

PRZEGLĄD BIBLIJNY

NR 13 (2021)



Biuletyn

DZIEŁA BIBLIJNEGO

im. św. Jana Pawła II

TRZYNASTY TYDZIEŃ BIBLIJNY

18 IV – 24 IV 2021



Materialy

Zespół redakcyjny:

ks. Wacław Borek, ks. Sławomir Bromberek, ks. Marcin Chrostowski, ks. Stanisław Haręzga, s. Emmanuela Klich, ks. Cezary Korzec, ks. Marcin Kowalski, ks. Piotr Łabuda, ks. Artur Malina, ks. Wojciech Pikor, ks. Paweł Podeszwa, ks. Roman Sieroń, ks. Tomasz Siuda, ks. Sławomir Stasiak (z-ca redaktora), ks. Grzegorz Szamocki, Jakub Waszkowiak OFM, ks. Wojciech Węgrzyniak, ks. Henryk Witczyk (red. naczelny), ks. Mirosław Wróbel, ks. Marcin Zieliński (z-ca redaktora)

ISSN 2083-2311

© Copyright by Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II

Administracja i redakcja:

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin

Telefony:

Przewodniczący: 502 362 005

Sekretarz: 797 946 838

www.biblista.pl; e-mail: dzielbib@kul.pl

PIĄTE NARODOWE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO 18 KWIETNIA 2021

○ We wszystkich kościołach naszego kraju przeżywamy w dn. **18 kwietnia 2021 roku** piąte Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Swoim hasłem jak i wybranymi do wspólnotowej lektury tekstami z *Ewangelii według św. Marka* nawiązuje ono do programu duszpasterskiego, który wprowadza nas w Tajemnicę Eucharystii jako Wieczery Pańskiej. Chrystus zaprasza na nią wszystkich swoich uczniów, aby podczas tej Uczty ofiarnej przyjmowali Chleb z nieba pod dwiema postaciami: Ewangelii i Eucharystii. Narodowym czytaniem Ewangelii według św. Marka pragniemy wypełnić Jego pragnienie, a nade wszystko dziękować Mu za te słowa, które nas prowadzą każdego dnia i napełniają nasz czas Jego świętą Obecnością.

W imieniu organizatorów pragnę wyrazić radość, że **patronat honorowy** nad piątym Narodowym Czytaniem Pisma Świętego sprawują:

Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski,
Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki
oraz
Prezes
Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej,
Pan Mateusz Morawiecki.

○ **Uroczysta celebracja** – z udziałem zaproszonych lektorów – ma miejsce w **sanktuarium Miłosierdzia w Łagiewnikach** i jest transmitowana *na żywo* w **TVP 1 o godz. 7.00**. Ten sam rytuał czytania Pisma świętego towarzyszy Mszy św. sprawowanej przez Księdza Arcybiskupa Wacława Depo w **kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze**, która jest transmitowana *na żywo* w **TVP 1 o godz. 11.00** oraz Mszy św. transmitowanej z **Jasnej Góry przez Tv Trwam o godz. 9.30**.

Mamy żywą nadzieję, że również Ojciec Święty Franciszek po modlitwie „Regina Coeli” skieruje do Polaków słowa pasterskiej zachęty nie tylko do osobistej, ale i wspólnotowej lektury Pisma świętego – w kontekście trudnego czasu pandemii.

ks. prof. Henryk Witczyk
przewodniczący „Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II”

FORMULARZ

UROCZYSTEGO CZYTANIA PISMA ŚWIĘTEGO

Celebrans udaje się w szatach mszalnych w procesji do ołtarza z księgą Pisma świętego. Wierni śpiewają kilka zwrotek hymnu do Ducha Świętego – **O Stworzycielu Duchu przyjdź!** Następnie celebrans wprowadza w ryt czytania, a jeden lektor (a jeżeli możliwe kilku) odczytuje podany fragment z **Ewangelii według św. Marka**.

Celebrans:

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego

Wierni:

Amen.

Celebrans:

Rozpoczynamy XIII Tydzień Biblijny, którego motywem przewodnim są słowa: „«Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie»” (J 6,35)”. Nawiażują one do tematu całego roku duszpasterskiego, w którym rozważamy tajemnicę Eucharystii jako Wieczery Pańskiej.

Wraz z całym Kościołem w Polsce przeżywamy (dziś, na początku Tygodnia Biblijnego) piąte Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Chcemy przywołać w ten sposób Chrzest Polski. Jak ponad tysiąc lat temu nasi przodkowie, tak i my dzisiaj modlimy do Boga o to, aby słowa Ewangelii umacniały naszą wiarę, oświecały nasze sumienia i coraz głębiej włączały nas w zbawczą dla nas Wieczere Pańską.

Wsluchajmy się w słowa Ewangelii według św. Marka i otworzmy na zawartą w nich obecność Ducha Świętego i Łaskę wiary!

Lektor (jedna lub trzy osoby) odczytuje(-ją) fragment(-y) z Ewangelii według św. Marka zamieszczony(-e) poniżej. Duszpasterze bądź zaproszeni lektorzy mogą wybrać inne, krótsze fragmenty Ewangelii wg św. Marka – według uznania: jeden, dwa, trzy albo cztery.

Pierwszy lektor:

Czytanie z Ewangelii według św. Marka

(Mt 14,12-16; 17-25; 26-38)

- ¹² W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie:
«Gdzie chcesz, żebyśmy przygotowali Ci spożywanie Paschy?»
- ¹³ I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem:
«Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim
- ¹⁴ i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi:
Nauczyciel pyta:
Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?
- ¹⁵ On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową.
Tam przygotujecie dla nas».
- ¹⁶ Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, a tam znaleźli *wszystko*, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

Drugi lektor:

- ¹⁷ Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma.
- ¹⁸ A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł:
«Zaprawdę, powiadam wam:
jeden z was Mnie wyda, ten, który je ze Mną».
- ¹⁹ Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim:
«Czyżbym ja?»
- ²⁰ On im rzekł:
«Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie.
- ²¹ Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».
- ²² A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, mówiąc:
«Bierzcie, to jest Ciało moje».
- ²³ Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy.
- ²⁴ I rzekł do nich:
«To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana.
- ²⁵ Zaprawdę, powiadam wam:
Odtąd nie będę już pił *napoju* z owocu winnego krzewu aż do owego dnia,
kiedy pić będę go nowy w królestwie Bożym».

Trzeci lektor:

²⁶ Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.

²⁷ A Jezus im rzekł:

«Wszyscy zwątpicie *we Mnie*. Jest bowiem napisane:
Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce.

²⁸ Lecz gdy powstanę, udam się przed wami do Galilei».

²⁹ Na to rzekł Mu Piotr:

«Choćby wszyscy zwątpili, to na pewno nie ja».

³⁰ Odpowiedział mu Jezus:

«Zaprawdę, powiadam ci:
dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się
Mnie wyprzesz».

³¹ Lecz on tym bardziej zapewniał:

«Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie».
Wszyscy zresztą tak samo mówili.

³² A kiedy przyszli do posiadłości zwanej Getsemani,
rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem
się pomodłę».

³³ Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć oraz odczuwać
trwogę. (...).

³⁷ Potem wrócił i zastał ich śpiących.

Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś
czuwać?

³⁸ Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie;
duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe».

Oto Słowo Pańskie

Celebrans:

Wysłuchane słowa Ewangelii z pewnością poruszyły nasze serca.
Zróbmy w ich świetle rachunek sumienia. Stojąc przed Bogiem od-
powiedzmy sobie w głębi duszy na nasuwające się pytania:

– jak w ciągu tygodnia przygotowujemy się do niedzielnej Mszy
świętej jako Ofiary, w której Pan Jezus objawia swoją miłość do swo-
ich uczniów, a zarazem do końca wypełnia wolę Ojca niebieskiego?

– na ile w naszym życiu osobistym, rodzinnym i narodowym słu-
chamy natchnień i poleceń, które pochodzą od naszego Pana – zmar-
tychwstałego Jezusa?

– jak odpieramy ataki ludzi podobnych do Judasza, pozostających
jak on pod wpływem Złego, zdrajców Chrystusa?

– jak przeciwstawiamy się kłamstwu głoszonemu przez bezbożne hordy, atakom nienawiści?

– jakie dary w postaci aktów poświęcenia, służby, przebaczenia składamy na ołtarzu naszej niedzielnej Wieczerzy Pańskiej, będącej pamiątką Jezusowej Uczty ofiarnej?

– jak umacniamy w naszych rodzinach i wspólnotach wiarę i miłość do Chrystusa, który również dzisiaj w polskich miastach i miejscowościach jest wyszydzany, biczowany kłamstwami i krzyżowany nienawiścią?

Celebrans:



Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który w sakramencie chrztu odrodziłeś nas z wody mocą swego Słowa, które jest naszym Chlebem życia i daje nam Ducha Świętego. Mocą tegoż Ducha udziel nam odpuszczenia grzechów, broń przed napaściami synów Diabła i prowadź Drogą Światłości, która jest w naszym zmartwychwstałym Panu Jezusie Chrystusie, który z Tobą żyje i króluje, Bóg przez wszystkie wieki wieków.

Wierni:

Amen.

UWAGA

(W tym roku z racji epidemii – nie można dokonać aspersioni wodą święconą!)

W normalnych warunkach – kapłan bierze kropidło, kropi siebie i usługujących, następnie duchowieństwo i lud. Jeżeli trzeba, przechodzi przez kościół. W tym czasie wykonuje się odpowiedni śpiew.



Kapłan wraca do krzesła i gdy śpiew się skończy, zwrócony do ludu, trzymając ręce złożone, mówi:

Niech Bóg wszechmogący oczyści nas z grzechów i sprawi, abyśmy przez odprawienie tej eucharystycznej Ofiary stali się godnymi udziału w uczcie niebieskiej.

Wierni:

Amen.

Następnie śpiewa się lub odmawia hymn „Chwała na wysokościach”-

Jeżeli nie dokonuje się aspersioni, to po odczytaniu fragmentów Ewangelii Markowej i po wypowiedzeniu modlitwy dziękczynnej za dar Słowa Bożego, celebrans przechodzi do sprawowania Mszy św. Intonuje się pieśń wielkanocną, i zaczyna od „W imię Ojca....”

Po Komunii świętej celebrans zaprasza do przyjęcia daru w postaci fragmentu Pisma świętego z Ewangelii według św. Marka i Księgi Mądrości, który Opatrzność włoży w nasze ręce. Czyni to kierując do uczestników każdej Mszy świętej następujące słowa:

Celebrans:

Uczestnicząc w Narodowym Czytaniu Pisma świętego, każdy z nas po Komunii św. otrzyma wyjątkowy dar. Będzie to Chleb z nieba pod postacią fragmentu Pisma św. Z przygotowanych koszyczków (pudełek) – po krótkiej osobistej modlitwie – weźmiemy kartkę z zaznaczonymi wersetami *Ewangelii według św. Marka i Księgi Mądrości*.

Po powrocie do domu otwórzmy rodzinne Pismo święte i każdy w najgłębszym skupieniu i powadze niech odczyta sobie otrzymany dzisiaj tekst.

Niech on nam posłuży jako przedmiot medytacji w codziennej modlitwie i w rachunku sumienia – **przez cały rok**. Zaznaczmy go sobie w księdze Pisma św. Niech będzie dla nas światłem i mocą na drodze naszego osobistego i narodowego życia przez wszystkie dni aż do następnego Narodowego Czytania Pisma Świętego.

CZEŚĆ I

LITURGIA SŁOWA

○ NIEDZIELA NARODOWEGO CZYTANIA PISMA ŚW. – 18 KWIETNIA 2021

WPROWADZENIE DO LITURGII

W trzecią niedzielę wielkanocną otwieramy ogólnopolski Tydzień Biblijny i przeżywamy Narodowe Czytanie Pism Świętego. Wzywa nas do tego sam zmartwychwstały Chrystus, który – jak mówi Ewangelia – dołączył do uczniów idących z Jerozolimy do Emaus i wyjaśniał im Pisma. Chciał bowiem, aby odkryli w ukrzyżowanym Nauczycielu zwycięskiego Mesjasza – Króla, jak jest napisane o Nim „w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”.

○ Uwielbiamy Boga za to wielkie, zbawcze zwycięstwo Jezusa nad grzechem świata i nad śmiercią. A zmartwychwstałego Pana prosimy, aby zechciał iść także z nami drogą naszych zmagania, cierpienia, i codziennej pracy i służby – i jak uczniom idącym do Emaus raczył wyjaśniać nam, co w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach – a nade wszystko w Ewangeliach i pismach apostołskich – odnosi się do nas, Jego współczesnych uczniów żyjących w świecie bluźnierstw i buntu względem świętej wiary. W tych intencjach módlmy się dzisiaj i przez cały Tydzień Biblijny, który z Jego łaski rozpoczynamy.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIAMI

Słowo Boże objawia nam wielkość ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Słuchając pierwszego i drugiego czytania zauważmy, jakimi tytułami jest On określany. Każdy z nich od innej strony ukazuje niezmiernie bogactwo Jego osoby. Równocześnie opisują one różnorodne formy Jego ponadczasowego działania – także względem nas, dla naszego zbawienia.

Pierwsze czytanie

(Dz 3, 13-15.17-19)

Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wślawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami.

Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierchnicy wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone.

Psalm responsoryjny

(Ps 4, 2.4-9)

Refren: Wzniesź ponad nami światłość Twoją, Panie.

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże
który wymierzasz mi sprawiedliwość.
Tyś mnie wydźwignął z utrapienia,
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Refren

Wiedźcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego,
Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.
Spokojnie zasypiam, kiedy się położę,
bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

Drugie czytanie

(1 J 2, 1-5a)

Chrystus jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Jana Apostoła

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: Znam Go, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Śpiew przed Ewangelią (por. Łk 24, 32)

Alleluja, Alleluja

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma,
niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.

Alleluja, Alleluja

Komentarz przed Ewangelią

Objawiając się uczniom w drodze i apostołom w Wieczerniku zmartwychwstały Jezus podejmuje szereg ważnych działań. Dostrzeżmy je, aby lepiej widzieć, w jaki sposób te same działania uwielbiony Pan spełnia dzisiaj w odniesieniu do nas. My bowiem także jesteśmy Jego uczniami, którzy dzisiaj szukają Go wraz z niewiastami poranka zmartwychwstania, zadają Mu trudne pytania wraz z Kleofasem i wraz z apostołami otwierają się na Jego pokój. A nade wszystko w tę uroczystą Niedzielę Narodowego Czytania Pisma Świętego chcemy przyjąć zaszczytne posłannictwo: „Wy jesteście (moimi) świadkami!”.

Ewangelia

(Łk 24, 35-48)

Musiały się wypełnić zapowiedzi Pisma

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam!

Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.

Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co na-

pisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.

Oto Słowo Pańskie

HOMILIA

PRAWDZIWY CHLEB Z NIEBA



Tematem tegorocznego, trzynastego Tygodnia Biblijnego jest Eucharystia jako „święta Wieczerza”. Odnosimy się w ten sposób do hasła roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce: „Zgromadzeni na świętej Wieczerzy”. Chcemy zobaczyć tę świętą Wieczerzę jako zbawczą celebrację, podczas której Kościół, czyli my, wierzący, zgromadzeni dzięki łasce wiary, otrzymujemy „Prawdziwy Chleb z nieba”.

Chrystus uroczyście złożył uczniom, wierzącym w Niego, obietnicę: „Ojciec mój **da wam** prawdziwy Chleb z nieba”(J 6,32). Ten niezwykle Dar udzielany jest ludziom przez Boga po zmartwychwstaniu Jezusa – podczas „świętej Wieczerzy” – w dwóch postaciach: Ewangelii i Eucharystii.

1. Chleb z nieba – pod dwoma postaciami: Ewangelii i Eucharystii



Odczytany przed chwilą fragment Dobrej Nowiny pokazuje nam nierozdzielny związek między nimi: Ewangelia wprowadza w Eucharystię, Eucharystia odsyła do Ewangelii!

Ewangelia, którą zmartwychwstały Jezus objawia uczniom idącym do Emaus i apostołom, wprowadza ich w misterium Eucharystii, w misterium Jego nowej, świętej obecności: „To Ja Jestem”. Kleofas i drugi uczeń, gdy wrócili do wieczerzika, „opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba”.

Z kolei On, który jest widzialnie i realnie obecny pośród nich jako Zmartwychwstały – a niewidzialnie pod postacią łamanego Chleba – rzuca światło na rozumienie swojego nauczania, czy-

li Ewangelii: „Sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi”. Rzeczywista obecność zmartwychwstałego pod postacią Chleba odsyła uczniów do historii męki, do Jego wcześniejszych spotkań z nimi, do słów, które do nich kierował mówiąc o Królestwie Bożym i o Mesjaszu cierpiącym.

2. Ewangelia bez Eucharystii byłaby jedynie czcigodną Księgą

Oddzielanie Ewangelii od Eucharystii prowadziłyby do pomniejszania jej i traktowania jej jako książki o minionych dziejach Jezusa z Nazaretu. Mogłoby to owocować nawet pogłębionymi badaniami Jego czynów i sensu Jego słów: przypowieści czy sentencji mądrościowych. Może inspirowałoby do życia moralnego według Chrystusowego nauczania. Co więcej, słowa Jezusa zapisane w Ewangelii inspirowałyby do wiary w Niego jako Syna Bożego i Zbawiciela, bo niosą w sobie obecność Ducha Świętego. A to On budzi wiarę w sercach i umysłach ludzi. Swoimi natchnieniami umacnia ją i pogłębia. Ale w oderwaniu od Eucharystii, Ewangelia byłaby tylko świętą Księgą.

Zmartwychwstały Pan obecny pod postacią Ciała i Krwi eucharystycznej rzuca światło na osobowe rozumienie Jego obecności w Ewangelii. To Eucharystia pomaga nam zrozumieć, że całe ziemskie życie, nauczanie i osoba Pana Jezusa – za sprawą działania Ducha Świętego – przeistoczyło się w święte słowa Ewangelii.

Obecność Chrystusa w Eucharystycznym Ciele i Krwi pomaga nam odkrywać Jego obecność w słowach Ewangelii. Zaiste, *Evangelium Christus est!!!!* Gdy z wiarą bierzemy do ręki księgę Ewangelii, otwieramy ją, odczytujemy i słuchamy, wchodzimy w świętą, osobową przestrzeń zmartwychwstałego Pana. Jednorodzony Syn Boży, który stał się człowiekiem, i zamieszkał między nami (dosłownie: „rozbił namiot” – por. J 1,14), dalej wśród nas mieszka w tym świętym Namiocie, jakim jest Ewangelia. Aby Go spotykać jako żywą osobę, jako Syna Bożego wcielonego w ludzkie słowa Ewangelii, należy nie tylko do niej zaglądać od czasu do czasu, ale słuchać w niedzielnej liturgii, aby w niej „zamieszkać”. Adoracja

Najświętszego Ciała i Krwi Pana w Eucharystii prowadzi do adoracji Syna Bożego w Ewangelii.

3. Eucharystia bez Ewangelii byłaby jedynie czcigodnym Rytem

Wypowiedziane przez Chrystusa w Wieczerniku słowa nad chlebem „To jest Ciało moje” zachowane zostały w Ewangeliach. Ale najpierw były przekazane przez tradycję apostołską wierzącym, którzy niemal zaraz po zmartwychwstaniu gromadzili się na sprawowanie „Wieczery Pańskiej”. Podobnie słowa wypowiedziane nad kielichem z winem. Do jednych i drugich sam Zbawiciel dołączył sakramentalnie ważne polecenie: „To czyńcie na moją pamiątkę!”.

Świadectwo o tym daje św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: „Ja bowiem **otrzymałem od Pana** to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was *wydane*. Czyńcie to na moją pamiątkę!». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę!» (11,23-25).

Podobnie modlitwy eucharystyczne, prefacje, kolekta, modlitwa nad darami i po Komunii świętej – wszystkie utkane są ze słów Ewangelii. Jedynie dobre rozumienie Ewangelii prowadzi wierzących do głębszego i zbawczego rozumienia tych czcigodnych, uroczystych formuł modlitewnych. W oderwaniu od Ewangelii brzmiałyby nie tylko innymi słowami, może nawet bardziej filozoficznymi czy poetyckimi, ale **nie wprowadzałyby wierzących, uczestników Wieczery Pańskiej w historię zbawienia**. Nasączone słowami Pisma świętego, a zwłaszcza Ewangelii formuły liturgii Eucharystii mają moc uobecniania historii zbawienia. Nie tylko o niej przypominają, przywołując wydarzenia lub osoby, ale te **zbawcze wydarzenia z życia Pana Jezusa otwierają przed nami** żyjącymi w XXI wieku. Łączą teraźniejsze życie wierzących najpierw z ziemskim życiem Pana Jezusa – Nauczyciela i Zbawiciela: czynią ich aktualnymi słuchaczami Jego nauczania o miłosierdziu Ojca niebieskiego, o Królestwie Bożym, o Bożej sprawiedliwości i sądzie, o uczcie w Niebie. Ale ta sama Ewangelia komunikuje dziś żyjących uczestników Eucharystii także z Jezusem, który po zmartwychwstaniu wstąpił do Nieba. Zapewnia nas św. Jan apostoł: „Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika

wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata”. Te słowa odczytywane w Liturgii lub parafrazowane w formułach liturgicznych komunikują nas – grzeszników – z żyjącym w Niebie zmartwychwstałym Panem, który jako nasz Rzecznik – obrońca, teraz gładzi nasze grzechy i jednoczy z Ojcem niebieskim. Podobny sens mają słowa wypowiedziane nad chlebem i nad kielich z winem: „To jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (por. Mt 26,28).

To ostatecznie dzięki Ewangelii uroczycie odczytywanej i słuchanej podczas liturgii Słowa każda Eucharystia – pozostając w istocie Wieczerzą Pańską – jest dla nas każdego dnia i każdej niedzieli inna! Od innej strony otwiera przed nami nieskończone bogactwo Jego bosko-ludzkiej miłości, miłosierdzia, sprawiedliwości, pokoju i wszechmocy. A nade wszystko promieniuje niezliczonymi, coraz to nowymi energiami duchowymi płynącymi tak z Jego zbawczego życia, jak i chwalebnej męki, śmierci i zmartwychwstania! Każda Ewangelia czytana podczas Eucharystii w nowy, głębszy sposób wprowadza nas w przestrzeń świętej Obecności zmartwychwstałego Pana, odsłania przed nami w innym blasku Jego święte Oblicze oraz głębiej włącza nas w Jego święte i chwalebne Ciało, które przyjmujemy w Komunii św.

4. Tydzień Biblijny i Narodowe Czytanie Pisma Świętego w służbie Ewangelii i Eucharystii

W Tygodniu Biblijnym, który rozpoczynamy Narodowym Czytaniem Pisma Świętego – już piątym – łączymy się duchowo z tymi trzema Wędrowcami, którzy w dzień zmartwychwstania szli z Jerozolimy do Emaus. Jak Kleofas i ów drugi uczeń otwieramy nasze umysły, serca i dusze pełne pytań przed zmartwychwstałym Panem. Prosimy tym samym, aby On sam wyjaśniał nam Pisma i Psalmi, które o Nim mówią od wieków.

Modlimy się o to, abyśmy w tym roku mogli wraz z uwielbionym Jezusem wsłuchiwać się w najstarsze świadectwo, które o Jego życiu i chwalebnej śmierci, o Jego zmartwychwstaniu złożył Kościołowi święty Piotr, a zapisał w Ewangelii św. Marek. To ona – rozważana i kontemplowana tydzień po tygodniu – prowadzi nas będzie do jak najgłębszego spotkania z ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielem – z „Chlebem żywym” i „Chlebem życia” dającym ży-

cie wieczne. A każde takie spotkanie przy ołtarzu Jego Ofiary rzucać będzie nowe światło na jeszcze głębsze i pełniejsze poznanie Jego świata, który jest nam dany w Ewangelii. Na jeszcze bardziej pełne miłości i uwielbienia zamieszkanie w tym Jego ewangelicznym, boskim świecie, którym jest Ewangelia – a w istocie w Nim samym, wszak *Evangelium Christus est!*

MODLITWA WIERNYCH

Przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa – naszego Rzecznika przed Bożym tronem – zanośmy do Ojca niebieskiego pokorne modlitwy.

1. „Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wsławił Sługę swego, Jezusa”. Módlmy się za Ojca Świętego Franciszka, biskupów i prezbiterów, aby zmartwychwstały Jezus – cierpiący Sługa Pański – napełniał ich dusze łaską heroicznej wiary i ofiarnej miłości. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. „Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosilicie ulaskawienie dla zabójcy”. Módlmy się za ochrzczonych, którzy bluźnierczo wypierają się swej wiary w Chrystusa, aby Boża sprawiedliwość i miłosierdzie zatriumfowały w ich duszach nad buntem, kłamstwem i nienawiścią do Zbawiciela. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. „Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych”. Módlmy się za małżonków i rodziców, którzy dopuścili się grzechu zabójstwa swoich własnych, poczętych w łonach matek dzieci, aby wraz z Kościołem błagali o odpuszczenie win, podjęli odpowiednią pokutę i dostąpili łaski pojednania z Bogiem, Dawcą życia. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. „Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom”. Módlmy się za duszpasterzy, moderatorów apostołatu biblijnego w Polsce, aby zmartwychwstały Pan napełniał ich światłem i mądrością Ducha Świętego i szczerze darzył łaską wiary wszystkich, którym głoszą Ewangelię. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem”. Módlmy się za nas samych, abyśmy w Tygodniu Biblijnym i przez cały rok regular-

nie karmili się Chlebem z nieba, którym jest sam Chrystus obecny w Ewangelii i w Eucharystii. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, nasz Ojciec, odpowiedz nam, kiedy Cię wzywamy. Ty wymierzasz sprawiedliwość i dźwigasz pokornych w niedoli. Zmiłuj się nad nami i wysłuchaj naszą modlitwę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Pokrzepieni Chlebem z nieba rozpoczynamy Tydzień Biblijny. Przeżyjmy go w głębszej więzi ze zmartwychwstałym Panem, który daje nam Chleb życia wiecznego pod postacią Ewangelii i Eucharystii. Przyjmijmy błogosławieństwo Boże! Niech ono nas umacnia w regularnym, codziennym słuchaniu słowa, które Bóg do nas kieruje. Niech Ewangelia według św. Marka towarzyszy nam jako Przewodnik. Otwierajmy ją każdego dnia, aby stawała się otwartym źródłem Ducha Prawdy, który objawia nam misterium Syna Bożego.

Opracował: ks. Henryk Witczyk

PONIEDZIAŁEK – 19 KWIEŃNIA 2021

WPROWADZENIE DO LITURGII

Trzeci tydzień okresu wielkanocnego tradycyjnie już poświęcony jest szczególnej trosce o słuchanie i rozważanie Pisma Świętego - Słowa życia wiecznego. Ogólnopolski Tydzień Biblijny to kolejna szansa, by dać się poprowadzić Duchowi Bożemu i „usłyszeć, co mówi Duch do Kościoła” (por. Ap 2, 7). Owocem słuchania Słowa jest Eucharystia - Święta Wieczerza, na której gromadzi nas sam Chrystus - Słowo Wcielone. Na Eucharystii otrzymujemy nie tylko Boże Słowo, lecz także Boże Ciało jako pokarm na drogę do życia wiecznego. Otwórzmy nasze serca na pokarm Słowa i Ciała, byśmy nim umocnieni zdążyli do świętości i życia, którym jest sam Bóg.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Poświęcenie, jakie ukazuje nam św. Szczepan w dzisiejszym Bożym Słowie, jest niewątpliwie godne podziwu. Jego siła przepowiadania Dobrej Nowiny o Zmartwychwstałym Panu płynie z zaufa-

nia i oparcia swych sił na pomocy Ducha Świętego. Szczepan jako pierwszy z męczenników wzywa nas do odwagi głoszenia Ewangelii. Czy jednak wystarczy nam męstwa, by to czynić? Szukajmy go w Słowie Życia.

Pierwsze czytanie

(Dz 6, 8-15)

Święty Szczepan przed Sanhedrynem

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Szczepan, pełen łaski i mocy, działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi zwanej synagogą Wyzwoleńców oraz Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, przystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał. Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: «Słyszeliśmy, jak on wypowiadał bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu». W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: «Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał». A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli twarz jego, podobną do oblicza anioła.

Psalm responsoryjny

(Ps 119, 23-24. 26-27. 29-30)

Refren: Błogosławieni słuchający Pana

Albo: Alleluja

Chociaż zasiadają możni, przeciw mnie spiskując, *
Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach.
Bo Twe napomnienia są moją rozkoszą, *
moimi doradcami Twoje ustawy.

Refren

Wyjawiłem Ci moje drogi, a Ty mnie wysłuchałeś, *
naucz mnie swoich ustaw.
Pozwól mi zrozumieć drogę Twych przykazań, *
abym rozważał Twoje cuda.

Refren

Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa, *
obdarz mnie łaską Twojego Prawa.
Wybrałem drogę prawdy, *
pragnąc Twych wyroków.

Refren

Śpiew przed Ewangelią

(Mt 4, 4b)

Alleluja, alleluja, alleluja

Nie samym chlebem żyje człowiek,
lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje Chrystusa jako dawcę Chleba Życia dla ludu spragnionego prawdziwego pokarmu. Tłum zachwycony Jezusem postanawia Go szukać i odnajduje Go. Chrystus jednak zna ich motywacje i pragnie skierować ludzkie spojrzenie nie na to, co materialne, cielesne, lecz na dary Boże, a konkretnie – na dzieło, które dokonuje Bóg Ojciec przez Niego i w Jego osobie. Wsłuchajmy się z otwartym sercem w Słowo, które niesie zbawienie.

Ewangelia

(J 6, 22-29)

Troszczcie się o pokarm, który trwa na wieki

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Nazajutrz, po rozmnożeniu chlebów, tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły od Tyberiady inne łodzie.

A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiadli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?»

W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec».

Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?»

Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: «Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał».

HOMILIA

JAKA POWINNA BYĆ TĘSKNOTA CHRZEŚCIJANINA?

1. Tęsknota za chlebem

To, co można zauważyć w dzisiejszej Ewangelii, to niewątpliwie tęsknota ludu, nakarmionego wcześniej chlebem do sytości. W czasach, kiedy wielu cierpiało biedę, kiedy ludzie byli skazani na klimat i (nie) urodzaj ziemi, o wiele bardziej cenili sobie wszelkiego rodzaju pokarm i wyżywienie swoich rodzin. To, czego byli świadkami i uczestnikami w wydarzeniu rozmnożenia chleba, na pewno napawało ich nadzieją i właśnie: tęsknotą, że już nie będą musieli się trudzić i w pocie czoła zdobywać pokarmu. Nagle zjawia się ktoś, kto zna wszelkie potrzeby natury ludzkiej i może je zaspokoić. Fascynacja tym faktem zapewne wielu z nich motywuje do tego, by szukać Jezusa, o czym świadczą słowa samego Mistrza: „Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości”. Oczywiście w takim postępowaniu nie ma nic negatywnego, co więcej, jest to naturalnym ludzkim odruchem, gdyż: czy my również nie postępujemy podobnie, zabiegając, by niczego nam nie brakowało? Tak mocno troszczymy się przecież o „chleb powszedni!” Jednak Panu Jezusowi chodziło o to, by wskazać inną, o wiele wznioślejszą ideę, niż tylko zaspokojenie potrzeby cielesnej. Pokarm za którym tęsknią ludzie, jest bowiem tym, „co ginie”, jak wskazał sam Jezus.

2. Tęsknota za Królestwem

Chrystus pragnie skierować uwagę słuchaczy na zupełnie inną płaszczyznę rozumienia tego, co się wydarzyło. Uczestnicy tej sceny nie do końca jednak pojmują jej sens i dlatego pytają: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?”. Wielu z nich mogło zu-

pełnie inaczej pojmować „wypełnianie dzieł Bożych”. Jak wiadomo z innych opisów ewangelicznych dotyczących rozmnożenia chleba, naoczni świadkowie tych zdarzeń dostrzegali w Jezusie Mesjasza, pojmując Go jednak nie jako Pomazańca Bożego, lecz jako przywódcę politycznego. Znaczna część społeczeństwa tęskniła za przywróceniem królestwa Izraela w znaczeniu geopolitycznym, za wyzwoleniem ich kraju spod okupacji Imperium Rzymskiego. Uczestnicy rozmnożenia chleba mogli w Jezusie widzieć nowego rewolucjonistę, wodza bądź nieformalnego króla. Jezus wiedział o tych pragnieniach, znał tę tęsknotę swojego ludu i dlatego tak radykalnie się od niej odciął. Unikał w tej kwestii jakichkolwiek rozstrzygnięć, gdyż wiedział, do czego taka rozbudzona tęsknota może prowadzić. Zresztą w niedalekiej przyszłości wybuchnie powstanie żydowskie, zwane pierwszym (66-73 po Chr.), które doprowadziło kraj do całkowitej ruiny i zniszczenia Jerozolimy. Dlatego Chrystus stara się usilnie przekierować ową tęsknotę na rzeczywistość duchową, czyli na Królestwo Boże, którego On jest reprezentantem. Wskazuje zatem nie tyle na dzieła (l. mn.), ile na dzieło, którym jest On sam w zamyśle Boga Ojca.

3. Tęsknota za dziełem

Jak zatem rozumieć słowa wypowiedziane przez Jezusa: „na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”. Tym „dziełem” jest sam Chrystus, który został nam posłany przez Boga Ojca dla zbawienia świata. Chrześcijańska tęsknota powinna polegać na coraz głębszym zjednoczeniu się z Nim, wzroście wiary, na coraz głębszym umiłowaniu Jego Osoby! W dobie zagrożeń, chociażby związanych z pandemią COVID-19, jeszcze bardziej powinniśmy jako wierzący, ufnie spoglądać na naszego Pana i Mistrza i tam szukać ukojenia naszych serc. Jakże wielu z nas nie docenia najcenniejszego daru, jaki pozostawił nam Jezus Chrystus – daru Chleba Żywego – Eucharystii. Jakże wielu w sytuacji zagrożenia dyspensuje się od udziału w liturgii, będącej lekarstwem dla ciała i duszy! Wielka jest również tęsknota za pełnym uczestnictwem w Mszy Św. w sytuacji czasowego bądź permanentnego zamknięcia kościołów¹.

Umilowanie Eucharystii pozwala nam w pełni zrozumieć słowa Chrystusa, w świetle których to On jest „Dziełem” Boga. Każdego dnia to „dzieło zbawienia” dokonuje się na naszych oczach i w na-

¹ Tekst był pisany 21 grudnia 2020 r., w dobie ograniczeń związanych z koronawirusem.

szych sercach, na ołtarzach całego świata! Czy jednak potrafimy ten dar Boga docenić i jeszcze bardziej zatęsknić za Chrystusem w Eucharystii?

MODLITWA WIERNYCH

Do Boga, który posyła nam Jezusa Chrystusa, swojego Syna, który jest Słowem Wcielonym i Słowem Zbawienia, wnieśmy naszą modlitwę:

1. Módlmy się za Kościół Święty, aby nadal był przykładem wiary i umiłowania Chrystusa, którego Bóg posłał dla zbawienia świata. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

2. Módlmy się za głosicieli Słowa Bożego - Ojca Świętego Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby żyjąc „Słowem, które pochodzi z ust Bożych” nieustannie prowadzili do niego wszystkich spragnionych tego Pokarmu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

3. Módlmy się za naszą Ojczyznę, przeżywającą XIII Tydzień Biblijny oraz za moderatorów Dzieła Biblijnego w Polsce, biblistów i miłośników Słowa Bożego, aby karmiąc się „Chlebem z nieba”, czyli Eucharystią, pomagali innym umiłować Słowo, które stało się Ciałem. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

4. Módlmy się za chrześcijan prześladowanych za wiarę w Chrystusa - Słowo Wcielone, aby za przykładem św. Szczepana, opierając się na pomocy Ducha Świętego, odważnie stawali w obronie Bożej Prawdy i tak ukazywali światu anielskie oblicze. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

5. Módlmy się za wszystkich, którzy wyprzedzili nas w pielgrzymce do wieczności - w szczególności za zmarłych kapłanów, katechetów, nauczycieli i wychowawców - aby w niebie mogli kontemplować Oblicze Chrystusa - Słowa Życia wiecznego. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

6. Módlmy się za naszą wspólnotę eucharystyczną, zgromadzoną wokół stołu Słowa Bożego i Ciała Eucharystycznego, abyśmy karmiąc się „Słowem życia” umieli dostrzec Boże działanie także w naszej codzienności. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

Wszchemogący Boże, który posyłasz nam Jezusa Chrystusa - Prawdziwy Chleb z nieba, wejrzyj na prośby swoich dzieci, „zgromadzonych na Świętej Wieczerzy” i racz umocnić naszą codzienną wędrówkę swoją obecnością i działaniem. Przez Chrystusa, Wcielone Słowo, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Umocnieni Słowem Bożym i Chlebem Życia wyruszamy w pielgrzymkę naszej codzienności. Niech życiową wskazówką będzie dla nas Dobra Nowina, że wiara w Boga jest Jego darem, który trzeba w sobie rozwijać, troszcząc się o Pokarm, który trwa na wieki. Tym Pokarmem jest sam Bóg. Mając Go w sercu, idźmy nieustraszeni jak święty Szczepan, przekonani, że do świętości zaproszony jest każdy z nas.

Opracowali:

ks. Sławomir Bromberek

ks. Marcin Chrostowski

WTOREK – 20 KWIETNIA 2021

WPROWADZENIE DO LITURGII

Jezus zapewnia nas, że kto do Niego przychodzi nie będzie łaknął, a kto w Niego wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. W trzecim dniu ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego Roku Pańskiego 2021 przychodzimy do Pana Jezusa, nie po to, aby żądać od Niego znaku, ale by nakarmić się Bożym słowem jak manną obficie podarowaną ludowi izraelskiemu na pustyni. Jak przypomina św. Jan Paweł II w liście apostołskim *Dies Domini*: „w Eucharystii to sam Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony przechodzi pośród swoich uczniów, aby ich także ogarnąć odnawiającą mocą zmartwychwstania” (DD 58). Otwórzmy nasze serca na działanie Bożej łaski, słuchajmy Słowa, które daje życie.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Szczepan – pierwszy męczennik jest doskonałym naśladowcą Chrystusa Umęczonego i Zmartwychwstałego. Mając wizję Syna Człowieczego, „stojącego po prawicy Boga” naśladuje Mistrza, który przebacza prześladowcom. Szczepan „pełen Ducha Świętego” jest zdolny przekroczyć ludzkie słabości i ograniczenia. Chrystus jest jego

„skąłą ocalenia”. Wpatrzeni w oblicze Miłosiernego Boga, słuchając jego krzepiącego Słowa, uczmy się posłuszeństwa Duchowi Świętemu, wołającemu do nas poprzez wspólnotę Kościoła Chrystusowego. Czytania mszalne dzisiejszego dnia przywołują Psalm 31. Słowami tej starotestamentalnej pieśni modlił się umierający Chrystus (Łk 23,46) oraz kamieniowany Szczepan (Dz 7,59), dając przykład ufności w chwilach największego zagrożenia, przez które Bóg przeprowadza ku zwycięstwu.

Pierwsze czytanie

Dz 7, 51 – 8, 1a

Męczeństwo Świętego Szczepana

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Szczepan mówił do ludu i starszych, i uczonych:

«Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy. Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjscie Sprawiedliwego. A wy zdradziliście Go teraz i zamordowaliście. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go».

Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego.

A on, pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: «Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga».

A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezu, przyjmij ducha mego!» A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie licz im tego grzechu!» Po tych słowach skonał.

Szawel zaś zgadzał się na zabicie Szczepana.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 31 (30), 3c-4. 6 i 7b i 8a. 17 i 21ab (R.: por. 6a)

Refren: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego.
albo: **Alleluja.**

Bądź dla mnie skałą schronienia, *
warownią, która ocala.

Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą, *
kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

Refren

W ręce Twoje powierzam ducha mego, *
Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.
Ja zaś pokładam ufność w Panu. *
Weselę się i cieszę Twoim miłosierdziem.

Refren

Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą, *
wybaw mnie w swoim miłosierdziu.

Oślaniasz ich Twą obecnością *
od spisku mężów.

Refren

Śpiew przed Ewangelią

J 6, 35ab

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem chlebem życia.

Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Zgromadzeni wokół Jezusa żądają znaku, który pozwoliliby im uwierzyć w Niego. Na pierwszy plan wysuwają działania zewnętrzne, a nie wiarę w Niego. Jezus pokazuje, że chlebem z nieba danym przez Ojca jest On sam, a przyjęcie Go jest przyjęciem życia wiecznego. To Jezus jest Chlebem dającym życie wieczne, który w przeciwieństwie do manny jest niezniszczalny. Ten chleb jednak nie spada z nieba tak, że wszyscy mogą korzystać z niego, ale czerpią z niego moc jedynie ci, którzy wejdą w osobisty kontakt z Chrystusem.

Ewangelia

J 6, 30-35

Ja jestem chlebem życia

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

W Kafarnaum lud powiedział do Jezusa:

«Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisa-

no: „Dał im do jedzenia chleb z nieba”».

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu».

Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze ten chleb!»

Odpowiedział im Jezus: «Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie».

Oto słowo Pańskie

HOMILIA



ABY ŻYĆ EWANGELIĄ, KARMIĄC SIĘ EUCHARYSTIĄ

Odczytany dzisiaj fragment Ewangelii Janowej przedstawia Jezusa Chrystusa jako „Chleb życia”. Szczególnie uważnie medytujemy ten tekst w trzecim dniu Ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego 2021, w Roku duszpasterskim przeżywanym pod hasłem „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy”.

Chrystus – Eucharystia daje życie człowiekowi i zaspokaja jego odwieczny głód poszukiwania sensu życia i śmierci. Odnalezienie sensu jest w życiu człowieka tak samo ważne jak potrzeba akceptacji, wolności czy bezpieczeństwa. Kolejny Rok poświęcony Eucharystii uświadamia nam po raz kolejny, że każdy współczesny kapłan, sprowadzający mocą nie swoją, ale Ducha Świętego Ciało Pańskie na ołtarz działa jako „drugi Chrystus”. To bycie „alter Christus” wypełnił św. Szczepan. Jego śmierć dopełniła jego podobieństwo do Chrystusa. Przyjął ją w taki sam sposób, umierał ze słowami przebaczenia na ustach jak Jezus. Bóg odsłonił przed konającym Szczepanem wizję Nieba, czym upewnił go, że umierając za Chrystusa dostąpi pełni zbawienia.



Zobaczenie w kapłanie „drugiego Chrystusa” – Jego służbi, narzędzia, wysłannika staje się niełatwe dla wielu z nas w XXI wieku. Afery nagłaśniane przez media, mentalność antykościelna, łatwe stereotypy, błędy ludzi Kościoła powodują zagrożenia dla kapłaństwa Chrystusowego z zewnątrz i wewnątrz. Pustoszące seminaria i klasztory są wymownym znakiem czasu. Stąd wielka potrzeba ocalenia i pogłębienia duchowości kapłańskiej, której fundamentalną ska-

łą jest Eucharystia. Zarówno dla kapłaństwa służebnego – biskupów, prezbiterów i diakonów jak i kapłaństwa powszechnego – wiernych świeckich na mocy sakramentu chrztu świętego.

Jedno z najbardziej fascynujących i głębokich teologicznie pism Nowego Testamentu – List do Hebrajczyków – Wielka Księga objawiająca tajemnicę kapłaństwa – w rozdziale 13 poleca: „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladowajcie ich wiarę. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom” (Hbr 13, 7-9a).

Te słowa możemy śmiało odnieść do postaci Sługi Bożego ks. Wincentego Granata – kapłana diecezji sandomierskiej, profesora, teologa, rektora KUL, żyjącego w latach 1900-1979. Pamiętamy o naszych przełożonych, rozpamiętujemy koniec ich życia i chcemy naśladować ich wiarę. Także w czasie polskiej apokalipsy, gdy walą się fundamenty autorytetów, atakuje się historię, kulturę i wiarę, gdy głos ulicy zdaje się przeciwstawiać odwiecznemu głosowi Narodu i Kościoła.

Wielki szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar przyjął święcenia kapłańskie w 1936 roku, w czasie kiedy Sługa Boży Wincenty Granat został wykładowcą sandomierskiego Seminarium Duchownego. Na swoim obrazku prymicyjnym sługa Boży i kardynał nominat ze Szwajcarii postanowił umieścić słowa: „Benedixit, fregit, deditque” (Wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał) słowa z 22 rozdziału Ewangelii Łukaszej, które są kwintesencją Eucharystii (Łk 22,19).

W Roku Eucharystii, który przeżywamy pod hasłem „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy” spójrzmy na pobożność eucharystyczną Sługi Bożego ks. Wincentego Granata i uczmy się jej, naśladowując. Wypływała ona z jego żywej wiary: prostej, szczerzej, głębokiej i rozumnej. Wiara była klimatem, w którym od dzieciństwa rozwijała się jego osobowość i za tę wiarę przede wszystkim wyrażał Bogu wdzięczność w testamencie. Oparł się mocno na Ewangelii odczytanej dosłownie, prowadząc życie ściśle związane z Bogiem poprzez korzystanie z sakramentów świętych.

Sługa Boży żył Ewangelią, uznając prymat „być” nad „mieć”. Wartości naturalne harmonijnie łączył z wartościami religijnymi. Był człowiekiem głębokiej, autentycznej modlitwy: rozmyślanie, brewiarz, Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, liturgia nadawały rytm jego życiu. Swoją czas starał się dzielić między modlitwę a pracę. Wszystkie wysiłki uświęcał modlitwą. Wiedział i o tym pamiętał, że człowiek najbliższy jest Boga w postawie klęczącej. Jego

pobożność ugruntowana w głębokiej wierze wyrażała się w prostych formach: była szczerą, męską, naturalną, była pewnego rodzaju trwaniem w obecności Boga. „Było to tym bardziej godne podziwu – pisze świadek życia sługi Bożego ks. Antoni Kociński – że skrzętnie ukrywany przez niego ten dar sam się jednak ujawniał i działał na otoczenie”. Z wielkim namaszczeniem i głęboką wiarą celebrował Mszę świętą, po której w modlitwie odchodził od ołtarza, udając się na dziękczynienie. Ks. Edmund Marcinkiewicz odnotowuje: „W czasie trzyletniego (1961-1964) pobytu w KUL odprawiałem Mszę św. w kaplicy konwiktorskiej. Ks. Granat przychodził zawsze do kaplicy jako pierwszy albo jeden z pierwszych, odprawiał najpierw rozmyślanie i odprawiał brewiarz, a potem celebrował Mszę św. zwykle w drugiej serii celebransów. Jego głębokie życie wewnętrzne pozytywnie oddziaływało na naszą osobowość. Pozostał w pamięci jako człowiek prowadzący głębokie życie wewnętrzne”. Każdego dnia po obiedzie prowadził księży studentów do kościoła akademickiego na adorację Najświętszego Sakramentu. Wszystko, co czynił, przepełniał miłością. Można było u niego zaobserwować ogromną miłość do innych ludzi. Dostrzegali to ci, którzy zwracali się do ks. Granata o pomoc różnego rodzaju. W swoich modlitwach i w formułowanych intencjach mszalnych pamiętał o wszystkich, którzy powierzali się jego duszpasterskiej trosce. Podczas Eucharystii polecał Bogu swoich penitentów i innych, z którymi się spotykał.

W przeżywanym Roku Eucharystii, w Tygodniu Biblijnym wpatrując się w postać Sługi Bożego – wielkiego polskiego teologa i rektora KUL pytamy: jaka jest moja, osobista pobożność eucharystyczna? Jak przygotowuję się do Mszy św. i jak wygląda moje dziękczynienie? Czy nie obawiam się „tracić czasu” przez Bogiem podczas adoracji Najświętszego Sakramentu? Czy niedziela jest dla mnie prawdziwym „*Dies Domini* – Dniem Pana Jezusa” – dniem modlitwy, odpoczynku, pomocy bliźniemu? Czy do Eucharystii idę poprzez konfesjonał – sakrament pokuty i pojednania? Czy stan łaski uświęcającej nie jest tylko „gościem w mojej duszy”?

Czytania mszalne dzisiejszego dnia przywołują także Psalm 31. Słowami tej starotestamentalnej pieśni modlił się umierający Chrystus (Łk 23,46) oraz kamieniowany Szczepan (Dz 7,59), dając przykład ufności w chwilach największego zagrożenia, przez które Bóg przeprowadza ku zwycięstwu. W eucharystycznej Ofierze miłości szukał pociechy sługa Boży ks. Wincenty Granat, rektor KUL, gdy stawał w obronie maltretowanych przez reżim komunistyczny pracowników i studentów. Pośród utrapień zewnętrznych i wewnętrznych niech

Kościół – wspólnota wierzących, ja i ty wyśpiewujemy z niezachwianą wiarą: „Ja zaś pokładam ufność w Panu. Weselę się i cieszę Twoim miłosierdziem” (Ps 31).

MODLITWA WIERNYCH

Wdzięczni za pokarm w postaci słowa Bożego, jakim już zostaliśmy nakarmieni i oczekując na Chleb z Nieba przedstawmy Ojcu bogatemu w Miłosierdzie nasze pokorne prośby:

1. Módlmy się za Kościół święty – mistyczne Ciało Chrystusa, który przyjął na siebie misję głoszenia światu Dobrej Nowiny, odważnie ją wypełniał każdego dnia. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za biskupów, kapłanów i diakonów, aby rozdając innym chleb z Nieba, sami poprzez swoje życie stawali się darem zwłaszcza dla tych, którzy są daleko od Boga. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za Dzieło Biblijne noszące imię św. Jana Pawła II, aby poprzez zaangażowanie osób zrzeszonych w tym stowarzyszeniu było żywym pomnikiem wielkiego Papieża rozmiłowanego w Piśmie Świętym. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, aby wielu młodych ludzi usłyszało głos powołującego ich Chrystusa i odważnie za Nim poszło. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za zmarłych, którzy za życia karmili się Ciałem Chrystusa w Komunii świętej, aby mieli już teraz udział w uczcie niebieskiej, a w dniu ostatecznym zostali wskrzeszeni do życia w Bogu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas samych, abyśmy potrafili prosić o duchowy pokarm słowa Bożego i Ciała Pańskiego dla naszego codziennego życia. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże Wszechmogący, który karmiłeś na pustyni Izraelitów manną z nieba, wejrzyj na lud spragniony i łaknący Twojej pomocy. Spraw, aby mógł doświadczyć prawdziwości Twojego zapewnienia, że każdego, kto w Ciebie wierzy, nasycisz swoimi łaskami, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Na naszych oczach znowu dokonał się cud przemiany chleba w Ciało Jezusa i wina w Jego Krew. To największy znak Bożej obecności, o jakim możemy zaświadczyć wobec świata. Opuszczając miejsce Świętej Wieczerzy pomóżmy innym odnaleźć drogę do Jezusa i Jego słów świadcząc o miłości Bożej, jakiej doświadczyliśmy podczas tej Eucharystii. Niech ofiarna miłość kapłaństwa sakramentalnego, którego działania doświadczyliśmy, znajdzie swą kontynuację w każdym z nas, którzy powołani jesteśmy do kapłaństwa powszechnego, jakim zostaliśmy obdarzeni na chrzcie świętym.

Opracował: *ks. Roman B. Sieroń*

ŚRODA – 21 KWIETNIA 2021

WPROWADZENIE DO LITURGII

Bóg, który chce się z nami spotkać w tej liturgii, objawia się dziś w swoim Słowie z jednej strony jako Bóg mocny, jako Ten, który uzdrawia i zaspokaja wszelkie nasze pragnienia. Z drugiej zaś pokazuje, że wyznawanie wiary w Niego łączy się często z prześladowaniami. Módlmy się dziś za naszych braci i siostry z Kościołów szczególnie dotkniętych prześladowaniami. A sami przepraszajmy Boga, który dał nam Jezusa – Chleb życia – za brak wiary konsekwentnej. Za to, że bardzo pragniemy cudu, ale wzbraniamy się przed świadectwem.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Pierwsze czytanie z Dziejów Apostolskich opisuje prześladowania chrześcijan, które wybuchły w Jerozolimie po śmierci Szczepana. Wielu z nich zostaje rozporoszonych. Uciekają z miasta, przenoszą się do różnych miejscowości Judei i Samarii, ale nie tracą Ducha i wykorzystują tę sytuację, aby ewangelizować. Wydaje się, że to prześladowanie nie było totalne. Świadczy o tym fakt, że w Jerozolimie pozostali apostołowie, że był możliwy pogrzeb Szczepana i do tego prawdopodobnie uroczysty, o czym może świadczyć sformułowanie „z wielkim żalem”. Przez te prześladowania Bóg wypełnia swoje słowo z Dz 1,8: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei,

i w Samarii, i aż po krańce ziemi». Niemniej jednak Pan nie opuszcza swego ludu w tym trudnym momencie. Towarzyszy mu okazując swoją moc przez uzdrowienia, uwolnienia, radość.

Pierwsze czytanie

(Dz 8, 1b-8)

Ewangelia szerzy się poza Jerozolimę

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Po śmierci Szczepana wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni z wielkim żalem.

A Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia.

Ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo.

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka zaś radość zapanowała w tym mieście.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 66 (65), 1b-3a. 4-5. 6-7a)

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana.

albo: **Alleluja.**

Z radością sławcie Boga, wszystkie ziemie, *

opiewajcie chwałę Jego imienia,

cześć Mu wspaniałą oddajcie. *

Powiedzcie Bogu: «Jak zadziwiające są Twe dzieła!

Refren

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie, *
niech Twoje imię opiewa».

Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga, *

zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Refren

Morze na suchy ląd zamienił, *
pieszo przeszli przez rzekę.
Nim się przeto radujmy! *
Jego potęga włada na wieki.

Śpiew przed ewangelią (Por. J 6, 40)

Alleluja, alleluja, alleluja.

Każdy, kto wierzy w Syna Bożego, ma życie wieczne,
a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Ewangelia dzisiejsza jest fragmentem wielkiej mowy eucharystycznej Jezusa wygłoszonej w synagodze w Kafarnaum. Jest to ta mowa, po której wiele osób opuszcza grono Jego słuchaczy.

Jezus określa siebie tytułem „Chleb życia”. Jest to pierwszy z siedmiu tytułów, które pojawiają się w czwartej Ewangelii. Ten pokarm, którym jest On sam, zupełnie zaspokaja pragnienie człowieka. Jednocześnie Jezus wie, że trudno będzie ludziom przyjąć taką wiarę, dlatego mówi: „Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie”. Widzieć Jezusa i wierzyć w Niego – oto warunki dostąpienia życia wiecznego.

Ewangelia

(J 6, 35-40)

Jest wolą Ojca, aby każdy, kto wierzy w Syna, miał życie wieczne

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do ludu:

«Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał.

Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym nic nie stracił z tego wszystkiego, co Mi dał, ale żebym to wskresił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

CHLEB ŻYCIA DAJE MOC DO EWANGELIZACJI

Jesteśmy dzisiaj świadkami wielkiego prześladowania w Kościele jerozolimskim. Uczniowie Jezusa rozpraszają się po okolicznych miejscowościach Judei, Samarii i po drodze ewangelizują, po drodze głoszą Dobrą Nowinę. I to jest pierwsza cecha Kościoła popaschalnego, który jest prześladowany, mimo, że mieszka w nim Duch Święty. Pośród tych prześladowań nie siedzi „jak mysz pod miotłą”, ale ewangelizuje, pełni wolę Bożą, dzieli się doświadczeniem Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego z innymi.

Usłyszałem jakiś czas temu taką historię o chrześcijanach w Nepalu. Podobno bardzo wielu chrześcijan w Nepalu siedzi dzisiaj w więzieniach z powodu głoszenia Ewangelii. Odsiadują tam niewielkie wyroki, czasem kilka miesięcy jakiegoś aresztu, po czym wychodzą na wolność i... głoszą Dobrą Nowinę dalej. Czyli to, o czym dzisiaj czytamy, jest nadal rzeczywistością Kościoła. I kiedy usłyszałem tę historię, to na początku bardzo mnie ona poruszyła tym, że są chrześcijanie, którzy żyją dosłownie tym słowem z Dziejów Apostolskich. Ale jest też smutna strona tej opowieści. Podobno w tych więzieniach nie ma katolików. Ci osadzeni to przede wszystkim protestanci różnych denominacji. Dlaczego nie ma tam katolików? Ponieważ katolicy nie ewangelizują.

I to jest pytanie, szczególnie ważne w czasie, kiedy Kościół w Polsce też jest prześladowany w walce w obronie życia nienarodzonych: czy ja mam ochotę być prześladowanym, tzn. czy chcę się „chować” do lasu czy też chcę pełnić wolę Bożą? Czy chcę być świadkiem Jezusa Chrystusa tak, jak Filip, który przybył do Samarii, czyli do swoich wrogów, głosił Jezusa Chrystusa, tłumy słuchały go z uwagą, ze skupieniem i działały cuda. Są uwolnienia i są uzdrowienia. I jeszcze jest trzeci efekt: wielka radość zapanowała w tym mieście. Samaria jest kilkadziesiąt kilometrów od Jerozolimy, nie tak daleko od centrum prześladowań. Jest zatem możliwy taki cud, że w jednym mieście jest smutek, lęk, a w drugim radość. I podobnie jest w naszym życiu. Jednego dnia Bóg dopuszcza lęk, czy to z powodu prześladowań czy z powodu różnych innych trudnych wydarzeń, a drugiego dnia przychodzi radość i pojawiają się cuda, pojawiają się namacalne znaki mocnego działania Boga.

Rodzi się pytanie: skąd oni to mieli? Skąd mieli tę odwagę, że nie „chowali się” do lasu, że szli i głosili Dobrą Nowinę, że się nie załamali? Wydaje się, że odpowiedź jest zawarta w dzisiejszej Ewangelii. Jezus powiedział: „Ja jestem Chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”. Egzegeci mówią, że ten tytuł Jezusa, „Ja jestem Chlebem życia”, możemy interpretować przynajmniej na dwa sposoby. Pierwszy, ten który nam się automatycznie narzuca, to Eucharystia. I odpowiedzią na to pytanie: jak to możliwe, że w okresie prześladowań nie tylko głosisz Dobrą Nowinę, nie tylko prześladowania wykorzystujesz do rzeczy dobrej, zamiast utyskiwać, zamiast drzeć ze strachu, to jeszcze masz radość. Odpowiedzią na to jest Eucharystia – karmić się Chlebem życia! Ale ten tytuł Jezusa, „Ja jestem Chleb życia”, można też zrozumieć jako głoszenie Słowa. Chlebem byłoby tu Słowo Jezusa, którym karmi nas obficie. I tu też jest zawarta pewna odpowiedź: na tyle, na ile będziesz się karmił Słowem Chrystusa, na tyle będziesz miał tę odwagę do głoszenia Dobrej Nowiny, do bycia chrześcijaninem w tym świecie i będziesz też doświadczał cudów, owoców tego karmienia się, jakimi są uwolnienia, uzdrowienia, jakim jest radość, jakimi są nawrócenia innych. „Kto do mnie przychodzi, nie będzie łaknął, a kto we mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie”.

Jak te pierwsze miesiące i lata życia Kościoła nie były proste, tak samo i historia naszego życia nie jest prosta. Słowo Boże nam pokazuje, że Pan Bóg pisze na krzywych liniach naszego życia. Jeżeli nie usuwa prześladowcy z twojego życia, tak z dnia na dzień, to daje ci zawsze pewną pomoc. Po pierwsze, pomaga ci się w tym odnaleźć. Po drugie, daje ci misję pośród tych prześladowań. Po trzecie, nie skąpi ci swojej mocy. Po czwarte, daje ci wielką radość, która może zapanować w twoim życiu. I to wszystko dzieje się dzięki temu, że On Cię karmi, że On cię karmi swoim słowem, że On cię karmi swoim Chlebem. Na tyle, na ile będziemy korzystać z tego pokarmu, na tyle nie będziemy pragnąć i łaknąć, na tyle nie będziemy jęczeć, że prześladowania trwają długo, że już nie mamy siły, że mamy dosyć, że wszystko jest bez sensu, że Bóg się pomylił. Nie będziemy łaknąć, nie będziemy pragnąć. Bóg nas zaspokoi pośród prześladowań. Da nam pokój serca i da nam swojego Ducha.

Amen.

MODLITWA WIERNYCH

Zanieśmy teraz nasze prośby do Ojca, który daje nam Chleb życia, mający moc zaspakajać wszelkie nasze pragnienia:

1. Prosimy Cię Panie za Twój Kościół, aby mężnie znosił wszelkie prześladowania i trudności oraz reagował na nie wiarą i miłością. – Wysłuchaj nas, Panie!

2. Prosimy Cię za rządzących naszym krajem, aby zawsze kierowali się sprawiedliwością i mądrością opartą na Twojej Ewangelii. – Wysłuchaj nas, Panie!

3. Prosimy Cię za wszystkich duchownych i świeckich zaangażowanych w ewangelizację, aby nie zabrakło im zapału, gorliwości i wiary w pełnieniu Twojej woli. – Wysłuchaj nas, Panie!

○ 4. Prosimy Cię za tych, którzy gardzą Tobą jako Chlebem życia, aby odkryli moc Eucharystii i przystępując do niej często doświadczyli Twojej bliskości. – Wysłuchaj nas, Panie!

5. Prosimy Cię o to, abyś zaspokoił wszelkie nasze potrzeby codzienne: potrzebę pożywienia, zdrowia, odpoczynku, miłości i wszystkie inne nasze pragnienia, które przedstawiamy Ci dzisiaj z wiarą. – Wysłuchaj nas, Panie!

6. Prosimy Cię za zmarłych, którzy za życia karmili się Twoim Słowem i Ciałem, aby i teraz mogli doświadczać jedności z Tobą w Królestwie Niebieskim. – Wysłuchaj nas, Panie!

7. Prosimy Cię za nas, którzy często przystępujemy do stołu Eucharystii, abyśmy nigdy nie stracili wiary w zwycięstwo Chrystusa nad złem, grzechem świata i śmiercią. – Wysłuchaj nas, Panie!

○ Jezu, Chlebie życia, wysłuchaj nasze prośby i zaspakajaj nasze potrzeby, abyśmy niczego bardziej nie pragnęli, jak ostatecznego zjednoczenia z Tobą. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Moc do dawania świadectwa o Jezusie i do głoszenia Dobrej Nowiny nie jest z nas. Świadomi swojej słabości, ale jednocześnie pokrzepieni Słowem i Chlebem Życia prosimy, aby przez to błogosławieństwo dobry Bóg dopełnił w nas swojej łaski, jakiej nam udzielał w czasie tej liturgii. Niech On sam czyni nas swoimi świadkami i głosicielami prawdy o Jego miłości do każdego człowieka.

Opracował: *ks. Michał Zybala*

WPROWADZENIE DO LITURGII

W kolejnym dniu Tygodnia Biblijnego gromadzimy się na Mszy św., odpowiadając na zaproszenie Chrystusa do umacniania się Bożym słowem i pokarmem. O słowach Pisma i Chlebie życia jest mowa w dzisiejszych czytaniach. Ich dobrą nowiną jest prawda o zawsze wyciągniętej ku nam ręce Boga, którą On nas bezpiecznie prowadzi i podtrzymuje.

Otwórzmy się na tę Bożą ofertę eucharystycznej uczty, na Słowo i Chleb życia, i z dziękczynieniem wysławiamy Boga za Jego miłościwą dobroć.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Opowiadanie z Dziejów Apostolskich o nawróceniu ważnego urzędnika królowej Etiopii jest częścią Łukasowego opisu rozprzestrzeniania się chrześcijańskiej Dobrej Nowiny. Według autora Dziejów nie zatrzymała się ona w Samarii. Anioł Pański posłał Filipa na drogę do Gazy, aby pouczył i ochrzcił etiopskiego dworzanina. Nie jest pewne, czy ten człowiek był żydem, czy jednym z „bojących się Boga”, którzy podejmowali niektóre praktyki judaizmu, nie przyjmując oficjalnie tej religii. Z biblijnego tekstu wynika, że Etiopczyk szukał Boga. Odbił pielgrzymkę do Jerozolimy. Miał ze sobą także zwój z tekstem proroka Izajasza. Nie mógł jednak wszystkiego zrozumieć, ponieważ nikt mu nie wyjaśniał proroctwa. Jego nawrócenie przebiegło bardzo szybko: katecheza, wiara i chrzest. Wszystko wydarzyło się w krótkim czasie. Duch Pański i Filip jakby się spieszyli. Wiele pracy było jeszcze do wykonania.

PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 8, 26-40)

Nawrócenie i chrzest Etiopczyka

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Anioł Pański powiedział do Filipa: «Wstań i pójdz około południa na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta». A on poszedł. Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworzanin królowej etiopskiej Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza.

«Podejdź i przyłącz się do tego wozu» – powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» – zapytał.

A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim.

A czytał ten urywek Pisma: «Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słuszności. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi».

«Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?» – zapytał Filipa dworzanin. A Filip otworzył usta i wyszedłszy od tego tekstu Pisma, opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie.

W czasie podróży przybyli nad jakąś wodę: «Oto woda – powiedział dworzanin – cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?» I kazał zatrzymać wóz, i obaj, Filip i dworzanin, weszli do wody. I ochrzcił go.

A kiedy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i dworzanin już więcej go nie widział. Jechał zaś z radością swoją drogą. A Filip znalazł się w Azocie i głosił Ewangelię, przechodząc przez wszystkie miasta, aż dotarł do Cezarei.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 66 (65), 8-9.16-17.19-20)

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana.

Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu *
i rozgłaszajcie Jego chwałę,
bo On życiem obdarzył naszą duszę *
i nie dał się potknąć naszej nodze.

Refren

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, †
którzy boicie się Boga, *
opowiem, co uczynił mej duszy.
Do Niego wołałem moimi ustami, *
chwaliłem Go moim językiem.

Refren

Bóg mnie wysłuchał, *
przyjął głos mojej modlitwy.

Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby *
i nie oddalił ode mnie swej łaski.

Refren

Śpiew przed Ewangelią

(J 6,51ab)

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ DO EWANGELII

W zapisie części mowy Jezusa o chlebie, która jest przedmiotem lektury z Ewangelii Janowej, została podkreślona prawda, że wiara jest aktem wymaganym od człowieka, ale jednocześnie jest darem Bożym. Nikt nie może wierzyć w Jezusa własną mocą. Bóg musi go przyciągnąć do siebie. Sam Bóg musi poruszyć człowieka, ale człowiek musi dać się poruszyć, oddać się Bogu. Tylko tak może „przyjść” do Jezusa. Dorosły ma stać się jak dziecko, które ślepo wierzy i otwiera usta, aby otrzymać chleb. W drugiej części czytanej dziś perykopy Jezus mówi, że tym chlebem jest On sam - chleb żywy, dający życie wieczne. Słuchacze Jezusa w Kafarnaum byli jednak dorosłymi ludźmi, twardymi i trudnymi do poruszenia - przynajmniej większość z nich - jak sugerują kolejne wersety mowy eucharystycznej.

Ewangelia

(J 6,44-51)

Chleb żywy, który zstąpił z nieba

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do ludu:

«Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa

ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

RADOŚĆ „UCZNIA BOGA”

○ Przeżywany w Kościele okres wielkanocny jest nacechowany radością, która łączy się ze świętowaniem zmartwychwstania Jezusa. Chrystus powstał z martwych. Wszedł z grobu i ukazywał się swoim uczniom. Przychodził do nich wielokrotnie. Pokrzepiał ich w wierze, wyjaśniał święte Pisma, udzielał pouczeń i wyznaczał nowe zadania. Spotkania ze Zmartwychwstałym wnosily w życie uczniów nowe światło i budziły entuzjazm do dawania świadectwa o Mistrzu i Jego Ewangelii. Rodziły radość z bycia „uczniem”.

1. Poszukiwanie, wiara i radość Etiopczyka

○ W pierwszym czytaniu jest mowa o Filipie, któremu Bóg polecił, aby udał się na drogę z Jerozolimy do Gazy. Filip nie należał do grona dwunastu apostołów. Był natomiast jednym z siedmiu diakonów wspólnoty jerozolimskiej. Skutecznie głosił już Chrystusa w Samarii. Na drodze do Gazy spotkał dworzanina królowej Etiopii, który wracał z Jerozolimy, gdzie oddawał cześć Bogu. Dowiedział w ten sposób przywiązania do żydowskiej wiary. W drodze czytał tekst proroka Izajasza. Nie był wyniosły. Mówił szczerze, że nie rozumie tego, co czyta. Był człowiekiem poszukującym. Miał otwarte serce, ale brakowało mu nauczyciela lub katechety. Dlatego Bóg posłał do niego Filipa. Ten wyjaśnił Etiopczykowi, że prorok mówił o Jezusie i opowiedział mu Ewangelię o życiu wiecznym, które się osiąga przez wiarę w Jezusa. Dworzanin uwierzył w Jezusa. Dał temu wyraz przyjmując chrzest, a potem „z radością” jechał dalej swoją drogą.

W opisaney historii etiopskiego dworzanina, głównym działającym, który wszystkim kierował, był Bóg. On uczynił Filipa swoim narzędziem: rzecznikiem, nauczycielem i katechetą. Z pomocą Filipa Bóg doprowadził Etiopczyka do płynącej z wiary radości.

2. Jezus, Chleb żywy źródłem radości „ucznia Boga”

Bóg posłał nie tylko Filipa do etiopskiego dworzanina. On posyłał i posyła także innych, aby głosili dobrą nowinę o Jezusie. Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii uczą, że tych, których Bóg Ojciec przyciągnie w ten sposób do siebie, Chrystus wskrzesi z martwych na sądzie ostatecznym. W swej wypowiedzi Jezus przytoczył słowa proroka Izajasza: „Oni wszyscy będą uczniami Boga” (Iz 54,13), które w prorockiej księdze odnoszą się do przyszłej chwały Jerozolimy. Etiopczyk z dzisiejszego pierwszego czytania stał się jednym z tych uczniów.

My też jesteśmy uczniami w Bożej szkole. Poprzez swojego Ducha Bóg każdego dnia uczy nas swojej boskiej Mądrości. Każdego dnia trochę więcej rozumiemy Jego objawienie, a na końcu zobaczymy Go takim, jakim jest. Wtedy nie będziemy już potrzebowali żadnej instrukcji, bo wszystko będzie już nam znane.

W słowach Jezusa z dzisiejszej Ewangelii można widzieć komentarz do historii Etiopczyka z pierwszego czytania. Jezus wyjaśnił, co spowodowało, że dworzanin się ochrzcił, a potem z radością szedł dalej swoją drogą. Podstawą jednego i drugiego była wiara Etiopczyka w Jezusa, który daje życie wieczne. W swym pouczeniu Jezus podkreślił jednak bardzo ważną rzecz: Warunkiem osiągnięcia życia wiecznego jest spożywanie Chleba żywego, którym jest sam Jezus. Ten Chleb nie jest martwą materią, jak manna, którą Izraelici jedli na pustyni. Te słowa należy odnieść do Eucharystii i do spożywania Ciała Chrystusa w Komunii świętej. Żywym Chlebem jest sam Jezus, który umarł i zmartwychwstał.

Jezus mówił w Kafarnaum o niezwykłych, ale egzystencjalnych sprawach. Ludzie potrzebowali dużo czasu, aby to wszystko zrozumieć. Coraz więcej było jednak i tych, którzy dzięki tym słowom Jezusa odnaleźli radość i sens swojego życia.

3. Uczniowie w szkole Boga - przywilej i zadanie

Bycie uczniem w szkole Boga, karmienie się Słowem i Ciałem Jezusa zmartwychwstałego, rodzi radość. Trzeba jednak pamiętać, że jest to przede wszystkim dar od Boga i Boży przywilej. Nas wszystkich wzywa to do poczucia odpowiedzialności i stawia przed nami konkretne zadania. Chodzi o to, aby w poczuciu odpowiedzialności za siebie i innych, samemu coraz bardziej stawać się uczniem Boga, a z drugiej strony pomagać innym w stawaniu się uczniem Boga.

W świetle dzisiejszych czytań wykonaniu pierwszego zadania służy przede wszystkim zgłębianie treści Pisma świętego oraz karmienie się żywym chlebem, czyli Eucharystią. Dla zgłębiania i lepszego zrozumienia Słowa Bożego konieczna jest najpierw – jak w przypadku etiopskiego dworzanina – woła szukania Boga i poznania prawdy o Nim, następnie własna lektura i medytacja świętych tekstów oraz korzystanie z pomocy innych, dostępnej chociażby w formie katechez, wykładów, audycji, w tym wszelkich inicjatyw Dzieła Biblijnego zwłaszcza w mediach i internecie.

Pomaganie innym w stawaniu się uczniami Boga i doświadczaniu radości z wiary domaga się z kolei najpierw uświadomienia sobie potrzeby głoszenia Ewangelii innym. Historia Etiopczyka z Dziejów Apostolskich pokazuje, że Dobra Nowina o Jezusie nie znosi postojów i ograniczeń, bo z woli Bożej ma się rozprzestrzeniać. Duch Pański i Filip spieszyli się, bo pracy było dużo. Pomagając innym w stawaniu się uczniami Boga należy zatem chętnie podejmować trud swojej misji, spieszyć się, nie marnować czasu, nie odkładać na później religijnych rozmów. Jest przy tym potrzeba również zbliżenia się do innych, a nie stronięcia od nich, w poczuciu odpowiedzialności za nich. Chodzi tu najpierw o najbliższych, członków rodziny, ale także wszystkich, z którymi mamy jakiś bliższy kontakt, np. w pracy. W życzliwej rozmowie można nie tylko dyskutować o problemach codziennego życia, lecz także wyjaśnić trudne sprawy religijne i duchowe, w tym również te, które dotyczą wartości spotkania z Jezusem we Mszy św., w słowie Dobrej Nowiny i w karmieniu się żywym Chlebem w Komunii św.

Prośmy Pana Boga, aby pomagał nam w podejmowaniu i wykonywaniu zadań wynikających z bycia Jego uczniem. One zrodzą w nas prawdziwą radość.

MODLITWA WIERNYCH

Zgromadzeni w imię Jezusa Chrystusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał, aby nas obdarzyć życiem wiecznym, przedstawmy Bogu nasze prośby.

1. Módlmy się za Kościół Boży, aby głosił ludziom radosną prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za chrześcijan, aby umacniali swoją więź z Chrystusem oraz z odwagą i zapałem głosili Ewangelię innym. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za wszystkich teologów, katechetów i liderów wspólnot religijnych, aby nie szczydzili trudu i czasu dla objaśniania innym Pisma Świętego, prawd wiary i zasad chrześcijańskiego życia. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za naszą parafię i nasze rodziny, aby cechowała je gotowość do szczerych rozmów dla wzajemnego umacniania się w wierze i czerpania z niej radości. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za naszych zmarłych, którzy karmili się Chlebem Żywym, aby zostali wskrzeszeni do życia w niebie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas samych, aby Słowo Boże zapisane w Piśmie świętym umacniało naszą wiarę w życie wieczne z Chrystusem. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, dobry Ojciec, przyjmij z miłością prośby, które z wiarą i pokorą Ci przedstawiliśmy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Z łaski Bożej pokrzepiliśmy się słowem Pana i Chlebem życia. Niech owocem tych darów będzie umocnienie naszej więzi z Bogiem oraz pragnienie głoszenia Dobrej Nowiny Jezusa innym ludziom. Oby Duch Pański przynaglał nas, jak Filipa z dzisiejszego pierwszego czytania, do pomocy innym w ich stawaniu się uczniami Boga i czerpaniu z tego prawdziwej radości. Niech Boże błogosławieństwo pomoże nam w podejmowaniu zadania płynącego z dzisiejszej liturgii.

Opracował: ks. Grzegorz Szamocki

PIĄTEK – 23 KWIETNIA 2021 – UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA

WPROWADZENIE DO LITURGII

W uroczystość św. Wojciecha, głównego patrona Polski, Bóg zgromadził nas na Eucharystii, aby umocnić nas przez swoje Słowo i przez Komunię św. na drodze dawania świadectwa o Nim wobec świata, w którym żyjemy. Każdy z nas jako ochrzczony w Chrystusie

jest wezwany do przeżywania swojej codzienności w łączności ze Zbawicielem i nic nas z tego obowiązku nie może zwolnić. Co więcej, tylko taki sposób postępowania może uczynić nasze życie w pełni owocnym, dlatego otworzmy nasze serca na wszystko, co Bóg dla nas dzisiaj przygotował.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIAMI

Liturgia Słowa uroczystości św. Wojciecha zaprasza nas do odważnego dawania świadectwa o wierze w Jezusa Chrystusa. Ma ono być niezależne od okoliczności zewnętrznych, a także od wewnętrznych obaw. Zbawiciel swoim życiem dał nam przykład, jak powinno wyglądać nasze postępowanie.

Pierwsze czytanie

(Dz 1, 3-8)

Apostołowie świadkami Jezusa

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Po swojej męce Jezus dał apostołom wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.

A podczas wspólnego posiłku przykazał im nie odchodzić z Jeruzolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca:

«Słyszeliście o niej ode Mnie - mówił - Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostanieie ochrzczeni Duchem Świętym».

Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przy-wrócisz królestwo Izraela?» Odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi».

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 126 (125), lb-2b. 2c-3. 4-5. 6 (R.: por. 5))

Refren: Kto we łzach sieje, żąć będzie w radości.

Gdy Pan odmienił los Syjonu, *

wydawało się nam, że śnimy.

Usta nasze były pełne śmiechu, *

a język śpiewał z radości.

Refren

Mówiono wtedy między narodami: *
«Wielkie rzeczy im Pan uczynił».
Pan uczynił nam wielkie rzeczy *
i radość nas ogarnęła.

Refren

Odmień znowu nasz los, o Panie, *
jak odmieniasz strumienie na Południu.
Ci, którzy we łzach sieją, *
żąć będą w radości.

Refren

Idą i płaczą, *
niosąc ziarno na zasiew,
lecz powrócą z radością, *
niosąc swoje snopy.

Drugie czytanie

(Flp 1, 20c-30)

Dla mnie żyć - to Chrystus

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia:

Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. Jeśli zaś żyć w ciele - to dla mnie owocna praca, cóż mam wybrać? Nie umiem powiedzieć.

Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze; pozostawać zaś w ciele - to bardziej konieczne ze względu na was. A ufny w to, że pozostanę, i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie Jezusie przez moją ponowną obecność u was.

Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka - mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom. To właśnie jest dla nich zapowiedzią zagłady, dla was zaś zbawienia, i to przez Boga. Wam bowiem z łaski dane jest dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie taką samą walkę, jaką u mnie widzieliście i jaką teraz prowadzę.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

(J 12, 26a)

Alleluja, Alleluja

Kto chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną,
a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa.

Alleluja, Alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Zbawiciel oczekuje od każdego z nas umiejętności rezygnowania z samego siebie, by żyć z Nim i dla Niego. Właściwa hierarchia wartości, w której Bóg jest na pierwszym miejscu, doprowadzi nas do życia wiecznego w niebie.

Ewangelia

(J 12, 24-26)

Ziarno, które wpadłszy w ziemię, obumrze, przynosi plon obfity

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

BYĆ ŚWIADKIEM EUCHARYSTII

Usłyszeliśmy dzisiaj, jak przed swoim wstąpieniem do nieba Jezus rozesłał Apostołów, aby dawali o Nim świadectwo. Padają wtedy znamienne słowa: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Na uwagę zasługuje fakt, że uczniowie otrzymali również wytyczne w odniesieniu do miejsc, do których dotrzeć ma Dobra Nowina o Chrystusie.

1. Wśród swoich najbliższych

Jako pierwsza zostaje wskazana Jerozolima, w której obecnie przebywają. Dzięki temu mogą od razu, bez konieczności podróży, rozpocząć swoje posłannictwo. Jest to jednak miejsce, gdzie nie będzie łatwo dawać świadectwo, ponieważ to właśnie tutaj dokonały się najważniejsze wydarzenia, o których mają świadczyć, a mimo że osoby tam przebywające również w jakimś stopniu uczestniczyły lub słyszały o tym, co się wydarzyło, nie uwierzyły w Chrystusa.

Odnosząc to wezwanie Jezusa do nas samych, możemy powiedzieć, że „naszą Jerozolimą” jest dom rodzinny i najbliższa rodzina. To może być miejsce, gdzie czymś naturalnym będzie życie w łączności z Bogiem. Wtedy łatwo będzie dzielić się swoim doświadczeniem wiary. Ale niestety, może być też tak, że osoba wierząca jest osamotniona w swoim przeżywaniu wiary pośród swoich bliskich. Wtedy o wiele trudniej dawać świadectwo. Jednak wytrwałość i konsekwencja w trwaniu przy Bogu przynosi dobre owoce i to niezależnie od wieku. Mama bł. Carla Acutisa tak wspomina wpływ syna na jej życie: „Carlo stawiał mi trudne pytania. Jako mama czułam się z tym bardzo źle. Wiedziałam, że nie potrafię na nie odpowiedzieć. Z drugiej strony czułam się za niego bardzo odpowiedzialna. Tym bardziej, że przyniosłam go do chrztu... To prawda, że dzięki niemu wkroczyłam na drogę wiary. Nawróciłam się. Dzisiaj na Mszę Świętą chodzę codziennie. Adoruję też Najświętszy Sakrament. Tak jak on”. Z osoby letniej, słabo wierzącej mama bł. Carla stała się osobą w pełni przeżywającą swoją relację z Bogiem dzięki postawie swojego syna.

2. W swoim otoczeniu

Drugim miejscem dawania świadectwa, na które wskazał Jezus, miała być Judea, czyli region znajdujący się w pobliżu Jerozolimy. Było więc to terytorium w miarę łatwo dostępne i, co istotne, zamieszkałe przez osoby wychowane na tych samych wartościach, co Apostołowie. Bez większych trudności można było więc znaleźć z nimi wspólną płaszczyznę wiary. Również Samaria, wymieniona jako kolejna, chociaż leżąca już trochę dalej geograficznie, była zbliżona w wymiarze wiary w Boga. Choć w tej kwestii istniały pewne różnice, które powodowały trudności w porozumieniu między Żydami i Samarytanami. Dodatkowo były one pogłębiane przez wzajemne animozje, które narastały na przestrzeni wieków. Jednak wiara

w jednego Boga na pewno była dla głosicieli Dobrej Nowiny dobrym punktem wyjścia do przekazywania prawdy o Jezusie.

Dla nas taką Judeą i Samarią może być otoczenie, w którym przebywamy: praca, szkoła, miejsca spędzania czasu i rozrywki, otoczenie naszych sąsiadów. To często środowiska, w których jest sporo osób wierzących, ale bywa też, że są w nich osoby niewierzące, a nawet wrogo nastawione do wiary. Ważne, aby i tam nasze świadectwo było czytelne, aby swoim postępowaniem wskazywać na Boga. Dobry przykład takiej postawy można zauważyć w życiu bł. Piotra Jerzego Frassatiego, który potrafił zatroszczyć się o potrzebujących, ale też mocno dbał o swoją relację z Jezusem. I czynił wszystko z ogromnym zaangażowaniem. Gdy komuś pomagał to często aż do wyczerpania posiadanych środków, a gdy był na Mszy św. albo adoracji Najświętszego Sakramentu, to tak mocno był skupiony na spotkaniu z Bogiem, że nie zauważał, co się dzieje wokół niego. Taki sposób przeżywania wiary sprawił, że wiele osób dzięki niemu powróciło do Chrystusa albo pogłębiło swoją relację z Nim. Po jego śmierci niemal cały Turyn przyszedł na pogrzeb, a jego ojciec, widząc to, powiedział: „Nie wiedziałem, kim był mój syn”. Nie potrzeba zatem wielkich słów, ale potrzeba czynów.

3. Wobec świata

Ostatnim wskazanym miejscem dawania świadectwa są „krańce ziemi”, czyli wszyscy i wszędzie. W tym przypadku potrzebny będzie wysiłek fizyczny, aby dotrzeć w te różne miejsca, jak również trud związany z przekazywaniem prawdy o Jezusie osobom o zupełnie innych fundamentach wiary i postrzegania świata. Lektura dalszej części Dziejów Apostolskich wskazuje nam, ile wysiłków kosztowało głoszenie prawdy o Jezusie w ówczesnym świecie.

Może nie będzie nam dane zadanie ewangelizacji w odległych krajach, choć nigdy nie wiadomo, do czego Bóg nas wezwie i kogo postawi na drodze naszego życia. Tak było z patronem dnia dzisiejszego. Św. Wojciech nie planował bycia misjonarzem w dalekich Prusach, ale ze względu na różne wydarzenia, które go spotkały, tak odczytał swoje powołanie, o czym świadczą jego własne słowa zachowane w zapiskach z procesu kanonizacyjnego. Tak miał przemawiać na wiecu wśród Prusów: „Z pochodzenia jestem Słowianinem. Nazywam się Adalbert, z powołania zakonnik; niegdyś wyświęcony na biskupa, teraz z obowiązku jestem waszym apostołem. Przyczyną naszej [tu]

podróży jest wasze zbawienie, abyście – porzuciwszy głuche i nieme bałwany – uznali Stwórcę naszego, który jest jedynym Bogiem i poza którym nie ma innego boga; abyście, wierząc w imię Jego, mieli życie i zasłużyli na zażywanie w nagrodę niebiańskich rozkoszy w wiecznych przybytkach”.

Jego przemowa nie spotkała się jednak z pozytywnym przyjęciem i nakazano mu opuścić ziemię Prusów. Z tego, co wiemy z dalszej historii, po 5 dniach w okolicy pruskiego grodu granicznego Cholin 23 kwietnia 997 odpoczywający po mszy odprawionej w świętym gaju (pole romowe) zostali zaskoczeni przez 7 strażników prowadzonych przez ofiarnika, niejakiego Sicco. Wojciech, jako przywódca, uderzony toporem lub włócznią w serce został zabity przez pogańskiego kapłana, który – według żywotów – miał wcześniej stracić w walkach z Polakami brata. Ciało Świętego odcięto głowę i nabito na pal na znak hańby. Jego towarzyszy oszczędzono i odesłano do Polski. Mogłoby się wydawać, że misja św. Wojciecha zakończyła się klęską, a jednak śmierć ta ostatecznie doprowadziła do chrystianizacji Prus, czyli w myśl słów Jezusa z dzisiejszej ewangelii ziarno, które obumarło, przyniosło plon obfity. Ale na tym nie koniec, dalej przecież Chrystus mówi: „gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12,26). Życie św. Wojciecha, jego odkrywanie woli Boga i realizowanie jej doprowadziło go do Nieba.

4. Eucharystia źródłem siły do dawania świadectwa o Zbawicielu

Dla Apostołów doświadczenie zmartwychwstania Jezusa było źródłem siły pozwalającej na odważne głoszenie prawdy o Zbawicielu. W nowo powstających wspólnotach chrześcijańskich ważne miejsce zajmowała Eucharystia, w czasie której nie tylko słuchano o życiu i działalności Jezusa oraz uczono się, jak należy postępować, ale również spotykano się z samym Chrystusem spożywając Jego Ciało i pijąc Jego Krew. Również w życiu przywołanych dzisiaj błogosławionych i świętych Eucharystia odgrywała ważną rolę. Bł. Carlo nazywał ją „autostradą do nieba”, bł. Piotr przeżywał ją w takim skupieniu, że inni byli zafascynowani jego postawą i próbowali go w niej naśladować, a św. Wojciech po zjednoczeniu z Chrystusem w czasie Mszy św. przez śmierć został z Nim zjednoczony w wieczności. W życiu każdego z nas powinno znaleźć się miejsce i czas na spotkanie z Bogiem w Eucharystii – nie ma piękniejszej modlitwy. Ona jest „źródłem

i szczytem życia chrześcijańskiego” (KL, 11), to do niej ma prowadzić wszystko, co robimy w naszym życiu, ale też z niej powinniśmy czerpać siły do przeżywania swojej codzienności.

Trwając w roku duszpasterskim pod hasłem „Zgromadzeni na świętej Wieczerzy”, jesteście zaproszeni do świadczenia swoim uczestnictwem i zaangażowaniem w Eucharystii. Możemy to uczynić na wiele sposobów. Najprostszym jest czas, który na nią poświęcimy, czyli obecność nie tylko na niedzielnej Mszy św., ale także umiejętność znalezienia czasu na dodatkową Mszę św. w ciągu tygodnia. To może być też adoracja Najświętszego Sakramentu. Innym wymiarem naszego zaangażowania będzie wcześniejsze przygotowanie się do liturgii poprzez sięgnięcie do czytań mszalnych w ramach swojej modlitwy indywidualnej i rozważenie tych tekstów. Albo w drugą stronę - powrót do tych tekstów, aby pogłębić to, co się dokonało w czasie trwania Mszy św. Może być również podzielenie się w gronie rodzinnym tym, co przez czytanie z dnia odkrywamy jako wolę Bożą.

Nasze życie codzienne w myśl tego, o czym św. Paweł przekonywał mieszkańców Filipi, powinno być zawsze skoncentrowane na obecności Jezusa i podejmowaniu działań dla Niego. Tylko w ten sposób przeżyjemy je właściwie i, co więcej, będziemy umocnieniem dla innych. I dojdziemy do Nieba!

MODLITWA WIERNYCH

Wraz ze św. Wojciechem przedstawiamy Bogu nasze prośby:

1. Módlmy się za chrześcijan, aby uczestnictwo w Eucharystii dawało im siły do świadczenia o Bogu wobec świata. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za papieża, biskupów i prezbiterów, aby prowadzili powierzony sobie lud do umiłowania Eucharystii. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za osoby sprawujące władzę w naszej Ojczyźnie, aby w swoich decyzjach i w swoim postępowaniu zawsze kierowały się Bożymi wskazaniami. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za dzieci przygotowujące się do przyjęcia pierwszej Komunii św. oraz młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, aby młodzi odkrywali obecność Boga w sakramentalnych znakach. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za zmarłych, aby dzięki Bożemu miłosierdziu mogli chwalić Boga na uczcie zbawionych w niebie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas uczestniczących w Eucharystii, abyśmy doświadczając obecności Boga, potrafili głosić Dobrą Nowinę o Nim w naszych rodzinach i wszędzie tam, gdzie Bóg nas posyła. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Wszzechmogący Boże, przyjmij nasze modlitwy i obdarz nas łaskami, których potrzebujemy w dziele dawania świadectwa o Tobie ludziom współczesnym. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Umocnieni spotkaniem z Chrystusem w czasie Eucharystii świadczmy odważnie w każdym miejscu i czasie o tym jak wielkich dzieł On w nas dokonał. A słowa św. Pawła: „Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus” (Flp 1,21) niech staną się naszym mottem na tej drodze.

Opracował: *ks. Maciej Basiuk*

SOBOTA – 24 KWIETNIA 2021

WPROWADZENIE DO LITURGII

W ostatni dzień ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego stajemy przy Chrystusowym ołtarzu. Innymi słowy, zasiadamy przy dwóch stołach – stole Słowa i stole Eucharystii. Przy obu tych stołach otrzymujemy niezwykle dar – obecność Pana. On bowiem jest obecny w Słowie odczytywanym we wspólnocie Kościoła. On jest obecny także w sakramentalnych znakach chleba i wina. Ta obecność domaga się naszej odpowiedzi, która winna być dana w duchu wiary. Otwórzmy się na tę obecność, aby mogła ona wydać w nas obfity owoc.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Dzisiejsza liturgia Słowa jest pięknym komentarzem do codziennego życia Kościoła. Kościoła nie tylko pierwszego wieku, ale także Kościoła naszych czasów. Jest to codzienność naznaczona momentami radosnymi – wzajemną pomocą, poczuciem wspólnoty, ale także

i momentami smutnymi, związanymi z chorobą, cierpieniem i śmiercią. W tej codzienności daje się jednak nade wszystko zauważyć obecność Pana w Jego Słowie. Jest to słowo uzdrawiające i ożywiające, o czym przekonuje nas pierwsze czytanie.

Pierwsze czytanie

(Dz 9,31-42)

Piotr cudownie uzdrawia chorych

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i obfitował w pociechę Ducha Świętego.

Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie. Znalazł tam pewnego człowieka, imieniem Eneasza, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku. «Eneaszu - powiedział do niego Piotr - Jezus Chrystus cię uzdrawia, wstań i zaściel swoje łóżko!» I natychmiast wstał. Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Szaronu i nawrócili się do Pana.

Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny. Wtedy właśnie zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w izbie na piętrze. Lidda leżała blisko Jafy; gdy więc uczniowie dowiedzieli się, że jest tam Piotr, wysłali do niego dwóch posłańców z prośbą: «Przyjdź do nas niezwłocznie».

Piotr poszedł z nimi, a gdy przybył, zaprowadzili go do izby na górze. Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia. Po usunięciu wszystkich Piotr upadł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do zwłok i rzekł: «Tabito, wstań!» A ona otworzyła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła. Piotr podał jej rękę i podniósł ją. Zawołał świętych i wdowy, i ujrzeli ją żywą.

Wiść o tym rozeszła się po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 116B [115], 12-13.14-15.16-17 [R.: por. 12])

Refren: Cóż oddam, Panie, za Tve wszystkie dary?

Czym się Panu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia
i wezwę imienia Pana.

Refren

Wypełnię me śluby dla Pana
Przed całym Jego ludem.
Cenna jest w oczach Pana
śmierć Jego wyznawców.

Refren

O panie, jestem Twoim sługą,
Twym sługą, synem Twojej służebnicy.
Ty rozerwałeś moje kajdany, +
Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana

Refren

Śpiew przed Ewangelią (por. J 6,63c.68c)

Alleluja, alleluja, alleluja

Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem.

Ty masz słowa życia wiecznego.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Ewangelia stanowi dopełnienie pierwszego czytania, które ukazało nam słowo Pana, które jest ożywiające i uzdrawiające. Ewangelista Jan ukaze nam słowo Pana, które jest słowem wymagającym i wzywającym do odpowiedzi. Odpowiedzią tą jest wiara, czyli wejście w żywą relację z Jezusem. Niech nasza odpowiedź będzie podobna do odpowiedzi Piotra, który wie, że tylko u Pana można znaleźć słowa dające życie wieczne.

Ewangelia

(J 6,55.60-69)

Do kogo pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział:

«Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem».

A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»

Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało

na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą».

Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca». Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło.

Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?»

Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

MOC SŁOWA PANA

U końca trzynastego Tygodnia Biblijnego liturgia zachęca nas raz jeszcze do całościowego spojrzenia na słowo Boże (słowo Pana). Pomaga nam ona dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, czym słowo Pana jest? Co ono nam daje? I czego od nas wymaga?

Słowo Pana jest słowem uzdrawiającym. Widzimy to dobrze w pierwszym czytaniu, kiedy to Piotr udaje się do Liddy, gdzie spotyka sparaliżowanego Eneasza. Uzdrawia go poprzez słowo. Nie potrzebuje żadnych dodatkowych znaków. „Eneaszu, uzdrawia cię Jezus Chrystus”. Możemy powiedzieć, że słowem, które uzdrawia jest *de facto* nie słowo Piotra, ale słowo Pana wypowiedane jedynie przez Piotra. Jezus mówi do apostołów: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi”. Apostołowie posłani przez Jezusa stają się jedynie narzędziem głoszenia Słowa, ale ono samo pozostaje Chrystusowe. Piotr swoją własną mocą – swoim słowem – nie mógłby nic uczynić. Działa jednak nie swoją własną mocą, ale mocą Pana, który go posłał – mocą Jego Słowa!

Jeszcze większa moc, jaka ukryta jest w słowie Pana, widoczna jest przy opisie drugiego znaku ukazanego przez czytanie z Dziejów Apostolskich. Tym razem rzecz dzieje się w Jaffie i chodzi o wskrzeszenie zmarłej Tabity. Ponownie jednak widzimy Piotra, którego jedynym „narzędziem” jest słowo: „Tabito, wstań”. W jednej i drugiej sce-

nie widzimy podobieństwo do znaków dokonywanych przez Jezusa (np. Mt 9,5; Mk 2,9.11; 5,41; Łk 5,23-24; Łk 7,14; 8,54; 17,19). Nie jest to przypadkowe. Ewangelіści chcą bowiem pokazać, że to, co czyni Piotr (a także pozostali apostołowie) to kontynuacja dzieła zapoczątkowanego przez Jezusa.

Słowo Pana jest słowem wymagającym wiary, to znaczy wymagającym zaufania. W Ewangelii mamy opis kryzysowej sytuacji, jaką przeżywa wspólnota uczniów. Jest to bodaj jedyna scena w Ewangelіach, gdzie ci, którzy już stali się uczniami, odchodzą od Jezusa. Wcześniej mieliśmy tylko spotkania z takimi ludźmi, którzy nie zdecydowali się na pójście za Jezusem. Tu jest inaczej. Mamy tych, którzy uczniami już byli, ale teraz odchodzą. Dlaczego odchodzą? Tłumaczą, że słowo Jezusa jest trudne (gr. *skleros* – surowe, mocne, twarde). Jakie to słowo Jezusa było trudne? Cały szósty rozdział Ewangelii Janowej jest Jezusową mową objawicielską, która swój punkt wyjścia ma w znaku rozmnożenia chleba. Jezus sam siebie określa Chlebem, który zstąpił z nieba (6,35). On jest chlebem jako Ten, kto daje Ewangelіę i jako Ten, kto daje Eucharystię (6,51). Taki dwojakiego rodzaju Chleb przynosi Jezus. Słowa te wywołały gwałtowną reakcję słuchaczy, mimo że jeszcze krótko przedtem chcieli Go obwołać królem za to, że dał im chleb do jedzenia. Jezus cudotwórca zaspokajający przyziemne potrzeby ludzi jest jak najbardziej w porządku. Jezus dający chleb Ewangelii i chleb Eucharystii nie odpowiada. Dlaczego? Dlatego, że Ewangelia jest wymagająca i domaga się odpowiedzi. Także dlatego, że Eucharystia – chleb życia wiecznego uświadamia człowiekowi, że sam siebie nie może zbawić, ale musi się zdać na Zbawiciela, musi wejść w tajemnicę Jego Męki i Zmartwychwstania. Jezus Dobroczynca jest w porządku. Jezus Zbawiciel – już niekoniecznie.

Słowo Pana jest słowem życia wiecznego. Prawdę tę najpierw wyraża Jezus, kiedy mówi: „słowa, które wam powiedziałem, są Duchem i życiem” (J 6,63). Duch ukazany jest tutaj jako Ten, kto daje życie (w *Credo* mówimy o Nim „Pan i Ożywiciel”, a w Ewangelii Janowej 7,37-39 ukazany jest On za pomocą metafory wody, bez której nie ma życia). Chodzi oczywiście o życie wieczne, bo – w świetle Czwartej Ewangelii – tylko życie otwarte na wieczność ma wartość. Prawdę o tym wyraża także Piotr w imieniu tych, którzy pozostali przy Jezusie: „Do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego”. Słowo Pana niesie życie wieczne, a więc dzięki niemu przed człowiekiem otwiera się ta rzeczywistość, którą nazywamy właśnie

życiem wiecznym, bądź też zbawieniem. Tak naprawdę o to właśnie chodzi w wierze. Chodzi o zbawienie. Chrześcijaństwo jest religią, która ma nas prowadzić do zbawienia, a nie do dobrego samopoczucia tutaj na ziemi (jak to znakomicie zdiagnozował R. Dreher w swojej książce *Opcja Benedykta*). Może właśnie tutaj jest też ukryta przyczyna niezwykłego oporu wobec głoszonego słowa, jaki daje się dostrzec we współczesnym świecie. Współczesnemu światu pasuje Jezus Chrystus – działacz charytatywny. Jezus – Nauczyciel, dający słowo twarde i wymagające, nie pasuje. Zauważmy, że prawie nikt nie zwalcza dobroczynnej działalności Kościoła, natomiast dzieło głoszenia Ewangelii napotyka na wielki opór. Kiedy Kościół buduje szpital, albo przytułek dla bezdomnych, wszyscy biją brawo, kiedy Kościół zakłada szkołę, uniwersytet, radio czy telewizję, podnoszą się głosy sprzeciwu.

Słowo Pana domaga się odpowiedzi ze strony człowieka.

Odpowiedzią jest wiara. Ten motyw wiary pojawia się zarówno w pierwszym czytaniu i w Ewangelii. Najpierw w Dziejach mieliśmy powiedziane, że to, czego dokonał Piotr stało się znane w całej Jafie i wielu uwierzyło w Pana (Dz 9,42), zaś w Ewangelii Piotr odpowiada Jezusowi: „My uwierzyliśmy i wiemy, że Ty jesteś świętym Boga”. Nie dziwią nas te wypowiedzi, bo mamy świadomość, że wiara rodzi się właśnie ze słuchania Słowa.

Tutaj trzeba jeszcze wspomnieć o jednej rzeczy. Zastanawiają słowa Jezusa z Ewangelii: „Wśród was są tacy, którzy nie wierzą” (J 6,64). Jan dopowiada, że Pan miał tu na myśli Judasza, ale nie tylko jego. To bardzo ważne słowa. Pokazują one, że można zewnątrznie przynależać do wspólnoty i można być człowiekiem niewierzącym. Kiedy tak się dzieje? Kiedy nie ma słuchania Słowa. Benedykt XVI powiedział kiedyś, że chrześcijaństwo nie oparte o Pismo święte redukuje się do zabobonu i wiary w bajki. Bez słuchania Słowa (a słuchanie w rozumieniu biblijnym oznacza przyjmowanie Słowa) bycie chrześcijaninem dostrzegalne jest tylko na płaszczyźnie folkloru i jest w istocie „chrześcijaństwem bezobjawowym”.

Uczestniczymy we Mszy świętej. Od czasów Soboru Watykańskiego II mówi się o dwóch stołach, które podczas Mszy świętej zastawia dla nas Pan: mamy stół Słowa i stół Ciała i Krwi Pana. Widzimy tutaj odwołanie do rozważanego dziś tekstu szóstego rozdziału Jana. Dwa stoły, które się wzajemnie uzupełniają. Weźmy zatem z obu tych stołów Chleb życia wiecznego, czyli słowo Pana oraz Jego Ciało i Krew.

MODLITWA WIERNYCH

Przez Jezusa Chrystusa, który objawia nam miłość Ojca do każdego człowieka, módlmy się w intencjach Kościoła, świata i nas tu zgromadzonych.

1. Módlmy się za Kościół święty, aby obficie karmił swoich wiernych chlebem autentycznego Bożego słowa. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za głosicieli słowa Bożego w Kościele, aby sami swoją postawą świadczyli, że jest to słowo niosące życie wieczne. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za tych, którzy odeszli ze wspólnoty Kościoła, aby powrócili do obecnego w tej wspólnocie Pana, który daje wieczne życie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za tych, którzy w swoich wspólnotach, kręgach biblijnych, rozważają regularnie Boże słowo, aby było ono dla nich przewodnikiem i pokarmem na drodze ku zbawieniu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za wiernych zmarłych, aby Pan, któremu zaufali i którego Słowo rozważali, dał im udział w swojej Chwale. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas samych, abyśmy rozważając Boże słowo, umacniali naszą wiarę i według niej żyli. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Wszchemogący wieczny Boże, wysłuchaj naszych modlitw i spraw, abyśmy pochylając się nad Twoim Słowem pełnym łaski potrafili wydawać w codzienności jego owoce. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. – To słowa Piotra z dzisiejszej Ewangelii. Spotkaliśmy się z Panem, który obdarował nas nie tylko Słowami życia wiecznego, ale także

obdarował nas swoją świętą i boską obecnością w sakramentalnych znakach. Obecnością budzącą w nas życie wieczne. Za chwilę Bóg obdaruje nas jeszcze jednym słowem – słowem błogosławieństwa. To słowo jest słowem skutecznym, sprawia to, co oznacza. Niech ono nas prowadzi w każdym dniu naszego życia. Niech nas prowadzi słowo Pana zawarte na kartach Pisma Świętego, – jak ufamy – zostaliśmy raz jeszcze głębiej otwarci w czasie kończącego się Tygodnia Biblijnego. Choć ten błogosławiony Tydzień się kończy, nie może się kończyć nasze spotkanie ze słowem. Bo tylko w nim jest życie wieczne.

Opracował: ks. Tomasz Siemieniec



CZEŚĆ II

KATECHEZY

I-III klasa szkoły podstawowej

TEMAT: EUCHARYSTIA – PRAWDZIWIY CHLEB Z NIEBA

Cele ogólne:

- Ukazanie prawdy, że Eucharystia jest źródłem życia wiecznego.
- Wychowanie do postawy wdzięczności za dar Eucharystii.

Cele szczegółowe:

Uczeń:

- podaje, dlaczego powinniśmy często uczestniczyć we Mszy Świętej,
- nazywa Mszę Świętą Eucharystią
- określa, dlaczego należy posilać się ciałem Chrystusa – chlebem z nieba,
- wyraża wdzięczność Panu Jezusowi za dar Eucharystii

Metody:

Metoda „słoneczko”, analiza tekstu biblijnego, ekspozycja, rozmowa kierowana, śpiew, techniki multimedialne, autorefleksja

Wprowadzenie

Modlitwa – Ojcze Nasz

Pytania do uczniów (rozmowa kierowana)

- Kto to jest gość?

- Czy zdarza się wam odwiedzać was ktoś (dziadków, ciocię, sąsiadów, kolegów i koleżanki)?
- Po co ludzie się spotykają?

Pan Jezus także zaprasza was na spotkanie, ale jest to wyjątkowe wydarzenie.

Pan Jezus zaprasza nas wszystkich na Eucharystię
Uczniowie kolorują ilustrację



Rozwinięcie

W każdą niedzielę i święta uczestniczymy we Mszy świętej. Gdy kapłan podnosi białą Hostię klękamy, aby oddać cześć Chrystusowi, bo wierzymy, że ten Chleb jest prawdziwym Ciałem Pana Jezusa. Jezus jest z nami obecny pod postacią chleba i wina, które są Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus powiedział: (odczytanie i omówienie tekstu)

„»Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje«. Następnie wziął kielich... dał im, mówiąc: »Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew«”
(Mt 26,26-28).

- Kiedy Pan Jezus wypowiedział te słowa?
- Jaki Sakrament ustanowił Pan Jezus tymi słowami?

W Eucharystii Pan Jezus ofiaruje się za nas, jest naszym Pokarmem duszy i pozostaje stale z nami obecny.



JAKI JEST PAN BÓG?

Pomyśl:

Pan Jezus pozostał w Eucharystii. Spotyka się z nami w każdej Mszy świętej, w Komunii świętej. Każdego dnia czeka na nas w kościele w Najświętszym Sakramencie.

- Jak często przyjmujesz Chrystusa do swojego serca?
- Czy przyjmujesz Komunię świętą z pobożnością, czcią i szacunkiem?
- W jaki sposób dziękujesz Chrystusowi za Jego obecność w Najświętszym Sakramencie?
- Jak często oddajesz cześć Chrystusowi przed tabernakulum?

Uczniowie kolorują ilustrację:



Zakończenie

Podziękujmy Chrystusowi za łaskę I Komunii świętej, za to, że jest z nami obecny w każdej chwili.

Piosenka: https://www.youtube.com/watch?v=8ZNu5pEzaKk&ab_channel=SOLITONPoland

Opracowanie: *Ks. Jacek Kucharski, dk. Krystian Korba*

TEMAT: PO CO NAM MSZA ŚWIĘTA?

Cele katechetyczne

- Umocnienie wiary w obecność Chrystusa w Eucharystii.
- Motywowanie do systematycznego uczestniczenia w niedzielnej Mszy Świętej.

Wymagania

Uczeń:

- wskazuje korzyści wynikające ze spotkania z Jezusem podczas Eucharystii,
- uzasadnia, że człowiek wierzący powinien regularnie brać udział w niedzielnej Eucharystii,
- pragnie spotkania z Chrystusem na Eucharystii i przyjęcia Go w Komunii Świętej.

Metody:

Modlitwa, opowiadanie lub projekcja filmu, praca z ankietą, szczerpionka, tekst z lukami, rozmowa kierowana

Środki dydaktyczne: ankieta, formularz recepty, karta pracy - tekst do uzupełnienia, kartki z tekstem do modlitwy, świeca, film (jeśli katecheta wybierze II wariant wprowadzenia do katechezy) , projektor, dostęp do Internetu, kartki formatu A4 z tekstami biblijnym, zawieszona na tablicy (załącznik nr 1), obraz przedstawiający Jezusa wyświetlony na ekranie, dostępny pod linkiem: <https://pixabay.com/photos/altar-window-delsbo-church-jesus-1059741/>

Przebieg katechezy

1. Modlitwa (załącznik nr 2)

W scenarii przygotowanej przez katechetę (zapalenie świecy, wyświetlenie na ekranie obrazu Pana Jezusa, zawieszenie na tablicy kartki formatu A4 z tekstami biblijnymi) wybrani uczniowie odczytują tekst modlitwy. Każdy uczeń czyta jedno z wezwań.

2. Wprowadzenie do katechezy

Katechezę można rozpocząć na dwa sposoby:

I wariant: Katecheta opowiada/czyta uczniom historię męczeństwa pierwszych chrześcijan, którzy oddali życie za to, że gromadzili się na Eucharystii:

W 304 roku, 49 chrześcijan z miejscowości Abitena, złamało zakaz cesarza Dioklecjana i zebrało się w domu jednego z nich, by odprawić Eucharystię. Zostali aresztowani. Podczas procesu zapytano ich, dlaczego złamali zakaz cesarza. Odpowiedzieli: Nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę dla sprawowania Eucharystii. Bez Eucharystii nie możemy żyć. Brakowałyby nam siły do podejmowania codziennych trudów i musielibyśmy ugiąć się pod nimi. Jedna z kobiet dodała: „Uczestniczyłam w Eucharystii, ponieważ jestem chrześcijanką”. Po straszliwych torturach zostali skazani na śmierć.

Puenta: *Regularne uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii wymagało od pierwszych chrześcijan wielu trudów. Nie był to wtedy dzień wolny, a Rzymianie prześladowali ich za wiarę. Woleli jednak śmierć, niż opuścić niedzielną Eucharystię. Uczestnictwo we Mszy św. było dla nich czymś naturalnym, niezbędnym.*

Współczesnym uczniom Jezusa bardzo daleko do takiej postawy. Dziś dla wielu katolików Eucharystia nie jest już czymś, bez czego nie mogą żyć.

Chociaż warto wiedzieć, że współcześnie w wielu krajach (najsurowiej przynajmniej w 50, a prawie 600 mln chrześcijan jest prześladowanych) gromadzenie się na Mszy św. jest zagrożone wysokimi karami, łącznie z więzieniem, utratą pracy, majątku, domu, nawet życia, ale prawdziwi chrześcijanie nie rezygnują z Eucharystii. Wiedzą bowiem, że nie ma chrześcijanina bez niedzielnej Mszy św., bo ona jest sercem Kościoła i każdego katolika.

Na dzisiejszej katechezie spróbujemy odkryć Eucharystię, może odkryć na nowo... Zastanowimy się też, dlaczego trzeba i warto być na niedzielnej Mszy Świętej?

II wariant: Katecheta prezentuje uczniom krótki film pt. „Msza Święta jest niezwykła” (czas trwania 2:56). Po obejrzeniu filmu katecheta przedstawia uczniom problem, przed którym staną na katechezie.

Link do filmu: https://www.youtube.com/watch?v=ebNjjFynZ5Q&list=PLby_yxUzm4kjXoNOtFFJUmODrdkVjLb_a&index=13

1. Aktywizacja – ankieta „Powody, dla których ludzie nie idą na Mszę świętą”,

Wprowadzenie: *Dziś często, szczególnie wśród młodych ludzi, słyszy się takie pytanie: Po co mi ta Msza? Jakby im nie zależało na Eucharystii. Często też podają różne powody swego niechodzenia do kościoła. Zapraszam Was teraz do pierwszego zadania, które właśnie tego dotyczy.*

Metoda:

Praca z ankietą – „Powody, dla których ludzie nie idą na Mszę św.”, rozmowa kierowana

○ **Środki:**

Karta pracy z treścią ankiety (załącznik nr 3)

Zadaniem uczniów jest wskazanie, poprzez wpisanie właściwej literki (W lub Ś), który z podanych przez ankietowanych powodów niechodzenia do kościoła w niedzielę jest śmieszny/ błahy, a który uważają za ważny/ istotny, usprawiedliwiający brak obecności na Mszy.

Następnie chętni uczniowie przedstawiają wyniki swojej pracy na forum klasy. Omówienie tego zadania katecheta rozpoczyna od prośby, aby uczniowie przeczytali powody, przy których napisali „W”, czyli te które uznali za ważne i dlatego. Koryguje w razie potrzeby wypowiedzi uczniów. W czasie rozmowy z uczniami można krótko wspomnieć jeszcze o innych ważnych powodach, usprawiedliwiających nieobecność na niedzielnej Mszy świętej. Należy także uświadomić im, że nieobecność na niej bez ważnego powodu jest grzechem ciężkim.

○ **Puenta:** *Jak sami zauważyliście, powody, dla których ludzie lekceważą zaproszenie Jezusa na Eucharystię są często niepoważne. A przecież z tych „śmiesznych” powodów być może sami nie chodzimy do kościoła.*

2. Aktywizacja – szukamy „szczepionki”, recepty na „chorobę” niechodzenia do kościoła

Wprowadzenie: *Powody, dla których ludzie nie idą na Mszę św. na pewno można rozwiązać. Szczególnie, że nie są one usprawiedliwieniem dla zrezygnowania ze spotkania z Kimś, kto nas kocha i oddał swoje życie za nas. Teraz Waszym zadaniem będzie przepisanie „lekarstwa”, wypisanie recepty na „choroby” – powody, wymienione w ankiecie niechodzenia do kościoła w niedzielę.*

Metoda:

Modyfikowana metoda szczepionki

Środki:

Formularz recepty (załącznik nr 4)

Forma:

W parach lub w grupach

Następnym etapem katechezy będzie praca w grupach nad powodami niechodzenia do kościoła wymienionymi w ankiecie. Uczniowie szukają, co może być receptą, lekarstwem, szczepionką na nie. Pomysły zapisują na formularzu recepty: *np. choroba – mam sporo nauki w niedzielę, lekarstwo – możesz lekcje odrobić w sobotę.*

Po wykonaniu pracy grupy prezentują wyniki swojej pracy. Recepty można umieścić na tablicy pod kartką z tekstami biblijnym.

Puenta: *Udało się Wam znaleźć lekarstwo na „choroby” – powody niechodzenia do kościoła. Zatem, gdzie jest problem?*

Chyba każdy z nas powinien zadać sobie pytanie: Czy Kocham Pana Boga? Czy jest dla mnie ważny? Co człowiek może otrzymać od Niego podczas niedzielnej Mszy świętej? Co daje chodzenie do kościoła? Czy ludzie rozumieją, czym jest Eucharystia? Czy ludzie wiedzą, czym jest Msza Święta?

3. Aktywizacja – co może otrzymać od Jezusa człowiek podczas Mszy Świętej?

Wprowadzenie: *Teraz wykonamy ćwiczenie, które – mam nadzieję – pomoże nam odkryć „korzyści” z uczestnictwa w Eucharystii i nie lekceważyć tego spotkania z Bogiem.*

Metoda:

Praca z tekstem z lukami (załącznik nr 5)

Środki:

Karta pracy z tekstem z lukami dla każdego ucznia

Najlepiej, jeśli tekst uzupełniają sami uczniowie, po czym sprawdzamy poprawność wykonanego zadania. Ewentualnie katecheta odczytuje tekst, a uczniowie ustnie uzupełniają brakujące wyrazy i wpisują na bieżąco do karty pracy. Uzupełniony tekst uczniowie mogą wkleić do zeszytów.

Puenta:

Mam nadzieję, że na dzisiejszej katechezie odkryliście, że Msza Święta jest wyjątkowym czasem spotkania z Jezusem, który daje nam siebie samego w Komunii Świętej. We Mszy św. prawdziwie Jezus jest obecny dla nas, On nas jednoczy, tu razem Go słuchamy, tu wspólnie wyznajemy wiarę, tu umacniamy się w wierze i miłowaniu.

Jeśli dorabiamy sobie łatwe usprawiedliwienie nieobecności na niedzielnej Eucharystii i nie odpowiadamy na Jego zaproszenie, to wiele tracimy. A gdyby pojawiły się w naszej głowie jakieś wątpliwości co do sensu chodzenia na Mszę św., koniecznie sięgnijmy do Biblii, by wzmocnić naszą wiarę w obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Może szczególnie do tych tekstów, które są zawieszane na tablicy od początku katechezy.

Chętni uczniowie czytają teksty biblijne umieszczone na tablicy.

4. Zakończenie - quiz interaktywny, który w atrakcyjny dla uczniów sposób pozwoli utrwalić wiedzę nt. Eucharystii. Jest on dostępny pod linkiem:

<https://quizizz.com/join/game/U2FsdGVkX19MUpResl%252FBnBGXNj8KoSWXV10aZFuGXWmLF10yI%252BSOOb2IAdn9LUpX?gameType=solo>

5. Praca domowa:

Napisz i wyślij SMS, zachęcający do udziału w niedzielnej Eucharystii, do kogoś, kto może często nie chodzi do kościoła i pyta: „Po co ci ta Msza?”

Bibliografia:

T. Ruciński, *Dekalog. Konspekty katechez*, Poznań 2001.

Papież w Bari: Nie możemy żyć bez niedzieli, < <https://papiez.wiara.pl/doc/377593.Papiez-w-Bari-Nie-mozemy-zyc-bez-niedzieli>> dostęp: 28.04.2007.

P. Krzyżewski, *Wieczerza z Panem Jezusem. O tym, co najważniejsze we Mszy Świętej*, Poznań 2016.

Opracowała: mgr Anna Dziedzińska
katechetka w Szkole Podstawowej nr 10
im. Zofii Kossak w Legnicy

ANEKSY

Załącznik nr 1

„NASTĘPNIE WZIAŁ CHLEB, ODMÓWIWSZY
DZIĘKCZYNIENIE POŁAMAŁ GO I PODAŁ MÓWIĄC: TO JEST
CIAŁO MOJE, KTÓRE ZA WAS BĘDZIE WYDANE: TO CZYŃCIE
NA MOJĄ PAMIĄTKĘ!”.

(Łk 20,19)



„JAM JEST CHLEB ŻYCIA.KTO DO MNIE PRZYCHODZI,
NIE BĘDZIE ŁAKNAŁ; A KTO WE MNIE WIERZY, NIGDY
PRAGNAĆ NIE BĘDZIE”.

(J 6,35)

„KTOSPOŻYWAMOJE CIAŁO I PIJE MOJĄ KREW, MA ŻYCIE
WIECZNE, A JA GO WSKRZESZĘ W DNIU OSTATECZNYM”.

(J 6,54)



Załącznik nr 2

Jezu, mam wiele do powiedzenia Tobie
i chcę iść na Mszę świętą,
by opowiedzieć Ci o wszystkim.

Jezu, mam wiele miłości do okazania Tobie
i chcę iść na Mszę świętą, by Ci ją okazać.



Jezu, mam wiele pytań do postawienia Tobie
i chcę iść na Mszę świętą, by Ci Je postawić.

Jezu, wierzę, że gdy jestem na Mszy świętej,
To jest to Twoja Ostatnia Wieczerza.
A Ty chcesz mi dać Chleb Życia – Twoje Ciało.

Ja wiem, że Ty jesteś ze mną codziennie,
ale dobrze jest spotkać Cię w niedzielę
razem z innymi chrześcijanami,
przeżywając wspólnie radość miłowania Ciebie.

Ja wiem, że przez cały tydzień
jesteś dla mnie Ojcem i Przyjacielem,
ale dobrze jest spotkać Ciebie na Mszy świętej,
przynosząc Ci wszystko to, czym żyję. Amen.



Załącznik nr 3 – Ankieta

Instrukcja dla ucznia:

Przy każdym z niżej wymienionych powodów, dla których ludzie nie idą do kościoła w niedzielę, napisz „W” – jeśli uważasz go za ważny lub „Ś”- jeśli uważasz go za śmieszny:

1. Bo tam nic ciekawego się nie dzieje.
2. Wyjeżdżam w niedzielę poza miasto i kościół jest za daleko.
3. Moi rodzice też nie idą.
4. Bo ksiądz mówi nudne kazania.
5. Jestem zmęczony szkołą i odsypiam.
6. Prawie nikt z moich kolegów nie chodzi.
7. Godziny Mszy św. mi nie odpowiadają.
8. Muszę zostać w domu z kimś chorym.
10. Wystarczy, że wierzę w Boga, a na Mszę św. chodzić nie muszę.
11. Mam sporo nauki w niedzielę.
12. Wystarczy, że chodzę na religię.
13. Wolę pograć na komputerze.
14. Mogę przecież pomodlić się w domu albo w lesie.

Pomyśl

Które z tych powodów usprawiedliwiałyby odwołanie spotkania z najlepszym przyjacielem, z sympatią, z kimś kto uratował nam życie? Dlaczego niektóre powody uznałeś za ważne?

Załącznik nr 4 – Formularz recepty

Recepta	
	Choroba:.....



Rp.



Załącznik nr 5 – Tekst z lukami

Kiedy idziesz w niedzielę na Mszę Świętą, to siedzisz przy stole z żywym Jezusem, jak Apostołowie na Ostatniej Wieczerzy. To uczestniczysz w męce, i zmartwychwstaniu Jezusa. Pod postacią obrzędów Eucharystii to wszystko wydarza się w twoim kościele, mówimy też uobecnia się. Czy to nie jest absolutnie wyjątkowe? I nie wydarza się to w wyobraźni, czy grze komputerowej, ale Ostatniabyła pierwszą Mszą Świętą, w czasie której Jezus wziąłi przemienił go w swoje.....

○ Msza Św. wzmacnia człowieka. Podczas niej Jezus mówi do ciebie i karmi cię Swoim Bez Mszy Św., bezczłowiek słabnie duchowo i zaczyna grzeszyć. Gdy ktoś nie je, słabnie, a po pewnym czasie może nie mieć siły chodzić i poważnie zachorować. Tak samo jest z Eucharystią. Człowiek, który nie posila nią swego ducha, serca, też nie ma siły, by żyć. Niektórzy mówią: *Jakie to życie jest ciężkie, aż się wszystkiego odechciewa.* Tak mówią ci, którzy nie posilają się Ciałem Nic dziwnego, że nie są szczęśliwi i że nie mogą podołać trudom. W czasie Mszy Św. spotykamy się z samym Bogiem. Pierwsze przykazanie miłości brzmi *Pana Boga swego* - a jeśli miłował, to także spotykał się z Nim. Czy słyszeliście, że ktoś powiedział: *kocham tego człowieka, ale nie chcę się z Nim spotykać?* To niemożliwe. Kto, ten chce się z osobą kochaną widzieć. Więc jeśli ktoś nie chce chodzić na Mszę św., aby się spotkać z Bogiem, nie może Go kochać. Kto zaś Boga nie, nie będzie zbawiony. Dlatego chodzenie do kościoła jest tak ważne. A kto w niedzielę nie pójdzie do kościoła z własnej winy, ma ciężki. Bo gdy ktoś opuszcza w niedzielę zachowuje się tak, jakby Panu Jezusowi chciał powiedzieć, że nie ma dla Niego To znaczy, że dla niego wszystkie inne sprawy są ważniejsze od Pana Jezusa.

PRAWDZIWY CHLEB OD OJCA (J 6,53-56)

Cele katechetyczne – wymagania szczegółowe

- analiza i interpretacja fragmentu Pisma Świętego J 6,53-56,
- wskazanie na moc płynącą z karmienia się Ciałem Chrystusa,
- zaproszenie do częstego uczestnictwa w Eucharystii i przyjmowania komunii.

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

- po katechezie uczeń wymienia, co daje człowiekowi karmienie się Eucharystią,
- po katechezie uczeń omawia przesłanie tekstu z Pisma świętego J 6,53-56,
- po katechezie uczeń podaje podstawowe informacje o które żyły jedynie dzięki przyjmowaniu Komunii Świętej.

Formy organizacji zajęć: zbiorowa, grupowa, indywidualna.

Metody i techniki dydaktyczne: praca z formularzem, opis, rozmowa kierowana, praca z tekstem, biogram, zaproszenie, plakat, ulotka, spot reklamowy, świadectwo.

Środki dydaktyczne: formularz piramida potrzeb (zał. 1), biografie osób, które karmiły się Eucharystią (zał. 2), szablon biogramu (zał. 3), papier, nożyczki, kredki, flamastry itp., niezbędne do przygotowania zaproszenia.

I. W STRONĘ TEKSTU BIBLIJNEGO – CZEGO POTRZEBUJEMY?

Wprowadzenie

Każdy człowiek posiada różnorodne potrzeby, które stara się zaspokoić. Podstawowymi źródłami potrzeb są: organizm człowieka, środowisko przyrodnicze, warunki klimatyczne oraz życie społeczno-gospodarcze. To właśnie od tych czynników zależy jakiego rodzaju potrzeby się pojawią i w jaki sposób człowiek będzie starał się je zaspokoić. Równie ważnym wyznacznikiem skali potrzeb jest także poziom cywilizacyjny danego społeczeństwa. Im jest on wyższy, tym zakres potrzeb będzie większy.

Aktywizacja

Metoda: praca z formularzem, opis.

Materiały: formularz piramida potrzeb (zał. 1).

- Prowadzący wprowadza w temat przypominając, że najbardziej znaną klasyfikację potrzeb przedstawił amerykański psycholog i psychopatolog Abraham Harold Maslow (1908–1970). Według niego potrzeby ludzkie tworzą logiczną hierarchię – od potrzeb niższego rzędu do potrzeb wyższego rzędu. Hierarchia teorii potrzeb Maslowa zakłada, że niespełnienie potrzeb niższego rzędu uniemożliwia zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu.
- Następnie uczniowie pracują indywidualnie z formularzem piramida Maslowa (załącznik 1) układając hierarchię potrzeb zaczynając od tych najniższego rzędu do najwyższego.
- Po wykonaniu zadania katecheta sprawdza poprawność prac i omawia właściwy układ potrzeb (u dołu potrzeby najniższego rzędu):
 - a) *potrzeby samorealizacji*
 - b) *potrzeby szacunku i uznania*
 - c) *potrzeby miłości i przynależności*
 - d) *potrzeby bezpieczeństwa*
 - e) *potrzeby fizjologiczne*

Puenta

Teoria Maslowa opiera się na prostej przesłance: istoty ludzkie mają potrzeby hierarchicznie uszeregowane. Istnieją pewne potrzeby, które są podstawowe dla wszystkich ludzi, a pod ich nieobecność nic innego nie ma znaczenia. Te potrzeby rządzą nami, dopóki nie zostaną zaspokojone. Po zaspokojeniu naszych podstawowych potrzeb przestają one stanowić motywację i możemy zacząć zaspokajać potrzeby wyższego rzędu. Maslow zorganizował ludzkie potrzeby w piramidę, która obejmuje (od najniższego poziomu do najwyższego poziomu) potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa, miłości/przynależności, szacunku i samorealizacji. Według Maslowa należy zaspokoić potrzeby niższego poziomu, zanim odpowie się na potrzeby, które pojawiają się wyżej w piramidzie. Na przykład, jeśli ktoś głoduje, jest mało prawdopodobne, aby spędził dużo czasu lub w ogóle zastanawiał się, czy inni ludzie uważają go za dobrą osobę. Zamiast tego wszystkie jego energie nastawione są na znalezienie czegoś do jedzenia.

II. W TEKŚCIE BIBLIJNYM – CZY JEZUS NAS NAKARMI?

Wprowadzenie

Każda teoria posiada swoje mocne i słabe strony. Również teoria Maslowa nie jest idealna. Nie wszyscy będą przechodzić przez hierarchię w sposób jednokierunkowy, ale mogą przechodzić między różnymi rodzajami potrzeb. Człowiek jako istota otwarta na świat niematerialny dąży zawsze do czegoś więcej. Jedną z istotnych wartości dla człowieka jest szeroko rozumiana religijność. Dla nas katolików dotyczy ona wiary w jednego Boga w trzech Osobach. Bóg pragnie zaspokajać różne potrzeby człowieka, również niższego rzędu. Jednak czy faktycznie Bóg może nas nakarmić?

Aktywizacja

Metoda: rozmowa kierowana, praca z tekstem, biogram.

Materiały: biografie osób, które karmiły się Eucharystią (zał. 2), szablon biogramu (zał. 3).

- Katecheta najpierw odczytuje fragment z Pisma Świętego J 6,53-56, a następnie prowadzi rozmowę kierowaną zadając następujące pytania:
 - Co się stanie jeśli nie będziemy spożywali Ciała i Krwi Syna Człowieczego?
 - Co otrzymamy karmiąc się Ciałem i Krwią Chrystusa?
 - Jakie są owoce przyjmowania Ciała Pańskiego
 - Co jest potrzebne, aby nasz udział w Eucharystii był rzeczywiście owocnym spotkaniem z Jezusem, który chce być dla nas Chlebem życia?
 - Czy przyjmowania Komunii może zaspokoić również głód fizyczny?
- Po wysłuchaniu ostatnich odpowiedzi, katecheta nie rozstrzyga ewentualnych wątpliwości, ale przechodzi do kolejnego etapu katechezy.
- Katecheta dzieli uczniów na grupy czteroosobowe.
- Każda grupa otrzymuje biografię jednej z osób, które karmiły się Eucharystią (załącznik 2), a następnie się z nią zapoznaje.
- Następnie uzupełniają biogram danej postaci (załącznik 3).
- Po wykonaniu zadania grupy odczytują poszczególne biogramy, a katecheta podsumowuje całość, zwracając uwagę na fakt, że były osoby, które żyły tylko dzięki temu, że karmiły się Eucharystią.

Puenta

Przyjmowanie Eucharystii jest dla nas pokarmem, umocnieniem w drodze do życia wiecznego. Jest to pokarm duchowy, który jednoczy nas z Chrystusem i daje siły do działania. Historie przywołanych osób pokazują również, że Ciało i Krew Chrystusa mogą zaspokoić również pragnienie i głód fizyczny. Jezus Chrystus karmi nas swoim Ciałem i Krwią udzielając niezbędnych darów i łask, tak jak każdy z nas potrzebuje. Od nas samych tylko zależy, czy będziemy się Nim karmili.

III. Z TEKSTU BIBLIJNEGO W ŻYCIU – ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY

Wprowadzenie

Eucharystia ma być centrum naszego życia chrześcijańskiego. Jeżeli chcemy żyć w głębokiej relacji z Chrystusem, to powinniśmy jak najczęściej w niej uczestniczyć i karmić się Jego ciałem. Niestety wielu katolików lekceważy to zaproszenie i rezygnuje z uczestnictwa w Mszy świętej oraz z przyjmowania komunii. Jako wspólnota wierzących jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem, dlatego też mamy dawać świadectwo o tym, jakie Eucharystia niesie owoce, mobilizując jednocześnie innych do korzystania z tego Bożego pokarmu.

Aktywizacja

Metoda: zaproszenie, plakat, ulotka, spot reklamowy, świadectwo.

Materiały: papier, nożyczki, kredki, flamastry itp., niezbędne do przygotowania zaproszenia.

- Uczniowie pracując indywidualnie przygotowują zaproszenie do częstego uczestnictwa w Eucharystii i karmienia się Ciałem Chrystusa.
- Powinno ono zawierać podstawowe informacje o szczególnych łaskach płynących z częstego przyjmowania Komunii.
- Forma wykonania zaproszenia może być dowolna np. plakat, ulotka, strona na Facebooku, spot reklamowy, nagranie wideo, świadectwo.
- Ta część pracy może być potraktowana również jako praca domowa.

Puenta

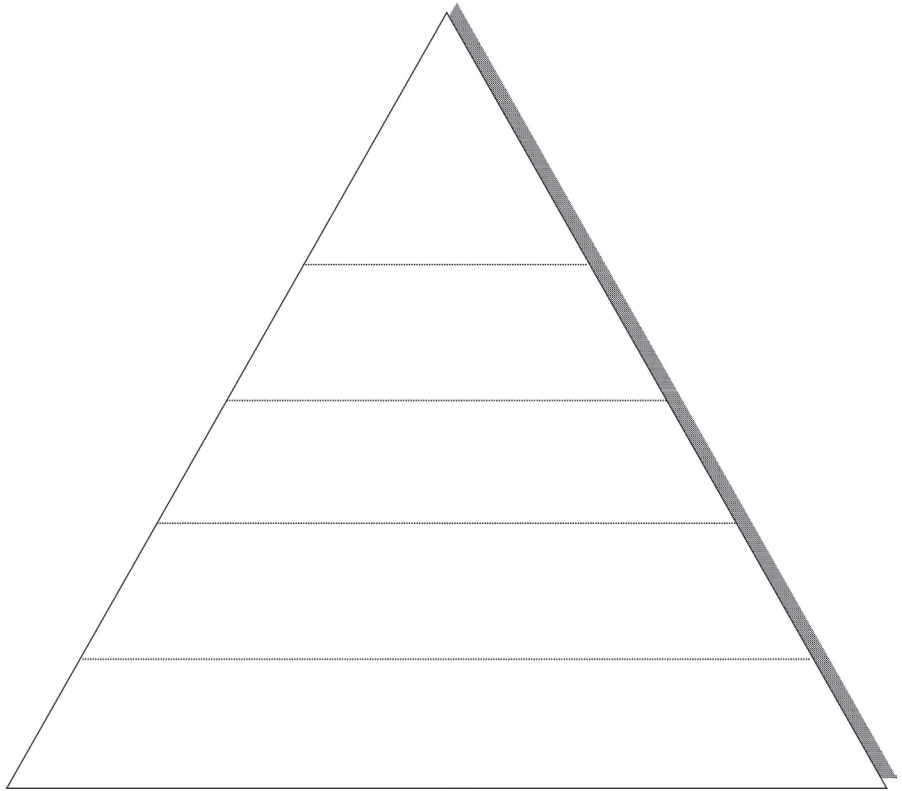
Kościół jest wspólnotą wszystkich ochrzczonych, którzy mają być za siebie nawzajem odpowiedzialni. Dlatego też każdego dnia mamy

dawać świadectwo żywej wiary przykładem życia Eucharystią, a także mobilizować się wzajemnie do osobistego, ale także wspólnotowego pogłębienia życia eucharystycznego. Eucharystia zawsze jest dziękczynieniem, które odbywa się we wspólnocie, dlatego też warto jak najczęściej dziękować za wspólnotę Kościoła, do której należymy i w której zmierzamy do chwały nieba karmiąc się Ciałem Chrystusa.

Opracowanie: *Ks. Łukasz Simiński*



Załącznik 1. Piramida Maslowa



Załącznik 2. Biografie

BŁOGOSŁAWIONA ALEKSANDRA MARIA DA COSTA, DZIEWICA



Aleksandra urodziła się 30 marca 1904 r. w Balasarze koło Bragi, w Portugalii. W wieku 7 lat została wysłana przez rodziców na naukę do szkoły powszechnej w Póvoa de Varzim. Dziewczynka zamieszkała przy rodzinie pewnego stolarza. W 1911 r. przyjęła I Komunię świętą, a potem wróciła do domu rodzinnego.

W Wielką Sobotę 1918 r. została napadnięta przez mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Uciekając przed nim, wyskoczyła przez okno i spadła z wysokości ok. 4 metrów. Z powodu tego upadku została całkowicie sparaliżowana.

Od kwietnia 1925 r. nie była w stanie zupełnie podnieść się z łóżka; spędziła w nim kolejnych 30 lat.

W pierwszych latach choroby Aleksandra błagała Boga – przez wstawiennictwo Maryi – o łaskę uzdrowienia. Obiecywała Mu, że gdy wyzdrowieje, poświęci się bez reszty pracy misyjnej. Jednak gdy przez trzy lata paraliż nie ustępował, zrozumiała, że to cierpienie jest jej powołaniem – i przyjęła je całym sercem. Jak sama powiedziała, „Matka Najświętsza wyjednała jej jeszcze większą łaskę: najpierw rezygnację, potem całkowite poddanie się woli Bożej, a w końcu pragnienie cierpienia”.

Przeżywanie cierpienia otworzyło Aleksandrę na doświadczenia mistyczne. Doznawała głębokiego zjednoczenia z Chrystusem Eucharystycznym. Powtarzała nieraz: „Jezu, jesteś więźniem tabernakulum, a ja mojego łóżka, z Twojej woli. Będę więc trwała przy Tobie”. Między 3 października 1938 roku a 24 marca 1942 roku, co piątek (a więc w sumie 182 razy), pomimo paraliżu i w niewytłumaczalny dla nikogo sposób, wstawała z łóżka i przez trzy i pół godziny rozważała stacje Drogi Krzyżowej. Dnia 3 kwietnia 1939 r. stan jej zdrowia pogorszył się, przyjęła więc sakrament namaszczenia chorych. Zaczęła cierpieć jeszcze bardziej, tym razem także duchowo.

W 1936 r. Pan Jezus za pośrednictwem Aleksandry polecił papieżowi poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Kierownik duchowy Aleksandry, o. Pinho, trzykrotnie przekazywał to życzenie papieżom. Wreszcie po dokładnym zbadaniu wiarygodności objawień przez arcybiskupa Bragi, papież Pius XII 31 października 1942 r. zawierzył

świat Niepokalanemu Sercu Maryi w przesłaniu wysłanym do Fatimy. 8 grudnia tego samego roku powtórzył ten akt w watykańskiej bazylice św. Piotra. W dniach 13 i 28 czerwca 1939 r. Pan Jezus w widzeniu zapowiedział Aleksandrze wybuch II wojny światowej jako kary za ciężkie grzechy. Aleksandra ofiarowała Mu swoje życie, by powstrzymać rozlew krwi.

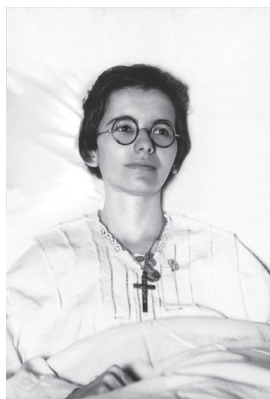
Od 27 marca 1942 r. Jezus obdarzył Aleksandrę jeszcze jedną łaską mistyczną: od tej pory nie przyjmowała już żadnego pokarmu, żyła jedynie Eucharystią. Za radą kolejnego kierownika duchowego, ks. Umberta Pasquale, salezjanina, wstąpiła do Unii Współpracowników Salezjańskich, aby móc ofiarować swoje cierpienie dla zbawienia młodzieży. Wiele osób przybywało do niej po rady i z prośbą o modlitwę. W tym czasie ks. Pasquale zaczął gromadzić świadectwa o życiu, cierpieniach i łaskach otrzymanych przez modlitwę Aleksandry – zebrał ok. pięć tysięcy stron.

7 stycznia 1955 r. Jezus objawił Aleksandrze, że w tym roku zakończy ona swoje ziemskie życie; 6 maja potwierdziła to także Matka Boża. W dniu 12 października Aleksandra przyjęła sakrament namaszczenia chorych, a następnego dnia, 13 października 1955 r. – w rocznicę ostatniego objawienia Matki Bożej w Fatimie – odeszła do Pana.

Do grona błogosławionych wprowadził ją św. Jan Paweł II w dniu 25 kwietnia 2004 r.

(Źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-13b.php3>, dostęp: 14.02.2020)

MARTA ROBIN



Marta Robin urodziła się w 1902 r. w Châteauneuf-de-Galaure, w środkowo-wschodniej Francji, w departamencie Drôme, w diecezji Valence, 70 km na południe od Lyonu. Była ostatnią z sześciorga dzieci Józefa i Amelii Robinów. Była zdrową, pobożną wieśniaczką, jakich z pewnością nie brakowało w ówczesnej Francji.

Gospodarstwo Robinów leżało na terenie parafii Saint Bonnet de Galaure, gdzie Marta została ochrzczona 5 kwietnia 1902 r. Jako szóste, najmłodsze dziecko, miała głęboką, dobrą

relację ze swoimi rodzicami. Pomagała im chętnie w pracach gospodarskich.

Choroba (później zidentyfikowana jako zapalenie mózgu) i cierpienie, dokonały nagle przewrotu w życiu bardzo młodej Marty, która miała swoje plany na przyszłość. Odtąd treścią jej codzienności stały się lekarstwa i kuracje dostępne na poziomie ówczesnej medycyny, nadzieja na uzdrowienie i nawroty choroby oraz zniechęcenie. Początkowo podejrzewano u Marty guza mózgu. Jej stan szybko się pogarszał. Wkrótce zapadła w czterodniową śpiączkę. Uznano ją za straconą, dlatego udzielono sakramentu chorych, który wtedy rozumiano jako „ostatnie namaszczenie”. Wyszła jednak z tego i na kilka tygodni jej stan uległ poprawie. Potem choroba znów zaczęła się rozwijać. Przez 27 miesięcy Marta pozostawała w śpiączce. Już wtedy była częściowo sparaliżowana.

W tamtych czasach znano niewiele środków uśmierzających ból. Nie wprowadzono jeszcze systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Pobyt w szpitalu i leczenie nie były więc tak łatwo dostępne. W lipcu 1919 r. stan chorej pogorszył się znacznie, pojawiły się skurcze mięśni, zaburzenia trawienne, zaburzenia snu i wzroku, aż po utratę na kilka miesięcy. W kwietniu i maju 1921 r. nastąpiła poprawa. Codziennie ojciec przynosił ją do kuchni, gdzie siedząc w fotelu przy oknie mogła trochę czytać i wyszywać, aby zarobić na swoje lekarstwa.

Z czasem, Marta ponownie zaczęła chodzić i odzyskała wzrok. Kiedy tylko wróciła do pełni sił odwiedziła wiele miejsc, będących celem pielgrzymek. Miała nadzieję na wyzdrowienie. Co tydzień jeździła pociągiem lub bryczką na zastrzyki. W październiku 1923 r. odbyła kurację kąpielami żywicznymi w sanatorium w Saint-Péray.

W dniu 3 grudnia 1928 r. dwóch kapucynów-misjonarzy, odwiedzając chorych i cierpiących w ramach misji parafialnych, złożyło Marcie wizytę. Marta wyspowiadała się i przyjęła Komunię Świętą. Wtedy wszystko się zmieniło!

Utożsamienie się z Jezusem, który na krzyżu oddał wszystko całkowicie z siebie rezygnując, było istotą jej powołania. Ponieważ Msza Święta jest pamiątką ofiary Chrystusa, całe swoje życie postrzegała jako Eucharystię. Marta w sposób szczególny doświadczała tego, że Chrystus przyjmowany w Komunii Świętej daje życie duszy, a nawet ciału. Między 1928 a 1981 r. Marta karmiła się wyłącznie Eucharystią, żyjąc w bardzo głębokim zjednoczeniu z Jezusem. Komunia Święta dodawała Marcie sił do przeżywania w swojej duszy i w swoim ciele Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Marta nie mogła niestety uczestniczyć w Eucharystii, z której chrześcijanin czerpie siłę i w której znajduje oparcie. W tamtych czasach jedynie ojcowie kamilianie mieli prawo odprawiać Mszę Świętą przy łożku chorego. Raz w tygodniu (we środę wieczorem) przynoszono jej Komunię Świętą. Tylko raz w tygodniu mogła przyjmować Ciało Pańskie, bowiem jak wyjaśnił o. Finet: *Bóle uniemożliwiały jej częstsze przystępowanie do Komunii*.

Na początku października 1930 r. Marta otrzymała stygmaty. Prosiła jednak, aby nie były widoczne. Na początku odczuwała je wewnętrznie. Dopiero później obecność stygmatów stała się dostrzegalna. Marta w każdy piątek do końca życia przeżywała Mękę Pańską. Czas trwania doświadczenia mistycznego coraz bardziej się wydłużał. Marta zachowywała w tej sytuacji jednak całkowitą dyskrecję.

Zmarła w piątek, 6 lutego 1981 roku. Proces beatyfikacyjny Marty Robin został zakończony na etapie diecezjalnym w kwietniu 1996 roku. 8 listopada 2014 roku Kongregacja ds. Kanonizacyjnych wydała dekret ogłaszający heroiczną cnotę Marty.

(Źródło: <http://ognisko-milosci.pl/marta-robin-2/#>, dostęp: 14.02.2020)

TERESA NEUMANN

Teresa Neumann z Konnersreuth urodziła się w katolickiej rodzinie krawca w Bawarii. 10 marca 1918 ratując bydło z płonącej stajni wuja, uległa wypadkowi, którego skutkami był paraliż i ślepotą. 29 kwietnia 1923, w dzień beatyfikacji Teresy z Lisieux odzyskała wzrok, a 17 maja 1925, w dzień kanonizacji karmelitanki wróciła jej władza w nogach. 13 listopada 1925 wykryto u Teresy zapalenie wyrostka robaczkowego. Poprosiła swoją rodzinę, aby zabrała ją do kościoła na wspólną modlitwę w intencji powrotu do zdrowia. Następnie zdiagnozowano, że została uzdrowiona ze wszelkich śladów choroby.

5 marca 1926 Teresa miała zostać obdarzona stygmatami. Na jej rękach, nogach, głowie i boku widoczne były krwawe rany. Co tydzień, od północy w czwartek do godziny trzynastej w piątek jej rany otwierały się i krwawiły. Traciła dziesięć kilogramów wagi ciała, która naturalnie wynosiła około pięćdziesięciu pięciu kilogramów. Podczas ekstaz, miała obserwować mękę Jezusa, przepowiadać przyszłe wydarzenia i mówić obcymi językami (między innymi językiem aramejskim), których nigdy wcześniej nie poznała. Pomimo cierpień, w pozostałych dniach tygodnia była aktywna i pełna energii. Świadkowie twierdzą, że dzięki modlitwie Teresa upraszała u Boga uzdrowienie chorych ludzi, przyjmując na siebie ich dolegliwości.

W ten sposób chciała pomagać cierpiącym chorym bliźnim. Do jej domu w Konnersreuth pielgrzymowało setki ludzi, prosząc o łaski i wstawiennictwo u Boga.

Od 1922 aż do swojej śmierci w 1962 Therese miała nie spożywać żadnych pokarmów oprócz codziennej Eucharystii i nie nawadniać się od 1927. Dietę tę miała stosować od odprawienia modlitwy, w której prosiła, aby choroba mężczyzny z jej parafii, przygotowującego się do święceń kapłańskich, została przeniesiona na jej gardło. W lipcu 1927 przez 15 dni (14-28) Neumann była poddawana obserwacji i badana w swoim domu przez lekarza Otto Seidla i cztery franciszkańskie zakonnice. Nie udało się zaobserwować by cokolwiek spożywała. Jednak poważne wątpliwości wzbudził fakt, że jej waga w czasie badania spadła ze 121 do 112.5 funta. Do ostatniego dnia jej waga powróciła do normy. Na spożywanie przez nią pokarmów podczas 15-dniowej obserwacji zdawały się wskazywać także badania moczu. Rodzina odmówiła dalszych badań i obserwacji, więc miały miejsce tylko raz.

W dniach 22-23 marca 1928 również jej stygmaty zostały poddane obserwacji przez grupę osób wliczając w to biskupów i lekarzy. Obecny tam profesor Martini z Uniwersyteckiego Szpitala w Bonn napisał na ten temat raport. Uznał jej zachowanie za podejrzanę ze względu na fakt, że wylewy świeżej krwi ze stygmatów następowały akurat po tym jak obserwatorzy byli proszeni o opuszczenie pokoju.

Za czasów III Rzeszy, Therese była ośmieszana i zniesławiana przez władzę. Naziści wiedzieli o jej poglądach i obawiali się jej osoby oraz rosnącej popularności. Była obserwowana przez Gestapo. Za zezwoleniem władz kościelnych, kilkakrotnie pozostawała pod obserwacją Fritza Gerlicha. Zachęcała, aby kontynuował swój sprzeciw wobec Adolfa Hitlera i jego narodowo-socjalistycznej partii. W 1929 opublikował wyniki swych prac w dwóch tomach, a dwa lata później wydał publikację pt.: „Walka o wiarygodność Therese Neumann”. Gerlich nawrócił się na katolicyzm i 29 września 1931 wziął z żoną ślub kościelny w kościele kapucynów w Eichstatt.

Therese zmarła wskutek nagłego zatrzymania krążenia i została pochowana na cmentarzu w Konnersreuth. Wokół pomnika umieszczone są tabliczki wotywnie z wygrawerowanymi prośbami, podziękowaniami i nazwiskami darczyńców. Jej grób nawiedzany jest przez pielgrzymów z różnych krajów świata. W 2004 blisko 40 000 osób podpisało prośbę o jej beatyfikację. W 2005 biskup Gerhard Ludwig Müller rozpoczął proces beatyfikacyjny Therese na szczeblu diecezjalnym.

(Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Therese_Neumann, dostęp: 14.02.2020)

Załącznik 3. Biogram

(fotografia)



Nazwisko i imię (imiona)	
Data urodzenia	
Miejsce urodzenia	
Stan cywilny	
Narodowość	
Wykształcenie	
Zawód	
Stan zdrowia	
Data śmierci	
Ważne wydarzenia z życia	
Życie eucharystyczne	



„ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY”. ZNACZENIE DARU I ZADANIA DLA KOŚCIOŁA (NIE TYLKO W POLSCE)

Kiedy przyjmowano trzyletni program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2019-2022, którego przewodnimi słowami jest obietnica „Eucharystia daje życie”, wtedy nikt nie mógł przypuszczać, że wkrótce władze państwowe wprowadzą prawo ograniczające swobodny udział we Mszy świętej, by chronić życie i zdrowie obywateli. Państwo i Kościół mają zgodnie współpracować dla dobra wspólnego. Jednak to nie od władz państwowych, lecz od wspólnoty wiernych zależy przyjęcie i spełnienie obietnicy, którą Jezus dał swoim uczniom: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). W zacytowanym zdaniu zebranych uczniów określa grecki imiesłów czasu przeszłego dokonanego „synēgmenoi”. Odpowiada mu dokładnie pierwsze słowo hasła bieżącego roku duszpasterskiego. Hasło jest niezaplanowanym przez program duszpasterski głównym zadaniem Kościoła nie tylko w Polsce: ponownego i pełnego zgromadzenia uczniów Jezusa.

1. Zgromadzenie – czym jest?

Dobre posługiwanie się terminem oznacza rozpoznawanie zakresu jego znaczenia względem wyrazów bliskoznacznych. Synonimy mogą bowiem różnie uwydatniać cechy oznaczanych przedmiotów. Tych niuansów są świadomi profesjonalni tłumacze.

W języku polskim termin „zgromadzenie” może odnosić się do instytucji dość odległych od skojarzeń wywoływanych przez hasło roku duszpasterskiego: zgromadzenie narodowe, zgromadzenie ustawodawcze czy zgromadzenie zakonne. Rzeczownik „zgromadzenie” jest też używany na oznaczenie każdego zgrupowania większej liczby osób zebranych w tym samym miejscu. Nie oznacza wówczas samego aktu spotkania ani jego przebiegu, lecz zbiór ludzi. „Prawo o zgromadzeniach” definiuje w ten sposób zgromadzenie jako „zgrupowanie co najmniej 15 osób”. Jednak większa liczba osób nie definiuje zgromadzenia w sensie określonym przez Jezusa jako warunek Jego

obecności, ponieważ wystarczy już dwóch lub trzech zgromadzonych w Jego imię. Natomiast znaczenie bliższe pojęciu wyrażonemu w tytułowym haśle ma szczególne użycia słowa.

Rzeczownik „zgromadzenie” może oznaczać spotkanie poświęcone jakiejś sprawie, zebranie umożliwiające osiągnięcie pewnego celu. Ten sens mają pojęcia: posiedzenie, sesja, kongres. Nie każde spotkanie osób zmierzających do tego samego jest zgromadzeniem w tym sensie. Niech ilustracją tego rozróżnienia będą dwa przykłady z życia akademickiego.

1) Studenci, którzy spotykają się na egzaminie pisemnym o tej samej godzinie i w jednej sali, nie stanowią zgromadzenia w sensie wyżej podanym, choć każdy z nich dąży do tego samego celu, to znaczy do zaliczenia przedmiotu. Wypełniając rozdane kartki, odpowiadają na pytania, ale samo zebranie studentów w jednym miejscu i czasie nie jest konieczne do zaliczenia przedmiotu.

2) Zgromadzeniem jest natomiast zebranie tych samych studentów w celu wybrania przedstawiciela do samorządu. Wypełnianie kartek do głosowania i inne czynności wyborcze są skoordynowane według pewnych zasad, choć samo głosowanie na określonych kandydatów jest już indywidualnym wyborem uczestnika zgromadzenia.

Analogicznie nie tworzą zgromadzeń ludzie tłoczący się przed bankami, aby nabyć lub zbyć ich akcje. Natomiast są nimi odpowiednio zwołane spotkania inwestorów planujących obrót akcjami oraz podejmujących w związku tym pewne wiążące decyzje.

Wstępne uwagi terminologiczne nie zastąpią uważnej lektury tekstu Pisma Świętego. Należy przyjrzeć się znaczeniu słów Jezusa o warunkach Jego obecności wśród uczniów w związku z wymienionymi w Ewangeliach przypadkami zbierania się wokół Niego ludzi, którzy jako potrzebujący szukali u Niego pomocy albo którzy jako przeciwnicy Go kontestowali. Te zgromadzenia nie są tożsame z ucztami Pana z celnikami i grzesznikami ani tym bardziej z powstaniem i trwaniem kręgu Apostołów.

2. Znaczenie gromadzenia (się) ludzi wokół Jezusa

W poznawaniu nowotestamentowego obrazu zgromadzenia należy dostrzegać różnice w powstawaniu zbiorowości ludzi wokół Jezusa. W niektórych przypadkach On sam udaje się do miejsc tradycyjnych zebrań. W innych zgromadzenia są spontaniczną reakcją na wieść o Jego działalności. Od tych dwóch rodzajów zgromadzeń od-

różnia się celowe Jego działanie zmierzające do ustanowienia trwałej wspólnoty uczniów związanych z Jego osobą.

2.1. Zgromadzenia nietrwale

Znaczącym dla działalności Jezusa tłem są zgromadzenia o charakterze religijnym (synagoga, kult świątynny). Zaraz po powołaniu pierwszych uczniów Jezus udaje się do synagogi w Kafarnaum (Mk 1,21). Pierwszym cudem opisanym przez Marka i Łukasza jest egzorcyzm w synagodze (Mk 1,23-28; Łk 4,33-37). Jeszcze ważniejszą rolę pełni świątynia jako miejsce gromadzenia się ludzi dla sprawowania kultu. Działalność Jezusa w Jerozolimie koncentruje się na terenie jej świątyni (Mk 11,11–12,44). Obszerną mowę eschatologiczną, która zamyka Jego publiczną działalność, rozpoczyna od zapowiedzi zburzenia świątyni i wygłasza ją po wschodniej stronie sanktuarium (Mk 13,2). Przeciwnicy Jezusa planują działania przeciw Niemu tak, aby uniknąć oporu zgromadzonych na święto Paschy (Mk 14,1-2). Śmierci Jezusa towarzyszy rozdarcie zasłony przybytku (Mk 15,38).

Gromadzenie się ludzi wokół Jezusa nie zależy wyłącznie od kultycznych instytucji judaizmu. Gdy wychodzi On z miejsc tradycyjnego zbierania się ludzi na słuchanie Pisma oraz na sprawowanie kultu, wówczas prawie zawsze gromadzą się tłumy. Na oznaczenie tych przemieszczeń Ewangelie używają zazwyczaj typowych czasowników oznaczających gromadzenie się w jednym miejscu: „synagein” lub „episynagein” (Mk 1,33; 2,2; 4,1; 5,21). Nie zawsze tego rodzaju zbieranie się ma pozytywne konotacje. Również wystąpienia Jego przeciwników oznaczane są przez ten sam czasownik (zwłaszcza w związku z procesem i śmiercią Jezusa w Mt 26,3.57; 27,17.27.62; 28,12).

2.2. Początek zgromadzenia ludu nowego Przymierza

Mniej lub bardziej spontaniczne zbieranie się ludzi wokół Jezusa nie ustanawia jeszcze zgromadzenia ludu Bożego. W tych przypadkach ujawnia raczej coś przeciwnego: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać” (Mk 6,34). Ewangelista przedstawia Jego nauczanie jako środek zaradczy na stan opuszczenia ludzi, jako działanie, które ma spowodować zmianę w sytuacji porzucenia ich przez pasterzy. Jego działalność nie przynosi jednak radykalnej zmiany w tym negatywnym położeniu ludu. Nawet u jej końca, przed bramami Jerozolimy wypowiada skargę: „Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście!” (Mt 23,37).

Na stan rozproszenia ludu Jezus odpowiada wyborem i wysłaniem Apostołów. Dlaczego wybiera dwunastu? Abraham otrzymał od Boga obietnicę liczego potomstwa, które miało stać się wielkim narodem. Choć potomkowie patriarchy nigdy nie byli narodem większym niż ludy tworzące imperia starożytnego Wschodu, to Boża zapowiedź o wielkości ludu wypełniła się w dziejach dwunastu synów Jakuba i dwunastu pokoleń Izraela. Również w tekstach Nowego Testamentu znaczenie tej liczby wykracza poza jej wartość materialną. Nauczając w Galilei, Jezus zwraca uwagę na liczne tłumy podążające za Nim. Wskazuje na potrzebę działania, odwołując się do czytelnego obrazu: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9,37). Konieczność zebrania całego i wielkiego żniwa wymaga, aby żniwiarzy było dwunastu. Tym żniwem jest Izrael złożony z dwunastu pokoleń, dlatego Jezus wybiera dwunastu, których wysłał z misją wzywania do nawrócenia. Dwunastu otrzymuje szczegółowe zapowiedzi Jego męki, śmierci i zmartwychwstania oraz reprezentuje zgromadzenie ludu nowego Przymierza podczas Ostatniej Wieczerzy z Nim.

2.3. Pascha ustanawia trwałe zgromadzenie

Aresztowanie, skazanie i śmierć Jezusa nie są rezultatem zbiegu okoliczności ani wynikiem nieporozumienia. Nawet jeśli za działaniami przeciwników stoją motywacje polityczne, to ostateczny sens ich wrogości jest głęboko teologiczny. Autor czwartej Ewangelii interpretuje teologicznie stwierdzenie arcykapłana o politycznej konieczności tych działań: „Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,51-52).

Zgromadzenie rozproszonych nie jest tylko powrotem do pierwotnego stanu. Dowodzi tego nauczanie Jezusa na drodze z uczniami w kierunku Góry Oliwnej. Droga ta stanowi ostatni wspólny odcinek przed Jego męką i śmiercią. Właśnie na niej zapowiada to, co jest przeciwieństwem zgromadzenia: „Wszyscy będziecie zgorszeni. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszone będą owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei»” (Mk 14,27-28). Uczniowie otrzymują obietnicę Jego działania, które nie tylko gromadzi ich na nowo, ale również usuwa skutki zgorszenia. Ich nowe zgromadzenie stanowi o skuteczności misji apostołskiej po Jego zmartwychwstaniu, kiedy będą głosić Dobrą Nowinę wszystkim narodom (Mk 13,10) i do całego świata (Mk 14,9).

Dla pierwszych chrześcijan było ważne zgromadzenie się wokół Zmartwychwstałego w pierwszy dzień po szabacie (Dz 20,7: „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie

chleba”), którym jest jednocześnie dniem ósmym – dniem nowego stworzenia. Zapowiedź o spotkaniu ze Zmartwychwstałym w Galilei i o powstaniu nowej więzi można odnieść do gromadzenia się chrześcijan w niedzielę. Od tych zgromadzeń zależy skuteczność ich świadectwa, której nie osłabia zgorszenie ani skandal krzyża, ani zmęczenie codziennością (Hbr 10,25).

Misja Dwunastu, polegająca na gromadzeniu ludu Bożego i symbolizowana przez liczbę 12, ma trwać mimo odejścia Judasza, jak potwierdza to najstarsze wyznanie wiary Kościoła: „zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15,4-5). Jej początkiem jest zesłanie Ducha Świętego. Z tego powodu tylko raz, przed tym przełomowym wydarzeniem muszą oni uzupełnić ten krąg Dwunastu. Po jej rozpoczęciu w dzień Pięćdziesiątnicy, Apostołowie nie uzupełniają więcej tej liczby. Nie oznacza to jednak zakończenia ich roli w dziejach zbawienia. Zadanie Dwunastu nie ogranicza się do ziemskiej działalności, lecz według obietnicy Jezusa ma być realizowana aż do czasów ostatecznych w zgromadzeniu eschatologicznym: „wy, którzy poszłicie za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (Mt 19,28).

Jezus zapowiada zgromadzenie dokonane wraz z przyjściem Syna Człowieczego: „Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba” (Mk 13,27). Przychodzący jest podmiotem dwóch czynności: wysłania aniołów oraz zgromadzenia swoich wybranych z całego świata. Na uniwersalny charakter tego zgromadzenia wskazuje podwójne wyrażenie: „z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba”, które można interpretować jako zapowiedź zjednoczenia dwóch wymiarów obecnych w liturgii chrześcijańskiej: horyzontalnego i wertykalnego. Zebrani są wszyscy: żyjący i zmarli.

3. Zgromadzenie wszystkich

Jezus najpierw gromadzi uczniów wokół siebie. Gdy nowe Przymierze zostaje ustanowione, wówczas ich rozsyła, aby i oni gromadzili rozproszonych. Ostateczne zgromadzenie jest jednak dziełem Pana. Analogiczną strukturę ma zgromadzenie liturgiczne. Głoszenie słowa Bożego służy przekazaniu obietnicy Boga o życiu z Nim. Zadatkem ostatecznego spełnienia tej obietnicy jest Eucharystia. Pierwszym owocem tego zgromadzenia wokół Słowa i Eucharystii jest

rozesłanie uczestników zgromadzenia. To rozesłanie nie jest już ani rozproszeniem, ani oddaleniem, lecz misją zjednoczonych z Panem, którzy głoszą Dobrą Nowinę całemu światu. **Ostatecznym celem tej misji jest zgromadzenie wszystkich rozproszonych**, które będzie dokonane w dniu przyjścia Pana. W ten sposób misja uczestników zgromadzenia eucharystycznego – i Kościoła jako „Zgromadzenia” –ukierunkowana jest na cel, który nie tyle jest osiągnięty przez nich samych, ile ciągle się do nich przybliża za sprawą przychodzącego Pana, co wyraża prośba na końcu Pisma Świętego: „Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Rdz 22,20). Wszystko zaś wieńczy obietnica powszechnego dzielenia daru Jego obecności w zgromadzeniu wierzących w Niego: „Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!” (Ap 22,21).

Opracowanie: ks. prof. dr hab. Artur Malina

CZEŚĆ III

MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

CELEBRACJA SŁOWA BOŻEGO

Przed wyruszeniem procesji do ołtarza ustawia się asysta, której przewodzi ministrant z dymiącą kadzielnicą i ministrant z łódką. Za nim idzie ministrant niosący Krzyż pomiędzy ministrantami niosącymi zapalone świece. Następnie idą ministranci i lektorzy posługujący w czasie Liturgii, diakon (lub ministrant niosący księgę Pisma Świętego), przewodniczący celebracji. Przed wyruszeniem do ołtarza przewodniczący celebracji zasypuje kadzielnicę.

Gdy wyrusza procesja wykonuje się pieśń:

„Przyjdźcie do mnie wszyscy” (zwrotki 1-2; Exsultate Deo, s. 410)

Gdy procesja dotrze do prezbiterium posługujący oddają cześć ołtarzowi, ministranci przechodzą na swoje miejsca, zaś diakon lub ministrant niosący księgę Pisma Świętego umieszcza Ją na ołtarzu i otwiera ją. Przewodniczący celebracji po oddaniu czci ołtarzowi okadza go. Następnie udaje się na miejsce przewodniczenia. Po zakończonej pieśni rozpoczyna celebrację.

GC: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W: Amen.

GC: Pan z Wami

W: I z Duchem Twoim

WPROWADZENIE

W słowach Modlitwy Pańskiej (zob. Mt 6, 9-13) zawarta jest prośba o chleb powszechni. Rozbrzmiewa ona w wielu zakątkach świata. Choć żyjemy w XXI wieku, to ludzkość wciąż zmaga się z proble-

mem głodu. W zeszłym roku ONZ podała, że w 2018 roku dla 820 mln ludzi zabrakło pożywienia (co dziewiąty człowiek na świecie). W porównaniu z 2017 rokiem to wzrost o 7 mln. Liczba głodujących stale rośnie. Poważny staje się także inny głód - głód Eucharystii. Rozpowszechnia się w zawrotnym tempie i nic nie wskazuje na to, aby miał się zakończyć. Sprzyja temu wiele czynników, z panującą pandemią włącznie. Temat tegorocznego XIII Tygodnia Biblijnego brzmi: „Prawdziwy Chleb z nieba”. Będziemy prosić podczas tej Celebracji Słowa, abyśmy w dalszym ciągu otrzymywali Chleb z nieba od Pana (zob. Wj 16,4). Chcemy zawierzyć czas modlitwy Bogu. Pragniemy uwierzyć słowom Chrystusa: „Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął” (J 6,35).

KOLEKTA

GC: Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiętkę swej męki, + daj nam taką czią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, * abyśmy nieustannie doznawali owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

W: Amen.

KOMENTARZ DO PIERWSZEGO CZYTANIA

Lud w czasie wędrówki z Egiptu ku ziemi obiecanej cierpiał głód. Bóg przychodzi z ratunkiem zsyłając pokarm z nieba. Manna pojawiała się każdego rana w takiej ilości, w jakiej każdy potrzebował. Spożywając go Izraelici zaspokajają jedynie głód fizyczny, lecz są karmieni w czasie wędrówki do ziemi obiecanej. Ona jest typem przyszłego stanu zbawionych. Na tę drogę każdy z nas również potrzebuje pokarmu.

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 16,1-5.9-15

Bóg zsyła mannę

Czytanie z Księgi Wyjścia

Synowie Izraela wyruszyli z Elim. Przybyło zaś całe zgromadzenie Izraelitów na pustynię Sin, położoną między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca od ich wyjścia z ziemi egipskiej.

I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Izraelici mówili im: «Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzie zasiadaliśmy przed

garnkami mięsa i jadalśmy chleb do syta! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem zamorzyć całą tę rzeszę».

Pan powiedział wówczas do Mojżesza: «Oto ześlę wam chleb z nieba, jak deszcz. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie. Lecz szóstego dnia zrobią zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie».

Mojżesz rzekł do Aarona: «Powiedz całemu zgromadzeniu Izraelitów: Przybliżcie się do Pana, gdyż słyszał wasze szemrania». Gdy Aaron przemawiał do całego zgromadzenia Izraelitów spojrzeli ku pustyni i ukazała się im w obłoku chwała Pana.

I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: «Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem».

Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi.

Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: «Co to jest?» - gdyż nie wiedzieli, co to było.

Wtedy powiedział do nich Mojżesz: «To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 78 (77), 18-19. 23-24. 25-26. 27-28 (R.: por. 24b)

Refren: Pokarmem z nieba Pan swój lud obdarzył.

¹⁸ Na próbę wystawiali w sercach swoich Boga, *
żądając stawy dla swego łakomstwa.

¹⁹ Mówili przeciw Bogu: *
«Czyż Bóg potrafi stół zastawić na pustyni?»

Refren

²³ On z góry wydał rozkaz chmurom *
i bramę nieba otworzył.

²⁴ Jak deszcz spuścił mannę do jedzenia, *
podarował im chleb niebieski.

Refren

- 25 Spożywał człowiek chleb aniołów, *
Bóg zesłał im pokarm do syta.
26 Wzbudził na niebie wiatr od wschodu, *
mocą swą przywiódł wiatr południowy.

Refren

- 27 I zesłał na nich mięso jak chmurę pyłu, *
ptaki skrzydlate jak morski piasek.
28 Sprawił, że pospadały na ich obóz, *
dokoła ich namiotów.

Refren.

KOMENTARZ DO DRUGIEGO CZYTANIA

Prorok Izajasz kieruje wezwanie do Izraelitów przebywających na wygnaniu w Babilonii. Żadną monetą nie można zapłacić za dobra mesjańskie, których Bóg udzieli wszystkim, którzy będą przygotowani na spotkanie z Nim. Dobra te, zapowiedziane przez Izajasza, są przedsmakiem tego, czego chrześcijanie kosztują w Eucharystii.

DRUGIE CZYTANIE

(Iz 55, 1-3)

Pokarm dla biednych

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan:

«Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądza na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.

Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze; niezawodne są łaski dla Dawida.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPANSORYJNY

Ps 145 (144), 8-9. 15-16. 17-18 (R.: por. 16)

Refren: Otwierasz rękę, karmisz nas do syta.

- 8 Pan jest łagodny i miłosierny, *
nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.
9 Pan jest dobry dla wszystkich, *
a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Refren.

- 15 Oczy wszystkich zwracają się ku Tobie, *
a Ty ich karmisz we właściwym czasie.
16 Ty otwierasz swą rękę *
i karmisz do syta wszystko, co żyje.

Refren.

- 17 Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach *
i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.
18 Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, *
wszystkich wzywających Go szczerze.

Refren.

KOMENTARZ DO TRZECIEGO CZYTANIA

W trzecim czytaniu usłyszymy opis ustanowienia Eucharystii w ujęciu św. Pawła. Kontekstem przypomnienia Koryntianom nauki o godnym spożywaniu Wieczerzy Pańskiej były popełniane przez nich nadużycia, które Apostoł piętnuje. Św. Paweł sprawowanie Eucharystii uznaje za uobecnianie śmierci Chrystusa. W czasie pandemii nader ciężko jest nam doświadczać tej zbawczej obecności naszego Pana. Ofiara ta jednak nieustannie przedstawiana jest Bogu Ojcu na ołtarzach całego świata.

TRZECIE CZYTANIE

1Kor 11,23-26

Eucharystia jest pamiątką śmierci Chrystusa

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę».

Ilekróć bowiem spozywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

Oto słowo Boże.

KOMENTARZ DO EWANGELII

Manna to pokarm, który otrzymali Izraelici, podczas długiej wędrówki do Ziemi Obiecanej. Bóg chce nakarmić swój lud, dlatego daje im chleb. W Ewangelii Jezus przypomina wszystkim o cudzie, jaki został dokonany na pustyni. Bóg znowu chce dać pożywienie swojemu ludowi. Tym razem nie będzie to dar Boży, który ma podtrzymać życie na ziemi, ale ma dać życie wieczne. Tym pokarmem jest zmar-twychwstały Jezus.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 6,35

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja

Jam jest chleb życia,

kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja

EWANGELIA

J 6,30-35

Jam jest chleb życia

+ Słowa Ewangelii według świętego Jana.

W Kafarnaum lud powiedział do Jezusa:

„Jakiego dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: «Dał im do jedzenia chleb z nieba»».

Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu”.

Rzekli więc do Niego: „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba”.

Odpowiedział im Jezus: „Jam jest Chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

MODLITWA WIERNYCH

Chrystus zaprasza wszystkich na ucztę, podczas której daje swoje Ciało i Krew za życie świata. Zanośmy do Niego nasze błagania:

Chryste, Chlebie z nieba, daj nam życie wieczne.

Chryste, Synu Boga żywego, Ty nam poleciłeś sprawować eucharystyczną Wieczerzę na swoją pamiątkę, niech ona będzie źródłem życia Twego Kościoła. *Chryste, Chlebie z nieba...*



Chryste, Jedyny Kapłanie Boga Najwyższego, Ty powierzyłeś kapłanom sprawowanie Wieczerzy Pańskiej, daj, aby swoim przykładem i słowem wprowadzali wierzących w zbawczą Ofiarę miłości. *Chryste, chlebie z nieba...*

Chryste, Manno z nieba, Ty sprawiasz, że wszyscy, którzy spożywają jeden chleb, stają się jednym Ciałem, umocnij pokój i zgodę wśród wszystkich wierzących w Ciebie. *Chryste, chlebie z nieba...*

Chryste, niebiański Lekarzu, Ty dajesz nam swój Chleb jako lekarstwo nieśmiertelności i zadatek zmartwychwstania, przywróć zdrowie chorym i ożyw nadzieję grzeszników. *Chryste, chlebie z nieba...*

Chryste, Królu chwały, Ty poleciłeś, abyśmy sprawując Eucharystię, głosili śmierć Twoją, aż przyjdiesz, daj, aby ci, którzy w przyjaźni z Tobą odeszli ze świata, mieli udział w Twoim zmartwychwstaniu. *Chryste, chlebie z nieba...*



Ojczy nasz.

MODLITWA

GC: Panie Jezu, spraw, abyśmy w wieczności radowali się pełnym udziałem w życiu Bożym, * co w doczesności zapowiada przyjmowanie najdroższego Ciała i Krwi Twojej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W: Amen.

Przewodniczący bierze w dłonie Księgę Pisma Świętego i udziela błogosławieństwa.

GC: Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, * Ojciec i Syn, + i Duch Święty.

W: Amen.

GC: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

Śpiew na zakończenie „Błogosław Panie nas” (zwrotki 1-3; Siedlecki, s. 485).

Przygotowanie: *ks. Sławomir Stasiak*



LECTIO DIVINA

„CHLEB MOCARZY”

LECTIO J 6,51-59

Kontekst

Omawiana perykopa stanowi najważniejszą, finałową część mowy Jezusa o Chlebie życia [6,22-59], która stanowi komentarz do znaku rozmnożenia chleba. Jezus objawia ukryty sens tego znaku posługując się formą midraszu – homilii wyjaśniającej werset psalmu 78,24-25: *spuścił jak deszcz mannę do jedzenia: dał im zboże z nieba. Człowiek chleb mocarzy spożywał - żywności zesłał im do syta.*

Jezus wskazuje na siebie jako prawdziwy Chleb z nieba, który – gdy jest przyjmowany – daje życie, w przeciwieństwie do ludzkich starań o osiągnięcie zbawienia.

Mowa eucharystyczna Jezusa nie jest jednolitym monologiem, lecz raczej dialogiem między Jezusem a Żydami. Jego strukturę wyznaczają stawiane przez nich pytania: a) 22-24: poszukiwanie Jezusa-cudotwórcy przez tłum; b) 25-29: wiara w Jezusa jedynym prawdziwym dziełem Bożym; c) 30-40: Jezus Chlebem z nieba – jedynym prawdziwym darem Boga; d) 41-51a: Jezus objawiony przez Ojca jako jedyny dawca życia wiecznego; e) 51b-59: spożywanie Ciała Syna Człowieczego źródłem życia wiecznego. Charakterystyczne dla Ewangelii Jana jest podkreślenie niezrozumienia między Jezusem a Jego rozmówcami, którzy – podobnie jak wcześniej Nikodem i Samarytanka – z dużym trudem przyjmują objawienie zawarte w Jego słowach. Żydzi rozumieją je po swojemu, w sposób bardzo naturalny, dlatego się gorszą i odchodzą. Warto zauważyć, że w sekcjach b i c Żydzi rozmawiają bezpośrednio z Jezusem, stawiają pytania adresowane wprost do Niego [ww. 25.28.30.34], podczas gdy w dwóch kolejnych sekcjach – d i e – zamykają się na słowa Jezusa i dyskutują o Nim między sobą. Ustaje dialog, a narasta w nich bunt i szemranie. Ponieważ nie przyjmują słowa Jezusa i nie są skłonni uwierzyć w Niego, tzn. przylgnąć doń z zaufaniem, rozumieją coraz mniej i od-

dalają się od Niego. Mimo że Jezus stara się podtrzymać dialog – cały czas zwraca się wprost do nich w 2. osobie – oni nie są w stanie w ów dialog wejść. Za chwilę postawią jeszcze jedno retoryczne pytanie - twarda to mowa, któż jej może słuchać? – i opuszczają Go [ww. 60.66]. Inne jest zachowanie Dwunastu. Uczniowie ustami Piotra wyznają: myśmy uwierzyli – tj. trwale przyłgnęli do Ciebie, na Tobie oparli swoje życie – i dzięki temu poznali, tj. weszli w tę Tajemnicę, jaką jesteś. Dlatego uczniowie – inaczej niż tłum – są zdolni wytrwać przy Jezusie w chwili kryzysu, gdy widzą odejście innych i sami w gruncie rzeczy niewiele jeszcze pojmują ze słów Jezusa: Panie, do kogóż pójdziemy?...



Egzegeza

w.51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Użyta forma czasownika w trybie dokonanym [katabás – który zstąpił] podkreśla konkretny historyczny moment wcielenia Syna Bożego i Jego śmierci na krzyżu. To właśnie w ten sposób Chleb żywy „zstąpił”, został dany światu [por. 3,13-16]. Życie na wieki polegające na komunii miłości z Jezusem okaże się mocniejsze od śmierci, znajdzie swoje przedłużenie i dopełnienie w zmartwychwstaniu. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». W tym wersecie pojawia się wątek ofiarniczy w mowie eucharystycznej: chlebem życia jest człowieczeństwo Jezusa, Jego ciało i krew złożone w ofierze na krzyżu dla zbawienia ludzi [por. J 10,11; 15,13]. Jego śmierć stanie się wyrazem najwyższej miłości Boga do człowieka. Uderzające jest podobieństwo wersetu 51b do Jezusowych słów ustanowienia Eucharystii: To jest moje ciało [wydane] za was [por. 1Kor 11,24; Łk 22,19]. Jezus jest chlebem życia w dwojakim znaczeniu: jako Słowo Boga, które stało się ciałem, oraz jako żertwa wydająca siebie z miłości dla nas, dla naszego zbawienia. Spożywanie Jego ciała [gr. sarx] oznacza i sprawia nasze otwarcie się na tę Jego miłość, która oddaje życie za drugich i uzdalnia nas do realizowania jej we wspólnocie braci [por. 1J 3,16].



w.52 Klócili się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?»

Słowa Jezusa są skandalem dla tych Jego słuchaczy, którzy nie zechcieli otworzyć się na słowo objawienia i na dar Ducha. Odrzucają rzeczywistość Wcielenia, przez które Bóg stał się ciałem i krwią, praw-

dziwym człowiekiem. Nie chcą przyłączyć się do Jezusa, nie chcą pojąć, że prawdziwe życie człowieka płynie z komunii z Jezusem. Może je pojąć i przyjąć tylko ten, kto narodził się na nowo, poprzez Dar z góry [por. J 3,3.5]. Dlatego słowa te są dla nich absurdem. Dlatego też dwukrotnie pytają, tak samo jak Nikodem: *pōs dŷnatai* – jak to możliwe? [3,4.9; 6,42.52].

w.53 *Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. 54 Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.*

Jezus używa tutaj w zamierzony sposób realistycznego języka oznaczającego rzeczywiste spożywanie, jedzenie swojego ciała i krwi [gr. *esthŷein* w. 53 i *trōgein* w. 54]. Dla wierzących wyrażenia te są wskazaniem na ucztę eucharystyczną jako miejsce, najpełniejszego zjednoczenia z Jezusem i przyjmowania życia Bożego. Ich konkretność przypomina o konieczności dogłębnego przyswojenia i asymilacji słowa i ciała Jezusa, by rzeczywiście doświadczyć zawartej w nich przemieniającej mocy. Są one także wyraźną aluzją do spożywania baranka paschalnego [Wj 12,8nn], który dla Jana jest figurą zapowiadającą Jezusa złożonego w ofierze [por. dalsze aluzje w opisie Męki Pańskiej: 19,14.36]. To dzięki ofierze paschalnej Jezusa możliwe jest nasze wyjście z niewoli diabła i droga do prawdziwej Ziemi obiecanej – zjednoczenia z Ojcem. Dla niewierzących natomiast, którzy zamknęli się na objawienie Jezusa potwierdzone przez świadectwo Ojca [por. w. 44n], słowa te jedynie pogłębiają skandal i rozdzźwięk między nimi a Jezusem.

w.55 *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.*

Przymiotnik „prawdziwy” służy tutaj podkreśleniu różnicy między zapowiedzią a wypełnieniem Bożych obietnic danych Izraelowi. Manna na pustyni była darem Bożym, który jedynie zapowiadał inny Pokarm – wcielone Słowo Boże. Manna nie chroniła przed śmiercią, to Jezus jest Pokarmem życia wiecznego, który może zaspokoić najgłębszy głód i pragnienie człowieka. Podobnie ofiary Starego Prawa nie miały mocy odkupieńczej, były one jedynie figurą ofiary Jezusa – jedynego Baranka Bożego, który usuwa grzech świata [por. 1,29].

w.56 *Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.*

Jezus wskazuje na niezwykle owoce uczestnictwa w misterium eucharystycznym. Owocem takim jest przede wszystkim trwałość, intymna więź, wręcz wzajemne zamieszkiwanie w sobie Chrystusa i jego ucznia [por. J 15,4-10]. Uczeń otrzymuje nowe życie w Jezusie, które przewyższa wszelkie oczekiwania gdyż jest udziałem w zmarłych wstaniu i nieśmiertelności [por. J 6,39].

w.57 Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie.

Dzięki Jezusowi stajemy się synami w Synu, zostajemy włączeni w tę niepojętą relację miłości z Ojcem, jaka jest źródłem życia i siły dla Jezusa [por. J 14,23]. Paweł Apostoł tak opisuje swoje doświadczenie wspólnoty z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga” [Ga 2,19nn].

w.58 To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».

Życie wieczne to życie w pełni, właściwe samemu Bogu. Dzięki temu, że chrześcijanin karmi się słowem i ciałem Chrystusa, smakuje je i przyswaja sobie, dochodzi w końcu – jak św. Paweł – do odkrycia i wyznania: „dla mnie żyć to Chrystus” [Flp 1,21].

Meditatio

Co jest potrzebne, aby nasz udział w Eucharystii był rzeczywiście owocnym spotkaniem z Jezusem, który chce być dla nas Chlebem życia?

Po pierwsze, potrzebujemy wiary, aby w postaciach eucharystycznych – odrobinię praśnego chleba i wina – dostrzec, adorować i przyjąć ukrzyżowanego i uwielbionego Pana. W tym duchowym, pokornym wysiłku rozpoznawania Go przez wiarę towarzyszy nam błogosławieństwo samego Chrystusa: „błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” [J 20,29].

Wiara taka rodzi się z nieustannego trwania w słowie Jezusa i dialogu z Nim. Jeżeli ten dialog trwa poprzez modlitwę karmioną słowem Bożym rozważanym i kontemplowanym, wówczas rozwija się

i pogłębia nasza wiara, zakorzenienie w Jezusie. Jeśli zaś uczeń nie rozmawia z Panem, stopniowo traci również „smak” spraw Bożych, traci umiłowanie Eucharystii spożywanej i adorowanej, i wówczas grozi mu to, co jednemu z Dwunastu, którego sercem zawładnął kult pieniądza i jakieś własne utajone interesy, a ostatecznie zamieszkał w nim władca ciemności [por. J 13,2.30].

Nie wolno traktować udziału w Mszy świętej jako zewnętrznego rytuału, który w jakiś bliżej niewiadomy, nieomal magiczny sposób ma nam zapewnić wieczne zbawienie. Judasz uczestniczył w Ostatniej Wieczerzy, był blisko Jezusa, na wyciągnięcie ręki, spełniał zewnętrzne gesty wyrażające przyjaźń, a jednak nie miał wiary, nie nawiązał rzeczywistej komunii z Panem, Jezus nie miał dostępu do jego serca. Trzeba się strzec takiego tragicznego rozdzwiewku także w naszym przeżywaniu Eucharystii!

Drugim koniecznym warunkiem owocnego przeżywania Eucharystii jest miłość. Jezus przyniósł na świat miłość bez miary [por. J 3,16; 13,1] i pragnie odpowiedzi miłości od tych, którzy Go słuchają i zaczynają weń wierzyć. Objawia siebie jako Oblubieńca, który przychodzi odnowić zaślubiny Boga ze swoim ludem [por. J 2,11; 4,25n]. Aby Jezusa przyjmować i czcić, trzeba Go miłować całym sercem, całym umysłem i całą duszą, tak jak Maria z Betanii i Jan - umiłowany Uczeń [por. 12,3; 13,23nn].

Jak pisze ks. prof. Henryk Witczyk, *ciągłe pragniemy miłości i szukamy jej, ale nie tam, gdzie trzeba! Jest w nas chaos uczuć! Samarytance przy studni Jakubowej mówi Jezus: „Miałaś pięciu mężów, a ten, z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem”. „Nie mam męża” – mówi Samarytanka. I wyznaje prawdę. „Nie mam męża” – nie mam miłości. To właśnie tej kobiecie, która stanęła w całej prawdzie o sobie, Jezus objawił się jako Mesjasz – oczekiwany Oblubieniec, jako jej Miłość. Ta miłość, która nadaje sens, ocala i raduje serce człowieka.*

Dramatycznym przeciwieństwem takiej relacji do Jezusa, jaką reprezentują Maria i Jan Apostoł, jest znowu Judasz – jeden z uczniów Pańskich. Jego protest przeciw gestowi hojnej miłości, jakim było wylanie cennego olejku na nogi Jezusa, oznacza, że nie potrafił pojąć, jak wielka jest miara miłości, jaką Jezus daje swoim przyjacicielom, i jakiej od nich oczekuje. Brak miłości i brak dialogu z Mistrzem doprowadzi go do sprzedania Jezusa za pieniądze i do zatracenia się w ciemnościach.

Contemplatio

Spróbuj przypomnieć sobie takie momenty w swoim życiu, gdy przeżywając Mszę świętą doświadczyłeś autentycznego spotkania z miłością Jezusa.

Może przypomnisz sobie sytuację, gdy czułeś się słaby, bezradny wobec jakichś problemów, załamany, a w słowie Ewangelii i w Eucharystii spożywanej i adorowanej otrzymałeś umocnienie i nową nadzieję, jak Eliaz na pustyni? [por. 1Krl 19,7n.13]

Pamięć o takich momentach łaski pomoże ci szukać u Jezusa eucharystycznego jeszcze więcej siły, miłości i nadziei w twojej obecnej rzeczywistości. Wpatrując się w Pana, który jest Chlebem życia wiecznego przylgnij do Niego odnowioną wiarą i miłością.



Actio

Spróbuj zobaczyć w świetle Ewangelii konkretny obszar twojego życia chrześcijańskiego, w którym Duch Święty wzywa cię do działania: jaka to dziedzina? Może chodzi np. o lepsze, bardziej świadome i zaangażowane uczestnictwo w niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym? Może to być np. postanowienie świadomego szukania w Eucharystii siły do wypełniania swoich zadań i obowiązków lub do okazywania życzliwości i miłości wobec osób, które szczególnie trudno jest ci kochać?

Sformułuj jedno praktyczne postanowienie, które będziesz starał się wypełniać w najbliższym tygodniu, aby zamieniać słowo w czyn.

ORATIO



Pomódl się hymnem św. Tomasza z Akwinu:

Zbliżam się w pokorze i niskości swej
Wielbię Twój majestat skryty w Hosii tej
Tobie dziś w ofierze serce daję swe
O utwierdzaj w wierze, Jezu, dzieci Twe.

Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak
Kto się im poddaje, temu wiary brak
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę
Że w postaci chleba utaiłeś się.

Bóstwo Swe na krzyżu skryłeś wobec nas
Tu ukryte z Bóstwem człowieczeństwo wraz
Lecz w oboje wierząc wiem, że dojdę tam
Gdzieś przygarnął łotra, do twych niebios bram.

Jak niewierny Tomasz, Twych nie szukam ran
Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan
Pomóż wierze mojej, Jezu łaską Swą
Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.

Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas
Chlebie Żywy, życiem Swym darzący nas
Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał
Bym nad wielką słodycz Ciebie poznać chciał.

Wykorzystano:

G. Zevini, *Vangelo secondo Giovanni*, Roma 1998

S. Fausti, *Una comunità legge il Vangelo di Giovanni*, vol. 1,
Milano 2002

J. Kudasiewicz, H. Witczyk, *Chrystus zbawia w sakramentach*.
Misje jubileuszowe, Kielce 2001

Opracowanie: ks. Józef Maciąg

KRĄG BIBLIJNY

„POZNALI GO PRZY ŁAMANIU CHLEBA” (ŁK 24,13-35)

Spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym w Eucharystii

OMÓWIENIE FRAGMENTU

W drodze do Emaus...

Ewangelia wg św. Łukasza kreśląc wydarzenia które dokonują się po zmartwychwstaniu Jezusa zaskakuje. Autor trzeciej Ewangelii pisze bowiem jedynie o dwóch chrystofaniach, o trzeciej wspomina tylko bardzo krótko (por. Łk 24,34). Szczególnie dużo miejsca ewangelista poświęca historii uczniów zdążających do Emaus (Łk 24,13-35). Jest to tym bardziej zadziwiające, że wspomniani w tym przekazie dwaj uczniowie nie odgrywają żadnej roli w trzeciej Ewangelii i Dziejach Apostolskich. Oficjalnym świadkiem zmartwychwstania Jezusa – także według św. Łukasza – była bowiem grupa Jedenastu. Co więcej, słuchając opowiadania o spieszących do Emaus Kleofasie i drugim nie nazwanym z imienia, można odnieść wrażenie, że cały ten opis jest niejako obrazem Eucharystii – „Spotkanie”, „Słuchanie Słowa”, „Łamanie Chleba”, „Wyjście, by świadczyć o Chrystusie”.

Tradycja wspominała o zjawieniu się Zmartwychwstałego w Emaus, w trakcie posiłku. Wzięli w nim udział dwaj uczniowie Mistrza z Nazaretu uciekający z Jeruzalem. Byli oni rozczarowani i załamani. Wracali do domów po smutnych wydarzeniach Wielkiego Piątku. Tradycja zachowała imię jednego z nich – Kleofas. Jakie było imię drugiego? Łukasz z pewnością je znał – być może jednak nie wymienia go, by każdy z nas mógł się w owym uczniu zobaczyć. Dwaj wspomniani uczniowie spieszyli do Emaus.

Ewangelia wg św. Łukasza określa czas wydarzeń: *tego samego dnia*. Jest to nawiązanie do pierwszego wersetu dwudziestego czwartego rozdziału: *w pierwszy dzień tygodnia*. Chodzi więc o ten sam dzień (niedziela), w którym rozegrało się wydarzenie opisane w poprzedniej perykopie. Autor nie wspomina jednak, kiedy dwaj uczniowie opuścili

Jerozolimę. Wiedzieli już jednak o pobycie niewiast i Piotra przy grobie (Łk 24,22). Można więc przyjąć, iż opuścili miasto niezbyt wcześnie rano.

Nie można powiedzieć nic precyzyjnego na temat miejscowości, do której wędrowali dwaj uczniowie. Archeologowie nie są zgodni co do jej lokalizacji. Również starożytne rękopisy nastroczają poważne trudności – rękopisy Ewangelii św. Łukasza dopuszczają podwójną odległość tej osady od Jerozolimy (160 stadiów lub 60 stadiów). Większość archeologów i historyków sądzi, że chodzi o Emaus, dzisiaj el-Qubeibe, około 11 km na północny zachód od Jerozolimy. Inni wskazują jednak miejscowość Abu Gosz, czy też starożytną osadę leżącą dalej, w kierunku na wschód – Nikopolis, Latrum.

Łukaszkowy opis składa się z następujących części: rozmowa w czasie drogi (Łk 24,13-18), opowiadanie uczniów o Jezusie (Łk 24,19-24), wyjaśnienie Chrystusa (Łk 24,25-27), rozpoznanie Mistrza przy łamaniu chleba (Łk 24,28-32) oraz powrót uczniów do Jerozolimy (Łk 24,33-35). W centrum dialogu, a także całego opowiadania, znajduje się stwierdzenie charakterystyczne dla św. Łukasza: *On żyje* (Łk 24,23). Na uwagę zasługuje również wzmianka o łamaniu chleba, które pozwala przejść od nie-rozpoznania (Łk 24,16) do pełnego poznania Pana (Łk 24,30).

A myśmy się spodziewali....

Kleofas i drugi nienazwany z imienia uczeń opuścili Jerozolimę pełni smutku i bez nadziei. Św. Łukasz niezwykle prosto opisuje pojawienie się Jezusa. Nagle dwaj wędrowcy dostrzegli obok siebie kogoś trzeciego, kto tak, jak gdyby przyspieszając kroku, zbliżył się z tyłu do nich. Nie rozpoznali Go jednak, gdyż *oczy ich były jakby przesłonięte* (Łk 24,16). Dlaczego Go nie poznali? Dlaczego ich oczy były przesłonięte? Kto to sprawił? Wielu sądzi, że uczynił to sam Bóg, by opóźnić rozpoznanie aż do pewnego momentu. Musimy jednak pamiętać, że ewangelista podkreśla niewiarę uczniów w stosunku do wiadomości, które wcześniej otrzymali. Przyczyną nierozpoznania był więc ich stan wewnętrzny. Byli niezdolni, aby rozpoznać Jezusa, ponieważ nie uwierzyli informacjom, jakie otrzymali. Niewiara w zmartwychwstanie Chrystusa stała się przyczyną duchowej ślepoty. Nie rozpoznali Go w Jego uwielbionym ciele, ponieważ nie wierzyli. Była to bariera nie do pokonania. Nierozpoznanie Jezusa nie było więc Bożym zrzędzeniem; przyczyna leżała po stronie człowieka. Musimy także pamiętać, że Ewangelisci piszą stale o nowej, *innej postaci* (por. Mk

16,12), w jakiej ukazywał się Chrystus. Dają tym samym do zrozumienia, że znajduje się On obecnie w nowych warunkach, w innej rzeczywistości i dlatego jest rozpoznawalny jedynie oczami wiary. Podobnie było w wypadku Marii Magdaleny (J 20,14) i uczniów nad Jeziorem Tyberiadzkim (J 21,4). Niezdolność rozpoznania Jezusa pochodziła więc od dwóch uczniów. Co więcej, św. Łukasz zapisze, iż owi uczniowie „*rozmawiali ze sobą*” (Łk 24,14). Można zatem powiedzieć, iż byli zajęci sobą, swoimi myślami, byli zajęci pouczeniem siebie nawzajem. Dlatego właśnie nie rozpoznali Pana. Owo zaślepienie usunął dopiero sam Chrystus.

Przekaz św. Łukasza jest świadectwem nastrojów, jakie panowały wśród apostołów i uczniów po śmierci Chrystusa. Autor przedstawia przeżycia załamanych, do głębi rozgoryczonych i zawiedzionych uczniów. Dziwili się niewiedzy Towarzysza wędrowki. Byli zaskoczeni, a nawet odbierali to z przykrością, iż Nieznajomy nie jest poinformowany albo udaje, że nie wie o tym, co się wydarzyło w Jerozolimie w ostatnich dniach. Pytanie Jezusa o prowadzone przez uczniów rozmowy daje św. Łukaszowi możliwość przedstawienia stanu ich całkowitego niezrozumienia misji Jezusa z Nazaretu, *który był prorokiem potężnym w czynie i słowie* (Łk 24,19). Ze słów Kleofasa wynika, iż uważał, że przybyły idzie także z Jerozolimy. Obydwaj uczniowie informują trzeciego Wędrowca o życiu Jezusa i Jego działalności. Czyniąc to jednak pokazują, czego oni się po Nim spodziewali dla siebie. Wierzyli, że ich Mistrz był prorokiem, podobnie jak dawni heroldzi orędzia Bożego działający w imię Boga. Przejawilo się to w Jego czynach oraz w nauczaniu. Jest to wyznanie wiary uczniów. Ich wiara była jednak związana tylko z ziemską misją Jezusa, stąd też skończyła się wraz z Jego śmiercią. Ich nadzieje na to, że był kimś większym, niż tylko potężnym w czynie i słowie prorokiem, okazały się płonne. Byli do głębi przekonani, że się mylili.

Niewątpliwie uczniowie mieli niepełny obraz Jezusa z Nazaretu. Niepełny, mimo iż tak dużo o Nim wiedzieli. Świadczy o tym ich rozczarowanie śmiercią Mistrza. Ich wiara nie wytrzymała próby Kalwarii. Nadzieja na triumf Mistrza przeszła w rozczarowanie – choć paradoksalnie dotarła do nich już wieść o pustym grobie Mistrza. Oni jednak oczekiwali, że Jezus przywróci królestwo Izraela (por. Dz 1,6). Oczekiwali interwencji Boga na korzyść swego narodu. Mieli przed oczyma tylko wizję ziemską lub polityczną. Interwencja Boga powinna się dokonać przez Mesjasza, ale nie powinien On zakończyć życia na krzyżu. Dlatego uczniów spotkał zawód. Według nich nie

powinno mieć miejsca to, co się z Nim stało. Tego właśnie nie umieli sobie wyjaśnić. Wprawdzie usłyszeli wiadomości, że On żyje, ale pochodziły one od kobiet. Inni uczniowie, jak choćby wymieniony przez św. Łukasza Piotr, chcieli je zweryfikować, ale znaleźli tylko pusty grób. Dla nich był to jedynie pusty grób. Kleofas i ów drugi uczeń, ale i inni uczniowie nie uwierzyli niewiastom. Ich informacje przyjęli pełni wątpliwości. Znalaziono bowiem pusty grób, ale nie znalaziono samego Jezusa. Nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do pustego grobu. Pusty grób nie zaprowadził ich do wiary w zmartwychwstanie.

Jezus stopniowo odsłaniał uczniom swoją tajemnicę. Najpierw pouczył ich, ponieważ nie rozumiejąc zbawczego zamysłu Bożego, nie wierzyli w jego realizację. Dał im do zrozumienia, że przyczyną niewiary w Jego zmartwychwstanie było całkowite niezrozumienie Pisma. Bowiem, jak większość Żydów, dwaj uczniowie pamiętali tylko o obietnicach zapowiadających przyszłą chwałę Mesjasza, pomijając Jego wcześniejsze cierpienia. Tymczasem tylko poprzez zrozumienie konieczności cierpień Mesjasza mogli dojść do wiary w Jego zmartwychwstanie.

Słowo i łamanie chleba...

Dwaj uczniowie Mistrza z Nazaretu oraz Nieznajomy, który się do nich przyłączył, dotarli do Emaus. Po wyjaśnieniu Chrystusa, który odwołał się do Pisma Świętego, aby uzasadnić potrzebę męki i śmierci Mesjasza, uczniowie prosili Go usilnie, aby pozostał z nimi. Dlaczego? Czyżby zaczęła się w nich rodzić nadzieja i chcieli się jeszcze upewnić lub pogłębić drogie im wspomnienie? Św. Łukasz nie pisze o tym. Ale niewątpliwie chce podkreślić i uświadomić czytelnikom więź, jaka łączyła uczniów z Mistrzem z Nazaretu. Uczniowie przeżyli głębokie żałowanie, aby później doświadczyć wielkiej radości. W ten sposób wspaniale opisane jest **przeżycie rozpoznania**, charakterystyczne dla opisów zjawień Jezusa zmartwychwstałego. Teraz wydarzenia zaczęły się szybko zmieniać. Wędrowcy weszli z pewnością do prywatnego domu. Inaczej trudno zrozumieć gest gościnności dwóch uczniów, a tymczasem jest to niezwykle ważne w opowiadaniu. Nie ma jednak żadnego dowodu na to, iż był to dom jednego z wędrujących. Dom mógł być własnością krewnych albo przyjaciół dwóch wędrujących uczniów Jezusa. Gościnni wędrowcy, odczuwający bliskość a jednocześnie tajemniczość Towarzysza, zaprosili Go do pozostania z nimi. Opis sugeruje, iż czynili to w sposób zdecydowany.

Zgodnie z duchem Wschodu, przymusili Go, aby się z nimi zatrzymał. Argumentowali, że słońce już zachodzi i zbliża się wieczór.

Jezus nazwał uczniów *nirozumnymi*. Nie chodzi tutaj o głupotę czy brak inteligencji, ale o brak przenikliwości koniecznej, aby zrozumieć i zgłębić Boży plan. Chcąc cokolwiek zrozumieć, trzeba przyjąć bez zastrzeżeń i zaakceptować całe nauczanie Mojżesza i proroków. Jest to stereotypowe określenie całego Pisma Świętego, które w wielu miejscach mówi o Mesjaszu. Św. Łukasz nie przytacza jednak ani jednego tekstu, na który powołał się Jezus. Wydaje się to zrozumiałe. Adresaci Ewangelii wg św. Łukasza wierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa. Znali prorocтва, na które powoływali się pierwsi głosiciele Ewangelii. Stąd nie zachodziła konieczność ich przytaczania.

Jezus wyjaśnia uczniom mesjańskie przepowiednie zawarte w pismach Mojżesza (Pwt 18,15-18) i proroków (Iz 9,11). Wszystko wskazuje, że chodziło między innymi o przepowiednie, które mówiły o cierpieniach Sługi Pańskiego z Księgi Izajasza (por. np. Iz 52,13-53,12). Ich poznanie powinno ułatwić zrozumienie osoby Jezusa i Jego dzieła oraz pomóc uwierzyć, że On naprawdę jest Mesjaszem, który przez cierpienie wszedł do chwały niebieskiej i obecnie jest uwielbiony u Boga. Trzeba przyjąć całą treść mesjańską objawienia biblijnego. Trzeba ją przyjąć w wierze i odnieść do Jezusa. Już w czasie publicznej działalności Mistrz z Nazaretu, jak pisze św. Łukasz, przygotowywał swoich uczniów do tej drogi, którą musiał przejść (por. Łk 9,22; 22,69; 24,6). Nie zrozumieli jednak Jego pouczenia. Warunkiem koniecznym do triumfu Mesjasza jest przejście przez cierpienie. Chrystus nie mówi w tym wypadku o zmartwychwstaniu, ale posługuje się określeniem: *wejść do swej chwały*.

Gościnność wymagała od uczniów, by zaproponowali Jezusowi, aby z nimi pozostał, zwłaszcza że zbliżał się już zachód słońca. Podróżowanie nocą, w miarę oddalania się od Jerozolimy, stawało się coraz bardziej niebezpieczne z powodu grasujących na drogach rozbójników. Zresztą Żydzi, rozproszeni po całym świecie, zapraszali podróżującego rodaka, by zatrzymał się u nich na noc. Naleganie zaś stanowiło jeden z elementów gościnności (np. Sdz 19,5-9; 1 Sm 28,23). Błogosławienie oraz łamanie chleba było związane z żydowskimi posiłkami. Jezus wykonał zatem gest łamania chleba, który był obowiązkiem głowy rodziny.

A może Jezus wyrecytował błogosławieństwo w sposób Jemu właściwy tak, że uczniowie bez trudności Go rozpoznali? Lub może ewangelista chce powiedzieć, że Mistrz wykonał jakiś charakterystycz-

ny gest tak, iż patrzący mogli Go rozpoznać? W takim wypadku błogosławieństwo i sposób łamania chleba byłyby znakiem rozpoznawczym. Inaczej mówiąc, czy Ewangelista widzi związek przyczynowy między błogosławieństwem i łamaniem chleba a rozpoznaniem? Jest to nieprawdopodobne. Przecież już w czasie wędrówki wydarzyło się tyle rzeczy, które powinny doprowadzić do rozpoznania Jezusa. Tymczasem nic takiego nie nastąpiło. Św. Łukasz nie pisze, że dwaj uczniowie rozpoznali Jezusa po szczególnym sposobie łamania chleba, gdyż czasownik *poznać* złączony jest z greckim przyimkiem *en*. Gdy trzeci Ewangelista chce powiedzieć, że chodzi o rozpoznanie dzięki czemuś, posługuje się przyimkiem *kata* po czasowniku *poznać* (por. Łk 1,18), albo przyimkiem *ek* (por. Łk 6,44). W naszym wypadku przyimkowi *en* trzeba więc nadać znaczenie czasowe: dwaj uczniowie rozpoznali Zmartwychwstałego podczas łamania chleba. Przeszkoda uniemożliwiająca rozpoznanie zniknęła w tym właśnie momencie. **Rozpoznanie Chrystusa zmartwychwstałego było więc dziełem łaski Bożej.** Dzięki niej ich serca najpierw *pałały*, a potem rozpoznali Mistrza. Ewangelista nie przedstawia zatem, w jaki sposób uczniowie rozpoznali Jezusa, ale jedynie podkreśla, że stało się to w czasie łamania chleba.

Gdy więc wszyscy zasiedli do stołu, nastąpiła chwila objawienia. Stało się to w czasie łamania chleba, które następowało zwykle po modlitwie. Tę czynność powinien wykonać gospodarz domu, ale mógł się zrzec tego przywileju na korzyść zasługującego na szacunek gościa. Jest to moment centralny i stanowi rozwiązanie problemu. Nieznajomy spełnił cztery czynności: wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał chleb i podał dwom uczniom. Te cztery czynności są istotne. Uczniom otwały się oczy i rozpoznali Jezusa. W tym momencie zniknął im z oczu.

Świadkowie...

Uczniowie wrócili do Jeruzalem pełni radości i odczuwali potrzebę mówienia o tym, co się wydarzyło (Łk 24,33-35). Św. Łukasz w kilku słowach opisuje ten powrót. Dwaj uczniowie pragnęli przekazać innym to, co przeżyli. Gdy jednak przybyli do Jeruzalem, usłyszeli od Jedenastu: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* (Łk 24,34). Przybyłym nie pozostało nic innego, jak tylko opowiedzieć o wydarzeniu: *Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba* (Łk 24,35).

Kiedy nastąpiło rozpoznanie, Jezus zniknął. Cel Jego obecności został osiągnięty. Uczniowie zrozumieli to, co działo się wcześniej.

Zrozumieli uczucia, jakie się w nich rodziły i słowa, które słyszeli. Nie popadali w smutek. Wiedzieli już, co mają uczynić. Podjęli decyzję powrotu do Jeruzalem. Chcieli natychmiast zanieść wiadomość do Jedenastu, ponieważ wiedzieli, że żyją oni w lęku i niepewności. Pragnęli więc wraz z innymi uczniami odbudować wspólnotę. Uświadomili sobie, że Dobra Nowina o zmartwychwstaniu musi być zanesiona do Jeruzalem, aby właśnie stamtąd rozeszła się na cały świat (Łk 24,47; Dz 1,8).

Wszyscy apostołowie byli zebrani razem, kiedy dwaj uczniowie przybyli do Jerozolimy. Opis stwarza wrażenie, że przybysze nie zdążyli nawet powiedzieć, z czym przybywają, a już usłyszeli wiadomość o zjawieniu się Jezusa Szymonowi. Św. Łukasz, podobnie jak św. Paweł (1 Kor 15,5), podkreśla zatem, że jednym z pierwszych, którzy przeżyli zjawienie się Chrystusa, był św. Piotr. Jest to niezwykle ważne. Zakończenie opisu przypomina, że dawanie świadectwa nie może się odbywać inaczej jak tylko w łączności z gronem apostołów (por. Dz 1,21-26) i że doświadczenie św. Piotra jest ważniejsze niż to, co przydarzyło się dwom uczniom. Wzmianka o chrystofanii, jakiej doświadczył Szymon, przekonała ostatecznie wspólnotę o tym, że świadectwo niewiast opiera się na prawdzie. Równocześnie św. Piotr zaczyna pełnić funkcję umacniania braci (por. Łk 22,32). Z opisu wynika więc, że wspólnota wyznawców Jezusa jest już zorganizowana i daje świadectwo, zanim jeszcze dwaj uczniowie z Emaus poinformowali o tym, co ich spotkało.

Ewangelista przedstawia najpierw wędrówkę uczniów z Jezusem, który się objawił, ale który nie został rozpoznany. Jest to droga bez nadziei. Natomiast powrót następuje w najgłębszej radości, gdyż jest to wędrówka z Jezusem, który nie pozwala się jednak już widzieć. Zmiana sytuacji dokonała się w czasie *łamania chleba*, którego tajemniczy Pielgrzym dokonał w obecności dwóch uczniów.

Trzeci Ewangelista nie ogranicza się tylko do przekazania wydarzenia historycznego, ale podaje także jego interpretację. W urzekający sposób przedstawia rodzenie się wiary w zmartwychwstanie Chrystusa u Jego uczniów. Odpowiada też na pytanie, czy jest jakiś sposób, aby doświadczyć obecności żywego Jezusa? Podkreśla, że aby to osiągnąć, nie wystarczą oczy fizyczne. Potrzebna jest wiara oraz jej trudna droga.

Nie odrzucając rzeczywistości historycznej gestu Jezusa, który dał chleb dwom uczniom, trzeba przyjąć, że ewangelista nadał opisowi interpretację eucharystyczną. Posłużył się słownictwem nawiązującym do praktyki sprawowania Eucharystii w pierwotnym Kościele. Nawet

jeżeli w Emaus nie było Eucharystii, to św. Łukasz świadomie nadał gestom Jezusa wydźwięk eucharystyczny. Wykorzystał wydarzenie, aby pouczyć wierzących o dobrze znanej im prawdzie. Przypominał, że Eucharystia sprawia, iż Chrystus jest żywy i obecny wśród ludu. Jest to Jego niewidzialna obecność wśród wierzących. W Kościele trzeba powtarzać gesty z Ostatniej Wieczerzy, które są ściśle związane ze śmiercią Jezusa, aby rozpoznać Zmartwychwstałego. Św. Łukasz naucza, że podobnie jak dwaj uczniowie rozpoznali Jezusa w czasie posiłku, tak chrześcijanie w czasie posiłku spotykają się z ich Panem.

Św. Łukasz przekazuje niezwykle barwny opis zjawienia się Zmartwychwstałego dwom uczniom z Emaus (Łk 24,13-35), w którym widać wpływ tradycji eucharystycznej. Cała perykopa ma wyraźne liturgiczne zabarwienie i koncentruje się wokół liturgii Słowa (Łk 24,19-27) oraz posiłku eucharystycznego (Łk 24,30-32).

Pogłębienie

1. Kim byli ci dwaj, którzy wędrowali do Emaus? Czy należeli do grona Dwunastu?
2. Dlaczego autor tak mocno podkreśla, iż uczniowie niczego nie podejrzewali podczas spotkania z nieznanym Wędrowcem i dalej nic nie pojmowali, gdy im wyjaśnił to, co spotkało Jezusa?
3. Ewangelista pisze, że *oczy ich były jakby przesłonięte*. Kto to sprawił? Co było przyczyną takiego stanu?
4. Dlaczego bardzo trudno było rozpoznać Jezusa zmartwychwstałego? W czym tkwiła przyczyna tej niemożności rozpoznania?
5. Dlaczego uczniowie nie mogli rozpoznać zmartwychwstałego Jezusa? Co im przeszkadzało? Kiedy ta przeszkoda zniknęła? Kto ją spowodował? Co otworzyło uczniom oczy?
6. Co dowodzi, że ewangelista przedstawia ważne prawdy wiary? Czy potrafię je podać? Czy potrafię uzasadnić to twierdzenie?
7. Nie pytajmy, czy Jezus mógł sprawować w Emaus Eucharystię, ale tylko, czy św. Łukasz zamierzył nawiązać w tym przypadku do Eucharystii. O ile to stwierdzenie pozwala mi lepiej zrozumieć opis?
8. Nie jesteśmy w gorszej sytuacji niż uczniowie, którzy spotykali Jezusa na drogach Palestyny. Możemy Go spotkać i rozpoznać w Eucharystii. Spróbuję to wyjaśnić.

9. Zdolność rozumienia nie zależy od bystrości intelektu człowieka. Można mieć doskonały rozum, ale nie dostrzegać tego, co najważniejsze. Co to znaczy, zwłaszcza w odniesieniu do Eucharystii?

Aktualizacja

Życie Kościoła, zwłaszcza czas Eucharystii, w czasie którego wyjaśnia się Pismo Święte i łamie się chleb, jest tym miejscem, w którym wierzący także dzisiaj może doświadczyć obecności zmartwychwstałego Pana. Pismo Święte daje świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa. Eucharystia zaś sprawia, że zmartwychwstały Pan staje się obecny. Jest wielkim znakiem zmartwychwstania Pana; znakiem, w którym można rozpoznać, że Pan żyje i jest obecny, o ile serce jest pałające dzięki znajomości Pisma Świętego (por. Łk 12,49-50; Jr 20,9). Ale rozpoznanie dokonuje się dopiero w czasie łamania chleba. Słowo oraz Chleb to są dwa pokarmy Duchowe, wokół których winno się koncentrować życie wierzących wszystkich czasów.

„Wiarę w chrystofanię jako rzeczywistość zmartwychwstania poprzedza więc jakaś inna wiara, która urzeczywistnia się w pewnych szczegółowych sposobach zachowania się czy aktywności: w słuchaniu i rozumieniu słowa Pana, w przyjęciu Pism świętych, w zrozumieniu w wierze sensu historii zbawienia i znaczenia historycznego zdarzenia, jakim jest Chrystus, a wreszcie – zwłaszcza dla św. Łukasza – także w kościelnej wspólnocie łamania chleba. Kto spełnia te warunki i je uznaje, może rozpoznać - według św. Łukasza – w ukazującym się Panu Zmartwychwstałego i dzięki chrystofanii uwierzyć w zmartwychwstanie”¹

Św. Łukasz ukazuje Jezusa jako wciąż wędrującego. Podobnie czyni w odniesieniu do Kościoła, który jest wspólnotą, z którą wędruje także Jezus. „Ikona uczniów z Emaus może z powodzeniem ukierunkować Rok, w którym Kościół będzie usiłował w szczególny sposób żyć tajemnicą świętej Eucharystii. Na drodze naszych znaków zapytania i naszych niepokojów, a niekiedy także naszych dotkliwych rozczarowań, Boski Wędrowiec nadal nam towarzyszy, ażeby nas prowadzić – wyjaśniając nam Pisma – do zrozumienia tajemnic Bożych. Z chwilą, gdy to spotkanie osiąga pełnię, miejsce Słowa zajmuje to, które tryska z «Chleba życia», i w którym Chrystus w najwznioślejsz-

1 L. Scheffczyk, *Zmartwychwstanie*, Warszawa 1984, s. 92.

szy sposób spełnia swą obietnicę «bycia z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata» (zob. Mt 28,20)”²

Myśli przewodnie

1. Opowiadanie o ukazaniu się Jezusa dwom uczniom na drodze do Emaus jest w Ewangeliach najdłuższą relacją o zjawieniu się Chrystusa zmartwychwstałego. Jest to arcydzieło pod względem literackim i jeden z najwspanialszych, najbardziej zachwycających i pięknych opisów, jakie zachował tylko św. Łukasz. Prośba: *Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił* stała się dla chrześcijan słowami ufności, nadziei i mocy, a cała scena wiele razy inspirowała wielkich malarzy (np. Rembrandt).
2. Punktem centralnym opowiadania są słowa: *aniółowie, którzy zapewniają, że On żyje* (Łk 24,23). Jest to punkt dojścia tajemnicy paschalnej: Ten, który został ukrzyżowany, obecnie i na zawsze jest żyjący (por. Rz 6,9; Ap 2,8). Jest to tajemnica paschalna w pełnym sformułowaniu. Potwierdzają to słowa Apostołów i innych zebranych z nimi: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* (Łk 24,34). Ta wypowiedź jest prawdziwym i w sensie właściwym wyznaniem wiary pierwotnej wspólnoty w Chrystusa paschalnego (por. 1 Kor 15,3-5a).
3. Trzeba mieć zdolność widzenia, którą daje wiara, aby dostrzec to, co należy do świata Boga. O tym właśnie przypomina opowiadanie o dwóch uczniach Jezusa, którzy nie rozpoznali Mistrza. Wszystko zaś stało się dla nich jasne w jednej chwili, gdy Chrystus pozwolił się im rozpoznać. W czasie łamania chleba zrozumieli to, co wcześniej było niedostrzegalne.

Warto sięgnąć

Fausti S., *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2006.

Gargano I., *Lectio divina do opisów zmartwychwstania*, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2003.

2 Jan Paweł II, *List Apostolski: Mane nobiscum, Domine*, nr 2.

Martini C.M., *Głosić Jezusa. Medytacje nad Ewangelią św. Łukasza*, Kraków: WAM 1999.

R. Meynet R., *Czytaliście św. Łukasza? Przewodnik, który prowadzi do spotkania*, Kraków: WAM 1998.

Mickiewicz F., *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 12-24. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz (NKB III/2)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2011.

Opracował: ks. Piotr Łabuda



DROGA ŚWIATŁA

EUCHARYSTIA OBRAZEM ZIEMSKIEGO ŻYCIA JEZUSA CHRYSYTA

PORZĄDEK LITURGII:

1. Przygotowanie przestrzeni liturgicznej

W centralnym punkcie prezbiterium umieszczamy pulpit, na którym zostanie położona księga Pisma św. lub ewangeliarz. Przed pulpitem ustawiamy, jeżeli jest to możliwe, świece oraz kwiaty. W pobliżu pulpitu powinien znajdować się zapalony paschał, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego.

2. Przebieg nabożeństwa:

Przed wyruszeniem procesji do ołtarza ustawia się asysta, której przewodzi ministrant z kadzielnicą. Za nim idzie niosący krzyż, ministranci z zapalonymi świecami, ministranci i lektorzy posługujący w czasie liturgii, diakon (lub ministrant niosący księgę Pisma Świętego) oraz przewodniczący liturgii. Przed wyruszeniem do ołtarza przewodniczący liturgii zasypuje kadzielnicę. Gdy procesja wyrusza, wykonuje się pieśń eucharystyczną (do wyboru). Po dotarciu do prezbiterium posługujący oddają cześć ołtarzowi, diakon lub ministrant niosący księgę umieszcza ją na pulpicie i otwiera. Przewodniczący liturgii okadza ołtarz i księgę Pisma św., następnie udaje się na miejsce przewodniczenia. Po zakończonej pieśni rozpoczyna liturgię.

GC: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W: Amen.

GC: Pan z wami.

W: I z duchem twoim.

Po pozdrowieniu następuje wprowadzenie do celebracji. Następnie rozważane są poszczególne stacje drogi światła, które są złożone z trzech elementów: lektury Pisma św., rozważania oraz modlitwy.

WPROWADZENIE

W Wielkim Poście uczestniczymy w drodze krzyżowej i łączymy się duchowo z cierpiącym Jezusem. Natomiast droga światła to podążanie za zmartwychwstałym Panem. Modląc się być może czasem żałujemy, że nie możemy przenieść się w czasie i spotkać Go osobiście, być Jego uczniem, widzieć na własne oczy cuda i doświadczyć spotkania ze Zmartwychwstałym. Duchowo pomaga nam w tym każda Eucharystia, która niesie w sobie wszystkie istotne momenty działania Jezusa na ziemi. W tych istotnych momentach życia Jezusa – od Jego przyjścia, poprzez przebaczenie grzechów, nauczanie, aż po wniebowstąpienie – możemy duchowo uczestniczyć właśnie dzięki Eucharystii. Prośmy, aby ta droga światła ukazała nam, że każda Eucharystia to w praktyce ewangeliczny zapis życia Jezusa, ukazanego na kartach Pisma św.

STACJA 1 – JEZUS PRZYCHODZI

Z Ewangelii według świętego Mateusza (3,16-17)

¹⁶ A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. ¹⁷ A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

Rozważanie

Chrzest w Jordanie to objawienie Jezusa i początek Jego publicznej działalności. Głos Boga Ojca potwierdza, że Jezus to Jego umiłowany Syn. Duch Święty wstępujący z nieba jest znakiem tej odwiecznej miłości. Scena nad Jordanem to objawienie się całej Trójcy świętej, która rozpoczyna zbawcze działanie. To także podkreślenie, że w swojej misji Jezus nigdy nie pozostaje sam, gdyż będzie towarzyszyła mu obecność Ojca i moc Ducha.

Na początku każdej mszy świętej przywołujemy imiona Boga Ojca, Syna i Ducha. Przywoływanie imienia Boga w Piśmie świętym to uobecnianie Jego uświęcającej obecności i mocy. Znak krzyża na początku mszy świętej przypomina nam, że Trójca Święta staje się obecna podczas celebracji Eucharystii. Tam, gdzie jest obecna Trójca

Święta, jest również Maryja, aniołowie, wszyscy święci i zbawieni. Całe niebo objawia się w tym pierwszym momencie mszy świętej i patrzy na modlącą się wspólnotę Kościoła. Po znaku krzyża kapłan przypomina nam jeszcze raz o tym mówiąc: „Pan z wami”, bo rzeczywiście Bóg w całym majestacie przychodzi do nas na początku Eucharystii i będzie uczestniczył w składaniu tej ofiary.

Modlitwa

Chryste, pozwól nam dostrzec w znaku krzyża tajemnicę obecności Trójcy świętej w naszej wspólnocie i spraw, abyśmy zawsze pamiętali, że na Eucharystii modlimy się mając przed sobą całe niebo otwarte. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 2 – JEZUS PRZEBACZA GRZECHY

Z Ewangelii według świętego Mateusza (22,11-13)

¹¹ Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. ¹² Rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał. ¹³ Wtedy król rzekł sługom: „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Rozważanie

Chrystus niesie przebaczenie wszystkim napotkanym grzesznikom. Nie może znieść brudu zła i występków, dlatego uświęca każdego człowieka poprzez odpuszczenie grzechów. W ten sposób grzech odpuszczony przez Chrystusa staje się nieszkodliwy, nie obciąża grzesznika. Samo odpuszczenie grzechów to jednak za mało. Odczytany fragment przypowieści podkreśla, że człowiek bez szaty godowej jest wobec Boga niemy, nie może się modlić ani Go wysławiać. Grzech zamyka jego usta. Szata godowa to symbol Chrystusa, który okrywa nas swoją łaską i miłością, i czyni zdolnymi do modlitwy. Przypomina o tym święty Paweł w liście do Rzymian zachęcając: „Przyobleczcie się w Chrystusa”. Tylko Jego przebaczenie i okrycie łaską pozwala nam mówić do Boga i być wysłuchanym.

Akt pokuty na początku każdej mszy świętej to uświadomienie sobie nawet drobnych słabości i wołanie do Chrystusa o przebaczenie grzechów. Ta modlitwa powoduje, że Chrystus odpuszcza nam powszednie grzechy tak jak w Ewangelii i ukrywa nas szatą swojej

miłości, abyśmy zaprezentowali się przed Bogiem czysti, doskonali i bez skazy. Starajmy się poprzez szczerzy rachunek sumienia przed Eucharystią dobrze przygotować się do spotkania z przebaczącym Chrystusem.

Modlitwa

Chryście, spraw, abyśmy zawsze z czystym sercem rozpoczynali celebrowanie Eucharystii i obleczeni w Ciebie mogli przedstawiać Ci nasze modlitwy. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 3 – JEZUS PROKLAMUJE I WYJAŚNIA SŁOWO BOŻE



Z Ewangelii według świętego Łukasza (24,25-27.32)

²⁵ Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! ²⁶ Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» ²⁷ I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. ³² I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

Rozważanie



Życie Chrystusa to głoszenie Dobrej Nowiny. W Starym Testamencie nauczanie było ważnym zadaniem każdego kapłana, który najpierw sam oczyszczał się z grzechów, wyjaśniał Prawo, a później składał Bogu ofiarę. Tylko objawione słowo Boga, obecne w Piśmie św., pozwalało zrozumieć Jego wolę i odkryć właściwą drogę postępowania. Od słuchania słowa na Synaju rozpoczyna się doświadczenie przymierza i początek Ludu Bożego. Z kolei Nowy Testament ustami św. Pawła podkreśla, że ze słuchania rodzi się rzeczywistość wiary, która daje usprawiedliwienie i zbawienie.

Słowo Boże proklamowane podczas Eucharystii oraz jego wyjaśnienie to moment spotkania z nauczającym Bogiem. Słuchając otwieramy nasze serca i mówimy jak Samuel: „Mów Panie, bo sługa twój słucha”. Dzięki lekturze Starego Testamentu poznajemy nasze powołanie oraz odwieczną mądrość, która pozwala nam właściwie pokierować naszym życiem. Prośmy, aby nasze serca zawsze pały entuzjazmem, gdy czytamy Pismo święte. Niech każdy z nas wpatruje się w Maryję, do której Chrystus kieruje szczególne słowa stawiając Ją jako wzór słuchania słowa: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je”.

Modlitwa

Chryste, spraw, abyśmy z uwagą wsłuchiwali się w Twoje słowo – pokarm na drodze do życia wiecznego i potrafili układać nasze życie według Twoich wskazań. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 4 – JEZUS PRZYJMUJE DARY

Z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (9,6-7)

⁶ Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. ⁷ Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg.

Rozważanie

Człowiek nigdy nie jest tak biedny, aby nie miał nic do ofiarowania Bogu. W Starym Testamencie były składane różne ofiary na świątynnym ołtarzu. Z posiadanych dóbr składano także dziesięcinę dla Pana. Ofiara była znakiem zawierzenia Bogu, pokazywała, jak wiele człowiek jest w stanie wyrzec się dla Boga z miłości do Niego. Bóg zawsze cieszy się ze wszystkich ludzkich ofiar, szczególnie z ofiar duchowych.

Moment przygotowania darów podczas Eucharystii to chwila, w której razem z chlebem i winem możemy złożyć na ołtarzu nasze dary: wszystkie trudy, dobre postanowienia, radości, naszą wiarę oraz miłość. Bóg przyjmuje te dary, błogosławi je i daje nam w zamian samego siebie. Każdy, nawet najmniejszy dar pomnożony przez Boga, staje się dla nas wielkim bogactwem. Jeżeli jednak nie przynosimy nic, również nic nie otrzymujemy, bo nic, czyli wartość zero, pomnożone nawet przez największą liczbę zawsze da nam zero. Warto więc składać hojnie i z radością duchowe dary, bo takiego radosnego dawcę miłuje Bóg i szczerze mu odpłaca.

Modlitwa

Chryste, spraw, abym potrafił ofiarować Ci z serca całe swoje życie, radości i zmartwienia i abym wychodził z każdej Eucharystii ubogacony Twoimi darami. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 5 – JEZUS PRZEMIENIA DARY

Z Ewangelii według świętego Marka (14,22-25)

²² A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». ²³ Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. ²⁴ I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. ²⁵ Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pic go będę nowy w królestwie Bożym».

Rozważanie

○ Moment przemiany darów, czyli konsekracja, to nie pamiątka, ale realne uobecnienie ofiary Chrystusa. Chrystus pragnął, aby Jego uczniowie powtarzali te gesty i uobecniali to, co dokonało się na krzyżu. W momencie składania ofiary Chrystus daje swoim uczniom samego siebie, co wyraża się w obrazie Ciała i Krwi Pańskiej. To, że Ciało i Krew są w momencie konsekracji rozdzielone, może obrazowo opisywać śmierć Chrystusa. Rzeczą naturalną jest, że gdy z ludzkiego ciała wypłynie krew, jest on martwy. Eucharystia przypomina nam nieustannie, że zostaliśmy nabyli za wielką cenę. Ceną naszej wolności i zbawienia była ofiara Chrystusa, który nie wahał się oddać swego życia za przyjaciół.

○ Eucharystia uobecnia moment śmierci, ale również zmartwychwstania Chrystusa, gdy kapłan łączy cząstkę Ciała Pańskiego z Krwią w kielichu. Kiedy Ciało i Krew są na nowo razem, Chrystus objawia się nam jako Żyjący i Zwycięzca śmierci. Następujący później moment komunii to autentyczne przyjmowanie Zmartwychwstałego – Żyjącego Pana. Przeżywając te dwa momenty liturgii pamiętajmy, że stajemy twarzą w twarz z żyjącym Chrystusem, który dla nas poniósł śmierć, ale również zmartwychwstał i zaprasza nas do swojego życia.

Modlitwa

Chryste, spraw, abym z najgłębszą czcią przeżywał moment konsekracji i wielbił Ciebie za to, że dla naszego zbawienia oddałeś za nas swoje życie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 6 – JEZUS KARMI SWÓJ LUD

Z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (10,16-17)

¹⁶ Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?

¹⁷ Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

Rozważanie

Na przestrzeni wieków człowiek doświadczał swojej kruchości oraz nieuniknionej konieczności umierania. Szukał środka, aby pokonać śmierć. W tradycji greckiej istniał „pokarm bogów”, który zapewniał życie bez końca. Również w Księdze Mądrości pojawia się wzmianka o cudownym pokarmie, ambrozji, która mogła dać ludziom nieśmiertelność. W niektórych księgach biblijnych objawia się to wielkie pragnienie ludzi, aby pokonać wszechobecną śmierć i obudzić nadzieję na istnienie bez końca.

Te pragnienia znajdują wypełnienia w Eucharystii, podczas której Chrystus daje pokarm zapewniający życie wieczne. Kto przyjmuje Chrystusa, zapewnia sobie życie wieczne i radość bez końca. Świadomość obecności Chrystusa – Chleba zstępującego z nieba i dającego życie wieczne – w Eucharystii jest bardzo mocna od samego początku. Święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian podkreśla że Ciało i Krew Chrystusa dają nam udział w Jego życiu, pozwalają być Jego autentycznym uczniem i w konsekwencji prowadzą do zbawienia. W ten sposób Chrystus wspomaga wierzących, wchodzi w rzeczywistość ludzkiego smutku, lęku i przynosi rozwiązanie. Dlatego fundamentalnym momentem każdej mszy świętej jest pełne wiary przyjęcie Chrystusa. Zaprasza nas On do tego mówiąc: „Bierzcie i jedźcie”.

Modlitwa

Chryste, który dajesz nam samego siebie w Eucharystii, spraw, aby całe nasze życie było opromienione nadzieją zmartwychwstania i życia wiecznego. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

STACJA 7 – JEZUS BŁOGOSŁAWI I POSYŁA

Z Ewangelii według świętego Łukasza (24,50-53)

⁵⁰ Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. ⁵¹ A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. ⁵² Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, ⁵³ gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga.

Rozważanie

Moment eucharystycznego błogosławieństwa przypomina ewangeliczną scenę pożegnania Chrystusa z uczniami i wniebowstąpienia. Chrystus błogosławi ich i wraca do domu Ojca, ale nie przestaje być obecny w życiu wspólnoty. Jest na zawsze złączony z Kościołem, Jego ciałem, o które troszczy się w szczególny sposób. Uczniowie nie postrzegają momentu wniebowstąpienia jako rozstania, bo wracają do Jerozolimy w wielką radością i cieszą się obecnością Boga w świątyni.

Moment błogosławieństwa to moment posłania. Chrystus zachęca, by uczniowie wyruszyli w świat i czyni ludzi uczniami Chrystusa, uformowanymi przez Ewangelię. To posłanie wynika z powołania uczniów oraz z faktu, że Chrystus pragnie kontynuacji swojej misji na ziemi. Stąd konieczny jest nasz powrót do domu i świadczenie poprzez uczynki i mądre słowo o wartości Ewangelii Chrystusa. Nasze świadectwo życia to naturalne przedłużenie Eucharystii, która nie kończy się błogosławieństwem. Błogosławieństwo jest posłaniem do świata z Dobrą Nowiną o Chrystusie, który troszczy się o każdego człowieka.

Modlitwa

Chryste, spraw, abym umocniony Twoimi darami i błogosławieństwem był w codziennym życiu apostołem Dobrej Nowiny i świadkiem Twojej dobroci i mądrości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

ZAKOŃCZENIE

GC: Droga światła to kroczenie za zmartwychwstałym Panem, który dziś objawia nam siebie w znaku Eucharystii. Każda Msza święta to uobecnianie Jego życia, zbawczej działalności, śmierci i zmartwych-

wstania. Jako wierzący możemy być świadkami działania ziemskiego Jezusa poprzez aktywne i świadome uczestnictwo w Eucharystii. Prośmy, abyśmy poprzez głęboko przeżywaną Wieczerzę Pańską uczestniczyli w życiu Jezusa jak Jego uczniowie. Niech nas w tym umacnia Boże błogosławieństwo.

Celebrans udziela wszystkim błogosławieństwa.

GC: Pan z Wami.

W: I z duchem Twoim.

Przewodniczący bierze w dłonie Księgę Pisma Świętego i udziela błogosławieństwa.

GC: Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W: Amen.

GC: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

Przewodniczący całuje księgę Pisma Świętego i zostawia na przygotowanym miejscu. Po oddaniu czci ołtarzowi, procesja udaje się do zakrystii. W tym czasie śpiewana jest pieśń eucharystyczna.

Opracował: ks. Marcin Zieliński

KONFERENCJE

ZNACZENIE EUCHARYSTII W EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA

Choć w czwartej Ewangelii w odróżnieniu od synoptyków nie występuje opis ustanowienia Eucharystii, to jednak wiele tekstów Janowych zawiera wyraźne rysy sakramentalnego życia wspólnoty. Średniowieczni artyści na swoich obrazach przedstawiali często Piotra trzymającego klucze, Pawła trzymającego miecz, a Jana trzymającego sakramentalny kielich. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział 6, w którym występuje opis rozmnożenia chleba (J 6,1-14) oraz mowa eucharystyczna Jezusa w synagodze w Kafarnaum (J 6,22-71).

W niniejszej konferencji zwrócimy uwagę na trzy zagadnienia. Najpierw zostanie omówiony eucharystyczny kontekst J 6, w którym Jezus wypowiada znamienne słowa „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55). Następnie zostanie podjęty temat polemiki na temat znaczenia i funkcji Eucharystii pomiędzy judaizmem rabinicznym a wspólnotą Janową. W końcu ukażemy specyfikę Eucharystii w ujęciu czwartej Ewangelii.

1. Eucharystyczny kontekst J 6

W poszczególnych perykopach czwartej Ewangelii można wyróżnić cztery poziomy: (a) wydarzenie; (b) znaczenie wydarzenia; (c) objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, który w przestrzeni wiary obdarza życiem wiecznym; (d) sakramentalna obecność Chrystusa we wspólnocie Kościoła Janowego. Rozdział 6 rozpoczyna opis cudownego rozmnożenia chleba i ryb. Opis ten znajduje swoje paralele w ewangeliach synoptycznych¹. Analiza porównawcza tych tekstów pozwala stwierdzić fakt, że autor czwartej Ewangelii w sposób szczególny podkreśla inicjatywę Jezusa oraz wiąże ten znak z sakramentem Eucharystii. Zaraz na początku (J 6,2) Jezus zostaje przedstawiony

¹ Mt 14,14-21; Mk 6,34-44; Łk 9,11-17.

jako Lekarz, który w cudowny sposób leczy choroby gromadząc wokół siebie tłum. Otaczające Go osoby stają się w ten sposób świadkami Jego mocy i stopniowo rozpoznają Jego tożsamość jako Mesjasza i Syna Bożego. Opis wielkiego tłumu idącego za Jezusem może mieć swoje odniesienie do wędrówki Ludu Bożego na pustyni, który kroczył za Mojżeszem. Także Mojżesz miał moc czynienia znaków na pustyni w celu objawienia prawdy, że jest Bożym wysłannikiem, który jako prorok realizuje zamysły samego Boga². Jezus jako nowy Mojżesz pragnie prowadzić lud do Domu Ojca karmiąc go chlebem zaspakajającym wszelki głód i dającym życie wieczne.

Jezus widząc głodne tłumy gromadzące się wokół Niego podejmuje działanie. Rozpoczyna się ono dialogiem z wybranym apostołem – Filipem. Dialog ten ma pewne cechy ironii. Jezus zadaje pytanie Filipowi, aby wystawić go na próbę. Narrator wyraźnie stwierdza, że Jezus wie, jakie podejmie działania. Chce jednak usłyszeć pełną troski i niemocy zarazem odpowiedź swego ucznia. Filip wyraźnie stwierdza, że suma pieniędzy, którą dysponują nie jest wystarczająca, aby zakupić chleba dla tak wielkiej ilości słuchaczy Jezusa. W stwierdzeniu Filipa wyraźnie zostaje podkreślony fakt, że według kalkulacji czysto ludzkich niemożliwe jest zaspokojenie tak ogromnych potrzeb. Pełna niemocy i bezradności odpowiedź Filipa zostaje uzupełniona stwierdzeniem Andrzeja o chłopcu (słudze) mającym pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby. Stwierdzenie to także zakończone jest sceptycznym pytaniem: „Coż to jest dla tak wielu?” (J 6,9). Tylko w Ewangelii Janowej występuje wzmianka o chłopcu (słudze) (gr. πᾶ ἰδάρριον) i o chlebach jęczmiennych (gr. ἄρτους κριθίνους). Można tu zauważyć nawiązanie do starotestamentalnego tekstu, który opisuje cud rozmnożenia chleba dokonany przez Elizeusza (2 Krl 4,42-44)³. Zarówno Filip jak i Andrzej dostrzegają zewnętrzne fenomeny i formułują przy tym swoje ludzkie sądy. Ich postawa jednak wyraźnie pozostaje w kontraście do działania Jezusa z Nazaretu, który dostrzega to, co wewnętrzne i mocą Boga przekracza prawa natury i wszelkie „racjonalne” kalkulacje.

² Cudowne karmienie ludu przepiórkami i manną (Wj 16,1-35) oraz cudowne wyprowadzenie wody ze skały (Wj 17,1-7).

³ 2 Krl 4,42-44: „Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: «Podaj ludziom i niech jedzą!» Lecz sługa jego odrzekł: «Jakże to rozdzielię między stu ludzi?» A on odpowiedział: «Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasyca się i pozostawia resztki». Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pana”.

Jedynie Ewangelia Janowa w opisie rozmnożenia chleba i ryb (J 6,11) określa akcję Jezusa stosując grecki czasownik εὐχαριστέω (dziękować). Widać tu wyraźne nawiązanie do sakramentu Eucharystii. Jezus podobnie jak w Wieczerniku sam bierze chleb w swoje ręce i osobiście rozdaje go gromadzącym się wokół niego osobom. Jezus zaspakaja głód wszystkich łaknących ukazując znaczenie i wartość Eucharystii. W cudzie rozmnożenia chleba i ryb Mistrz z Nazaretu wskazuje także na rolę Apostołów, gdyż prosi ich, aby usadowili lud oraz każe im zebrać ułamki do koszów. W ten sposób stają się oni najbliższymi świadkami dokonującego się znaku i mają swój udział w Jego realizacji. Jezus karmiąc lud chlebem wskazuje na rzeczywistość Eucharystii, która zaspakaja głód ludzkiego serca i staje się pokarmem na życie wieczne. W ten sposób cudowne rozmnożenie chleba na brzegu Jeziora Galilejskiego można postrzegać jako uroczystą ucztę antycypującą eschatologiczną rzeczywistość Królestwa Bożego. Ta ucztą znajduje swoje przedłużenie w celebracji sakramentu Eucharystii na ołtarzach całego świata.

Po dokonaniem znaku Jezus nakazuje uczniom zebrać ułamki. Grecki termin κλάσματα (ułamki) we wczesnej literaturze chrześcijańskiej był stosowany w odniesieniu do hostii. Możemy tu dostrzec wyraźną aluzję do Eucharystii. Dwanaście koszów ułomków zebranych po nakarmieniu ludzi stanowi spektakularny znak cudownego rozmnożenia chleba. Liczba dwanaście może nawiązywać do dwunastu pokoleń Izraela – które dzięki działalności Jezusa zostały całkowicie nasycone. Zewnętrzny znak dwunastu koszów ułomków wskazuje na rzeczywistość wewnętrzną – niewidzialną dla oczu. Jest nią działanie Bożej mocy, która zaspakaja wszystkie ludzkie pragnienia i zaprasza do uczestnictwa w królewskiej uczcie niebios, której antycypację stanowi każda Eucharystia.

W dalszym kontekście J 6,22-59 występuje mowa Jezusa przeplatana dialogiem z „Żydami”. Aż czterokrotnie w tej perykopie Jezus używa formuły: ἀμὴν ἀμὴν λέγω ὑμῖν „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam”⁴, co może wskazywać na jej uroczysty i objawieniowy charakter⁵. W J 6,26 Jezus zarzuca swoim słuchaczom, iż motywem ich usilnego poszukiwania Jego osoby nie jest otwartość na Jego znaki, lecz zaspokojenie potrzeb materialnych. Żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości co do natury Jego pokarmu czyni porównanie z najcudow-

⁴ J 6,26.32.47.53.

⁵ K. Berger, „Zur Geschichte der Einführungsformel ‘Amen, ich sage euch’”, *Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft* 63 (1972), s. 45-75.

niejszym chlebem, jaki kiedykolwiek miał do jedzenia Izrael – z manną na pustyni (J 6,31). Ten wyborny pokarm, pochodzący wprost od Boga, nie mógł dać życia wiecznego, on podtrzymywał jedynie życie doczesne. Pomimo nadzwyczajności manny, o której świadczą teksty starotestamentalne (Ps 78,25; Mdr 16,20)⁶, to nie manna jest pokarmem dającym życie wieczne. Ci, którzy na pustyni oglądali wielkie dzieła Boga i karmili się manną, umarli, gdyż pomimo tak wielkich znaków nie byli posłuszni słowu Boga⁷. Manna zsyłana jako pokarm na pustyni staje się zapowiedzią prawdziwego chleba, który pochodzi z nieba – Eucharystii⁸. Mowa Jezusa jest wzmacniana częstym użyciem formuły „ja jestem” (ἐγώ εἰμι), która ma wyraźnie cechy formuły objawieniowej⁹. W ten sposób zostaje mocno podkreślony związek Jezusa z Bogiem Ojcem. Relacja ta zostaje także uwypuklona w J 6,27 gdzie występuje stwierdzenie, że Jezus, Syn Człowieczy został naznaczony pieczęcią przez Boga Ojca.

Rozmówcy Jezusa określani w narracji jako „tłum” i „Żydzi” nie rozumieją Jego słów na temat spożywania Jego ciała (J 6,52). Ich oburzenie powoduje nie tyle przyrównanie Jezusa do chleba, co wskazywanie na silny związek z Ojcem. „Żydzi” szemrzą na słowa Jezusa i podważają ich wiarygodność poprzez wskazanie na fakt, że znają Jego matkę i ojca (J 6,41-42)¹⁰. Na negatywny stosunek „Żydów” i niektórych spośród uczniów do Jezusa wskazuje termin „szemrać” (gr. γογγύζω)¹¹, który nawiązuje do starotestamentalnego opisu o zsyłaniu manny z Wj 16,2-12. W tekście tym lud szemrze przeciw Mojżeszowi i buntuje się przeciw Bogu (Wj 16,2.7.8.12). Na oznaczenie szemrania zostaje tu użyty rdzeń 𐤒𐤋 w koniugacji nifal, który LXX tłumaczy - γογγύζω. Ta terminologiczna zbieżność z tekstem Janowym może wskazywać na świadomy wybór autora czwartej Ewangelii, który z jednej strony chce podkreślić prerogatywy boskie Jezusa, z drugiej zaś brak wiary i bunt bezpośrednich Jego interlokutorów.

⁶ Ps 78,25: „Człowiek chleb mocarzy spożywał - żywności zesłał im do syta”; Mdr 16,20 „Lud zaś swój żywiłeś pokarmem anielskim i dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić”.

⁷ Por. Joz 5,6.

⁸ Temat „manny” i jej interpretacji w czwartej Ewangelii i w innych źródłach judaistycznych (Stary Testament, targumy, Septuaginta, literatura qumrańska) rozwija P. Rytel Andrianik, *From the Bread of Angels to the Food of Immortality: Manna in Wis 16,20-23 [et] 19,21*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2012.

⁹ J 6,35.41.48.51

¹⁰ Por. Mt 13,55-56; Mk 6,3; Łk 4,22; J 4,44; 7,27-28.

¹¹ J 6,41.43.61; 7,32.

Jezus wzywa także swoich słuchaczy do tworzenia wspólnoty z Nim poprzez spożywanie Jego Ciała i picie Jego Krwi: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Tekst ten stanowi pierwszą odpowiedź Jezusa na pytanie uczniów w J 1,58 „Gdzie mieszkasz?”. Wspólnota ta nie ma charakteru przypadkowego, lecz jest komunią osób na wzór relacji pomiędzy Ojcem i Synem. Janowy Jezus wielokrotnie mówi o sobie, że „jest chlebem życia, który zstąpił z nieba”¹² formułując wobec swych słuchaczy warunek: „Jeśli kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata (J 6,51)”. Eucharystia jest pokarmem nieprzemijającym, który daje życie wieczne. Eucharystia jest sakramentem Ciała i Krwi Jezusa jako źródło życia dla świata. Spożywanie Ciała i Krwi Syna Człowieczego ma charakter uczytu sakralnej. Wskazuje na to użycie w narracji Janowej greckiego czasownika τρώγω (J 6,54.56.57.58). Oznacza on „delektowanie się”, „chrupanie”, „przegryzanie ze smakiem”, „przeżuwanie ze smakiem”. W literaturze hellenistycznej czasownik ten jest używany na określenie spożywania deseru.

W J 6,59 Ewangelista podkreśla, że miejscem głoszenia przez Jezusa mowy eucharystycznej była synagoga. Po roku 70 „Żydzi” zgromadzeni w synagodze *trwali* w Torze, a Tora w nich. Chrześcijanie – wyznawcy Jezusa byli wezwani, aby przez Eucharystię *trwać* mocno w Chrystusie – Nowej Torze i stawać się w świecie żywą kopią Nowej, Osobowej Tory. Pod koniec I wieku w czasie końcowej redakcji Ewangelii Janowej – Eucharystia stawała się punktem spornym pomiędzy judaizmem rabinicznym pragnącym deprecjonować jej wartość a wspólnotą Janową podkreślającą jej fundamentalne znaczenie dla życia doczesnego i wiecznego wyznawców Chrystusa.

2. Eucharystia w tygłu polemiki pomiędzy judaizmem rabinicznym a wspólnotą Janową

W narracji całego rozdziału 6 można dostrzec połączenie dwóch płaszczyzn. Z jednej strony płaszczyznę ziemskiego życia Jezusa, gdzie eksponowany jest temat wiary, z drugiej zaś płaszczyznę późniejszej wspólnoty Janowej, gdzie akcentowany jest temat Eucharystii¹³. Analizując tekst Janowy, można stwierdzić, że brak w nim troski

¹² J 6,35.41.48.51.

¹³ X. Leon-Dufour, „Le mystère du pain de vie (Jean VI)”, *Recherches de Science Religieuse* 46 (1958), s. 481-523.

o chronologię. Wydarzenia z ziemskiego życia Jezusa są pomieszane z późniejszą sytuacją wspólnoty Janowej. Pod tym względem czwarta Ewangelia przypomina biblijne komentarze rabiniczne, w których sprawa ścisłej chronologii jest drugorzędna¹⁴. J.L. Martyn wyodrębnia w tekście Janowym dwa poziomy świadectwa: a) czasu życia Jezusa; b) czasu końcowej redakcji czwartej Ewangelii. Oba poziomy przenikają się nawzajem¹⁵. Używając terminologii wprowadzonej przez R. Schnackenburga, możemy mówić o świadectwie *einmalig-historisch*, które dotyczy wydarzeń ziemskiego życia Jezusa, oraz o świadectwie *gegenwärtig-zeitgeschichtlich*, odnoszącym się do aktualnej obecności Jezusa w wydarzeniach doświadczanych przez po-paschalny Kościół Janowy¹⁶.

Ewangelista Jan w dialogu J 6,48-58 ukazuje niezrozumienie żydowskich rozmówców Jezusa na temat związku pokarmu z Ciałem i Krwią Chrystusa. Tekst ten może odzwierciedlać polemikę, jaka toczyła się pomiędzy rabinami a członkami wspólnoty Janowej na temat Eucharystii. Rabinom zależało na tym, aby zdeprecjonować nauczanie Jezusa i podważyć zasadność życia sakramentalnego Jego wyznawców. W źródłach judaizmu rabinicznego można odnaleźć teksty, które stanowią swoistą antyewangelię¹⁷. Według nauki rabinicznej Jezus jako wróżbita, bluźnierca, bałwochwalca i zwodziciel ludu słusznie poniósł karę śmierci. Jego przeznaczeniem jest piekło, w którym gotuje się we własnych ekskrementach. W Talmudzie Babilońskim w traktacie *Gittin 56b-57a* występuje tekst, w którym jest wzmiankowany Onkelos, syn siostry cesarza Tytusa¹⁸. Wywołał on z grobów trzy postaci – Tytusa, Balaama i Jezusa. Wszyscy trzej jawią się jako wrogowie Izraela: Tytus – niszczyciel świątyni jerozolimskiej; Balaam - prorok obcych narodów, który miał przekląć Izraela oraz Jezus - „grzesznik” Izraela. Nie mają oni udziału w świecie, który ma nadejść. Onkelos, chcąc nawrócić się na judaizm zadał Tytusowi, Balaamowi i Jezusowi pytanie o to, kogo w świecie zmarłych można uważać za największego. Od wszystkich trzech postaci usłyszał on tę samą od-

¹⁴ F. Manns, *John and Jamnia: How the Break Occurred Between Jews and Christians c. 80-100 A.D.*, Jerusalem: Franciscan Printing Press 1988, s. 29.

¹⁵ J. L. Martyn, *History and Theology in the Fourth Gospel*, New York: Paulist Press 1968, s. 9-10.

¹⁶ R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium*, t. 2, Freiburg im Br.: Herder Verlag 1965- 1975, s. 103.

¹⁷ M.S. Wróbel, *Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013.

¹⁸ Zob. szczegółową analizę źródła talmudycznego w: M.S. Wróbel, *Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie*, s. 132-136.

powieź – Izraela. Na drugie pytanie o to, czy powinien przyłączyć się do Izraela, Onkelos usłyszał różne odpowiedzi. Tytus zaproponował swemu siostrzeńcowi, aby zaatakował on Izraela, stając się władcą całego świata. Balaam, odpowiadając na to pytanie, posłużył się cytatem z Tory (Pwt 23,7 „Nie będziesz się starał o ich szczęście ani o ich powodzenie, jak długo będziesz żył”), który *de facto* w tekście biblijnym nie jest odniesiony do Izraela, lecz do jego wrogów – Ammonitów i Moabitów. Balaam stanowczo radził Onkelosowi, aby nie szukał pokoju i pomyślności dla Izraela. W odpowiedzi Jezusa, w odróżnieniu od poprzedników nie ma wrogości wobec Izraela. Używając cytatu z proroka Zachariasza (2,12 „Tak mówi Pan Zastępów, Przesławny, do narodów, które was ograbiły: ‘Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka’”) zachęcał on Onkelosa, aby szukał dobra i pomyślności Izraela. Ostatnim pytaniem Onkelosa kierowanym do rozmówców zza światów było pytanie o rodzaj kary, która jest adekwatna do rodzaju popełnionego przestępstwa. Tytus, który spalił świątynię jerozolimską, został ukarany przez nieustające palenie jego ciała i rozrzucanie prochów ponad morzami. Balaam, za chęć przekleństwa Izraela na prośbę Balaka króla Moabu, został ukarany przez gotowanie we własnym nasieniu. Kara ta może mieć związek z jego udziałem w nakłanianiu ludu Izraela do nierządu z kobietami moabskimi i składania ofiar bożkowi Baal-Peorowi, z którym związane były nadużycia seksualne (Lb 25,1-3; 31,16). Jezus poniósł karę „grzesznika” Izraela przez gotowanie we własnych ekskrementach. Szukając wyjaśnienia tego rodzaju kary w stosunku do przewinienia Jezusa można zauważyć związek z pokarmem, który zostaje wskutek procesów fizjologicznych przemieniony w ekskrementa. Pokarm może mieć związek z Ciałem i Krwią Chrystusa. Wyznawcy Jezusa, którzy spożywają Jego Ciało i piją Jego krew mają życie wieczne. Opis talmudyczny wyraźnie przeciwstawia się takiemu ujęciu uważając je za herezję¹⁹. Przesłanie rabinów stanowczo kwestionuje autorytet Jezusa i jego nauczanie na temat Eucharystii i zmartwychwstania. Jego pozytywne nastawienie do judaizmu w odróżnieniu od Tytusa i Balaama ma być sygnałem dla Jego wyznawców, aby odeszli od „herezji” i wstąpili na właściwą drogę. Bowiem ich Mistrz - Jezus jawi się jako żydowski heretyk, który nie ma udziału w przyszłym świecie. W ten sposób wszyscy jego naśladowcy z pewnością są pozbawieni nadziei na życie po śmierci. Zamiast nagrody czeka ich wieczna kara na wzór ich

¹⁹ P. Schäfer, *Jesus in the Talmud*, Princeton: Princeton University Press 2007, s. 93-94.

Mistrza. Eucharystia jawi się jako pokarm bezużyteczny i prowadzący do śmierci. W tym kontekście zrozumiały staje się tak duży nacisk Ewangelii Janowej na Eucharystię jako pokarm na życie wieczne. Słowa Jezusa „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55) mogą stanowić odpowiedź na zarzuty przeciwników. Tekst Janowy podkreśla prawdziwość i moc Eucharystii: „«Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?». Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki»” (J 6,48-58).

3. Eucharystia w ujęciu czwartej Ewangelii

Nauka św. Jana na temat Eucharystii jest mocno osadzona w jego doktrynie o inkarnacji odwiecznego Słowa. Temat ten jest już podkreślony w Prologu: „A Słowo stało się ciałem (gr. *sarks* - mięsem) i rozbiło namiot wśród nas” (J 1,14). W kontekście mowy eucharystycznej Jezus w odniesieniu do swego ciała nie używa powszechnie używanego greckiego terminu *soma*, ale termin *sarks*: „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało (ἡ σάρξ μου) za życie świata” (J 6,51); „Ciało moje (ἡ σάρξ μου) jest prawdziwym pokarmem” (J 6,55). Rozwijając tematykę inkarnacji odwiecznego Słowa św. Jan mocno przeciwstawia się nurtom doketyckim, które zaprzeczały, że Chrystus „przyszedł w ciele”²⁰. W ujęciu Janowym sakrament Eucharystii jawi się jako środek

²⁰ Idea ta jest wyraźnie wzmiankowana w 1 Liście św. Jana: „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest

komunii z Tym, który stał się ciałem, aby uczynić z wierzących dzieci Boże i obdarzyć ich życiem wiecznym. Rzeczywistość życia wiecznego jest mocno eksponowana w teologii Janowej. W Ojcu i w Logosie, który jest Jego objawieniem istnieje życie, które jest określane jako „prawdziwe” i „wieczne”. Różni się ono od życia fizycznego. Ojciec posyła swego Syna, „Odwieczne Słowo”, aby obdarować ludzkość darem życia wiecznego. Człowiek może przyjąć ten dar dzięki wierze oraz dzięki spożywaniu Ciała i Krwi Syna Człowieczego. Jezus jako Nowy Adam otrzymuje od Boga władzę (gr. *ekskusia*) nad wszelkim stworzeniem, aby napełnić je życiem wiecznym. Wszyscy, którzy przychodzą do Niego stają się Jego uczniami²¹ i otrzymują od Niego życie wieczne. Myśl ta widoczna jest już w teologii Pawłowej. Gdy pierwszy Adam poprzez swoje nieposłuszeństwo Bogu sprowadził na ludzkość śmierć, tak Nowy Adam poprzez swe posłuszeństwo aż do końca obdarza wszystkich wierzących życiem wiecznym²².

Czwarta Ewangelia ostrzega przed niegodnym udziałem w sakramencie Eucharystii. W J 6,26 tłum myśli tylko o fizycznym zaspokojeniu głodu, a nie o duchowym „życiu” jako darze Jezusa²³. W J 13,27 mowa jest o wejściu szatana w Judasza po spożyciu kawałka chleba: „A po spożyciu kawałka *chleba* wszedł w niego szatan”. Dla Judasza sakrament nie staje się znakiem wspólnoty z Jezusem, ale z szatanem. On spożywa i pije wyrok na siebie.

Na kartach czwartej Ewangelii Eucharystia może być lepiej rozumiana w kontekście relacji pomiędzy Ojcem i Synem. Istotą tej relacji jest jedność i miłość. Ścisła wspólnota odwiecznego Logosu i Ojca zostaje przez św. Jana obrazowo przedstawiona jako przebywanie Syna w łonie Ojca²⁴: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18). Wiąż pomiędzy

z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie” (1 J 4,1-3).

²¹ J 17,2.6.9.24.

²² Por. Rz 5,17.

²³ J 6,26: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości”. Por. 1 Kor 11,27-32: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciała Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije. Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem”.

²⁴ L. Devillers, „Le sein du Père: la finale du prologue du Jean”, *Revue Biblique* 112 (2005), s. 63-79.

Jezusem a posyłającym Go Ojcem jest tak ścisła, że w Synu można zobaczyć Ojca²⁵. Ewangelista Jan zwraca uwagę, że postawa i funkcja Jezusa wobec Ojca i wobec Jego uczniów ma wyraźnie charakter kapłański. Jezus Janowy jawi się jako Pośrednik-Kapłan przekazujący ludziom objawienie Ojca i przekazujący pokarm na życie wieczne.

Jezus Janowy zostaje wyraźnie przedstawiony jako nowa Świątynia, w której czciciele mają przystęp do Boga w Duchu i Prawdzie (J 4,21.23). Jezus jako nowa Świątynia zostaje konsekrowany przez Ojca: „Jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: ‘Błuznisz’” (J 10,36). Ostateczna konsekracja Jezusa jako nowej Świątyni dokonuje się w Jego Godzinie, gdy ma miejsce misterium paschalne uobecniane podczas każdej Eucharystii. Konsekrację tę dobrze ilustrują słowa z modlitwy arcykapłańskiej: „A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19).

Działanie Jezusa w ścisłej łączności z Ojcem w mocy Parakleta polega według św. Jana na obdarowywaniu życiem wiecznym. W darze Syna jest objawienie najwyższej miłości Ojca. Termin „dawać” wyraża nie tylko związek pomiędzy Ojcem i Synem, lecz także pomiędzy Ojcem a adresatami daru, którymi są ludzie. W tym właśnie kontekście należy umieścić obdarowanie ludzkości przez Jezusa Kapłana - Eucharystią – pokarmem na życie wieczne. Bóg Ojciec realizuje pełną i doskonałą wspólnotę ze swym Synem i z ludzkością. Funkcja Jezusa, który pośredniczy w obdarowywaniu ludzkości życiem wiecznym pozwala dostrzec w Nim najdoskonalszego Kapłana. Eucharystia jako pokarm na życie wieczne stanowi kontynuację daru, który uobecnia Godzinę Jezusa związaną z Jego Paschą. Nadejście Godziny w Ewangelii św. Jana łączy się więc ze świętem Paschy, z męką i uwielbieniem Syna Człowieczego. Jezus jako najdoskonalszy Kapłan a zarazem Baranek paschalny – umiłowałszy ludzkość aż do końca - składa z samego siebie Ofiarę miłości, która ma moc zbawczą. Realizuje się tu Boży plan zbawienia. Poprzez krzyżową śmierć dokonuje się ostateczne zwycięstwo Chrystusa i tryumf światłości nad ciemnością.

Na zbawczą Ofiarę Jezusa realizowaną w sakramentach Chrztu i Eucharystii wskazują krew i woda wypływające z Jego przebitego

²⁵ J 8,19: „Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie - każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną”; J 12,45: „A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał”; J 14,9: „Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: ‘Pokaż nam Ojca?’”.

boku (J 19,34). W osobie Jezusa Chrystusa znajduje swe wypełnienie starotestamentalna misja kapłańska. On jest tym, który wyzwala od zła i prowadzi do prawdziwej wolności. W Godzinie Jezusa można dostrzec momenty Chwały oraz momenty cierpienia (J 12,23). W czwartej Ewangelii Godzina więc oznacza uwielbienie Syna Człowieczego poprzez wywyższenie na krzyżu i powrót do nowego życia poprzez zmartwychwstanie. Chwalebna śmierć Jezusa objawia Chwałę, miłość Syna i miłość Ojca. Realizacja Godziny Syna poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie wiąże się z Jego wywyższeniem przez Ojca.

Ważną rolę w kapłańskiej misji uczniów otwartych na Eucharystię odgrywa Paraklet, którego Jezus zapowiada i obiecuje uczniom w Mowie pożegnalnej (J 14,15-17.26; 15,26n; 16,7-11.13-15)²⁶. Terminologia związana z aktywnością Parakleta koncentruje się wokół tematyki dotyczącej nauczania i świadectwa. Ewangelista w odniesieniu do Parakleta używa czasowników – „nauczyć” (J 14,26), „przypomnieć” (J 14,26), „świadczyć” (J 15,26), „przekonywać” (J 16,8), „prowadzić do Prawdy” (J 16,13), „oznajmiać rzeczy przyszłe” (J 16,13). Paraklet przez swoją asystencję ma wspierać i bronić wyznawców Jezusa pośród prześladowań (J 16,1-4. 8-11)²⁷. Kapłańska misja Jezusa znajduje więc swoją kontynuację w kapłańskiej misji uczniów wspieranych asystencją Ducha Świętego, którzy w Eucharystii doświadcniają spotkania z Bogiem obdarowującym ich pokojem i życiem wiecznym.

Podsumowując można stwierdzić, że wspólnota Janowa głęboko żyje Eucharystią doświadczając jej mocy w ugruntowaniu swojej tożsamości. Pierwsi wyznawcy Jezusa wierzą, że spożywane Ciało i Krwi Pańskiej pozwala im wchodzić w przestrzeń życia Bożego i wieczności. Przeżywając Eucharystię smakują radości Nieba i antycypują w eschatologicznej uczcie miłości ze Zbawicielem i Światłością świata. Dzięki Eucharystii wyznawcy mogli pogłębiać swą wiarę w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego oraz z odwagą znosić prześladowania ze strony władz rzymskich i judaizmu rabinicznego.

Opracował: *ks. prof. dr hab. Mirosław S. Wróbel*

²⁶ J. Kręcidło, *Duch Święty i Jezus w Ewangelii św. Jana. Funkcja pneumatologii w chrystologicznej strukturze czwartej Ewangelii*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2006.

²⁷ Motyw obecności Ducha Świętego w prześladowaniach chrześcijan występuje także w ewangeliami synoptycznych - Mt 10,17-23; Mk 13,9-13; Łk 12,11-12.

EUCHARYSTIA – UCZTA MIŁOŚCI BRATERSKIEJ BUDUJĄCEJ KOŚCIÓŁ (1 KOR 11,17-34)

Eucharystia od wieków definiowała tożsamość chrześcijan i była zwornikiem wspólnoty Kościoła. Najwcześniejsze świadectwa chrześcijańskie (św. Justyn Męczennik, II w.) informują nas o formie, w jakiej ją celebrowano, o zanoszonych wówczas modlitwach, ale także o trosce o ubogich i cierpiących we wspólnocie. Jeśli pierwsi chrześcijanie byli przez ludzi z zewnątrz odbierani jako wspólnota miłości i jedności, o czym mówią Dzieje Apostolskie (Dz 2,44-47), to także dzięki Eucharystii, która była przez nich przeżywana jako uczta miłości. Do najstarszych świadectw na temat celebrowania Eucharystii zalicza się także 1 List do Koryntian, który powstaje ok. 54 r. Informacje, jakie możemy z niego wydobyć na temat wczesnochrześcijańskiej celebracji Wieczerzy Pańskiej, są jednak diametralnie różne od tego, co płynie z innych świadectw. W Koryncie Eucharystia nie łączy, ale dzieli. Zamiast stawać się okazją do okazania sobie miłości wykraczającej poza status i różnice majątkowe, uczta Pana staje się paradą egoistów i przyczynia się do pogłębienia podziałów. Paweł pisze, że wierzący schodzą się wówczas ku gorszemu, nie ku lepszemu, i nie ma ich za co chwalić (1 Kor 11,17). Poruszony niepokojącymi wieściami na temat sprawowania Eucharystii, które docierają z Koryntu, apostoł decyduje się poświęcić tej kwestii fragment 1 Listu do Koryntian (11,17-34). W nim nie tylko piętnuje błędy pojawiające się w Koryncie, ale pozostawia nam także zapis tego czym jest Wieczerza Pańska i w jaki sposób powinna ona łączyć uczniów Jezusa. Wdzięczni Koryntianom za sprowokowanie apostoła do tej refleksji i wdzięczni Pawłowi za jego charyzmat cierpliwego nauczyciela, wczytajmy się razem z nimi w najstarszy tekst Nowego Testamentu, który uczy nas, w jaki sposób Eucharystia staje się uczta jednoczącą Kościół.

1. Spory i podziały podczas „schodzenia się” Kościoła

¹⁷ Udzielając już pouczeń, nie pochwalam was i za to, że **schodzicie się razem** nie na lepsze, ale ku gorszemu. ¹⁸ Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami **spory**, gdy **schodzicie się razem jako Kościół**. ¹⁹ Zresztą nawet **muszą** być wśród was **rozdarcia**, żeby się okazało, którzy są **wypróbowani**.

Rozpoczynając swoją refleksję nad Eucharystią w Koryncie, apostoł diametralnie zmienia ton swojego dyskursu w rozdziale jedenastym. To zaskakująca zmiana, bo cóż piękniejszego dla Pawła, niż pisać o Eucharystii, pamiętce Pana, która jest okazją do świętowania jego miłości i okazania jej braciom oraz siostram? W poprzedniej części rozdziału jedenastego (1 Kor 11,2-16), apostoł korygował nieuporządkowane spotkania modlitewne Koryntian, na których mężczyźni zamieniali się rolami z kobietami, kwestia skandaliczna, jak na tamte czasy, która mogła ściągnąć na chrześcijan w Koryncie wiele niepotrzebnej i groźnej uwagi władz rzymskich. A jednak przy całym nieuporządkowaniu chrześcijan w tym względzie Paweł znajduje powód, aby pochwalić ich za to, że trzymają się jego słowa i nauki (1 Kor 11,2). Przechodząc do opisu Eucharystii twarz Pawła pochmurnieje, a słowa wzbierają smutkiem. Stwierdza, że podczas Wieczery Pańskiej schodzą się razem ku gorszemu, nie ku dobremu, nie ma ich już za co pochwalić (1 Kor 11,17).

Paweł to pasterz, który w swoim podejściu do drugiego bardzo przypomina Jezusa. Mistrz dostrzegał potencjał dobra nawet w największych grzesznikach, jak Zacheusz, i mobilizował ich do wydobywania go z siebie (Łk 19,5). Także apostoł pisze do Koryntian: „tak więc już jesteście nasyceni, już opływacie w bogactwa. Zaczęliście królować bez nas! Otóż tak! Nawet trzeba, żebyście królowali, byśmy mogli współkrólować z wami” (1 Kor 4,8). Jeśli przechodząc do tematu Eucharystii mówi, że nie ma ich za co pochwalić, znaczy to, że sytuacja jest bardzo poważna. Oto jak Paweł traktuje celebrowanie Eucharystii – to najważniejszy moment życia wspólnoty, którego nie można lekceważyć i deprecjować brakiem poszanowania. Paweł nazywa ją „schodzeniem się razem” (*synerchomai*), co stanowi zasadniczą i prostą definicję Wieczery Pańskiej. To uczta wspólnoty, tymczasem w Koryncie przeistacza się w ucztę indywidualistów. Jeszcze wyraźniej widać to w 1 Kor 11,18, gdzie Paweł mówi o schodzeniu się razem chrześcijan jako Kościoła. Dosłownie mówi, o „schodzeniu się razem” nie tyle w Kościele co „w Kościół” (*en ecclesia*). Eucharystia nie tylko objawia czy gromadzi, ale wręcz tworzy i spaja Kościół, który jest wspólnotą wezwanych, powołanych, zgromadzonych przez Pana.

Jak w takiej sytuacji patrzeć na spory i pęknięcia, które uwidaczniają się i są podtrzymywane podczas celebrowania Eucharystii? To zaprzeczenie jej charakteru, jako wydarzenia, w którym „schodzimy się razem” jako Kościół. To wyraz niezrozumienia tego, czym jest, co się w niej dokonuje i czemu ona służy. Paweł z bólem mówi o spo-

rach podczas Eucharystii, używając dla ich opisanie słowa *schismata*, którym w Nowym Testamencie opisuje się rozdarcie szaty (Mk 2,21; Mt 9,16), czy rozłam powstający wśród Żydów z powodu Jezusa (J 7,43; 9,16; 10,19). W Liście do Koryntian Paweł używa *schismata* dla opisanie sporów w Koryncie (1,10; 11,18) i rozdwojenia, które z tego powodu widać w organizmie i Ciele Chrystusa, jakim jest Kościół. Odwołując się do pierwszego i ostatniego obrazu, spory w Kościele zrywają z Ciała Chrystusa szatę łaski, ogałając ją, przywodząc na myśl dramat męki i poniżenia Pana. Paweł bardzo mocno utożsamia Kościół z Ciałem Chrystusa, czego nauczył go sam Pan na drodze do Damaszku (Dz 9,4-5). Spory i rozdarcia to grzech przeciw Panu, przeciw Kościołowi i oczywiście Eucharystii, która jest sakramentem jedności, schodzenia się razem ponad różnicami i podziałami. Jan Chryzostom pisze: Uczyniono (...) Kościół nie po to, by ludzie zbierający się razem pozostawali podzieleni, lecz w tym celu, aby podzieleni stawali się jednością; to właśnie oznacza akt gromadzenia się” (*Hom. 1 Kor 27,4*).

Paweł stwierdza ostatecznie, że rozdarcia muszą się zdarzać, aby okazało się kto jest wypróbowany (1 Kor 11,19). Apostoł używa tu dla opisanie rozdarć słowa *haireseis*, które kojarzy się z herezją, nieortodoksyjną nauką. W Nowym Testamencie używa się go dla opisanie stronnictw (np. faryzeuszy w Dz 24,14; 26,5), pęknięć we wspólnocie chrześcijańskiej (Ga 5,20) bądź fałszywego nauczania w Kościele (2 P 2,1). W 1 Kor 11,19 herezją jest brak miłości i jedności we wspólnocie, które fałszuje Ewangelię i nie pozwala w sposób autentyczny celebrować Eucharystii we wspólnocie. Paweł stwierdza, że tego typu rozdarcia są wpisane w życie Kościoła, mówi, że „muszą” (*dei*) się zdarzyć. Nie chodzi tu o smutną konieczność bądź determinizm, ale o praktyczne uznanie ludzkiej i grzesznej natury tworzących Kościół ludzi, którzy ciążą ku podziałom. Paweł jest realistą. Kościół złożony z ludzi jest także słaby i grzeszny, ale potężniejsza jest w nim miłość Chrystusa i jego Duch (1 Kor 3,16). Stwierdzenie „muszą być wśród was rozdarcia”, oznacza także, że podziały wpisane są także w Boży plan zbawienia i służą określeniu tego, kto w Kościele jest „wypróbowany” (*dokimos*), czyli kto jest prawdziwym apostołem, świadkiem Chrystusa, który pracuje dla jedności jego Ciała. Paweł mówi o sobie z całą otwartością, że jest „wypróbowany” (2 Kor 13,6), co widać w 1 Kor 11,17-34, kiedy walczy o jedność wspólnoty zbierającej się na Eucharystii.

2. Wieczera (Pańska?) w Koryncie

²⁰ Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania **Wieczery Pańskiej**. ²¹ Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do **własnego jedzenia**, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. ²² Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie świadomie **znieważać Kościół Boży** i zawstydzać tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was **nie chwale!**

Rozpoczynając w bardzo poważnym tonie, bez pochwały, refleksję na temat Wieczery Pańskiej w Koryncie, Paweł przystępuje teraz do jej opisu. Z niego możemy się dowiedzieć, co tak zasmucilo apostoła. Można mieć poważne wątpliwości, czy to, co celebrowają Koryntianie, to rzeczywiście Wieczera Pańska. Właściwie Paweł stwierdza to już na samym początku: „gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej” (*kyriakon deipnon*) (1 Kor 11,20). Każdy zabiera się do własnego jedzenia, a właściwie lepiej – każdy celebrowuje „własną wieczerzę” (*idion deipnon*), zabierając się za własne jedzenie (1 Kor 11,21). Skutek jest taki, że niektórzy pozostają głodni, podczas gdy inni są już dobrze najedzeni i nietrzeźwi. Paweł nazywa takie postępowanie „znieważaniem” Kościoła Bożego i zawstydzeniem innych, biedniejszych braci i siostr (1 Kor 11,22). Czasownik *katafroneo*, którego używa dla oddania tej zniewagi, oznacza dosłownie poniżające myślenie i postawę. Jezus używa go w Mt 6,24 i Łk 16,13, ostrzegając że nie można służyć dwom panom, bo z jednym będzie się trzymać, podczas gdy drugim się *wzgardzi*. Opisuje się nim także pogardę okazywaną najmniejszym (Mt 18,10), przed którą przestrzega Pan. W Rz 2,4 Paweł używa go dla oddania postawy człowieka gardzącego dobrocią i cierpliwością Boga. Wspólnym mianownikiem tych postaw, jest niebezpieczeństwo i sąd, na jakie narażają się ci, którzy je praktykują. Zachowanie chrześcijan w Koryncie, w którym lekceważą oni Eucharystię, zagraża Kościołowi, ale także im samym, co zresztą Paweł wypowie dalej w 1 Kor 11,30. Za to absolutnie nie może pochwalić chrześcijan, którzy zupełnie nie rozumieją, po co schodzą się na celebrowanie Eucharystii.

Żeby zrozumieć, co dzieje się w Koryncie, musimy odwołać się do naszej wiedzy o starożytnych ucztach. Dla ich uczestników stanowiły one odzwierciedlenie porządku społecznego. Uczy to mikrokosmos, w którym każdy ma przypisane sobie miejsce, zależące od pozycji społecznej, statusu i bogactwa. Grecy i Rzymianie zwykli

byli przyjmować na wieczornych posiłkach pozycję półleżącą, mając jedną rękę wolną do wybierania pokarmów i potrzebując do tego posługujących niewolników. „Właściwe kobietom i słabym jest siedzenie na krześle lub stołku” - zauważa Cynik Alcidasus (Lukian, *Symp.* 13–14). W rzymskich bogatych domach do spożywania posiłków służyło pięknie udekorowane *triclinium*. W niektórych budynkach użyteczności publicznej, w tym w świątyniach, znajdowały się także sale bankietowe, na przykład w Asklepieonie w Koryncie, który miał trzy jadalnie; każda z nich miała jedenaście kanap dla gości. Zazwyczaj jadalnie były małe, dla mniej niż dwudziestu osób, z czym wiązał się właśnie problem Kościoła w Koryncie. O zachodzie słońca w kulturze greckiej lub wczesnym popołudniem w kulturze rzymskiej, przyjaciele, rodzina i klienci zbierali się w domu zapraszającego na wieczorny posiłek. Gospodarz przydzielał gościom miejsca w zależności od za-
możności, powiązań, statusu i honoru.

Miejsce i porządek przy stole były bardzo ważne. Plutarch pyta w *Moraliach*, czy gospodarz powinien usadzić gości, czy pozostawić to im samym. Jego brat Tymon zaprosił cudzoziemców i obywateli, przyjaciół i krewnych, „ludzi wszelkiego rodzaju” i powiedział im, aby zajęli dowolne miejsca (615D). Ojciec oskarżył go o nieuporządkowanie (*ataxia*) brak rozmieszczania gości według wieku i rangi (615E). Ten sprzeciwia się, stwierdzając, że nie jest ławą przysięgłych i nie ocenia, kto jest lepszy, a kto gorszy, a jego goście nie przyszli na konkurs, ale na obiad (616 C). Goście różnią się wiekiem, władzą, relacjami i pokrewieństwem; rozmieszczenie ich zgodnie z regułami honoru „przeniesie pustą sławę z rynku i teatru na spotkanie towarzyskie” i pobudzi próżność, chociaż zaproszeni lepiej by zrobili zmywając ją ze swych dusz jak błoto z butów (616D). Jeśli gospodarz unieży jednych, a innych wywyższy, wrogość i rywalizacja staną w płomieniach. Obiad jest sprawą demokratyczną i nie ma tu wyjątkowych miejsc, bogacz nie panuje tu nad innymi (616EF).

Plutarch zgadza się z tymi słowami, ale stwierdza ostatecznie, że zwyczaju należy przestrzegać, szczególnie wówczas, kiedy mamy do czynienia z ludźmi różniącymi się wiekiem, stanem społecznym, pełnionymi funkcjami, wykształceniem i statusem ekonomicznym. Miejsce przy stole musi to odzwierciedlać, każdemu należy oddać właściwy mu honor (616F – 617A). Gdyby odwrócić ten porządek, uczyt starożytne przypominałyby rzymskie Saturnalia, święta niewolników, którzy na jeden dzień zyskiwali wówczas władzę i honory w mieście. Panowie posługiwali, podczas gdy oni zasiadali za stołami, pano-

wała absolutna równość. Koryntianie celebrycy swoją Eucharystię nie chcą oczywiście, aby wyglądała ona jak karykatura uczyty znana z saturnaliów. Bogaci członkowie wspólnoty, którzy otwierają swoje domy dla biedniejszych braci i sióstr, chcą zachować swój honor i status społeczny, zatem Eucharystia w Koryncie przypominać będzie klasyczną starożytną ucztę ze ściśle zachowanym porządkiem i miejscami przy stole.

Jak wyglądało to w przypadku Koryntian? *Triclinium* w rzymskim domu nie było duże, ponieważ służyło do spożywania posiłków raczej w wąskim gronie rodziny i przyjaciół. Bogaty gospodarz zapraszał do niego zapewne podobnych sobie członków wspólnoty, którzy, wygodnie leżąc, spożywali wieczerzę. Reszta mogła znaleźć sobie miejsca na dziedzińcu wewnętrznym lub w korytarzach i podcieniach domu, stojąc lub siedząc i tak spożywając swój posiłek. Bogaci kończyli swój dzień pracy już przed południem, mając czas na pójście do łaźni wczesnym popołudniem i przybycie na posiłek po południu, około 15. Wówczas wnoszono tzw. „pierwsze stoły”, obfity popołudniowy posiłek, w którym uczestniczą jednak tylko bogaci. Biedniejsi i niewolnicy pracowali do późnego popołudnia lub zmroku. Przybywali już po przerwie, na tzw. „drugie stoły”, na które składało się błogosławieństwo chleba i modlitwa. Po niej następowała właściwa celebrowanie eucharystyczna, podczas której usuwano już stoły z jedzeniem. Efekt był taki, że biedni, którzy przybywali późno, dołączali w chwili, kiedy posiłek był albo zakończony, albo pozostało zeń niewiele. Im samym brakowało środków na przyniesienie własnego jedzenia lub to, co przynieśli było skromne. Jedni pozostawali głodnymi, podczas gdy drudzy byli już najedzeni i pijani. Paweł uważa to za zniewagę dla Kościoła, poniżenie dla biedniejszych braci i sióstr oraz całkowite niezrozumienie charakteru Eucharystii (1 Kor 11,22).

3. Tradycja o Eucharystii

²³ Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus **tej nocy**, której został wydany, wziął **chleb** ²⁴ i dzięki czyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje **za was**. Czyńcie to na moją **pamiętkę!**»²⁵ Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął **kielich**, mówiąc: «Kielich ten jest **Nowym Przymierzem we Krwi mojej**. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją **pamiętkę!**» ²⁶ Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie.

W środku bardzo praktycznej nauki na temat celebracji Eucharystii w Koryncie, apostoł włącza nagle tekst opowiadający o jej ustanowieniu. Tradycja na temat Wieczery Pańskiej, którą Paweł otrzymał od innych uczniów Chrystusa i przekazał Koryntianom (1 Kor 11,23) tylko pozornie burzy bieg jego argumentacji. Paweł zwraca uwagę na to, co chrześcijanie w Koryncie zatracili podczas swojego celebrowania Eucharystii. Jest to przecież Wieczerza Pańska (*kyriakon deipnon*), a oni zamienili ją we własną, czysto ludzką wieczerzę (*idion deipnon*). Paweł przypomina im, kto jest prawdziwym gospodarzem Eucharystii i co się w niej celebruje.

Poprzez Eucharystię chrześcijanie wkraczają w dramat i tajemnicę „tej nocy, kiedy Jezus został wydany” (1 Kor 11,23). Eucharystia to pamiątka i uobecnienie jego męki i ofiary na krzyżu. Przypomina to regułę celebrowania Paschy, którą tej nocy obchodził ze swymi uczniami Jezus. Każdy z wierzących Izraelitów miał wówczas czuć się jako ten, który został wyprowadzony z Egiptu: „W każdym pokoleniu każdy powinien postrzegać się jako wyzwolony z Egiptu.... Nie tylko twoich przodków, Święty, błogosławione niech będzie jego imię, uwolnił z Egiptu, ale także nas razem z nimi, jak to jest napisane: i wyprowadził nas stamtąd” (Pwt 6:23; *m. Pesah.* 10,5). Każdy, kto celebruje Eucharystię, wkracza przez nią niczym przez bramę w czasie wydarzenia śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, stając się ich uczestnikiem. To oznacza gr. *anamnesis*, pamiątka, jak opisuje Paweł Wieczerzę Pańską w 1 Kor 11,24-25.

W Eucharystii Jezus zapowiada, to co miało się dokonać na krzyżu, równocześnie ustanawiając pamiątkę i uobecnienie swojej zbawczej ofiary. Jak refren w formule ustanowienia powtarzają się słowa: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11,24-25). Chleb, który Pan łamie, dzięki czyniąc (*eucharistéo*), to jego prawdziwe Ciało (*soma*) złamane męką (1 Kor 11,24). Oznacza ono osobę w jej cielesności i fizyczności. Kielich, to kielich Nowego Przymierza, które zostaje zawarte w Krwi Pana (1 Kor 11,25). Paweł idzie tu za tradycją ustanowienia Eucharystii, którą nazywamy antiocheńską, od Kościoła w Antiochii, który był odpowiedzialny za jej przekaz. To ta sama tradycja, którą znajdujemy u św. Łukasza, (Łk 22,14-20). Paweł i Łukasz opisują Ciało Chrystusa jako „wydane za was” (1 Kor 11,23), co wydaje się być formułą ograniczającą. „Za was” oznacza w tym kontekście uczniów Jezusa, którzy w pierwszym rzędzie korzystają z owoców męki Pana. Dla nich ofiara Jezusa stanowi pokarm i moc zbawczą, jednoczy ich także w Kościele, który jest Chrystusowym Ciałem. Równocześnie

formuła stanowi zaproszenie do tego, aby każdy przez wiarę stał się uczniem Chrystusa, w ten sposób korzystając z owoców przeniesionego przezeń zbawienia. Słowa wypowiedziane nad kielichem w wersji Łukaszej także posiadają kwalifikację „za was”, – „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Lk 22,20). Brak jej u Pawła, ale można ją także wydedukować z formuły nad chlebem: „Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę!” (1 Kor 11,25). Logika słów wypowiedzianych nad chlebem i kielichem wina jest taka sama – zbawcze owoce męki Chrystusa dosięgają wszystkich, którzy zechcą stać się jego uczniami i przyjąć go jako Zbawiciela.

○ Słowa wypowiedziane nad kielichem otwierają także nowe wymiary rozumienia tajemnicy Eucharystii, które Paweł uświadamia Koryntianom. Wieczerza Pańska nawiązuje do Przymierza zawartego na Synaju, podczas którego Mojżesz krwią skropił najpierw ołtarz (Wj 24,6). W Księdze Kapłańskiej krew wylewana na podstawę ołtarza całopalenia służyć będzie ekspiacji (Kpł 4,7), czyli usunięciu grzechów ludu, a także oczyszczeniu przybytku i arki przymierza w ceremonii Jom Kippur (Kpł 16). Dzięki tej krwi lud Przymierza może doświadczać Bożego przebaczenia i miłosierdzia, może także zanosić swoje modlitwy w oczyszczonym przybytku. Dzięki ekspiacji i oczyszczeniu, które dokonują się przy użyciu krwi, Izrael może też wkroczyć w nową przestrzeń bliskości Boga stając się jego ludem. Podkreśla to moment, w którym Mojżesz kropi krwią cały lud: „Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: «Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów»” (Wj 24,8). W ten sposób Izraelici stają się narodem Pana i jego „krewnymi”.

○ Wszystkie te wymiary realizują się w ofierze Chrystusa i upamiętniającej ją Eucharystii. Krew Pana oczyszcza nas tu z grzechu i uwalnia od wyroku potępienia, ale także czyni z nas nową świątynię, w której mieszka Duch, rodzinę dzieci Bożych, która nazywa się także Ciałem Chrystusa. Nowe Przymierze, do którego odwołuje się Jezus, ustanawiając Eucharystię, to Przymierze zapowiedziane przez Jeremiasza (Jr 31,31-34). Według niego Pan miał umieścić swoje prawo w ich głębi i wypisać je w sercach Izraelitów. Mieli stać się na nowo jego ludem i poznać go na nowo przez akt odpuszczenia grzechów. Nowe Przymierze staje się faktem w Krwi Chrystusa, która przepala ludzkie grzeszne serca nowym poznaniem Bożej miłości i przemienia nas – grzeszników – w lud zdolny kochać Boga

oraz swoich braci i siostry. Paweł przytaczając Chrystusową formułę ustanowienia Eucharystii chce, aby Koryntianie uświadomili sobie, czym jest jej celebrowanie. To uczestniczenie w tajemnicy Bożej miłości, która zmasała nasz grzech i przemieniła nas w nowe stworzenie, uczyniła nas dziećmi Boga i częścią Ciała Chrystusa, uzdalniając do kochania naszych braci i siostry na wzór Mistrza.

4. Upomnienia i wskazówki dotyczące celebrowania Wieczerzy Pańskiej

²⁷ Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny staje się Ciała i Krwi Pańskiej. ²⁸ Niech przeto człowiek **baczy** na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. ²⁹ Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało *Pańskie*, **wyrok** sobie spożywa i pije. ³⁰ Dlatego to właśnie **wielu wśród was jest słabych i chorych i wielu też pomarło**. ³¹ Jeżeli zaś sami siebie **osądzimy**, nie będziemy **sądzeni**. ³² Lecz gdy jesteście **sądzeni** przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli **potępieni** ze światem. ³³ Tak więc, bracia moi, gdy zbieracie się, by spożywać *wieczerę*, **poczekajcie** jedni na drugich! ³⁴ Jeżeli ktoś jest głodny, niech zaspokoi głód u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku **potępieniu waszemu**. Co do spraw pozostałych, wydam zarządzenia, gdy do was przybędę. (1 Kor. 11:17-34 BTP)

Teraz pozostaje już tylko wyciągnąć praktyczne wnioski z tajemnicy Eucharystii, w której uczestniczą Koryntianie. Paweł ostrzega, że jej niegodne celebrowanie pociąga za sobą poważne konsekwencje – człowiek staje się „winnym Ciała i Krwi Pańskiej” (1 Kor 11,27). Co mogą oznaczać te słowa? Bóg pociągnie do odpowiedzialności wszystkich, którzy bez należytego szacunku traktują Ciało i Krew jego Syna, przyjmowane w Eucharystii. Karą może być po prostu bezowocne jej sprawowanie, niedoświadczanie jej przemieniającej mocy. Paweł pisze dalej o Koryntianach, którzy chorują i umierają, brak im łaski i Bożego błogosławieństwa (1 Kor 11,30). Komentatorzy, łącząc to z karą za niegodne sprawowanie Eucharystii, pisali o „strasznym realizmie” Pawła, wyzierającym z tych słów, który nie da się pogodzić z Bożym miłosierdziem i hojnością objawiającymi się w Eucharystii. Czyżby eucharystyczne dary miały zabijać wierzących? Inni zamiast kary w postaci chorób fizycznych i śmierci dopatrywali się tu obrazu schorzeń ducha: wiara Koryntian jest słaba i umiera, ponieważ bez zrozumienia i szacunku celebrują oni Wieczерę Pańską. Słowa apostoła

w 1 Kor 11,30 można zrozumieć jeszcze inaczej: gdyby Koryntianie z miłością sprawowali Eucharystię, znaleźliby w niej lekarstwa na swoje choroby i słabości. Sami się go pozbawili przez pogańskie życie i mentalność wprowadzoną do chrześcijańskich celebracji. Dla nich Eucharystia rzeczywiście jest bezowocna. Wreszcie niegodne celebrowanie Eucharystii może na człowieka ściągnąć wyrok potępienia, przed którym przestrzega apostoł (*krima*) (1 Kor 11,29) i przed którym przestrzegają doczesne cierpienia. Są one dopuszczone do wierzących dla pouczenia ich (*paideuo*), tak aby nie zostali potępieni (*katakrino*) razem z pogańskim światem (1 Kor 11,32).

Aby Eucharystia nie skutkowała nieubłaganym Bożym wyrokiem, Paweł wzywa zatem Koryntian, żeby na siebie uważali, dosłownie „poddawali się próbie, badaniu” (*dokimadzo*) (1 Kor 11,28). Spożywając Ciało Pana i pijąc jego Krew mają rozsądzać, rozeznawać (*diakrino*), w jak wielkich tajemnicach uczestniczą (1 Kor 11,29). Osądzanie siebie (*diakrino*) i poddawanie badaniu własnego podejścia do Eucharystii pozwala uniknąć sądu Bożego (1 Kor 11,31). Chodzi nie tyle o prześwietlanie naszego życia wewnętrznego, co naszej postawy miłości wobec braci i sióstr. Czy realizuje się ona w naszym celebrowaniu Wieczerzy Pańskiej? Czy jesteśmy wierni miłości Pana, która się tu objawia i łączy nas w jedno? A zatem, kończy Paweł, celebруем Eucharystię taką jaka jest w istocie, w duchu braterskiej miłości, jako ucztę jedności. Czekaćcie jedni na drugich, zaspokajajcie swój głód w domu, nie dajcie swoim braciom i siostram powodu do poczucia się gorszymi i odrzuconymi (1 Kor 11,33). Wówczas Eucharystia prawdziwie będzie Wieczerzą Pańską – *kyriakon deipnon*.

5. Pawłowy dekalog przeżywania Eucharystii

Możemy być wdzięczni Koryntianom, których pytania i problemy stanowią dziś dla nas nieocenione źródło wiedzy na temat sprawowania wczesnochrześcijańskiej Eucharystii. Więcej jeszcze zawdzięczamy Pawłowi, który w odpowiedzi na dylematy wspólnoty korynckiej pozostawił nam ponadczasowe w swoim pięknie i głębi rozważanie nad celebracją i sensem Wieczerzy Pańskiej. Można ująć je w kilku praktycznych wskazaniach, które stanowią swego rodzaju Pawłowy dekalog sprawowania i przeżywania Eucharystii:

1. Gospodarzem Eucharystii jest Chrystus, nie bogaty patron, który w starożytności zapraszał do swego domu wspólnotę,

nie sprawujący ją biskup, czy prezbiter, ani żaden inny człowiek. Eucharystia to „Wieczerza Pańska” (*kyriakon deipnon*) (1 Kor 11,20). To sam Pan zaprasza nas na swoją ucztę. Nie celebruje Wieczerzy Pańskiej ten, kto nie pozostawia pierwszego miejsca Gospodarzowi.

2. Na Eucharystii zbieramy się nie jako jednostki, ale „schodzimy się razem” jako Kościół (1 Kor 11,17-18). Eucharystia zbiera i łączy nas w jedno jako wspólnotę wiary, przypomina o niej i umacnia ją. Nie celebruje Wieczerzy Pan ten, kto nie ma w sercu miłości do braci i sióstr.
3. Eucharystia wzywa i daje siłę do tego, aby być jak Jezus, jedyny gospodarz Wieczerzy Pańskiej. Jego życie służby, życie ofiarowane za nas powinno odbijać się w naszym życiu, w trosce o siebie nawzajem, w sposób szczególnie biednych i potrzebujących (1 Kor 11,21-22).
4. Eucharystia jest darem. Paweł otrzymał łaskę sprawowania jej i tradycję jej dotyczącą od innych apostołów, a ci od samego Pana (1 Kor 11,23). Eucharystia to dar dla Kościoła. Fakt, że możemy ją dziś przeżywać i celebrować, jest wielką łaską i oznacza, że jesteśmy częścią Ciała Chrystusa.
5. Podczas Eucharystii wkraczamy w przestrzeń świętą, w życie Jezusa, jego ofiarę, krzyż i zmartwychwstanie, w „tę noc”, kiedy został wydany i w ten dzień, kiedy zmartwychwstał (1 Kor 11,23). W tę przestrzeń wkraczać należy z szacunkiem i z wdzięcznością.
6. Eucharystia jako pamiątka śmierci i zmartwychwstania Pana uobecnia ofiarę Jezusa, która oczyszcza nas z grzechu i czyni z nas Bożą świątynię, w której mieszka Duch (1 Kor 11,25). Eucharystia ma także moc gładzenia naszych grzechów powszednich.
7. W Eucharystii przeżywamy ucztę Nowego Przymierza i świętujemy przemianę, która dokonała się w nas dzięki Bożej łasce (1 Kor 11,25). Jesteśmy nowym stworzeniem i dziećmi Boga.
8. Eucharystia to uczta eschatologiczna – zapowiada ucztę w Królestwie i przybliża przyjście Pana. Ilekroć ją sprawujemy, głosimy śmierć Pana, aż przyjdzie (1 Kor 11,26).
9. Eucharystia pomaga odwiązywać się od zasad honoru i współzawodniczenia o pierwsze miejsca, którymi rządzi się ten świat. Daje odpoczynek od ciągłej walki o swoje uznanie

i pozycję, wpaja mentalność eucharystyczną, która jest wrażliwa na braci i siostry, czeka na nich i im towarzyszy (1 Kor 11,33-34).

10. Warto sprawdzać i osądzać swoje serce, w jaki sposób przeżywa tajemnicę Eucharystii, ile w nas miłości do niej. W ten sposób przygotowujemy się na sąd, podczas którego Bóg zapyta nas, jak wykorzystaliśmy łaskę spotkania z nim w Eucharystii, jak pracowaliśmy dla jedności i dobra Kościoła, schodzącego się na Wieczery Pańskiej (1 Kor 11,27-32).

Opracowanie: *ks. dr hab. Marcin Kowalski*



MATERIAŁY DO MEDYTACJI I KONFERENCJI

MIŁOŚĆ BRATERSKA GROMADZI WIERZĄCYCH NA WIECZERZY PAŃSKIEJ (J 13,1.34-35; 1 KOR 12,31B – 14,1A)¹

Nie ulega wątpliwości, że natchniony tekst św. Pawła z 1 Kor 13 wraz z Jezusowym „nowym przykazaniem” miłości należą do najdonioślejszych wypowiedzi NT-u na temat Kościoła, który tworzy i rozwija miłość: miłość Chrystusa do uczniów i miłość braterska we wspólnocie eklezjalnej². Przeprowadzona poniżej analiza J 13,1 pozwoli najpierw zobaczyć, czym w istocie swej jest Jezusowa „miłość do końca”, która prowadzi uczniów na Ostatnią Wieczerzę. Z kolei szczegółowe objaśnienie 1 Kor 12,31b – 14,1a da wgląd w niezwykły, wręcz Chrystusowy dynamizm miłości wzajemnej, który Duch Święty rozlewa w sercach wierzących. Będzie można lepiej zdać sobie sprawę z całego bogactwa jego oddziaływań, które ostatecznie ukierunkowują i wprowadzają wierzących w godne uczniów Jezusa Chrystusa sprawowanie „pamiętki” ustanowionej przez Niego Wieczerzy Pańskiej.

1. Jezusowy wzór miłości „do końca” źródłem miłości wzajemnej wierzących

Pan Jezus zgromadził apostołów na Ostatniej Wieczerzy, ponieważ kierowała Nim bezgraniczna miłość do nich. Ewangelista Jan poznał ją jako miłość „do końca”. Rozpoczynając swoje świadectwo

¹ Opracowanie to może być wykorzystane jako materiał do cyklu pięciu konferencji biblijnych nt. „Miłość braterska gromadzi wierzących na Wieczerzy Pańskiej”. A dla ułatwienia podaję tytuły poszczególnych konferencji: „Ostatnia Wieczerza świętą Ucztą miłości ofiarnej”; „Miłość wzajemna koniecznym warunkiem rozwoju wspólnoty eucharystycznej w parafii/diecezji - bogatej w dary Ducha”; „Miłość braterska – działania wprowadzające do Wieczerzy Pańskiej”; „Miłość braterska – jej moc przemieniająca wspólnotę w Ciało żyjącego Pana”; „Wiara, nadzieja i miłość – święta przestrzeń dla sprawowania Wieczerzy Pańskiej”;

² Por. C. Spicq, *Agápē* in the New Testament, London 1963, t. II, s. 139.

o Ostatniej Wieczerzy stwierdza: „Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Z kolei po objawieniu swojej ofiarnej miłości w goście umycia nóg i w słowach wypowiedzianych nad chlebem i nad kielichem z winem, Jezus daje apostołom, a przez nich całemu Kościołowi, jedno, nowe i największe przykazanie: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35).

O ważnych, nadprzyrodzonych aspektach tej wzajemnej miłości pisze św. Jan w swoim pierwszym Liście. Podkreśla nade wszystko, że ma ona swe źródło w samym Bogu i w Jezusie Chrystusie:

„⁷ Umiłowani, miłujmy się wzajemnie,

ponieważ miłość jest z Boga,

a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.

⁸ Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością.

⁹ W tym objawiła się miłość Boga ku nam,

że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat,

abyśmy życie mieli dzięki Niemu.

¹⁰ W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga,

ale że On sam nas umiłował

i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

¹¹ Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował,

to i my winniśmy się wzajemnie miłować.

¹² Nikt nigdy Boga nie oglądał.

Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas

i miłość ku Niemu jest w nas doskonała” (1 J 4,7-12).

Wspólnota eklezjalna, w której żyje się miłością wzajemną, jest miejscem świętej Obecności Boga, wręcz jest manifestacją dynamizmu Bożej i Chrystusowej miłości.

W świadectwie o Ostatniej Wieczerzy ewangelista Jan ukazuje nam, że miłość Jezusa do wierzących jest związana z Jego wejściem w uniżenie „aż do końca” – aż do śmierci krzyżowej, gdyż nadeszła Jego „godzina”. Jezus, w pełni świadomy tej „godziny”, trwa w głębokiej łączności z Ojcem i w posłuszeństwie Jego woli (por. J 12,27-28), która jest wołą miłości! Dlatego też „godzina” Jezusa to najwyższy akt Jego miłości: do Ojca i do powierzonych Mu uczniów. Całe Jego życie doczesne było skierowane ku tej „godzinie”, w której Jego miłość do Ojca (por. J 14,31) i do ludzi (por. J 13,1) osiąga punkt kulminacyjny.

Grecki czasownik *agapaō* użyty tutaj dwukrotnie przez Jana wskazuje na miłość ofiarną, zdolną do bezgranicznego poświęcenia siebie, do złożenia siebie samego w jedynej swego rodzaju zbawczej Ofierze.

Ewangelista zaznacza, że Jezus umiłowałszy swoich na świecie, umiłował ich „do końca” (J 13,1). Wyrażenie: „do końca (*eis telos*)” odsyła nas wprost do krzyża, do ostatniego słowa Jezusa, którym w Ewangelii Janowej jest: „wykonało się (*tetelestai*)” (J 19,30). Terminologia tutaj użyta wskazuje na głęboką relację między Wieczerzą i Krzyżem. W tym doprowadzeniu miłości „do końca”, w „godzinie” Jezusa, samo pojęcie „miłości” zyskuje nową, niespotykaną głębię: miłość Jezusa do uczniów to całkowity, świadomy, dobrowolny i nieodwołalny dar z siebie, czyli Ofiara. Męka Jezusa, wszystko to co przeżywa, jest wyrazem takiej bezgranicznej miłości do uczniów (por J 10,17-18). Całe życie i posłannictwo Jezusa znajdują w tej „godzinie” swoje wypełnienie. A wszystko to, co Jezus mówi i czyni podczas Ostatniej Wieczerzy dokonuje się w kontekście żydowskiego świętowanie Paschy, która była przez wieki wielką celebracją wyzwolenia od zagłady w niewoli w Egipcie. Teraz, w swojej „godzinie” Jezus doprowadza „do końca” (*eis telos*) to wyzwolenie, wyprowadzając ludzi, swoich braci i siostry, z największego zniewolenia, którym są grzech i śmierć, i dając pełnię życia w komunii z Bogiem.

Według Ewangelii synoptycznych, Jezus, podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił Eucharystię, jak relacjonuje fragment 1 Kor 11,23-26, natomiast Ewangelia według św. Jana przytacza inny fakt, który miał miejsce tego samego wieczoru w Wieczerniku: umycie nóg uczniom (por. J 13,4-5). Ten gest, tak nieoczekiwany i niezwykły, wzbudził zdecydowany sprzeciw Piotra (por. J 13,6-8), ale dla Jezusa stał się okazją do nowej nauki przekazanej uczniom (por. J 13,10-15). On bowiem „wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany” (J 13,4-5). Przyjmując postawę bezgranicznej pokory Jezus, Pan i Nauczyciel (por. J 13,13-14), spełnia wobec uczniów posługę typową dla niewolnika. Umywa nogi każdemu z Dwunastu, włącznie z Judaszem, o którym wie przecież, że w swoim sercu podjął już nikczemny plan zdrady (por. J 13,2.21).

Działanie Jezusa inspirowane jest pokorą. Ten prosty gest służby i uniżenia nabiera niezwykłej godności, urastając do rangi potężnego przesłania, które syntetyzuje całe Jego życie i posłannictwo, a dla uczniów staje się przykazaniem – „nowym przykazaniem”. Tę posta-

wę miłości służebnej Jezusa poświadcza cały Nowy Testament. W Łk 22,27 Jezus mówi: „Oto Ja jestem pośród was jak ten, kto służy”, a w Mk 10,45 (par. Mt 20,28): „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. Jezusowa miłość braterska do ludzi wyrażała się w cudach, w uzdrowieniach, w wypędzaniu złych duchów, w rozmnożeniu chlebów, w postawie miłosierdzia i przebaczenia wobec grzeszników, w nauczaniu i w trudach wędrówek po galilejskich i judejskich szlakach. Tak naprawdę w każdej z tych sytuacji Jezus „umywał nogi”, służył wszystkim bez reszty.

To pokorne „umywanie nóg” doprowadziło Go aż do wieczernika – na Ostatnią Wieczerzę, w której składa w Ofierze samego siebie za grzechy wielu – kierując się miłością aż „do końca”. Gest umycia nóg, praktyczna aplikacja przykazania miłości wzajemnej, pozwala nam głębiej zrozumieć, czym w swej istocie jest Eucharystia. A mianowicie, jest Świętą Wieczerzą, w której upamiętnia się Jezusową Ofiarę miłości do Ojca i do ludzi – mężczyzn i kobiet, których uczynił swoimi uczniami i uczennicami, braćmi i siostrami (por. J 20,17; „Nie wstydzi się nazywać ich braćmi swymi, mówiąc: Oznajmię imię Twoje braciom moim, pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał” – Hbr 2,11-12). Prawo do udziału w niej mają tylko ci, którzy wypełniają Jego polecenie: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34).

2. Apostoł Paweł o miłości wzajemnej w Kościele jako „drodze” do Wieczerzy Pańskiej (1 Kor 12,31b – 14,1a)

O roli i cechach charakterystycznych braterskiej miłości w Kościele w kontekście Eucharystii pisze św. Paweł w słynnym tekście o miłości. Rzeczownik *agápē* występuje w 1 Kor 13 aż 10 razy. W powszechnej niemal praktyce teologiczno-duszpasterskiej jest on rozumiany jako hymn o miłości małżeńskiej, wyrastający z emocjonalnych uniesień i filozoficzno-egzystencjalnych rozważań, oraz łączony ze sprawowaniem sakramentu małżeństwa.

Z kolei w encyklice „Deus caritas est” przywołany został tylko jeden werset (13,3) – w drugiej części, zatytułowanej: *Caritas – dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako „wspólnotę miłości”*. Pisze papież Benedykt XVI: „Św. Paweł, w swoim hymnie o miłości (por. 1 Kor 13), naucza nas, że *caritas* jest zawsze czymś więcej niż zwyczaj-

ną działalnością: *Gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże* (1 Kor 13,3). Miłość jest tu rozumiana przez Papieża jako „służba, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi” (n. 19). Ojciec Święty pisze, że „hymn ten powinien być *Magna Charta* całej posługi kościelnej; (...) Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem” (n. 34). Tak więc wyraźnie odnosi 1 Kor 13 do działania Kościoła dla dobra ludzi cierpiących i potrzebujących.

Szkicując obraz Kościoła jako „wspólnoty miłości” papież Benedykt XVI odwołuje się do tekstów z Ewangelii św. Jana, z Ewangelii synoptycznych czy do innych tekstów Pawłowych. Zamieszczona jednak w n. 34 uwaga, że w 1 Kor 13 „zebrane są wszystkie refleksje na temat miłości, jakie snuliśmy w tej Encyklice”, każe nam zobaczyć Kościół jako „wspólnotę miłości” jeszcze przez pryzmat tego właśnie tekstu. Jest bowiem świadom, że nie można jego orędzia zawęzić i odnosić tylko do działania praktycznego Kościoła – do *caritas* rozumianej jako służba cierpiącym i potrzebującym.

Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* poświęcił dużo miejsca szczegółowemu objaśnieniu 1 Kor 13, który to tekst nazywa „hymnem o miłości” (numery: 89-119). Interpretuje go nade wszystko w odniesieniu do miłości małżeńskiej, nie przeoczając jednak odniesień ogólniejszych, społeczno-egzystencjalnych. Z uwagi na kluczową rolę małżeństw i rodzin we wspólnocie Kościoła, a ich miłości w szeroko rozumianej miłości wzajemnej, do której wszystkich swoich uczniów wzywa Chrystus, papieska wykładnia 1 Kor 13 jest przytoczona w całości w następnym punkcie działu.

Jednak, jak wiadomo, 1 Kor 13 to tekst, który wyrasta z trudnego dla św. Pawła zetknięcia się z rozczarowującym go życiem wspólnoty chrześcijańskiej i pojedynczych chrześcijan w Koryncie – i to w kontekście sprawowania Wieczery Pańskiej. I w tym kluczu jest on analizowany w niniejszym opracowaniu. W Kościele, który został obficie obdarowany różnorodnymi darami Ducha Świętego, pojawiły się bowiem postawy z gruntu sprzeczne z Ewangelią, którą wcześniej św. Paweł głosił. W 1 Kor 11,17-34, czyli w rozdziale i wersetach bezpośrednio poprzedzających sekcję poświęconą charyzmatom (rozdz.12-14) apostoł gani te postawy i działania, zwłaszcza gdy ujawniają się one w bezpośrednim kontekście sprawowania Wieczery

Pańskiej. Były one inspirowane pychą, egoizmem i brakiem wrażliwości duchowej na obecność braci i siostr słabszych i nie zamożnych. Umieszczony w centrum sekcji o charyzmatkach utwór o miłości (1 Kor 13,1-13) należy rozumieć nie tyle jako pieśń o najważniejszym darze duchowym, czy diatrybę, ale jako ułożone według zasad retoryki, apostołskie nauczanie na temat miłości braterskiej, która winna być wypełnianiem Jezusowego przykazania z Ostatniej Wieczerzy³.

Dlaczego Kościołowi apostołskiemu w Koryncie, szczytającemu się licznymi darami Ducha, pilnie potrzebna jest miłość braterska? Czy nie wystarczą mu liczne i zachwycające *charismata*, *energemata*, *diakonai*, a także urzędy: apostołski, nauczycielski, prorocki? Jaka winna być ta miłość, aby gromadziła Kościół jako „wspólnotę miłości”, sprawującą Wieczersę Pańską jako **rzeczywistą** (a nie jedynie formalno-rytualną) pamiątkę Ostatniej Wieczerzy? Dlaczego to właśnie taka miłość jest konieczna, aby Wieczersa Pańska miała charakter **Ofiary ekspiacyjnej**, usuwającej grzechy i ustanawiającej więź nowego Przymierza z Bogiem i braćmi, a także charakter **braterskiej Uczty ofiarnej**?

Na samym wstępie należy podkreślić, że 1 Kor 13 niesłusznie nazywany jest „hymnem”. Tekst ten stanowi fragment mowy retorycznej Pawła i zdaniem niektórych komentatorów pełni w jej strukturze rolę *digressio*, utrzymanej w kluczu refleksji lub medytacji mądrościowej na temat miłości w życiu wspólnoty chrześcijańskiej⁴. Refleksja ta ma formę i pełni rolę parenezy epistolarnej, adresowanej do Kościoła w Koryncie⁵.

Przeciwnicy Pawłowego autorstwa tego tekstu odwołują się właśnie do lirycznego stylu tych 13 wersetów i próbują przekonywać, że są one obcym ciałem w zwartej całości tematycznej, jaką stanowią rozdz. 12 i 14, w której apostoł zajmuje się najpierw kwestią „darów Ducha” (*pneumatika*), a mianowicie charyzmatów (*charismata*), działań-aktywności (*energemata*) i posług-oficjów (*diakonai*) w Kościele, a następnie działaniem proroków (*profetai*) i charyzmatyków (*pneumatikoi*).

Jednak zastrzeżenia te pozwalają lepiej zobaczyć wyjątkową doniosłość rozdz. 13 (i roli *agapē*) dla rozumienia całego życia Kościoła,

³ Wielowątkową dyskusję na temat gatunku literackiego i związku z podobnymi utworami grecko-rzymskimi bądź tekstami z tradycji żydowskiej syntetycznie prezentuje C. R. Holladay, 1 Corinthians 13. Paul as Apostolic Paradigm, w: D. L. Balch – E. Ferguson – W. A. Meeks, *Greeks, Romans, and Christians*, Minneapolis: Fortress Press 1990, s. 80-98.

⁴ Por. R. F. Collins, *First Corinthians* (Sacra Pagina Series 7), Collegeville 1999, s. 471.

⁵ C. R. Holladay, 1 Corinthians 13. Paul as Apostolic Paradigm, s. 80-82.

ukształtowanego jako Ciało Chrystusa według różnorodnych darów Ducha Świętego. Stąd jego podniosły, momentami liryczny styl, ale nade wszystko wyjątkowo precyzyjna z retorycznego punktu widzenia treść, czyli liczne odniesienia do słownictwa dominującego w rozdziałach poprzedzających i w rozdziale czternastym. Wymownym przykładem są takie rzeczowniki jak *gnosis* (13,2.8.9.12), *glossai* (13,1.8) i *profeteiai* (13,2.8.9), które wyznaczają tok rozumowania w rozdz. 12 i 14a. Oznacza to, że rozdz. 13 winien być interpretowany w odniesieniu do tematyki rozdz. 12 i 14, czyli do kształtu życia wewnątrz korynckiej wspólnoty kościelnej.

Co więcej, fragment o miłości (rozdz. 13) odnosi się również do rozdz. 8-11, w których apostoł zajmuje się różnorodnymi **nieporozumieniami związanymi z kultem chrześcijańskim i głoszeniem Ewangelii** (wolność od kultu idoli – rozdz. 8-10; strój – 11,2-16; autentyczne braterstwo w czasie sprawowania Wieczery Pańskiej – 11,17-34). Zdanie zapisane w 8,1 – „Jeżeli chodzi o pokarmy składane bożkom w ofierze, to oczywiście wszyscy posiadamy „wiedzę”. Lecz „wiedza” wbija w pychę, miłość zaś buduje” (ἡ γυνῶσις φυσιοῦ, ἡ δὲ ἀγάπη οἰκοδομεῖ) – jest doskonałą zapowiedzią całej sekcji Listu od 8,1 do 14,40)⁶. Obydwie te kwestie bardzo mocno niepokoją i poruszają apostoła, ponieważ zagrożona jest sama istota Kościoła jako wspólnoty miłości wzajemnej. Dlatego w obydwu tych sekcjach (rozdz. 8-10; 12-14) – zgodnie ze sztuką retoryki parenetycznej – dla potwierdzenia prawdziwości swoich twierdzeń i przekonania słuchaczy (odbiorców Listu) przywołuje najmocniejszy argument, a mianowicie swój własny przykład (8,13; 13,1-3). W 1 Kor 13,1-3 używa zaiste zdań, w których podmiotem jest pierwsza osoba liczby pojedynczej: „ja”. Chodzi o niego samego, jakkolwiek w sytuacji wyobrażonej w sposób nie tyle hipotetyczny, jak zazwyczaj się komentuje, co *hiperbolicznej* (dosadnie ukazującej w drugiej części zdania warunkowego skutki działania apostołskiego, któremu brakowałoby miłości braterskiej)⁷. Wielu komentatorów rozumie tę formę „ja” w pierwszej części tych zdań warunkowych jako sposób mówienia generalizującego, nie dostrzegając wyraźnie jednak zawartej w 1 Kor 13,1-3 treści autobio-

⁶ W rozdz. 14 nie występuje wprawdzie słowo *agapē*, ale za to dominuje w nim czasownik *oikodomei*, który w 8,1 jest praktycznie dynamicznym ekwiwalentem *agapē*. Por. M. Mitchell, *Paul and the Rhetoric of Reconciliation*, Tübingen 1992, s. 270.

⁷ Doniosłość takiej argumentacji, która polega na pokazywaniu prawdziwości głoszonych twierdzeń poprzez odwołanie się retora do własnego stylu życia i praktyki, w oparciu o liczne przykłady starożytnych retorów grecko-rzymskich – przedstawia C. R. Holladay, *1 Corinthians 13. Paul as Apostolic Paradigm*, s. 82-88.

graficznej. Zawarte w tych wersetach 7 różnorodnych zachowań (czy raczej cztery grupy tych zachowań) ma zakorzenie w życiu i sposobie postępowania apostołskiego św. Pawła, rzecz jasna rozumianych w sensie pozytywnym. I tak, jeżeli chodzi o:

- mówienie językami – 1 Kor 14,6,18;
- prorokowanie – 1 Kor 2,2-16; 7,40; 14,6; Ga 1,15-16;
- poznanie tajemnic Bożych – 2,1.9-10; 4,1; 15,51;
- wszelka wiedza – 1 Kor 2,12,16;
- przenoszenie gór w sensie dokonywania cudów – 2 Kor 12,12; Rz 15,19; Dz 14,3; 16,16-24; 19,11; 28,3-6;
- rozdanie na jałmużnę całej majątności, ubogi styl życia – 1 Kor 9,12; 2 Kor 6,3-10; 11,7-11;
- „chlubienie się sobą”, jakkolwiek św. Paweł mocno krytykuje taką postawę, gdy jest motywowana pychą (por. 1 Kor 4,1-21), to jednak wersja „abym się chlubił” wydaje się bardziej prawdopodobna, ponieważ kilka razy apostoł rzeczywiście chlubi się pełnym pokory stylem swojego posługiwania – 2 Kor 8,24; Flp 2,16; 1 Tes 2,19; 2 Tes 1,4⁸;
- „wydanie swego ciała” jako styl odważnego głoszenia Ewangelii przez św. Pawła – 2 Kor 4,11 (por. odniesienie do Chrystusa w Rz 4,25; 8,32; Ga 2,20).

Jeszcze ważniejszy problem stanowiły dla Pawła **spory i podziały w Kościele korynckim polegające na tworzeniu się frakcji wokół znanych postaci**: „Ciągłe przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?” (3,3). Apostoł dowiaduje się, że Kościół ten jest podzielony na spierające się ze sobą frakcje: „Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: ja jestem od Pawła, a ja od Apollona; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa” – 1,11-12.

I wreszcie, równie ważny problem – arogancja wzajemna **chrześcijan obdarzonych spektakularnymi darami Ducha**, które wprawiają w zachwyt, są powodem do wynoszenia się nad innych, lekceważenia chrześcijan nie obdarzonych tymi darami, czyli „słabszych”, których apostoł stanowczo broni w obrazie Ciała Chrystusa, który tworzą także „członki wstydlive”, czyli np. chorzy, ubodzy, pełniący

⁸ Ten wariant tekstualny jako bardziej prawdopodobny proponuje B. M. Metzger, *A Textual Commentary on the Greek New Testament*, New York 1975, s. 563-564.

proste posługi we wspólnocie (1 Kor 12,22-24)⁹. Ma też na myśli wypaczenie najbardziej podstawowych reguł życia wspólnotowego. Stąd apel Pawła: „Niech nikt w swej arogancji nie nadyma się przeciwko drugiemu” (4,6).

Z powyższych stwierdzeń jasno wynika, że Pawłowa pareneza sapiencjalno-retoryczna na temat miłości (1 Kor 13) nie może być uważana za tekst, który przerywa Pawłowe nauczanie na temat darów Ducha i życia Kościoła (1 Kor 12-14). Przeciwnie, chodzi w nim o rozwiązanie najbardziej palących problemów tego Kościoła, aby one nie doprowadziły do rozpadu wspólnoty i do bezczeszczenia Wieczerzy Pańskiej. Każdy z tych problemów zagraża trwaniu Kościoła jako Ciała Chrystusa, złożonego z różnorodnych osób, ale harmonijnie współdziałających ze sobą, i to w duchu miłości wzajemnej: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi *Jego* członkami” (por. 1 Kor 12,26-27; por. ww.12-25).

Na odniesienie 1 Kor 13 do wewnętrznego życia Kościoła (zwłaszcza do nieporządku wywołanego nieumiejętnym korzystaniem z darów Ducha) wskazuje też tzw. rama retoryczna, którą Paweł obejmuje swą parenezę o miłości. Wygląda ona następująco: – 12,31b: „*Ja wam pokażę drogę najlepszą*”; – 14,1a: „*Podążajcie drogą miłości*”¹⁰. W obydwu tych zdaniach apostoł zwraca się do wspólnoty, nie do pojedynczych wiernych: „*wam*”, „*podążajcie*” (2 os. liczby mnogiej). A motywem dominującym jest „*droga*”, którą jest miłość.

Apostoł ukazuje miłość wzajemną jako „najlepszą drogę” (Vlg – *excellentiore* *via*; G. Dellling – *via eminente*), nie jako jedną pośród wielu, choć ważniejszą. Miłość jest absolutnie najważniejszą drogą, jest największym dynamizmem, który jednoczy wierzących i kształtuje z nich wspólnotę, Ciało Chrystusa. W ogromnym stopniu przewyższa te drogi, które wyznaczają charyzmaty, a nawet urzędy, o których mowa w 12,28: „I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają

⁹ Nie pełniąc zaszczytnych funkcji we wspólnocie są oni jednak ikoną „słabości” Chrystusa (por. 1 Kor 1-4), która prowadzi do prawdziwej chwały poprzez udział w Jego zmartwychwstaniu. Szerzej zob. B. Adamczewski, Kościół jako ikona Ciała Chrystusa w Pierwszym Liście do Koryntian, *Verbum Vitae*, 6 (2004), s. 147-168.

¹⁰ Zdanie to można tłumaczyć też: „zabiegajcie o miłość”. Obydwa te tłumaczenia będą przywoływane w treści referatu, gdy chodzić będzie o ukazanie motywu drogi bądź motywu intensywnego starania się o działania inspirowane miłością, aby to one wyznaczały sposób postępowania, czyli drogę albo styl życia.

dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami”. Miłość „buduje” Kościół w sposób bardziej podstawowy niż charyzmat apostołowski, nauczycielski czy pro-rocki. Bez miłości wzajemnej nie ma Kościoła w ogóle – najwyżej jest tylko lepiej lub gorzej działająca instytucja, podmiot kultury, struktura społeczno-religijna. Ona, ostatecznie pochodząca od Ducha Świętego, jest jego źródłem i Duchem ożywiającym. Dla budowania Kościoła nie wystarczą nawet najbardziej spektakularne charyzmaty, wzniosły kult, perfekcyjnie zaplanowana i opłacana katechizacja, a nawet materialne zaangażowanie w pomoc osobom potrzebującym (por. ww.1-3).

W całym rozdziale 13 obramowanym wersetami o „najlepszej drodze” zawarte są liczne odniesienia do rozbicia z powodu wrogiej arogancji, pychy, wynoszenia się jeden nad drugiego, które to postawy panują w Kościele korynckim. W wersetach centralnych (ww. 4-7) ukazana jest już wyraźnie taka miłość, której brakuje temu Kościołowi. Każde z 15 zdań, w których Paweł o niej mówi, jest wyrzutem dla Koryntian, bo ich działania są dokładną odwrotnością działań typowych dla miłości wzajemnej. Sam Apostoł winien być ważnym punktem odniesienia dla Koryntian: wszystkie jego zachowania i postawy względem nich oraz innych wierzących były inspirowane miłością – wręcz **typową dla ojca względem dzieci**¹¹. Najbardziej syntetyczny jej opis daje św. Paweł w słowach: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim pod każdym względem, **szukając nie własnej korzyści, lecz dobra wielu**, aby byli zbawieni” (1 Kor 10,31-33). Dlatego w wezwaniu kończącym parenezę w 1 Kor 13 Apostoł woła: „zabiegajcie nade wszystko o miłość!” (dosł.: szukajcie miłości wzajemnej!). Pragnie, aby podążali drogą miłości tak, jak się idzie za śladami kogoś, kogo się ze wszystkich sił szuka. Jedynie ona „buduje” (*oikodomei* – 8,1), z różnorodnych grup, z bogato obdarzonych w mądrość, wiedzę i inne dary Ducha osób tworzy wspólnotę eklezjalną, wolną od idolatrii, egoizmu, sporów, pychy, podziałów i frakcji. Miłość buduje bogate w swej różnorodności Ciało Chrystusa. Ona potrzebna jest wszystkim – charyzmatykom, pneumatykom, gnostykom, nauczycielom, prorokom, apostołom. Bez miłości nie ma żywego Kościoła, czyli

¹¹ Odpowiednie teksty referencyjne do poszczególnych przejawów „ojcowskiej” miłości Pawła do Koryntian i innych chrześcijan wylicza szczegółowo C. R. Holladay, 1 Corinthians 13. Paul as Apostolic Paradigm, s. 95-97.

Kościół, w którym żyje zmartwychwstały Pan i działa Duch Prawdy, Duch Paraklet – Duch Miłości (por. Rz 5,5; 1 J 2,5). Apostoł Paweł nie zgadza się na degradację Kościoła do poziomu martwej organizacji prawnej czy chaotycznego zbiorowiska „wybitnych” według swego mniemania indywidualności. Miłość wzajemna, którą rozlewa w sercach wierzących Duch Święty, czyni z nich jedną wspólnotę, ożywianą miłości braterską i miłością do swego Pana. To dopiero taka miłość wszystkich wierzących w Chrystusa „gromadzi w jedno” jak wywyższony na krzyżu Pan (por. J 11,52), a tym samym czyni zdolnymi do uobecniania podczas Wieczery Pańskiej – przeżywanej zgodnie z poleceniem jako dynamiczna „pamiątka” – Jego śmierci i zmartwychwstania, czyli Jego Ofiary złożonej w Duchu Miłości „aż do końca”. To o tej Ofierze autor Listu do Hebrajczyków pisze: „O ile bardziej krew Chrystusa, który rzez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu” (Hbr 9,14). Ofiara ta jest przyjmowana, czyli *aplikowana* w życie wierzących podczas świętej Uczty ofiarnej! Przyjmowanej po to, aby z kolei ta Jego Ofiara inspirowana tym samym Duchem Miłości zapalającym w nich ofiarną miłość wzajemną teraz „działała” zbawczo w nich!

Dlatego też św. Paweł niezwykle precyzyjnie skomponował swoją mowę na temat miłości i jej eklezjotwórczej, a ostatecznie eucharystycznej roli. Zamieszczony poniżej szkic tej kompozycji pozwoli nam lepiej uchwycić dynamikę myślenia Pawłowego, a zarazem wyznaczy główne tematy, według których ono przebiega.

A – Ww. 1-3: Stan *przeszły*

- Chrześcijanin (apostoł) ze spektakularnymi charyzmatami – ale bez miłości braterskiej:
 - byliby **pusty**
 - byliby **nikim**
 - **nic** by mu nie pomogło

B – Ww. 4-7: Stan *teraźniejszy*

- Miłość braterska (apostolska) – w jej działaniach dobrych i braku działań złych:
 - uobecnia w Kościele Chrystusa;

A’ – Ww. 8-12: Stan *przyszły wyrastający z teraźniejszości*

- Chrześcijanin (apostoł) z miłością braterską czy wręcz „ojcowską” – większą niż przemijające charyzmaty: prorocstwo, poznanie, języki

- **staje się osobą dojrzałą**, otwartą na to, co doskonałe („byłem dzieckiem”, „stałem się mężem”);
- **ujrzy „twarzą w twarz”** Pana;
- **„będę poznawał**, jak sam zostałem poznany”

Wniosek generalny – w. 13:

„A więc trwa wiara, nadzieja i miłość
– te trzy –
największa z nich jest miłość”

○ Jak wynika z powyższej kompozycji literackiej, po podkreśleniu we wprowadzeniu i w zakończeniu (12,31b i 14,1a) tego, jak niezbędną jest „najlepsza droga” miłości dla zachowania jedności Kościoła i utrzymania w nim ducha wspólnoty eklezjalnej i eucharystycznej, Paweł najpierw zajmuje się kwestią niewystarczalności samych „darów Ducha”, gdyby nie towarzyszyła im miłość wzajemna (część A – ww. 1-3). Kolejna sprawa to ukazanie w centralnej części (B – ww.4-7), o jakie formy postaw i działań w miłości wzajemnej chodzi? W trzeciej części (A’ – ww. 8-12) przytacza argumenty, poprzez które wykazuje wyższość miłości wzajemnej nad najbardziej nawet podziwianymi charyzmatami, jak wiedza, prorokowanie czy mówieni językami. A w. 13 to genialne podsumowanie, mające charakter wniosku o zasadniczym znaczeniu dla życia Kościoła – „największa jest miłość”, ale w doczesności trwa ona w ścisłym związku z wiarą i nadzieją.

3. Charyzmaty bez miłości – droga donikąd (1 Kor 13,1-3)

○ W pierwszych trzech wersetach św. Paweł zestawia najbardziej cenione we wspólnocie Kościoła korynckiego dary Ducha z paradoksalną sytuacją braku miłości braterskiej w chrześcijaństwie, który je otrzymał. Słuchaczowi/czytelnikowi każe wyobrazić sobie trzy sytuacje, w których chrześcijanin maksymalnie byłby inspirowany przez Ducha, ale nie miałyby w sobie miłości bezinteresownej, podobnej do miłości Chrystusa.

Pierwsza, to sytuacja przywołana słowami: „gdybym mówił językami ludzi i aniołów” (w.1a). Owocem Ducha działającego w człowieku jest kult i duchowa radość, wyrażająca się w mówieniu językami. Co więcej, mówienie to nie tylko wyraża głębię ludzkich przeżyć, ale może nawet przypominać „język”, jakim aniołowie wystawia-

ją Boga w niebie. Bez miłości – jest to tylko puste echo jak naczyń miedzianych ustawianych w starożytności w kątach wielkich sal, aby wzmagaly rezonans słów retora. Nade wszystko jednak przywołane przez św. Pawła w 13,1 instrumenty muzyczne w zdaniu: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący” zawsze służyły w świątyni jerozolimskiej, b pomocnym *akompaniamentem podporządkowanym* jednak słowom modlitwy albo wygłaszanego proroctwa. Apostoł kładzie nacisk na podporządkowany wyższym celom i służebny charakter mówienia językami w stosunku do wspólnoty: charyzmat ten ma służyć zbudowaniu braci poprzez interpretację, a nie samolubnemu wywyższaniu się pojedynczych charyzmatyków. Tę jedność mówienia językami i interpretacji (tłumaczenia) gwarantuje duch miłości wzajemnej. Ona domaga się tego, aby charyzmatyk wyjaśniał to, o czym mówi, całej wspólnotie. Tak jak muzyka harmonijnie brzęmiących, choć różnych instrumentów, pełniła rolę służebną wobec słów modlitwy czy proroctwa, i była im podporządkowana poprzez odpowiednie dostosowanie do ich treści. A jeżeli nie jest, to stanowi wielką przeszkodę dla wspólnej modlitwy czy słuchania wygłaszanego przez proroków słowa Bożego. Jeszcze gorzej jeżeli jest wykonywana sama, bez słów modlitwy czy proroctwa – nie służy ani chwale Bożej ani ludowi Przymierza¹².

Druga to sytuacja opisana słowami: „gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką *możliwą* wiarę, tak iżbym góry przenosił” (w.2). Chrześcijanin otrzymał dar mówienia, mądrość, umiejętność komunikowania się z innymi, a nawet dar proroctwa. Co więcej, dar proroctwa nie jest to tylko mądre, refleksyjne, inspirujące głoszenie prawdy, zwiastowanie sądu Bożego lub łaski, ale prowadzi do jeszcze większego daru „wiedzy”, i to nie tylko o Bogu jako Jedynym i Jego objawieniu (por. 8,1-13) oraz innych prawdach Ewangelii, ale umiejętność cenioną w Koryncie jako zdolność przenikania największych tajemników woli Bożej, planów Bożych nieprzeniknionych dla czysto ludzkiej wiedzy. A do tego jeszcze dar takiej wiary, która nie tylko jest mocna i zwycięża pośród przeciwności i jest natchnieniem dla wspólnoty, ale nawet dokonuje rzeczy „niemożliwych”. Jednak bez miłości do wspólnoty i braci – chrześcijanin mający w stopniu najwyższym dar prorokowania, dar wiedzy i dar wiary – byłby nikim.

¹² Por. A. Portier-Young, Tongues and Cymbals. Contextualizing 1 Corinthians 13:1, *Biblical Theology Bulletin* 35 (2005), s. 99-105.

Trzecia, to sytuacja nazwana mocnymi zwrotami: „gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na opieczętowanie jak niewolnika, aby się chlubić” (w. 3)¹³. Chrześcijanin, jak zresztą sam św. Paweł, ma tyle sił od Ducha, że może rozdać ubogim wszystkie swe posiadłości, nie gromadzić bogactw, a żyć ubogo z pracy własnych rąk. Co więcej, Paweł wyobraża sobie nawet sytuację, gdy ktoś z natchnienia Ducha przyjmuje wypalane gorącym żelazem znamię niewolnika, aby zdobyć jeszcze więcej środków dla potrzebujących i większą chwałę w oczach wspólnoty. Zresztą, pierwsza część tego zdania odnosi się nade wszystko do niego samego: „Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam” (1 Kor 9,19). Ale bez miłości braterskiej nic by się to nie liczyło.

Należy zauważyć, że wyliczone w ww. 1-3 postawy chrześcijanina, inspirowane przez Ducha, a praktykowane przede wszystkim przez samego św. Pawła, są o wiele większe w swej widowiskowej formie niż te „dary”, które apostoł wyliczył w 12,8-10:

„Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa,
drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha,
innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu,
innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu,
innemu dar czynienia cudów,
innemu prorocтво,
innemu rozpoznawanie duchów,
innemu dar języków
i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków”.

Poza tym efekty finalne, do których prowadzą wyliczone przez apostoła w ww. 1-3 dary Ducha, przekraczają swoją chwałą, imponującym rozmachem, nawet te dary, o których mowa w 12,28: „I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami”.

A jednak, nawet tak spektakularnie objawiające się w Kościele

¹³ Trwa debata w zakresie krytyki tekstu nad brzmieniem tego wersetu: czy bardziej prawdopodobna jest wersja „wydał na spalenie, aby się chlubić” czy „wydał na opieczętowanie jak niewolnika, aby się chlubić”. Z jedną i drugą wersją przemawia wiele argumentów tak z analizy tradycji tekstu jak i analizy języka greckiego. Por. A. S. Malone, Burn or Boast? Keeping the 1 Corinthians 13,3 Debate in Balance, *Biblica* 90.3 (2009), 400-406. Wersja mówiąca o chlubeniu się z dobrowolnie przyjętego statusu niewolnika wydaje się bardziej korespondować z terminologią Pawłową i jego stylem życia apostołowskiego.

dary Ducha, nie służyłyby wzrostowi chrześcijanina, który je otrzymał, jeżeli nie ma on w sobie ducha miłości wzajemnej, braterskiej. Co gorsza, ulegałby złudzeniu, wyobrażając sobie, że jest kimś, że może się chlubić – podczas gdy jest nikim i nic z tego co czyni nie liczy się¹⁴ – ani dla niego ani dla wspólnoty jako Kościoła będącego żywym Ciałem Chrystusa. Nie gromadziłyby wierzących do prawdziwie wspólnotowego (*eklezyjalnego*) sprawowania Wieczery Pańskiej. Przeciwnie, są wielkim zagrożeniem dla wspólnoty jako Kościoła (*eklezyjalnej*), gdyż brak im Ducha miłości braterskiej, miłości wzajemnej; jej miejsce zajął duch pychy, wynoszenia się, próżnej chwały.

Tak cudowne dary i wielkie zwycięstwa w podejmowanych działaniach – bez miłości braterskiej – jawią się jako nic nie znaczące, dopóki miłość nie zacznie być ich motywem, kontekstem i celem. I to miłość podobna do miłości Chrystusa, który zawsze miał na celu dobro „drugiego”: chwałę Ojca (por. J 17,1-3) i usprawiedliwienie ludzi, których nie wstydził się nazywać swoimi „braćmi” (Hbr 2,11). Tych „braci” - grzeszników swoją miłością przemieniał i dalej przemienia w sprawiedliwych. A Kościół bez miłości – wewnętrznej, wzajemnej (Janowe „miłujcie się wzajemnie”) – nawet gdyby był dobrze zarządzany, doskonale liturgicznie, katechetycznie czy charytatywnie, nie byłby Rodziną, nie byłby Domem Boga, lecz targowiskiem pełnym chaosu i podziałów lub koncernem złożonym z rywalizujących między sobą firm. Gdyby wierzący nie żyli ofiarną miłością wzajemną (*agapē*), nie byłoby w nich samych Chrystusa, a w ich wspólnocie (Kościół) Ducha Chrystusowego.

4. Miłość wzajemna – Chrystusowy duch Wieczery Pańskiej (ww. 4-7)

W drugiej części swej parenezy (ww.4-7) św. Paweł ukazuje miłość tak, jakby była samodzielnie istniejącą postacią. Mamy tu do czynienia ze znanym zjawiskiem personifikacji literackiej (por. Mądrość Boża w pismach sapiencjalnych). W kilku zdaniach św. Paweł przedstawia miłość chrześcijańską w jej działaniu: wylicza najważniejsze czynności, jakie spełnia bądź jakie są jej całkowicie obce, jakkolwiek nie są one zbyt często praktykowane w świecie otaczającym wspólnotę chrześcijan¹⁵.

¹⁴ Taki sens ma czasownik *oifeilō* – zawiera aluzję do spłacania finansowego lub moralnego długu i szerzej zobowiązania.

¹⁵ Por. R. F. Collins, *First Corinthians*, s. 478-483.

Czytając kolejne zdania, których podmiotem jest *agapē*, wyraźnie widać, że **stoi za nią postać Chrystusa**. Apostoł mówi tu o niej tak, jakby mówił o Chrystusie. Co więcej, poszczególne zdania słuchacz/czytelnik tej parenezy może odnieść do **św. Pawła**, ponieważ „miłujący nas” (por. Ap 1,5) Chrystus żyje w nim – w swoim apostołe: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Dlatego można powiedzieć, że ofiarna „miłość wzajemna” kroczy drogą, którą można bez żadnej przesady nazwać „drogą Chrystusa”¹⁶.

Apostoł Paweł i jego miłość do braci jest jej **widzialnym przykładem** dla podzielonych przez egoizm wierzących w Koryncie. Czyniąc aluzje do własnego postępowania apostołskiego w odniesieniu do wspólnot chrześcijańskich dobitnie i przekonująco ukazuje poróżnionym chrześcijanom w Koryncie, że nawet ważne dary duchowe, ale praktykowane w duchu rywalizacji, nie budują wspólnoty: „*wiedza* unosi pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1). Postawa Koryntian w ich życiu wspólnotowym bardziej właściwa jest „dzieciom” (por. 1 Kor 13,11; 14,20) niż „mężom” dojrzałym jak apostoł. Jego miłość do wspólnoty jest w zasadzie w całym tekście 1 Kor 13,1-13 ukazana jako paradygmat dla chrześcijan, którzy chcą godnie sprawować Wieczerzę Pańską. Taka właśnie miłość wzajemna winna nimi kierować w codziennym życiu wspólnoty eklezjalnej, a nade wszystko mieć swe zwieńczenie w ich zgromadzeniu eucharystycznym. To jest bowiem miłość, o której mówił i którą żył Jezus, a w której naśladuje Go właśnie św. Paweł, czego nie waha się przedłożyć Koryntianom i wszystkim wierzącym¹⁷.

„**Miłość czeka cierpliwie**” – chodzi o postawę wyrozumiałości dla „słabych” wewnątrz wspólnoty: „dla wszystkich bądźcie cierpliwi!” (1 Tes 5,14). Nade wszystko jednak miłość cierpliwie czeka, aż zostanie zrozumiana przez umiłowanych, przez braci; nie rozstrzyga i nie osądza niczego przedwcześnie, jak uczynili to Koryntianie w odniesieniu do Pawła i innych (1 Kor 4,5). Ideałem miłości cierpliwie oczekującej jest Abraham – zostawiający czas na działanie Boga (Hbr 6,15).

„**Miłość obdarza szczodrze**” – apostoł używa tu rzadkiego czasownika *chresteuetai* – „okazywać życzliwość”, „okazywać się szczodrym”. Najprawdopodobniej ma na myśli ciepłe i szczodre przyjęcie, z jakim chrześcijanin wychodzi naprzeciw swoim braciom, zwłaszcza głoszącym Ewangelię w tej wspólnocie i poza nią (por. 3 J; ale

¹⁶ Filon mówi, że miłość kroczy *drogą królewską*. Por. *De posteritate Caini*, n. 101-102.

¹⁷ Por. C. R. Holladay, 1 Corinthians 13. Paul as Apostolic Paradigm, 97-98.

i przestroga przed zwodzicielami w 2 J 7-11). Inaczej mówiąc, miłość chrześcijańska daje się poznać przez trzeźwą, ale i serdeczną wielkoduszność. Jan Chryzostom mówi o miłości, że swą wielkodusznością przerywa spiralę nieżyczliwości, gniewów, resentymentów.

„**Miłość nie płonie zazdrością**” (*ou dzeloi*) – użyte tu słowo greckie w LXX oddaje sens hebrajskiego czasownika *qinneh*, który metaforycznie opisuje płonące lub wzburzone uczucia, zachowania lub wolę w celu godnego dążenia do czegoś, pełną pasji żarliwość, ale także palącą zazdrość, a zwłaszcza nienawidzącą zawiść. Miłość to postawa zupełnie przeciwna tej, o której apostoł pisał do Koryntian nieco wcześniej: „Ciągłe przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?” (3,13). Postawa taka nie jest w żadnym stopniu przejawem posiadania Ducha Świętego: „A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi Duchowych, lecz jako do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie” (por. 3,1). W ich postawie dominuje ciągle to, co do chrześcijańskiego Kościoła przenika z niechrześcijańskiej kultury pogańskiego Koryntu, i nie pochodzi od Ducha Świętego.

„**Miłość nie przechwala się**” – *ou perpereuetai* – czasownik grecki, czytany w kontekście literatury pierwszego wieku, łącznie z tekstami stoickimi, odnosi się do samochwalstwa, wręcz gonienia za próżną i bezpodstawną sławą. Apostoł musiał dostrzegać we wspólnocie w Koryncie chrześcijan, obdarzonych niektórymi darami Ducha, ale fanfaronów, chętnie opowiadających o swoich rzekomych sukcesach, swojej mądrości i wiedzy, lubujących się w tym, aby być poszukiwaną wyrocznią, autorytetem we wszystkich sprawach, triumfalnie pokonujący językiem wszystkich przeciwników.

„**Miłość nie tyranizuje**” – występujący tu czasownik *fousioo* pełni kluczową rolę w całym Liście, w którym występuje aż 5 razy (jeszcze raz tylko w Kol 2,18). Określa on zachowania, w których człowiek podkreśla znaczenie własnej osoby i wyznawanych przez siebie idei, uważając je za jedynie słuszne i najważniejsze. Jest arogancki, a nawet gardzi poglądami innych, nie respektuje ich w najmniejszym nawet stopniu. Nie prowadzi dialogu. A nawet nadużywa władzy, aby karać i eliminować na margines braci mających inne rozeznanie, doświadczenia czy propozycje adekwatnych do nowych wyzwań i potrzeb działań. Sam zna najlepsze rozwiązania – nie przekonuje do swoich propozycji, ale je narzuca korzystając z pełnionej roli głowy wspólnoty eklezjalnej lub przełożonego jakiegś mniejszej grupy. Jest

dumny ze swych poglądów i roli we wspólnocie. Unosi się pychą w przypadku jakiegokolwiek krytyki od swoim adresem. Całą uwagę obsesyjnie wręcz skupia na sobie samym i na własnych rozwiązaniach, decyzjach. Nieustannie jego myślenie skoncentrowane jest na tym, jak dać odczuć innym własną wielkość; zawsze zajęty sobą, a nie drugimi czy Bogiem. Wszystko w jego działaniu ma wyglądać imponująco – wszystko jest na pokaz. Ostentacyjna, a nawet brutalna manifestacja własnych idei jest naczelną zasadą jego działania¹⁸.

„**Miłość nie postępuje nieprzyzwoicie**” – *ouk aschemonei* – czyli potrafi działać z zachowaniem reguł grzeczności, dobrego smaku i dobra wspólnego. Sprzeciwia się bezmyślnemu dążeniu do zaspokajania zachcianek bez oglądania się na dobre obyczaje i uprzejmość w życiu międzyludzkim. Miłość chrześcijańska nie działa według reguł złego wychowania; nie dąży do sukcesu po trupach, działając perfidnie i przebiegle, zdradzając zaufanie, bez poszanowania wieku i dorobku innych, a nawet ich własności i porządku. Chrześcijanin miłujący na wzór Chrystusa nie skupia egocentrycznie uwagi na sobie samym, na swoich talentach i sztuce wymowy, ze szkodą dla dobrego imienia i dobrze pojętego dobra duchowego całej wspólnoty. Miłość nie rozpycha się łokciami w czasie konwersacji, w sprawowaniu kultu, czy w instytucjach, szukając uznania dla siebie. Szanuje wrażliwość innych.

„**Miłość nie szuka siebie**” – *ou dzetei ta heautes* – nie ma na oku własnych spraw, własnych korzyści. Chrześcijanin nie skupia się na własnych interesach. Nie ma w nim nawet cienia miłości własnej, zachłanności, ale cały jego dynamizm miłowania ukierunkowany jest na Boga i na drugiego: „Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego!” (1 Kor 10,24; por. Flp 2,4.21). „Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego” (Rz 15,3). Od momentu, w którym miłość Boga została rozlana w sercu chrześcijanina (Rz5,5), jego życie ma nowe centrum – nie jest to już jego *ego*, ale Chrystus¹⁹. Podane w dwóch ostatnich zdaniach zasady działania miłości są bardzo mocnym wyrzutem dla Koryntian:

- dla ich uporu w sprawie spożywania pokarmów ofiarowanych bożkom (10,22); dlatego św. Paweł wzywa ich: „Nie bądźcie

¹⁸ A. Robertson – A. Plummer, *The First Epistle of St. Paul to the Corinthians*, Edinburgh 1958, 293.

¹⁹ Nie jest to też *eros*, który dąży do podporządkowania sobie osoby umiłowanej, aby odpowiadała na oczekiwania i pragnienia. Por. A. Nygren, *Agape and Eros*, London 1957, s. 130.

zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego. Szukajcie nie własnych korzyści, ale dobra wielu” (10,32n);

- w sprawie bogatszych mających na oku tylko samych siebie, nawet w kontekście sprawowania Wieczery Pańskiej (11,21-22);
- w kontekście „nagłych objawień” w czasie sprawowania kultu bądź długich wystąpień (14,29-33);
- narzucania niezrozumiałego mówienia językami reszcie wspólnoty (14,27-28).

Prawdziwa *agapē* przeciwstawia się tym wszystkim formom auto-afirmacji pojedynczych chrześcijan, czy wręcz tendencjom do dominowania i panowania nad innymi. Co więcej, wszystkie one wydają się niesłusznie być częścią religii chrześcijańskiej. Paweł przeciwstawia się im, ponieważ zamiast gromadzić wierzących na Wieczery Pańskiej jako świętej Uczcie ofiarnej miłości, dzielą ich, oddalają od siebie, niszczą ducha wspólnoty eklezjalnej. Są wręcz śmiertelnym zagrożeniem dla Kościoła jako Ciała, w którym żyje Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały dla naszego zbawienia. Pozbawiają to Ciało Ducha Chrystusowego – Jego miłości do braci, tak drogiej Mu „miłości wzajemnej” między braćmi, której nadał najwyższą rangę „nowego przykazania” (J 13.34)!

„Miłość nie wybucha gniewem” – *ou paroksynetai* – chodzi o to, że chrześcijanin nie reaguje na różnego rodzaju prowokacje bądź agresję ze strony innych podejmując takie same, ostre reakcje. Nie daje się sprowokować do działań o charakterze odwetu, pełnych irytacji, kłótni i obraźliwych słów. Naturalnie, główną okolicznością sprzyjającą wybuchom gniewu jest przesadny wzgląd na samego siebie, na swą urażoną dumę bądź godność – pojmowaną jak balon, który nieoczekiwanie został przebity szpilką. Miłość braterska, będąc cierpliwą, a zarazem wolną od samo-uwielbienia, reaguje inaczej na doznawane prowokacje czy ciosy. W Koryncie było wielu chrześcijan, którzy czuli się urażeni z powodu przechwałek i triumfalizmu braci obdarzonych darami Ducha. Nie potrafili zdobyć się na radość z dobra bądź działania innych, bo tamci ignorowali z kolei ich uczucia, traktowali ich z wyniosłością.

„Miłość nie liczy doznanych krzywd” – *οὐ λογιζεται τὸ κακόν* – nie knuje złych działań w odpowiedzi na doznane ciosy, nie sumuje ich w misternie obmyślanych planach, nie rozmyśla z umiłowaniem nad nimi, ani nie przechowuje w pamięci niczym pieniądze na koncie

w celu obmyślenia jak największej odpłaty. Chrześcijanin nie knuje przeciw bliźniemu. Miłość działająca w chrześcijaninie nie podejrzewa bliźniego o zło, ani sama nie podejmuje żadnych złych działań przeciw nikomu. Ten sam zwrot *ou logidzetai* występuje w proroctwie Zachariasza: „Nie knujcie w sercu zła względem bliźnich..., gdyż tego nienawidzę» - wyroczenia Pana” (8,14). Przeciwnie, miłość wolna jest od wszelkiego rodzaju kombinacji czy intryg.

„**Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości**” – jakkolwiek rzeczownik *adikia* ma bardzo wiele znaczeń, to św. Paweł najprawdopodobniej czyni tu aluzję do pełnej kontrastów sytuacji we wspólnocie korynckiego Kościoła, a zwłaszcza do następujących zjawisk:

- do zadufania w sobie, z jakim chrześcijanie ci tolerowali nierząd wśród siebie: „wy zadufani w sobie nie poczujecie się do tego, aby usunąć spośród was tego, który dopuścił się takiego czynu” (5,2);
- do cichego albo i otwartego aprobowania niesprawiedliwości i uciekania się do sądów pogańskich, aby pomijając sprawiedliwość wewnątrz wspólnoty zdobyć prawa własności od niewierzących: „Dopuszczacie się niesprawiedliwości i szkody wyrządzacie, i to właśnie braciom” (6,8);
- do znajdowania radości w tym, że ktoś stracił pozycję albo szacunek z powodu wyjścia na jaw jego uwikłania w złe zachowania lub działania (por. 1,12 – 2,5; apostoł akcentuje tu, że we wspólnocie chrześcijańskiej nie ma wielu mądrych, wpływowych, szlachetnie urodzonych – według ludzkiego osądu).

Oprócz wymienionych wyżej sytuacji, w których człowiek doznaje pokusy radowania się w kontekście zła, grzechu, niesprawiedliwości wyrządzanej bądź dotykającej innego, bez wątpienia św. Paweł ma na myśli pokusę złej radości, jaka może towarzyszyć i zapewne towarzyszyła wyniosłym prorokom lub nauczycielom we wspólnocie, którzy nauczali bądź nawet karcili braci upadających, czyniących zło. Czy taki prorok bądź nauczyciel – obdarzony darami Ducha – ale upominający bądź nauczający w poczuciu samozadowolenia z siebie samego, w duchu wyniosłej przyjemności, jaką znajduje w łajaniu innych, rzeczywiście miłuje jak Chrystus i jest godzien przewodniczyć czy choćby brać udział w Wieczerzy Pańskiej, „pamiętce” Jego ofiarnej miłości do braci-grzeszników?

„**Miłość radośnie czi prawdę**” – w tekście oryginalnym występuje czasownik *synchairei* – najczęściej tłumaczony dosłownie:

„współ-weseli się”. Jednak wnikliwa analiza filologiczna każe dostrzec pełniejszy sens przedrostka *syn-*, który wskazuje tak na intensywność wspólnego przeżywania radości jak i na ekspresję w jej przeżywaniu, a nawet aktywne uczestnictwo w prawdzie, wręcz oklaskiwanie jej i wznoszenie okrzyków radości na jej cześć. Dlatego niektórzy komentatorzy tłumaczą to zdanie: „miłość radośnie celebryje prawdę”. Ale pozostaje jeszcze pytanie, jaką „prawdę” apostoł ma tu na myśli? Zapewne tę, która objawia się wtedy, gdy człowiek działa bezinteresownie, wolny od nacisków ze strony własnego „ja”, osobistych korzyści, bądź interesów grupy, jaka za nim stoi. Taki chrześcijanin jest wolny, aby szukać bez obaw i bez nacisków prawdy w konkretnej sytuacji bądź stanie rzeczy. Wskazuje na to fakt, że w tekście greckim przed rzeczownikiem *alētheia* jest rodzajnik, a więc chodzi o bardzo konkretną prawdę dotyczącą wiadomej sytuacji lub stanu – prawdę o chrześcijaństwie w tej sytuacji jako „dziecku Bożym” mającym udział w synostwie Bożym Jezusa, który w swej synowskiej relacji do Ojca jest Prawdą *par excellence* (por. J 1,14-17; 1 J 3,1-3). Chrześcijanin, który żyje miłością braterską, nie posługuje się manipulacją, ani półprawdami, aby bronić się przed prawdą o sobie lub o sytuacji, w której naruszył swą godność dziecka Bożego, ucznia Jezusa-Prawdy. Jest uczciwy i otwarty, nie zamknięty, ponieważ dobro drugiej osoby i swoją relację do Jezusa i Ojca stawia wyżej niż własne mniemania czy lęki.

Miłość „**nigdy nie przestaje wspierać; nigdy nie traci wiary; nigdy nie traci nadziei; nigdy nie rezygnuje**” – taki jest sens Pawłowego zdania, w którym aż cztery razy występuje słowo *panta*. Dosłowne tłumaczenie tych zdań „*wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma*” nie oddaje istoty myśli apostoła, a nawet może prowadzić do jej wypaczeń. Miały one miejsce w pismach Feuerbacha, Nietsche’go, Marksa czy Freuda. Wyrываяc to zdanie z kontekstu Pawłowego nauczania oraz tłumacząc je literalnie oskarżali oni apostoła o sprowadzenie chrześcijaństwa do poziomu religii dla niewolników, łatwowiernych i naiwnych słabeuszy godzących się na wszelkie krzywdy, do rzędu religii konformizmu, czy nawet jako opium dla ludu bądź do poziomu myślenia życzeniowo-naiwnego.

Tymczasem podany przekład jest konieczny z uwagi na następujące racje:

- Apostoł podkreśla różnicowanie we wspólnocie chrześcijańskiej, dostrzega dyskryminację ubogich, której się przeciw-

stawia. A jego pojęcie „miłości” nie ma nic wspólnego z „nawiną łatwowiernością” czy konformizmem; chrześcijanin nie szuka świętego spokoju niewolnika. Miłość chrześcijańska w nauczaniu Pawła jest dynamizmem kreatywnym, innowacyjnym, przemieniającym, bezinteresownym – jest dynamizmem solidarności (pacyfikowanie nastrojów społecznych nie jest jej celem, jak twierdzili Feuerbach, Nietzsche, Marx czy Freud), który zaradza krzywdom i niesprawiedliwości;

- poczwórne występowanie słowa *panta* służy apostołowi do wskazania, że miłość braterska wierzących nie ma granic. Oznacza to, że zdaniom tym należy nadać taki sens, aby wyrażały niczym nie ograniczony dynamizm miłości braterskiej, a nie wskazywały na „wszystko obejmujący” przedmiot miłości.

Dokładniejszego tłumaczenia i interpretacji wymagają też czasowniki, które opisują ten nieograniczony, wręcz nieskończony w swej sile dynamizm miłości wzajemnej. Pierwszym z nich jest słowo *stegei* – nawiązujące do rzeczownika *stegē* („dach”- por. Mk 2,4). Wskazywane są dwa znaczenia – „przykrywać”, „zakrywać” jak dach przykrywa pomieszczenia (por. Koh 8,17 LXX i 1 P 4,8 – „Miłość zakrywa wiele grzechów”). Stąd niektórzy tłumaczą to zdanie: „miłość okrywa zasłoną milczenia” to wszystko, co razi w drugim człowieku. Jednak znacznie lepiej jest uzasadnione drugie rozumienie – też związane z dachem, ale jako czymś, co osłania, a nawet będąc płaskim może na sobie unosić, wspierać. Stąd proponuje się, aby rozumieć chrześcijanina jako kogoś, kto nie przestaje miłować będąc przygnieciony różnymi ciężarami, brzemionami, brakami, kłopotami, biedą i niewygodami i trudami spowodowanymi przez braci i siostry. A nawet więcej, wspiera ich jak miłość matki nieustannie daje dziecku wsparcie.

Podobnie drugie zdanie – „miłość nie traci wiary” – nastrocza sporo trudności. Co jest przedmiotem wiary chrześcijanina, który miłuje? „Dobre intencje drugiego człowieka” czy „niezwyciężona siła dobra?” A może raczej jest to wiara w **przemieniającą moc boskiej *agapē***, która będąc rozlana w jego sercu tak go umacnia, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach „nie traci nadziei” i „nie rezygnuje”. Jak Chrystus na krzyżu – chrześcijanin miłujący nie tylko jest wytrzymały pośród próby, ale wspiera jeszcze innych, nie traci wiary-zaufania do Boga i Jego miłości, nie traci nadziei na przemienienie siebie i innych, i nie rezygnuje – nie zstępuje z krzyża, nie wycofuje

się w połowie drogi na widok przeciwności i konieczności oddania życia²⁰.

Nie brak komentatorów, którzy twierdzą, że w w. 7 Paweł mówi o sobie – o swojej miłości do chrześcijan w Koryncie. Jakkolwiek wspólnota ta była dla niego źródłem wielu zmartwień, przyczyną wielu trudów, znosił dla niej niejedno cierpienie, to jednak może wezwać wierzących obdarzonych darami Ducha, a pozostających w rozbięciu i niezgodzie, aby odkryli w sobie dynamizm miłości, która:

- nie tylko znosi zadawane jej cierpienia, ale sama wspiera innych;
- nie traci wiary w przemieniającą moc miłości Boga;
- nie traci nadziei na wspólne dobro;
- nie rezygnuje ani z życia we wspólnocie, ani nikogo z niej nie wyklucza, bo jest wolna od poniżającego innych egoizmu.

Jedynie tak silna mocą Ducha „miłość wzajemna” zwycięża grzechy, jednoczy i gromadzi wierzących na godne sprawowanie Wieczery Pańskiej. Najpierw objawiła się ona w doskonały sposób – „aż do końca” – w samym Chrystusie, który zgromadził swoich uczniów do wieczerzika na Ostatnią Wieczerzę, którą jest i Ofiarą ekspiacyjną i Ucztą ofiarną wprowadzającą w nowe Przymierze – w doskonałą komunie z Nim jako zmartwychwstałym Panem.

A że jest ona możliwa do praktykowania także przez każdego chrześcijanina, św. Paweł nie waha się, w tej mistrzowsko skomponowanej pod względem retorycznym parenezie (1 Kor 13,13), wskazywać w każdym zdaniu na przykład swej własnej miłości apostołskiej do wszystkich braci w znanych sobie wspólnotach kościelnych. W sposób szczególnie przedkłada swój przykład wspólnocie żyjącej w Koryncie, do której się zwraca bezpośrednio. Jest ona w zasadzie jakby obrazem wszystkich innych, zagrożonych brakiem „miłości wzajemnej” w całej ich praktyce eklezjalnej, charyzmatycznej, „urzędowej” („urząd apostołski, prorocki, nauczycielski” wg 1 Kor 12,28, czyli inaczej hierarchicznej), modlitewnej, ewangelizacyjnej, a zwłaszcza w odniesieniu do mającego dokonywać się w Duchu miłości braterskiej ich gromadzenia się jako mistyczne (Duchowe!) Ciało Chrystusa na Świętej Uczcie ofiarnej – na Eucharystii, w której mają przyjmować sakramentalne Ciało i Krew Pana. Stąd tak mocne słowa przestrogi płynące z ust św. Pawła: „Dlatego też kto spożywa Chleb lub pije Kielich Pański niegodnie, winny staje się Ciałem i Krwią

20 Por. G Deluz (i inni), *A Companion to First Corinthians*, London 1963, s. 23

Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten Chleb i pijąc z tego Kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało *Pańskie*, wyrok sobie spożywa i pije” (por. 1 Kor 11,27-29).

5. Miłość wzajemna – „droga” wznosząca do Boga (ww. 8-12)

W trzeciej części retorycznej parenezy dotyczącej miłości braterskiej w Kościele św. Paweł koncentruje swoją uwagę nad takimi darami Ducha jak **prorokowanie**, **poznawanie** (gnoza) i **mówienie językami**. Kładzie nacisk na fakt, że w momencie nadejścia dnia Sądu, działalność proroków czy nauczycieli zostanie zakończona, ponieważ sam Pan nie tylko objawi wszystko chrześcijaninowi, ale dokona oceny i wypowie swój osąd na temat wszystkiego. Kazania proroków i „wiedza” nauczycieli (teologów) zostaną wtedy udoskonalone przez pełne poznanie tajemnicy Boga i Jego woli, która jest miłością Ojca.

Podobnie rzecz się ma z mówieniem językami, nawet jeżeli określenie to rozumiemy jako paradygmat wyrażający wzniosłe doświadczenia bliskości Boga. Gdy nadejdzie dzień Zmartwychwstania, uwielbione ciało człowieka znajdzie się w bezpośredniej bliskości Boga, bez żadnych ograniczeń czy przeszkód, jakie są typowe dla ziemskiego i cielesnego sposobu istnienia człowieka. Znikną „mówienie językami” (*glossolalia*), ale zostanie „język” jako forma świadomej i osobowej komunikacji z Bogiem (w. 8b-d).

W następnych wersetach Paweł wykazuje, że prorocтво i poznawanie, jakkolwiek są to dary Ducha, to są związane są z ziemskim sposobem działania człowieka i właściwym mu sposobem poznawania poprzez odkrywanie **część po części** z tego, co jest doskonałą całością (ww. 9-10). Nigdy nie dotykają całości, nie dają poznać tego, co jest samą istotą Boga – Miłości.

Prorocтво i poznanie są – w porównaniu z doskonałą wiedzą Boga – **dziecinnym** sposobem mówienia, myślenia i rozumowania, a miłość jest jak przeżycia „męża”, człowieka w pełni dojrzałego i zaangażowanego w życie wspólnoty. W momencie osiągnięcia dojrzałości – w dniu Paruzji – prorocтво i wiedza (poznawanie) zostaną przewyższone przez miłość i jej „widzenie” – kontemplację. Dziecko w swoim sposobie poznawania i myślenia cały czas skupione jest na sobie, a co za tym idzie na innych patrzy przez pryzmat swoich własnych korzyści. Co więcej, dziecko chaotycznie podąża do celu, oczekując natychmiastowej nagrody, teraz, podczas gdy człowiek dorosły

postępuje według uporządkowanej strategii, poddając się dyscyplinie i mając stale na oku cel, choćby odległy. Dziecko poruszane jest przez marzenia, zachcianki i różnorodne informacje; dojrzały człowiek, „mąż”, idzie za miłością, która objawia i inspiruje. Mówi, czuje, działa i myśli kategoriami miłości (w.11). Koryntianom, do których zwraca się Paweł, ogarniętych entuzjazmem darów Ducha, zabrakło tej właśnie perspektywy Paruzji, a więc właściwego kryterium Pełni – kryterium „miłości wzajemnej” aż do końca na wzór Jezusowy, uobecniany przez apostoła Pawła. To według tego którego należy mierzyć wielkość doczesnych darów Ducha i określać sposoby korzystania z nich.

Wreszcie, w w. 12 Apostoł mówi o nowym sposobie poznania, jaki będzie dany chrześcijaninowi w momencie, gdy stanie twarzą w twarz przed Panem – poznania w kontekście doskonałej miłości. Teraźniejszy sposób poznawania i rozumowania, myślenia chrześcijańskiego jest niedoskonały, ograniczony, zakłócony przez egoizm („jakby w zwierciadle, niejasno”). Dopiero w dniu Sądu chrześcijanin przejdzie od częściowego do pełnego poznania – do doskonałego widzenia (*epignosomai*) – „twarzą w twarz”, czyli do poznania przez bezpośrednio doświadczaną miłość, przez kontemplację podobną do tej, którą przeżywała heroicznie miłująca Jezusa „aż do końca” (do krzyża i do grobu) Maria Magdalena w ogrodzie zmartwychwstania: „Widziałem Pana!” (J 20,18: *ἑώρακα τὸν κύριον*).

Będzie to poznanie doskonałe, i polegające na nieprzerwanej, osobowej zażyłości z Bogiem. Wyrażenie *prosopon pros prosopon* bez wątpienia nawiązuje do hebrajskiego *panim el-panim*, w którym „oblicze” jest **ekwiwalentem Obecności Boga**, Jego zbawczej Dobroci, Miłości i Mocy. Idiom ten wskazuje na relację serdecznej zażyłości, bliskości, otwartości wzajemnej (por. J 1,1b – *Logos ēn pros ton Theon*). **I nie ma ona charakteru indywidualistycznego** (jak w gnostycyzmie), ale sytuuje się w kontekście działania Boga, który jako pierwszy poznaje swój lud („zostałem poznany” – *epegnosthen*).

Mając bez wątpienia na myśli ten proces dorastania chrześcijanina do pełni miłości wzajemnej, a przez nią do doskonałej miłości Boga – od bycia „dziećmi” do bycia „mężami”²¹ – a także wezwanie apostoła, aby stawali się „doskonałymi” (*teleioi*), św. Ignacy Antiocheński mówi o miłości braterskiej, że „**jest drogą wznoszącą do Boga**” (*he agapē hodos he anapherousa eis Theon* – List do Efezjan 9,1).

21 Koryntianie są nazwani „dziećmi” (*paidia*) także w 1 Kor 14,20.

6. Miłość w Kościele – „droga” nadprzyrodzona (w. 13)

Oprócz licznych charyzmatów w ścisłym tego słowa znaczeniu są jeszcze w życiu chrześcijanina i Kościoła trzy cnoty, których kreatorem jest także Duch Święty. Gdy są one żywe i aktywne w chrześcijaninie łączą się ze sobą i tworzą swoistą całość. Píše o nich św. Paweł w w.13:

„Tak więc teraz **trwa**
wiara, nadzieja, miłość
– te trzy –
z nich zaś największa jest miłość”

(Νυνὶ δὲ μένει
πίστις, ἐλπίς, ἀγάπη,
τὰ τρία ταῦτα·
μείζων δὲ τούτων ἡ ἀγάπη).

Jak łatwo zauważyć wszystkie te trzy cnoty łączy jeden i ten sam czasownik, użyty w liczbie pojedynczej „trwa” (*meni*). W egzegezie trwa dyskusja na temat rozumienia w. 13. Najpierw dotyczy ona samego początku zdania *nyni de*: czy mamy tu do czynienia z wyrażeniem przysłówkowym o znaczeniu czasowym („teraz”), łączącym w. 13 z poprzednimi na linii czasu, czy o znaczeniu logicznym („tak więc”) łączącym w.13 z poprzednimi na linii przyczynowo-skutkowej. Kolejny problem dotyczy znaczenia, jaki ma w w. 13 czasownik *meni* – czy należy w nim widzieć odniesienie do wieczności („trwa poza czasem”), czy też raczej nie można w nim widzieć żadnej konotacji ponadczasowej. Te dwie trudności natury filologiczno-syntaktycznej sprawiają, że pojawiły się dwa rodzaje interpretacji tego słynnego zdania.

Pierwsza, wyraża się w tłumaczeniu: „Tak więc trwają na zawsze wiara, nadzieja i miłość; największa jednak jest miłość”. Czasownik *meni* tłumaczony jest przez odniesienie do w. 8: „miłość nigdy nie ustaje” (*oudepote piptei*).

Ale przeciwnicy takiej interpretacji przywołują tekst 2 Kor 5,7, w którym Paweł przeciwstawia teraźniejszej wierze przyszłe oglądanie, a w Rz 8,24n mówi o nadziei jako postawie tego, kto jeszcze nie cieszy się posiadaniem przyszłych dóbr. Podkreślają również fakt, że w strukturze całej medytacji werset 13 wyraźnie różni się od ww. 8-12; dominuje w nim temat miłości jako większej od wiary i nadziei – ale te trzy razem wzięte tworzą triadę, która stanowi sam rdzeń *teraź-*

niejszej egzystencji prawdziwie chrześcijańskiej. Poza tym czasownik *menei* sam z siebie nie ma nigdzie znaczenia ponadczasowego: „trwać na wieki”. Owszem, uzyskuje to znaczenie, ale tylko wtedy, gdy jego dopełnieniem są słowa: *eis ton aiona* (por. 2 Kor 9,9).

Druga interpretacja w. 13 uwzględniając powyższe uwagi odnosi „trwanie” albo potrzebę tych trzech cnót do czasu teraźniejszego, bez względu na konotacje znaczeniowe czasownika *menei* i zwrotu *nyini de* (sens czasowy czy logiczny). Tłumaczy się wówczas w. 13: „Tym co trwa, jest wiara, nadzieja i miłość” (w przeciwieństwie do charyzmatów, które mają charakter chwilowy, przejściowy, zjawiskowy). Podkreśla się w niej mianowicie fakt, że wszystkie trzy cnoty razem wzięte definiują teraźniejszą egzystencję chrześcijańską. Ale nowość w porównaniu z ww. 8-12, a zwłaszcza z ww.1-3 polega na tym, że wskazują na aktywności duchowe mające charakter swego rodzaju *constans* – trwałe, dominujący. Ale najwyższą rangę w tej triadzie ma miłość.

Orędzie o trzech cnotach jako istocie egzystencji chrześcijańskiej znajduje się także w innych pismach Pawła:

„Dziękujemy Bogu pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze

**dzieło wiary,
na trud miłości
i na wytrwałą nadzieję**

w Panu naszym Jezusie Chrystusie” (1 Tes 1,2-3; por. 5,8).

Z kolei w Rz 5,2-5 Paweł przeprowadza wykład teologiczny skoncentrowany na chrystologiczno-pneumatologicznym wymiarze wiary, nadziei i miłości:

„Dzięki (Jezusowi Chrystusowi) uzyskaliśmy **przez wiarę** dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się **nadzieją** chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. **A nadzieja** zawieść nie może, ponieważ **miłość** Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

W listach pisanych później znajdujemy kolejne, podobne świadectwa na temat trzech cnót, często wyliczane wraz z innymi (zwłaszcza z *hypomonē* – wytrwałością, i sprawiedliwością – *dikaiosynē*) (por. 1 Tm 6,11; 2 Tm 3,10; Ef 1,15; Kol 1,-5; Hbr 10,22-24; List Barnaby 1,6).

Z powyższego przywołania tekstów paralelnych wyraźnie wynika, że od samego początku w Kościele apostoelskim wiara, nadzieja

i miłość były uznawane za cnoty o fundamentalnym znaczeniu dla życia tak pojedynczego chrześcijanina jak i wspólnoty, rozumianej jako wspólnota *eklezjalna*, mająca Ducha Chrystusowego, a co za tym idzie prawo gromadzenia się na sprawowanie Wieczerzy Pańskiej. Dlatego Paweł na ich łączne określenie używa wymownego i pięknego zwrotu *ta tria tauta* i rozumie je jako nierozłączną całość. I to jest pierwsza prawda wyrażona w w. 13.

Druga łączy się z dokonywanym przez apostoła w rozdz. 13 porównaniem między charyzmatami a miłością braterską. Po dokonaniu konfrontacji – tak więc (*nyni de* – logiczne) – w zestawieniu miłości i charyzmatów, pojawia się *nowy* kompleks „wartości” (działań), które zyskują uznanie w oczach św. Pawła i jego słuchaczy (*menei*) – a mianowicie, „trwa wiara, nadzieja i miłość”. One wzajemnie się warunkują i dopełniają – i *jako jedna całość są dynamizmem gromadzącym* chrześcijan na sprawowanie Świętej Wieczerzy – Wieczerzy Pańskiej.

Trzecia prawda – **najwyższą rangę** w nierozdzielnej w doczesności triadzie ma **ofiarna miłość wzajemna**. Jest ona ważniejsza od wiary i nadziei. Tezę tę św. Paweł wygłasza w w. 13 jak aksjomat, prawdę ewidentną. Nie uzasadnia jej. Ale z kontekstu możemy wyczytać następujące uzasadnienia tej tezy:

- miłość chrześcijańska nigdy nie jest częściowa jak poznawanie, ale cało-osobowa, i nieustannie wzrasta ku swej doskonałości, aż przyjdzie kiedyś w całej swej pełni, jako doskonała ($\tau\omicron\ \tau\acute{\epsilon}\lambda\epsilon\iota\omicron\nu$) – (w. 10);
- nie przemija, nie kończy się (*oudepote piptei* – w. 8), nie przechodzi w co innego, jak wiara w widzenie, a nadzieja w posiadanie oczekiwanych dóbr;
- bez miłości wzajemnej we wspólnocie eklezjalnej chrześcijanin, nawet gdyby miał wiarą i nadzieję, jest nikim (w. 2); ona kształtuje jego wielkość, tożsamość, i „nowość”;
- bez miłości braterskiej nie ma Kościoła jako Ciała Chrystusa zmartwychwstałego – Ciała, w którym On żyje. Nie ma wspólnoty eklezjalnej, w której „jeden Bóg i Ojciec wszystkich – *jest i działa* – ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,6). Bez miłości nie ma wspólnoty brater-

skiej, w której żyje Chrystus – Ten, który „nas miłuje” (Ap 1,5; por. ww. 4-7). Grupy chrześcijan bez miłości braterskiej mogą tworzyć chaotyczną agorę, arkę indywidualistów, towarzystwo wolnych myślicieli i nawiedzonych publicystów chrześcijańskich czy wręcz katolickich – ale nie wspólnotę eklezjalną mającą Ducha Chrystusowego.

- bez miłości wzajemnej we wspólnocie eklezjalnej chrześcijanin stoi w miejscu, zajęty samym sobą, własnymi problemami, sporami kompetencyjnymi, kompleksami, lękami. Taki chrześcijanin nie głosi Ewangelii, bo nie poznał jej istoty. Jedynie miłość braterska sprawia, że chrześcijanin (i cały Kościół) jest w drodze – i potrafi się znaleźć na drodze współczesnego człowieka – żyjącego najczęściej bez wiary, bez nadziei, bez miłości. Ona – **miłość braterska będąca miłością Chrysto-kształtną jest zbawczą drogą chrześcijanina przez świat** (12,31b i 14,1a). Rzecz jasna, miłość jako swego rodzaju *spiritus movens* wiary i nadziei.

O takich wierzących i o taką wspólnotę eklezjalną w Koryncie zabiegał św. Paweł, ukazując najlepszą drogę – drogę miłości wzajemnej. Idąc tą drogą tak charyzmatycy jak i chrześcijanie nimi nie obdarzeni, podążają na godne i zbawcze sprawowanie Wieczery Pańskiej. Ona sprawia, że uczestniczą w niej w sposób twórczy, aktywny – włączają w ofiarną miłość Chrystusa własną miłość wzajemną, podobną do Jego miłości, kształtowaną według wzoru w Nim odkrytego, przybliżonego przez św. Pawła w jego apostołskim życiu i działaniu. Ostatecznie, dzięki takiej miłości wzajemnej i dzięki przyjmowanemu na Wieczery Pańskiej Ciału i Krwi Pana stają się jako wspólnota mistycznym Ciałem zmartwychwstałego Jezusa, w którym On sam żyje i poprzez które On sam działa w świecie, aby go zbawić!

* * *

Przeżywamy kolejny Tydzień Biblijny. Hasło roku duszpasterskiego wzywa nad do tego, aby zwłaszcza w tym tygodniu wnikliwie badać i pytać: jaka jest w naszej wspólnocie parafialnej, kościelnej, miłość wzajemna? Na ile jest to miłość *Chrysto-kształtna*, a na ile ego-kształtna? Tylko ta pierwsza ma moc, aby gromadzić nas na najważniejszą celebrację – na zbawczą Wieczerną Pańską. Apostoł w końcowej części Listu do Koryntian pisał: „Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu. (...) Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie” (15,57-58 i 16,12). Parafrazując to ostatnie zdanie należałoby powiedzieć: „miłość Chrystusa niech będzie w nas i z nami!”. Miłość braterska niech zwycięża wszelkie formy egoizmu i miłości własnej w naszym Kościele. Apostoł bowiem miłością Chrysto-kształtną miłował Koryntian. A dzisiaj poprzez swoją medytację w 1 Kor 13 zabiega o taką miłość w Kościele naszych czasów.

ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk



Z POSYNODALNEJ ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ AMORIS LAETITIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI W RODZINIE

MIŁOŚĆ W MAŁŻEŃSTWIE

89. Wszystko, co powiedziano nie wystarczy, aby wyrazić ewangelię małżeństwa i rodziny, zwłaszcza jeśli nie poświęcimy trochę czasu, aby szczególnie powiedzieć o miłości. Nie możemy bowiem zachęcać do drogi wierności i wzajemnego daru z siebie, jeśli nie pobudzimy rozwoju, umocnienia i pogłębienia miłości małżeńskiej i rodzinnej. Łaska bowiem sakramentu małżeństwa ma w istocie przede wszystkim „udoskonalać miłość małżonków”. Także i w tym przypadku zachowują swoją ważność słowa: gdybym miał „wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13, 2-3). Ponadto słowo „miłość”, stało się jednym z najczęściej używanych, a także nadużywanych .

NASZA POWSZEDNIA MIŁOŚĆ

90. W tak zwanym „Hymnie o miłości” napisanym przez św. Pawła, widzimy pewne cechy prawdziwej miłości:

„Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4-7).

Przeżywa się to i udoskonala w życiu, jakie małżonkowie dzielą codziennie ze sobą i ze swoimi dziećmi. Z tego względu warto zatrzymać się i wyjaśnić znaczenie wyrażen tego tekstu, aby spróbować je zastosować do konkretnego życia każdej rodziny.

CIERPLIWOŚĆ

91. Pierwsze wyrażenie to *makrothyme*. Słowa tego nie można tłumaczyć jedynie jako „wszystko przetrzyma”, ponieważ idea ta jest wyrażona na końcu wersetu siódmego. Jego znaczenie możemy pojąć z greckiego tłumaczenia Starego Testamentu, gdzie mowa o tym, że Bóg jest „nieskory do gniewu” (Wj 34, 6; Lb 14, 18). Ma to miejsce, gdy osoba nie daje się ponieść impulsom i unika napaści. Jest to cecha Boga przymierza, który wzywa do naśladowania Go także w życiu rodzinnym. Teksty, w których św. Paweł używa tego terminu, należy odczytywać w kontekście Księgi Mądrości (por. 11, 23; 12, 2.15-18): chwalać umiarkowanie Boga, aby dać miejsce na pokutę, równocześnie uwypukla się Jego moc objawiającą się wówczas, kiedy działa miłosiernie. Cierpliwość Boga jest wypełnianiem miłosierdzia wobec grzeszników i ukazuje prawdziwą moc.

92. Uzbrojenie się w cierpliwość nie oznacza pozwalania, aby nas nieustannie maltretowano, ani też tolerowania agresji fizycznej czy zgody na to, by nas traktowano jak przedmioty. Problem rodzi się wówczas, gdy żądamy, aby relacje były idylliczne czy też, aby ludzie byli doskonali, albo gdy stawiamy siebie w centrum i oczekujemy wyłącznie, aby działa się tak, jak chcemy. Wtedy wszystko nas niecierpliwi, wszystko prowadzi nas do reakcji agresywnych. Jeśli nie dbamy o cierpliwość, to zawsze będziemy mieli wymówki, aby reagować gniewem i w końcu staniemy się ludźmi, którzy nie potrafią żyć z innymi, typami społecznymi, niezdolnymi do opanowania impulsów, a rodzina stanie się polem bitwy. Dlatego słowo Boże zachęca nas: „Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością” (Ef 4, 31). Ta cierpliwość umacnia się, gdy uznaję, że także druga osoba ma prawo do życia na tej ziemi wraz ze mną, taka, jaka jest. Bez względu na to, czy jest dla mnie przeszkodą, czy zmienia moje plany, czy denuruje mnie jej sposób bycia lub jej idee, czy jeśli nie jest całkiem taka, jak się spodziewałem. Miłość zawsze ma poczucie głębokiego współczucia, które prowadzi do zaakceptowania drugiej osoby jako części tego świata, nawet gdy działa w inny sposób, niż bym sobie tego życzył.

POSTAWA ŻYCZLIWOŚCI

93. Następne słowo to *chresteuetai*, unikalne w całej Biblii, pochodzące od *chrestos* (osoba dobra, okazująca swoją dobroć w czynach). Jednak, biorąc pod uwagę w jakim kontekście znajduje się to słowo, w ścisłym paralelizmie z poprzednim czasownikiem, staje się jego uzupełnieniem. Tak więc św. Paweł chce wyjaśnić, że „cierpliwość” wymieniona jako pierwsza, nie jest postawą całkowicie pasywną, ale towarzyszy jej aktywność, dynamiczna i kreatywna reakcja wobec innych. Wskazuje, że miłość czyni innym dobro i je krzewi. Dlatego tłumaczy się jako „życzliwa”. 94. W całym tekście widać, że św. Paweł pragnie podkreślić, iż miłość to nie tylko uczucie, ale należy ją rozumieć w tym sensie, jaki słowo „miłość” ma w języku hebrajskim, to znaczy „czynienie dobra”. Jak powiedział św. Ignacy Loyola: „Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach”. W ten sposób może ona ukazać całą swoją płodność, i pozwala nam doświadczyć radości z dawania, szlachetności i wspaniałości dania siebie w darze obficie, bez miary, bez żądania zapłaty, tylko dla przyjemności dawania i służenia.

UZDROWIENIE ZAZDROŚCI

95. Następnie odrzuca się jako sprzeczną z miłością postawę wyrażoną słowem *zelo* (zazdrości czy zawiści). Oznacza to, że w miłości nie ma miejsca na doświadczenie przykrości z powodu dobra drugiej osoby (Dz 7, 9; 17, 5). Zazdrość, to smutek z powodu dobra innych, ukazujący, że nie jesteśmy zainteresowani szczęściem innych, ponieważ skoncentrowaliśmy się wyłącznie na własnej pomysłowości. Podczas gdy miłość pozwala nam wyjść z naszych ograniczeń, to zazdrość prowadzi nas do skupienia się na sobie. Prawdziwa miłość docenia osiągnięcia innych, nie odczuwa ich jako zagrożenia i uwalnia się od gorzkiego smaku zazdrości. Akceptuje fakt, że każdy ma różne dary i różne drogi życiowe. Zatem dąży do odkrycia własnej drogi do szczęścia, pozwalając innym, aby znaleźli swoje szczęście. 96. Ostatecznie chodzi o spełnianie tego, czego wymagały dwa ostatnie przykazania prawa Bożego: „Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego” (Wj 20, 17). Miłość prowadzi nas do szczerego docenienia każdego człowieka, uznając jego prawo do szczęścia. Kocham tę osobę, patrzę na nią spojrzeniem Boga Ojca, który daje nam wszystko „byśmy z tego korzystali” (1 Tm 6,

17), a zatem akceptuję w sobie, że może cieszyć się dobrą chwilą. Jest to w każdym razie ten sam korzeń miłości, który prowadzi mnie do odrzucenia niesprawiedliwości z tego powodu, że niektórzy mają za dużo, a inni nie mają nic, lub który pobudza mnie do działania, aby również ludzie odrzuceni przez społeczeństwo mogli przeżywać trochę radości. To nie jest zazdrość, ale pragnienie równości.

BEZ POKLASKU I UNOSZENIA SIĘ PYCHĄ

97. Kolejne wyrażenie to *perpereuetai*, które oznacza zarozumiałość, pragnienie ukazania swojej wyższości poprzez wywoływanie wrażenia na innych postawą pedantyczną i nieco agresywną. Ten, kto kocha, nie tylko unika mówienia zbyt wiele o sobie, ale potrafi się znaleźć na swoim miejscu, nie usiłując stawiać siebie w centrum, także dlatego, że koncentruje się na innych. Następne słowo – *physioutai* – jest bardzo podobne, ponieważ wskazuje, że miłość nie jest arogancka. Dosłownie wyraża fakt, że „nie przesadza” wobec innych i wskazuje na coś bardziej subtelnego. Nie chodzi tylko o obsesję, by ukazać swoje cechy pozytywne, ale o coś, co sprawia także zatrącenie poczucia rzeczywistości. Uważamy się za wspanialszych niż jesteśmy, bo sądzimy, że jesteśmy bardziej „duchowi” czy „mądrzy”. Św. Paweł używa tego słowa przy innych okazjach, by na przykład powiedzieć, że „«wiedza» wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8, 1b). Oznacza to, że niektórzy uważają siebie za wielkich, bo wiedzą więcej niż inni i wysilają się w stawianiu wymagań i kontrolowaniu ich, podczas gdy w rzeczywistości to, co sprawia, że jesteśmy wielkimi, to miłość, która rozumie, troszczy się, akceptuje i jest czujna wobec słabych. W innym wersecie św. Paweł używa tego określenia, aby skrytykować tych, którzy „wpadają w pychę” (por. 1 Kor 4, 18), ale w rzeczywistości jest w nich więcej pustostowania niż prawdziwej „mocy” Ducha Świętego (por. 1 Kor 4, 19).

98. Ważne, aby chrześcijanie nie wynosili się w ich podejściu do krewnych słabo ukształtowanych w wierze, słabych lub mniej pewnych w swoich przekonaniach. Czasami dzieje się odwrotnie: ci, którzy w swojej rodzinie mieliby być bardziej dojrzałymi w wierze, stają się nieznośnymi arogantami. Postawa pokory jawi się tu jako coś, co jest częścią miłości, bo aby móc zrozumieć, przebaczyć lub służyć innym całym sercem, niezbędne jest uleczenie pychy i pielęgnowanie pokory. Jezus przypomniał uczniom, że w świecie władzy każdy stara się panować nad innym i dlatego powiedział im: „Nie tak będzie u was” (Mt 20, 26). Logika miłości chrześcijańskiej, nie jest logiką

ludzi czujących, że przewyższają innych i potrzebujących, by dać innym odczuć swą władzę, ale: „kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20, 27). W życiu rodzinnym nie może dominować logika panowania jednych nad drugimi czy współzawodnictwo, by dostrzec, kto jest bardziej inteligentny i możny, ponieważ ta logika kładzie kres miłości. Także rodziny dotyczy rada: „Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1 P 5, 5).

UPRZEJMOŚĆ

99. Miłowanie oznacza także chęć bycia miłowanym przez innych i tutaj znajduje swój sens wyrażenie *aschemonei*. Pragnie ono wskazać, że miłość nie działa brutalnie, nie działa w sposób niegrzeczny, nie traktuje szorstko. Jej sposób bycia, jej słowa, jej gesty są sympatyczne, a nie grubiańskie lub sztywne. Nie lubi ranić innych. Uprzejmość „jest szkołą wrażliwości i bezinteresowności”, wymagającą od jej adepta „kształtowania swego umysłu i zmysłów i nauczania się czuć, mówić a niekiedy – milczeć”. Bycie miłym nie jest stylem, który chrześcijanin może wybrać lub odrzucić. W ramach podstawowych wymogów miłości „każdy człowiek jest zobowiązany, by uczynić uprzejmymi swoje relacje z innymi”. Każdego dnia, „wchodzenie w życie drugiego, również kiedy należy on do naszego życia, wymaga delikatności postępowania w sposób nieinwazyjny, co odnawia zaufanie i szacunek. [...] A miłość, im bardziej jest intymna i głęboka, tym bardziej wymaga poszanowania wolności i zdolności czekania, aż drugi otworzy drzwi do swojego serca”.

100. By być usposobionym do prawdziwego spotkania z innymi, konieczne jest skierowanie na nich uprzejmego spojrzenia. Nie jest to możliwe, gdy panuje pesymizm podkreślający ich wady i błędy, być może, aby zrekompensować własne kompleksy. Uprzejme spojrzenie pozwala nam nie zatrzymywać się zbyt długo na ograniczeniach drugiego, a w ten sposób możemy go tolerować oraz zjednoczyć we wspólnym projekcie, pomimo że jesteśmy różni. Uprzejma miłość tworzy więzi, pielęgnuje relacje, tworzy nowe sieci integracji, buduje silne więzi społeczne. W ten sposób chroni samą siebie, bo bez poczucia przynależności nie można podtrzymać poświęcenia dla innych, każdy w końcu szuka jedynie własnej wygody i współżycie staje się niemożliwe. Osoba antyspołeczna wierzy, że inni istnieją w celu zaspokojenia

nia jej potrzeb, a kiedy to czynią, wypełniają jedynie swój obowiązek. Nie ma więc miejsca na przejęmość miłości i jej język. Ten, kto kocha, jest zdolny, by powiedzieć słowa otuchy, które koją, umacniają, dają pociechę, które pobudzają. Weźmy, na przykład, niektóre słowa, jakie Jezus powiedział do ludzi: „Ufaj, synu!” (Mt 9, 2). „Wielka jest twoja wiara!” (Mt 15, 28). „Wstań!” (Mk 5, 41). „Idź w pokój!” (Łk 7, 50). „Nie bójcie się!” (Mt 14, 27). Nie są to słowa, które poniżają, zasmucają, drażnią, gardzą. W rodzinie musimy nauczyć się tego uprzejmego języka Jezusa.

HOJNOŚĆ

101. Mówiliśmy wielokrotnie, że aby kochać innych, trzeba najpierw pokochać samego siebie. Jednak „Hymn o miłości” mówi, że miłość „nie szuka własnych interesów”, albo „nie szuka tego, co jest jego”. Wyrażenie to jest również używane w innym tekście: „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2, 4). W obliczu tak wyraźnego stwierdzenia Pisma Świętego trzeba unikać przyznawania pierwszeństwa miłości dla samych siebie, jakby była szlachetniejsza niż dar z siebie dla innych. Pewien priorytet miłości do samych siebie może być rozumiany tylko jako uwarunkowanie psychologiczne, gdyż ten, kto nie potrafi kochać samego siebie napotyka trudności w miłowaniu innych: „Kto jest zły dla siebie, czyż będzie dobry dla innych? [...] Nie ma gorszego człowieka niż ten, który jest sknerą dla siebie samego” (Syr 14, 5-6).

102. Sam św. Tomasz z Akwinu wyjaśnia jednak, że „do miłości bardziej należy chęć miłowania, niż bycia miłowanym”, i rzeczywiście „matki, u których spotykamy największą miłość, bardziej starają się kochać, niż być kochane”. Zatem miłość może wykraczać poza sprawiedliwość i rozdawać się darmo, „niczego się za to nie spodziewając” (Łk 6, 35), aż do największej miłości, „gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Czy jest jeszcze możliwa owa hojność, która pozwala, by darmo dawać i to dawać aż do końca? Z pewnością jest to możliwe, bo tego wymaga Ewangelia: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10, 8).

BEZ PRZEMOCY WEWNĘTRZNEJ

103. Jeżeli pierwsze słowa „Hymnu o miłości” zachęcały nas do cierpliwości unikającej gwałtownego reagowania w obliczu słabości i błędów innych, to teraz pojawia się inne słowo – *paroksynetai* – które odnosi się do wewnętrznej reakcji oburzenia spowodowanej czymś ze-

wnętrznym. Jest to przemoc wewnętrzna, nie okazywane podrażnienie, która stawia nas w postawie obronnej przeciwko innym, jakby byli uciążliwymi wrogami, których należy unikać. Żywnienie takiej wewnętrznej agresji niczemu nie służy. Powoduje tylko naszą niemoc i doprowadza do naszej izolacji. Oburzenie jest zdrowe, gdy prowadzi nas do reagowania w obliczu poważnej niesprawiedliwości, ale jest szkodliwe, gdy ma skłonność do przenikania wszelkich naszych postaw wobec innych.

104. Ewangelia zachęca nas raczej do dostrzeżenia belki we własnym oku (por. Mt 7, 5), a jako chrześcijanie nie możemy być obojętni na nieustanną zachętę Słowa Bożego, by nie podsycać gniewu: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). „W czynieniu dobrze nie ustawajmy” (Ga 6, 9). Czym innym jest poczucie siły wybuchającej agresji, a czym innym jest zgoda na nią, pozwolenie, aby stała się postawą trwałą: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!” (Ef 4, 26). Dlatego nigdy nie należy kończyć dnia bez pojednania w rodzinie. „A jak mam się jednać? Na kolanach? Nie! Wystarczy mały gest, mała rzecz, i wraca zgoda w rodzinie. Wystarczy pieszczota, bez słów. Lecz niech nigdy dzień rodziny nie kończy się bez pogodzenia się”. Wewnętrzna reakcją w obliczu przykrości spowodowanych przez innych powinno być przede wszystkim błogosławienie w sercu, pragnienie dobra drugiej osoby, proszenie Boga, aby ją wyzwolił i uzdrowił: „Błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo” (1 P 3, 9). Jeśli mamy walczyć ze złem, zróbmy to, ale zawsze mówmy „nie” przemocy wewnętrznej.

PRZEBACZENIE

105. Jeśli pozwolimy, aby złe odczucia przeniknęły do naszego wnętrza, to czynimy miejsce dla urazy, która zagnieżdża się w sercu. Wyrażenie *logizetai to kakon* oznacza „uwzględnienie zła”, „odnotowanie go”, to znaczy chowanie urazów. Przeciwnością jest przebaczenie oparte na nastawieniu pozytywnym, próbującym zrozumieć słabość innych i starającym się szukać usprawiedliwienia dla drugiej osoby, podobnie jak Jezus, który powiedział: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Często jednak mamy skłonność do szukania coraz więcej win, wyobrażania sobie coraz więcej niegodziwości, zakładania wszelkiego rodzaju złych intencji. W ten sposób urazy narastają i zakorzeniają się. Wówczas każdy błąd lub upadek współmałżonka może zniszczyć więź miłości i rodzinną stabilność. Problem polega na tym, że czasami przypisuje się wszystkiemu taką

samą wagę, co grozi tym, że będziemy okrutni wobec wszelkiego błędu drugiej osoby. Słuszne domaganie się swoich praw zamienia się w uporczywą i stałą chęć odwetu, a nie w zdrową obronę swej godności. 106. Gdy zostaliśmy obrażeni lub rozczarowani, przebaczenie jest możliwe i pożądane, ale nikt nie mówi, że jest ono łatwe. Prawda jest taka, że „komunia rodzinna może być zachowana i doskonalona jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania. Każda rodzina zdaje sobie sprawę, jak napięcia i konflikty, egoizm, niezgoda gwałtownie uderzają w tę komunie, a niekiedy śmiertelnie ją ranią. Stąd wielorakie i liczne formy rozbicia życia rodzinnego”.

107. Dziś wiemy, że abyśmy mogli przebaczyć, trzeba przejść przez wyzwalające doświadczenie zrozumienia i wybaczenia sobie samym. Wiele razy nasze błędy lub krytyczne spojrzenie ludzi, których kochamy, spowodowały, że utraciliśmy miłość do samych siebie. Prowadzi to nas w końcu do wystrzegania się innych, uciekania od uczucia, napełniając się lękiem w relacjach międzyosobowych. Tak więc, możliwość obwiniania innych staje się fałszywą ulgą. Trzeba się modlić z naszą własną historią, zaakceptować siebie, umieć żyć z własnymi ograniczeniami, a także przebaczyć sobie, abyśmy mogli mieć tę samą postawę wobec innych. 108. Ale to zakłada doświadczenie Bożego przebaczenia, usprawiedliwienia darmo danego, a nie ze względu na nasze zasługi. Zostaliśmy ogarnięci miłością uprzedzającą wszelkie nasze dzieło, która zawsze daje nowe szanse, promuje i pobudza. Jeśli zaakceptujemy, że Boża miłość jest bezwarunkowa, że miłości Ojca nie trzeba kupować lub za nią zapłacić, to możemy wówczas kochać ponad wszystko, przebaczać innym, nawet gdyby byli wobec nas niesprawiedliwi. W przeciwnym razie, nasze życie rodzinne nie będzie już miejscem zrozumienia, wsparcia i pobudzenia, ale miejscem stałego napięcia lub wzajemnego udręczenia.

CIESZYĆ SIĘ Z INNYMI

109. Wyrażenie *chairei epi te adikia* oznacza coś negatywnego, przebywającego w tajnikach ludzkiego serca. Jest to zatruta postawa ludzi cieszących się z tego, że ktoś doznaje niesprawiedliwości. Fraza ta jest dopełniona przez następną, wyrażającą się w sposób pozytywny: *synchairei te aletheia* – „współweseli się z prawdą”. To znaczy cieszy się z dobra drugiej osoby, kiedy uznana jest jej godność, gdy doceniane są jej zdolności i jej dobre dzieła. Jest to niemożliwe dla

tego, kto zawsze musi się porównywać lub współzawodniczyć z innymi, nawet ze swym współmałżonkiem, aż po potajemną radość z powodu jego czy jej porażek.

110. Jeżeli osoba, która kocha, może uczynić dobro dla drugiego lub gdy widzi, że drugiemu się powodzi, przeżywa to z radością, to tym samym oddaje chwałę Bogu, ponieważ „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7), a nasz Pan docenia szczególnie tego, kto cieszy się ze szczęścia innych. Jeśli nie umacniamy naszej zdolności do cieszenia się z dobra innych, a skupiamy się przede wszystkim na naszych własnych potrzebach, to jesteśmy skazani na życie z niewielką radością, bo jak powiedział Jezus, „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Rodzina powinna być zawsze miejscem, o którym każdy, kto uczyni w życiu coś dobrego, wie, że tam będą się z tego cieszyć wraz z nim.

WSZYSTKO WYBACZA

111. Wykaz dopełniają cztery wyrażenia mówiące o pewnej totalności: „wszystko”. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. W ten sposób mocno podkreślono kontrkulturowy dynamizm miłości zdolnej do stawiania czoła wszystkiemu, co mogłoby jej zagrozić.

112. Po pierwsze mowa tu o tym, że miłość „wszystko znosi” (*panta stegei*). Różni się to od „nie bierze pod uwagę zła”, bo wyrażenie to związane jest z używaniem języka. Może ono oznaczać „zachowanie milczenia” o tym, co może być negatywnego w drugiej osobie. Pociąga to za sobą ograniczenie sądu, pohamowanie skłonności do rzucania surowych i bezwzględnych potępień: „nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni” (Łk 6, 36). Słowo Boże, chociaż wymierzone jest w nasze powszednie używanie języka, wzywa nas: „Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego” (Jk 4, 11). Zgoda na niszczenie obrazu drugiego człowieka jest sposobem na umocnienie naszego własnego obrazu, rozładowanie urazów i zazdrości, nie martwiąc się o powodowane przez nas zło. Często zapominamy, że oszczerstwo może być wielkim grzechem, poważnym wykroczeniem przeciw Bogu, kiedy jest poważnie wymierzone w reputację innych, powodując dla nich szkody bardzo trudne do naprawienia. Dlatego słowo Boże jest tak surowe wobec grzechów języka, mówiąc, że jest to „sfera nieprawości”, która „bezcześci całe ciało” (Jk 3, 6) jako pełna „śmiercionośnego jadu i ciągle zagrażającego zła” (Jk 3, 8). Jeśli „nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże” (Jk 3, 9), to miłość trosz-

czy się o obraz drugiej osoby, z delikatnością prowadzącą nawet do zachowania dobrego imienia nieprzyjaciół. Broniąc prawa Bożego, nie można nigdy zapominać o tym wymogu miłości.

113. Małżonkowie, którzy się kochają i należą do siebie, mówią dobrze jedno o drugim, starają się pokazać dobrą stronę współmałżonka, a nie tylko jego słabości i błędy. W każdym przypadku zachowują milczenie, aby nie zniszczyć jego obrazu. Nie jest to jednak jedynie zewnętrzny gest, ale wypływa on z postawy wewnętrznej. Nie jest to też naiwność człowieka, który udaje, że nie widzi trudności i punktów słabych drugiej osoby, ale jest to głębia spojrzenia tego, kto umieszcza te słabości i błędy w szerszym kontekście. Pamięta, że te wady są tylko pewną częścią, nie całością istnienia drugiej osoby. Nieprzyjemny fakt w danej relacji nie jest całością tej relacji. Można zatem zaakceptować z prostotą, że wszyscy jesteśmy złożoną mieszaniną światła i cienia. Drugi jest nie tylko tym, który mnie denerwuje. Jest czymś znacznie więcej. Z tego samego powodu, nie wymagam, aby jego miłość była idealna, aby go docenić. Kocha mnie takim, jakim jest i jak potrafi, ze swoimi ograniczeniami, ale fakt, że jego miłość jest niedoskonała, nie oznacza, że jest fałszywa, czy też że nie jest rzeczywista. Jest rzeczywista, ale ograniczona i doczesna. Jeśli więc wymagam zbyt wiele, uzmysłowi mi to w jakiś sposób, ponieważ nie może, ani też nie zgodzi się, by grać rolę istoty boskiej, albo żeby być na usługach wszystkich moich potrzeb. Miłość współistnieje z niedoskonałością, wybaczeniem i potrafi zamilczeć w obliczu ograniczeń umiłowanej osoby.

ZAUFANIE

114. *Panta pisteuei*: „wszystkiemu wierzy”. Z uwagi na kontekst nie należy rozumieć tej „wiary” w sensie teologicznym, ale w zwykłym rozumieniu „zaufania”. Nie chodzi tylko o wyzbycie się podejrzeń, że drugi kłamie lub oszukuje. To podstawowe zaufanie rozpoznaje światło rozpalone przez Boga, które ukrywa się za ciemnością, lub żar, który wciąż płonie pod popiołem.

115. Takie zaufanie umożliwia relację wolności. Nie trzeba kontrolować drugiego, drobiazgowo śledzić jego kroków, aby zapobiec ucieczce z naszych ramion. Miłość żywi zaufanie, pozostawia wolność, wyrzeka się kontrolowania wszystkiego, posiadania, dominacji. Ta wolność, która umożliwia istnienie obszarów autonomii, otwartości na świat i nowych doświadczeń pozwala, aby relacja się ubogacała i nie stała się endogamią bez perspektyw. W ten sposób małżonkowie odnajdując siebie, mogą doświadczyć radości dzielenia się tym, co

otrzymali i czego się nauczyli poza kręgiem rodzinnym. Równocześnie umożliwia ona szczerość i przejrzystość, ponieważ kiedy ktoś wie, że inni jemu ufają i doceniają jego podstawową dobroć, to wówczas ukazuje się takim, jakim jest, bez ukrywania. Ktoś, kto wie, że zawsze jest podejrzewany, że jest osądzany bez litości, że nie jest kochany bezwarunkowo, będzie wolał zachować swoje sekrety, ukryć swoje upadki i słabości, udawać kogoś, kim nie jest. Natomiast rodzina, w której panuje solidne i miłujące zaufanie, i gdzie zawsze powraca zaufanie mimo wszystko, pozwala, aby ujawniała się prawdziwa tożsamość jej członków i sprawia, że spontanicznie odrzucane jest oszustwo, fałsz i kłamstwo.

ŻYWI NADZIEJĘ

116. *Panta elpizei*: nie lęka się przyszłości. W połączeniu ze słowem poprzednim wskazuje na kogoś, kto wie, że drugi może się zmienić. Zawsze wierzy, że możliwe jest dojrzewanie, niespodziewany wybuch piękna, że najbardziej ukryte potencjalności jego istoty kiedyś wydadzą pierwsze pędy. To nie znaczy, że wszystko w tym życiu się zmieni. Pociąga za sobą akceptację, że niektóre rzeczy nie wypadną tak, jakbyśmy chcieli, ale być może Bóg pisze prosto po krzywych liniach tej osoby i wyciągnie jakieś dobro ze zła, jakiego nie udaje się jej przezwyciężyć na tej ziemi.

117. Tutaj pojawia się nadzieja w jej sensie pełnym, ponieważ zawiera pewność życia po śmierci. Ta osoba, ze wszystkimi jej słabościami, jest powołana do pełni nieba. Tam ulegnie całkowitemu przekształceniu przez zmartwychwstanie Chrystusa i nie będzie już jej słabości, ciemności czy też patologii. Tam autentyczna istota tej osoby będzie jaśnieć z całą swoją mocą dobra i piękna. Pozwala nam to także pośród udręku tej ziemi patrzeć na tę osobę z podziwem, spojrzeniem nadprzyrodzonym, w świetle nadziei, i oczekiwać owej pełni, jaką pewnego dnia otrzyma w królestwie niebieskim, pomimo że teraz nie można jej dostrzec.

WSZYSTKO PRZETRZYMA

118. *Panta hypomenei* oznacza, że z nastawieniem pozytywnym znosi wszelkie przeciwności. Oznacza bycie wytrwałym w środowisku nieprzyjawnym. Oznacza nie tylko tolerowanie pewnych rzeczy irytujących, ale coś szerszego: dynamiczną i stałą odporność, zdolną do pokonywania wszelkich wyzwań. Jest to miłość mimo wszystko, nawet wtedy, gdy wszystko wokół zachęca do czegoś innego. Ukazuje

pewną dozę upartego heroizmu, siły wobec wszelkich nurtów negatywnych, opcję na rzecz dobra, której nic nie może zniszczyć. Przypomina mi to słowa Martina Luthera Kinga, kiedy podkreślał decyzję braterskiej miłości, nawet pośród najgorszych prześladowań i upokorzeń: „Osoba, która cię nienawidzi najbardziej, ma w sobie jakieś dobro. Także naród, który was nienawidzi najbardziej, ma w sobie jakieś dobro. Także rasa, która was nienawidzi najbardziej, ma w sobie jakieś dobro. A gdy dojdiesz do tego, że spojrzysz w oblicze każdego człowieka i widzisz głęboko w nim to, co religia nazywa «obrazem Boga», to zaczynasz go kochać mimo wszystko. Bez względu na to, co robi, widzisz w nim obraz Boga. Istnieje element dobra, którego nigdy nie można się wyzbyć. [...] Inny sposób miłowania nieprzyjaciół pojawia się wówczas, gdy nadarzy się okazja, aby pokonać wroga, a jest to czas, kiedy nie wolno tobie tego uczynić. [...] Kiedy wzniesiesz się do poziomu miłości, do jej wielkiego piękna i mocy, to chcesz jedynie pokonać złe systemy. Kochasz osoby uwikłane w ten system, kochasz, ale starasz się pokonać ten system. [...] Nienawiść dla nienawiści, jedynie wzmaga istnienie nienawiści i zła we wszechświecie. Jeśli uderzę cię i ty mnie uderzysz, a ja ci oddam i ty uderzysz mnie na nowo, i tak w kółko, jest ewidentne, że będzie to tak trwało w nieskończoność. To po prostu nigdy się nie kończy. Gdzieś, ktoś musi mieć trochę rozumu i jest to osoba mocna. Człowiek mocny, to osoba, która jest zdolna do przerywania łańcucha nienawiści, łańcucha zła [...]. Ktoś musi mieć dość wiary i moralności, aby go przeciąć i wstrzyknąć w strukturę wszechświata ten silny i potężny element miłości” .

119. W życiu rodzinnym trzeba pielęgnować tę siłę miłości, która pomaga zwalczać zagrażające jej zło. Miłość nie daje się opanować urazami, pogardą dla ludzi, pragnieniem zranienia lub obciążania drugiego. Idealem chrześcijańskim, zwłaszcza w rodzinie, jest miłość mimo wszystko. Czasami podziwiam na przykład postawę ludzi, którzy musieli rozejść się ze swoim małżonkiem, aby chronić się przed przemocą fizyczną, ale jednak ze względu na miłość małżeńską, która potrafi wyjść poza uczucia, byli w stanie działać na rzecz ich dobra, choć za pośrednictwem innych, w czasie choroby, cierpienia lub trudności. To także miłość mimo wszystko.

SPIS TREŚCI

PIĄTE NARODOWE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO

Formularz uroczystego czytania Pisma świętego	4
Niedziela Narodowego Czytania Pisma św. – 18 kwietnia 2021	9
Poniedziałek – 19 kwietnia 2021.....	17
Wtorek – 20 kwietnia 2021	23
Środa – 21 kwietnia 2021	30
Czwartek – 22 kwietnia 2021.....	36
Piątek – 23 kwietnia 2021 – uroczystość św. Wojciecha.....	42
Sobota – 24 kwietnia 2021	50

CZĘŚĆ II. KATECHEZY

Temat: Eucharystia – prawdziwy chleb z nieba	58
Temat: Po co nam Msza święta?	61
Prawdziwy Chleb od Ojca (J 6,53-56).....	72
„Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. Znaczenie daru i zadania dla Kościoła (nie tylko w Polsce).....	84

CZĘŚĆ III. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Celebracja Słowa Bożego	90
Lectio divina	98
„Chleb mocarzy”	98
Krąg biblijny	105
„Poznali Go przy łamaniu chleba” (Łk 24,13-35) <i>Spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym w Eucharystii</i>	105
Droga Światła.....	116
Eucharystia obrazem ziemskiego życia Jezusa Chrystusa	116
Konferencje	125
Znaczenie Eucharystii w Ewangelii według św. Jana	125
Eucharystia – ucztą wspólnoty (1 Kor 11,17-34)	136
Materiały do medytacji i konferencji	148
Miłość braterska gromadzi wierzących na Wieczerzy Pańskiej (J 13,1.34-35; 1 Kor 12,31b – 14,1a)	148
Posynodalna adhortacja apostolska <i>Amoris laetitia</i> Ojca Świętego Franciszka o miłości w rodzinie.....	178

Mk 1,16-20 i Mdr 1,6-11	Mk 8,1-21 i Mdr 9,7-12
Mk 1,21-28 i Mdr 1,12-16	Mk 8,22-30 i Mdr 9,13-18
Mk 1,29-45 i Mdr 2,1-5	Mk 8,31-38 i Mdr 10,1-14
Mk 2,1-12 i Mdr 2,6-9	Mk 9,1-13 i Mdr 10,15-11,1
Mk 2,13-17 i Mdr 2,10-20	Mk 9,14-32 i Mdr 11,2-14
Mk 2,18-22 i Mdr 2,21-24	Mk 9,33-50 i Mdr 11,15-12,2
Mk 2,23-28 i Mdr 3,1-9	Mk 10,1-16 i Mdr 12,3-18
Mk 3,1-12 i Mdr 3,10-12	Mk 10,17-34 i Mdr 12,19-27
Mk 3,13-19 i Mdr 3,13-15	Mk 10,32-45 i Mdr 13,1-9
Mk 3,20-30 i Mdr 3,16-19	Mk 10,46-52 i Mdr 13,10-19
Mk 3,31-35 i Mdr 4,1-6	Mk 11,1-19 i Mdr 14,1-11
Mk 4,1-13 i Mdr 4,7-16	Mk 11,20-33 i Mdr 14,12-21
Mk 4,14-20 i Mdr 4,17-20	Mk 12,1-17 i Mdr 14,22-31
Mk 4,21-25 i Mdr 5,1-3	Mk 12,18-34 i Mdr 15,1-6
Mk 4,26-34 i Mdr 5,4-13	Mk 12,35-44 i Mdr 15,7-13
Mk 4,35-41 i Mdr 5,14-23	Mk 13,1-33 i Mdr 15,14-19
Mk 5,1-20 i Mdr 6,1-11	Mk 14,1-11 i Mdr 16,1-4
Mk 5,21-34 i Mdr 6,12-21	Mk 14,12-25 i Mdr 16,5-14
Mk 5,35-43 i Mdr 6,22-25	Mk 14,26-52 i Mdr 16,15-29
Mk 6,1-6 i Mdr 7,1-6	Mk 14,53-72 i Mdr 17,1-20
Mk 6,7-16 i Mdr 7,7-12	Mk 15,1-20 i Mdr 18,1-4
Mk 6,17-29 i Mdr 7,13-21	Mk 15,20-32 i Mdr 18,5-13
Mk 6,30-44 i Mdr 7,22-8,1	Mk 15,33-47 i Mdr 18,14-25
Mk 6,45-56 i Mdr 8,2-9	Mk 16,1-8 i Mdr 19,1-12
Mk 7,1-23 i Mdr 8,10-21	Mk 16,9-14 i Mdr 19,13-17
Mk 7,24-37 i Mdr 9,1-6	Mk 16,15-20 i Mdr 19,18-22



Mk 1,16-20 i Mdr 1,6-11	Mk 8,1-21 i Mdr 9,7-12
Mk 1,21-28 i Mdr 1,12-16	Mk 8,22-30 i Mdr 9,13-18
Mk 1,29-45 i Mdr 2,1-5	Mk 8,31-38 i Mdr 10,1-14
Mk 2,1-12 i Mdr 2,6-9	Mk 9,1-13 i Mdr 10,15-11,1
Mk 2,13-17 i Mdr 2,10-20	Mk 9,14-32 i Mdr 11,2-14
Mk 2,18-22 i Mdr 2,21-24	Mk 9,33-50 i Mdr 11,15-12,2
Mk 2,23-28 i Mdr 3,1-9	Mk 10,1-16 i Mdr 12,3-18
Mk 3,1-12 i Mdr 3,10-12	Mk 10,17-34 i Mdr 12,19-27
Mk 3,13-19 i Mdr 3,13-15	Mk 10,32-45 i Mdr 13,1-9
Mk 3,20-30 i Mdr 3,16-19	Mk 10,46-52 i Mdr 13,10-19
Mk 3,31-35 i Mdr 4,1-6	Mk 11,1-19 i Mdr 14,1-11
Mk 4,1-13 i Mdr 4,7-16	Mk 11,20-33 i Mdr 14,12-21
Mk 4,14-20 i Mdr 4,17-20	Mk 12,1-17 i Mdr 14,22-31
Mk 4,21-25 i Mdr 5,1-3	Mk 12,18-34 i Mdr 15,1-6
Mk 4,26-34 i Mdr 5,4-13	Mk 12,35-44 i Mdr 15,7-13
Mk 4,35-41 i Mdr 5,14-23	Mk 13,1-33 i Mdr 15,14-19
Mk 5,1-20 i Mdr 6,1-11	Mk 14,1-11 i Mdr 16,1-4
Mk 5,21-34 i Mdr 6,12-21	Mk 14,12-25 i Mdr 16,5-14
Mk 5,35-43 i Mdr 6,22-25	Mk 14,26-52 i Mdr 16,15-29
Mk 6,1-6 i Mdr 7,1-6	Mk 14,53-72 i Mdr 17,1-20
Mk 6,7-16 i Mdr 7,7-12	Mk 15,1-20 i Mdr 18,1-4
Mk 6,17-29 i Mdr 7,13-21	Mk 15,20-32 i Mdr 18,5-13
Mk 6,30-44 i Mdr 7,22-8,1	Mk 15,33-47 i Mdr 18,14-25
Mk 6,45-56 i Mdr 8,2-9	Mk 16,1-8 i Mdr 19,1-12
Mk 7,1-23 i Mdr 8,10-21	Mk 16,9-14 i Mdr 19,13-17
Mk 7,24-37 i Mdr 9,1-6	Mk 16,15-20 i Mdr 19,18-22